NAKŁADEM WYDAWNICTWA CZYTELNI LUDOWEJ.

ILLUSTROWANY POWSZECHNY

KALENDARZ

NA ROK

1882

układu

A. NOWOLECKIEGO.

Rok wydania czternasty.

W KRAKOWIE.
W DRUKARNI W. KORNECKIEGO.
NAKŁADEM H. NOWOLECKIEJ.
1882.

Cena 65 cent.

Biuro nauczycielskie
HELENY NOWOLECKIEJ
w Krakowie.

26 lat istnieje już ten Zakład, pod firmą podpisanéj, zdoławszy zjednać dla siebie zaufanie najdystyngowańszych i najszerszych kół Publiczności oraz poważnych instytutów wychowawczych, tak w kraju, jak i zagranicą.

W ciągu tego całego czasu, Zakład ten, uwzględniając osobiste interesa jednostek i domów, które szukały u niego informacyi, pośrednictwa lub pomocy, baczył przedewszystkiem na to, aby takowe nie wchodziły w kolizye z potrzebami humanitarnemi i pedagogicznemi, lecz owszem, albo z nich wypływały, lub same były dla nich podnietą. Umiejąc godzić często sprzeczne wymagania Rodziców i tych, którym wykształcenie lub wychowanie młodzieży powierzono, a to zarówno z pod skromnéj strzechy, jak i wytwornego salonu, czynić to był w stanie tylko dzięki rozległym stosunkom i długoletniej praktyce, jakoteż saméj organizacyi Zakładu; pierwsze dawały możność wyboru ludzi i ułożenia między nimi stosunków, druga łatwość w ocenieniu tychże ze strony etycznéj, naukowéj i estetycznéj.

Gdy warunki istnienia Zakładu okazały się dobremi tak dla niego, jak i dla stron, przeto podpisana ma zaszczyt zawiadomić, że Zakład jéj i na przyszłość pozostanie na dotychczasowéj stopie, starając się o życzliwość i poważanie Ogółu, a pożytek młodzieży, a więc i nadal pośredniczyć będę w wyborze

Nauczycielek i Nauczycieli

odpowiednio ukwalifikowanych, z wykształceniem szkolnem lub domowem, w języku ojczystym, jak również i w obcych: francuskim, niemieckim i angielskim, tudzież w muzyce, śpiewie i rysunkach — oraz

BON

tak z kraju, jak i z zagranicy, dla Galicyi z Bukowiną, Królestwa, Cesarstwa Rosyjskiego i WKsięstwa Poznańskiego.

Helena Nowolecka,
ulica Gołębia Niższa, Nr. 16.

*

Wydawnictwo Czytelni Ludowej, będąc w posiadaniu niektórych dzieł, wydanych w Warszawie nakładem A. Nowoleckiego, pozostałe z tych w niewielkiej już liczbie egzemplarzy, wyprzedaje **po znacznie zniżonej cenie**, *a mianowicie:*

Dzieje narodu węgierskiego pod względem historycznym, statystycznym, geograficznym, artystycznym itd., podług dzieła Boldyniego, przez S. Pruszakową, K. Wójcickiego, i H. Lewestama. Dzieło to uzupełnione objaśnieniami historycznemi do dziejów naszych, przepysznie illustrowane, z mapą Węgier i Siedmiogrodu, w formacie wielkiej 8-vo, blisko 60 arkuszy druku. (Pozostały tylko trzy egzemplarze. — Cena egzemplarza z 12 złr., za 7 złr.)

Tablice genealogiczne do historyi polskiej wyjaśniające połączenia rodowe królów i książąt polskich oraz domów polskich z nimi skojarzonych, w 14 tablicach wraz z tekstem P. J. Ch. O. P. L. 1862 r. z dodaniem pocztu królów, książąt polskich z 40 wizerunkami przez A. Nowoleckiego, 4 złr. (za 1 złr. 80 ct.), oddzielnie zaś poczet książąt i królów na wielkim arkuszu 80 ct. (za 60 ct.)

Pogląd na stosunki z Turcyą i Tatarami przez Juliana Bartoszewicza, 2 złr. (za 80 ct.)

Podróże i poselstwo Lorda Elgin do Chin i Japonji przez W. Oliphanta; z angielskiego M. Maleckiej Tom pierwszy zawiera podróże do Chin z 6 ryc. litogr. Tom drugi podróże do Japonji z 6 rycinami, 6 złr. (2 złr. 50 ct.) zaś tom każdy oddzielnie po 1 złr. 50 ct. Bez rycin tom każdy 1 złr.

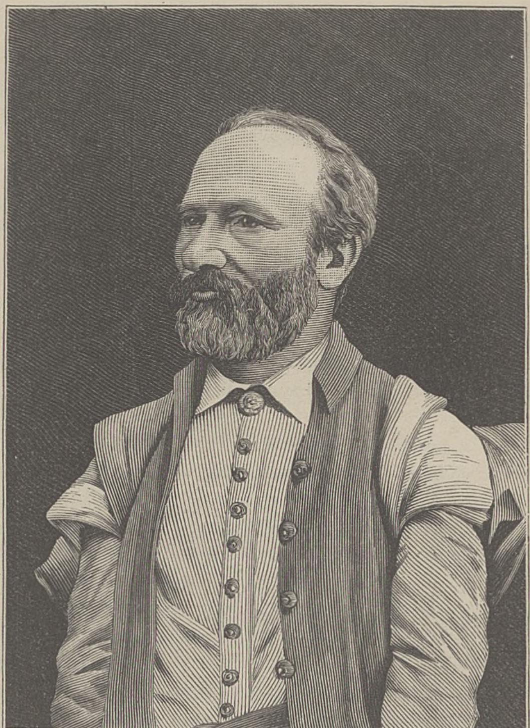
Przewodnik filozofji przez Jaquesa, Simona i Favre, uwieńczone przez akademię francuską, przekład E. Ziemięckiej. Dzieło to w dwóch tomach zawiera w sobie: Tom pierwszy etykę czyli moralność, historję filozofji. Tom drugi logikę i psychologię, 5 złr. (za 2 złr.) każdy zaś pojedyńczo 2 złr. 50 ct. (za 1.25 ct.

Gimnastyka dla płci żeńskiej przez Dra Klossa, z 20 kilku drzeworytami 1 złr. (50 ct.)

O głuchocie i chorobach sprowadzających głuchotę i sposobach leczenia, z 2 drzeworytami p. Dr. W. Gregrowicza. 1 złr. 25 (65 c.)

Przewndnik dla handlujących końmi i środki ustrzeżenia się od oszustwa przez rozpoznawanie wszelkich wad itd. z kilkunastoma drzeworytami przez Dyrektora szkoły weterynaryjnej w Warszawie p. Seichmana. 1 złr. 25 ct. (za 65 ct.)

Dobry pszczolarz czyli wykład zasad wyrozumowanego postępowania z pszczołami przez Piotra Prokopowicza i A. Mieczyńskiego z 90 rycinami 2 złr. 25 ct. (za 1 złr.)



Dr MIKOŁAJ ZYBLIKIEWICZ

Marszałek Sejmu.



Dr FERDYNAND WEIGEL

Prezydent m. Krakowa.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA CZYTELNI LUDOWEJ.

ILLUSTROWANY POWSZECHNY

KALENDARZ

DLA WSZYSTKICH STANÓW

NA ROK

1882

układu

A. NOWOLECKIEGO.

Rok wydania czternasty.

W KRAKOWIE.
W DRUKARNI W. KORNECKIEGO.
NAKŁADEM H. NOWOLECKIEJ.
1882.

SPIS RZECZY.



ANIOŁ POKOJU.

PANUJĄCY PLANETA.

W roku 1882 *Jowisz* piąty z rzędu i największy z planet naszego słonecznego systemu.

Co do jasności światła ustępuje tylko Wenerze. Jest pięć razy więcej od słońca oddalonym jak nasza ziemia od której jest półtora tysiąca razy większy. Rok Jowisza t. j. czas jego obrotu około słońca wynosi naszych lat 12, dzień Jowisza t j. obrót jego około własnej osi trwa godziu 10. Jowisz posiada cztery księżyce, które można dostrzedz nawet przez mierny dalowidz, a plamy na nim zmienne wskazują iż otacza go *atmosfera*, wyglądają one zupełnie jak olbrzymie masy chmur. Istoty ich jednak nie zdołano dotychczas bliżej zbadać z powodu znacznej odległości Jowisza od ziemi.

ZAĆMIENIA w roku 1882.

W r. 1882 będą tylko dwa zaćmienia, obydwa zaćmienia słońca.

Pierwsze zaćmienie słońca środkowe całkowite, widzialne u nas jako częściowe dnia 6 Maja rano. Widzialne będzie to zaćmienie w całej Europie, całej Azyi i z wyjątkiem południowej kończyny w całej Afryce. Początek jego na ziemi przypadnie o godzinie 6 minut 12, na ziemi o godzinie 11 minut 40, na oceanie spokojnym po za Azją. Linija zaćmienia środkowego, która się rozpocznie o godzinie 7 minut 13 a skończy o godzinie 10 minut 38 przetnie Saharę, Egipt, Arabję skalistą, Persję, posiadłości rosyjskie i Chiny. U nas zaćmienie to wyniesie około $4^1/_2$ cali mniej niż połowę tarczy po godzinie 8 rano, początek w Krakowie o godzinie 7 minut 19 koniec o godzinie 9 minut 9 rano.

Drugie zaćmienie słońca środkowe obrączkowe przypadnie 10—11 Listopada 1882 widzialne będzie tylko w Australji i na Oceanie spokojnym.

Przejście planety Wenus po przed tarczą słońca dnia 6 Grudnia po południu. W Krakowie tylko początek zjawiska będzie widziany. Wenus zacznie wchodzić na tarczę słoneczną ze strony południ. wschodniej o godz. 3 m. 38 s. 14, a wnijdzie zupełnie o godz. 3 m. 38 s. 50 po czem słońce z przesuwającą się po nim czarną planetą zajdzie o g. 3 m. 57.

Podobnież tylko samo wnijście widziane będzie w Europie i Afryce, całe zaś zjawisko t. j. wnijście i wyjście widać będzie w Ameryce południowej i wschodniej części Ameryki północnej.

ŚWIĘTA RUCHOME.

ŚWIĘTA RZYMSKIE:		ŚWIĘTA GRECKO-KATOLICKIE	
Niedziela Starozapustna	5 Lutego	Nedila Miasopustna.	. 31 Januar
„ Mięsopustna .	12 Lutego	„ Syropustna	. 7 Fewrua
„ Zapustna . .	19 Lutego	Woskresenije Chryst.	. 28 Mart.
Popielec	22 Lutego	Wozneszenije Hosp.	. 6 Maj
Zwiastowanie NMP. .	25 Marca	Soszestwo S. Ducha	. 16 Maj
Wielkanoc	9 Kwietn.	Nedila Adwentu . .	. 28 Nowem.
Wniebowstąp. Pańskie	18 Maja		
Zielone Świątki . . .	28 Maja		
Niedziela ś. Trójcy . .	4 Czerw.		
Boże Ciało	8 Czerw.		
Niedziela 1 Adwentowa	3 Grudn.		

SUCHE DNI: w Marcu 1, 3, 4; w Maju 31, w Czerwcu 2, 3; we Wrześniu 20, 22, 23; w Grudniu 20, 22, 23.

DNI KRZYŻOWE: na św. Marka 25 Kwietnia; w maju 15, 16, 17.

Małżeństwa zawierane być mogą:

Od 7 Stycznia do 22 Lutego, i od 17 Kwietnia do 2 Grudnia.

Cztery pory roku:

Wiosna rozpoczyna się 21 Marca. — Lato 21 Czerwca. — Jesień 22 Września. — Zima 22 Grudnia.

Ferje sądowe: Wszystkie niedziele i święta; od Bożego Narodzenia aż do drugiego święta Wielkiejnocy, trzy dni ostatków, i przez cały tydzień oktawy Bożego Ciała.

Dni, w których bale publiczne są zabronione: Czwartek, piątek i sobota wielkiego tygodnia, w dzień Bożego Ciała, 24 i 25 grudnia, jakoteż w pierwsze święto Wielkiejnocy i Zielonych Świątek. Inne publiczne zabawy jak koncerta, zabawy tańcujące i produkcye muzyczne wzbronione są: w trzy w ostatnie dni wielkiego tygodnia i 24 grudnia.

Przedstawienia teatralne są zabronione: w trzy ostatnie dni wielkiego tygodnia, w dzień Bożego Ciała i 24 grudnia. W pierwsze święto Wielkiejnocy, Zielonych świątek i Bożego Narodzenia mogą odbywać się przedstawienia teatralne jedynie na cele dobroczynne i to za pozwoleniem politycznych władz miejscowych.

STYCZEŃ ma dni 31. DEKEMWRIJ. Januarius.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
	Ew. u św. Łukasza w roz. 2. O obrzezaniu i nazwie P. Jezusa.		
1 N.	**Nowy Rok.** Almacha m.	Mieczysław	20 **4 Adw.** Ihnatia
2 P.	Makarego w. i Martyn. b.	Strzeżysław	21 Joliany
3 W.	Daniela i Genowefy p.	Władymiła	22 Anastazyia m.
4 S.	Grzegorza i Tytusa	Dobromir	23 Mucz. 10 w Kryti
5 C.	Emilijana i Telesf. m.	Władybór	24 *Wig. do Rozdest.*
6 P	**Trzech Króli.** Mel. Kas. Bal.	Bojomir	25 **Rozdest. Chryst.**
7 S.	Julijana i Lucyjana	Świętosław	26 **Sobor P. Bobor.**
	Ew. u ś. Łuk. w roz. 2. O Chrystusie P. w 12 latach.		
8 N.	**1 po 3 Kr.** Maksyma i Sew.	Mścisław	27 **I po Rozd. Stefana m.**
9 P.	Marcyjanny p. męcz.	Władymira	28 2000 muczen.
10 W.	Wilhelma i Jana Dobrego	Dobrosław	29 SS. Młodence
11 S.	Higinijusza pap.	Krzesimir	30 Anysyi mucz.
12 C.	Honoraty p.	Czesława	31 Mełanyi prep.
13 P.	Godfryda w. i Weroniki p.	Bogomir	1 **Obr. Hosp.**
14 S.	Feliksa m. i Hilarego b.	Radogost	2 Sylwestra papy
	Ew. u ś. Jana w roz. 2. O godach w Kanie Galilejskiéj.		
15 N.	**2 po 3 Kr.** Pawła 1go pust.	Domosław	3 **2 po Rozd.** Malachia
16 P.	Marcela pap. i Otto męcz.	Włodzimierz	4 Sobor 70 Apost.
17 W.	Antoniego op. i Sulpic.	Rościsław	5 *Wig. do Bohoj.*
18 S.	Pryski p. m.	Jaropełk	6 **Bohojawłenje**
19 C.	Marcyjusza i Germanika	Ratymir	7 Sob. s. Jewt.
20 P.	Fabijana i Sebastyjana m.	Sebastyjan	8 Heorhya prepod.
21 S.	Agnieszki p. m.	Jarosława	9 Połyjewkta m.
	Ew. u ś. Mat. w roz. 8. P. Jezus uzdrawia sługę setnika.		
22 N.	**3 po 3 Kr.** Wincentego m.	Witysław	10 **1 po Boh.** Hryhoria
23 P.	Zaślubienia NMP. i Ildef.	Wrocisław	11 Fteodos.
24 W.	Tymoteusza b. i Felicyjana	Chwalibóg	12 Tatyanny mucz.
25 S.	Nawr. Pawła apost.	Miłosz	13 Jeremyła m.
26 C.	Polikarpa i Matyldy	Skarbimir	14 SS. Otec w Symi.
27 P.	Jana Złotoustego bisk. w.	Przybysław	15 Pawła Ftyweysk.
28 S.	Karola W. i Walerego	Radomir	16 Petra Weryhy
	Ew. u ś. Mat. w r. 8. P. Jezus ucisza burzę na morzu.		
29 N.	**4 po 3 Kr.** Franciszka Sal.	Zdzisław	17 **2 po Boh.** Antonya
30 P.	Hijacynty i Martyny p. m.	Dobrogniewa	18 Aftanasya, Kyryłła
31 W.	Ludwiki Albert., Piotra z N.	Spitogniew	19 Makarya prep.

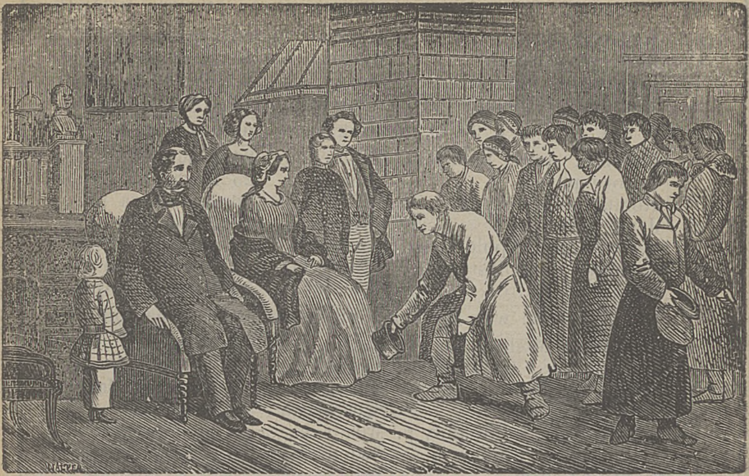
Odmiany światła księżycowego.

Pełnia d. 4 o g. 12 m. 18 w poł., mrozy i śniegi. O. kw. d. 12 o g. 5 m. 7 po poł., śniegi i silne wiatry. Nów d. 19 o g. 5 m. 55 po poł., deszcz i wiatry. P. kw. d. 26 o g. 9 m. 4 przed poł., mrozy aż do końca miesiąca.

Wschód słońca			**Zachód**		**Dług. dnia**		**Wschód słońca**			**Zachód**		**Dług. dnia**	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	8	6	4	7	8	1	20	7	55	4	29	8	34
10	8	3	4	13	8	19	25	7	49	4	35	8	46
15	8	—	4	20	8	20	30	7	43	4	43	9	—

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

10—10 Tebet Obl. Jer. Post



Pan Bóg zsyła nam Rok Nowy,
Śniegi w polu, śniegi w lesie,
A lud wiedzie różne mowy,
Co też Nowy Rok przyniesie.
Rada pośród gospodarzy,
Czy się jakoś człowiek skrzepi,
Czy też w polu Bóg podarzy,
I na świecie będzie lepiéj.
Po cóż troski i kłopoty,
Gdyś nad nami wielki Boże!
Dalej żwawo do roboty,
Człek zaorze, Bóg pomoże.

PRZYPOMNIENIA GOSPODARSKIE.

Jeśli masz sad, to człecze niezaniedbuj pory,
Mech i pleśń ostrem drewnem poobskrobuj z kory,
Opatrz pilnie czyli są gąsienic zawiązki,
Poobcinaj je skrzętnie, spal z niemi gałązki,
Pszczołom jadła dodawaj, na lisy rób sidła
A strzeż się, by ci pasza nie stęchła dla bydła.

PRZEPOWIEDNIE i PRZYPOWIEŚCI.

Na Nowy Rok pogoda, będzie w polu uroda.
W święto Trzech Króli, człek się w kożuch tuli.
Na świętą Agnieszkę, woda wychodzi na ścieszkę.
Na świętego Karola, wyjrzy z pod śniegu rola.

LUTY ma dni 28. **JANUARIJ**. Februarius.

DNI	SWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 S.	Ignacego b. m.	Zegota	20 Jeuftymya
2 C.	**NMP. Gromnicznej**	Miłosław	21 Maxyma prepod.
3 P.	Błażeja biskupa m.	Błażej	22 Tymoftea apost.
4 S.	Weroniki p., Joanny i Jęd.	Witosława	23 Klymenta jep.

Ew. u ś. Mat. w r. 20. O robotnikach w winnicy Pańskiéj.

5 N.	**Starozap**. Agaty panny m.	Dobrochna	24 **3 po Boh**. Xenyi p.
6 P.	Doroty p. m.	Bohdana	25 Hryhorya Bohost.
7 W.	Romualda op. wyzn.	Sulisław bł.	26 Xenofonta pr.
8 S.	Jana i Martyny	Gniewomir	27 Joana Złot.
9 C.	Aleksandra i Apolonii m.	Gorysława	28 Jefrema prepod.
10 P.	Sylwana i Scholastyki	Tomila bł.	29 Ihnatia jepisk.
11 S.	Hipolita i Eufroz.	Swiętochna	30 **Triech Swiatych**

Ew. u ś. Łuk. w r. 8. O podobieństwie nasienia na roli.

12 N.	**Mięsopust**. Modesta m.	Radzyn św.	31 **Miasopust**. Kyrya
13 P.	Julijana m. i Katarzyny	Jordan	1 Tryfona mucz.
14 W.	Walentego b. i Krystyny	Niemira	2 **Strytenyje Hosp**.
15 S.	Faustyna i Jowity	Szczęsława	3 Symeona
16 C.	Porfirego m. i Julijanny p.	Milada bł.	4 Isydora prepod.
17 P.	Sabina b. i Julijana m.	Swiętorad	5 Ahaftyi mucz.
18 S.	Szymona b. m.	Wielosława	6 Wokoła prep.

Ew. u ś. Łuk. w r. 18. P. Jezus przepowiada swą mękę.

19 N.	**Zapust**. Konrada wyz.	Czcisława	7 **Syrop**. Parftenya p.
20 P.	Leona pap., Cherubina	Lubomił	8 *Post Weł.* Fteodora
21 W.	Jędrzeja i Eleonory	Onosława	9 Nykofora mucz.
22 S.	*Popielec*. Małgorzaty	Wrocisław	10 Charałamp.
23 C.	Łazarza, Romany i Floren.	Przedzisław	11 Własya jep. m.
24 P.	Macieja ap. i Sergijusza m.	Bogusz	12 Mełetya arch.
25 S.	Sygfryda i Wiktoryna	Sławobój	13 Martiniana prep.

Ew. u ś. Mateusza w r. 4. O djable który kusił P. Jezusa.

26 N.	**1 Wstępna**. Aleksandra	Mirosław	14 **1 Postn**. Auxentia p.
27 P.	Anastazyi p. i Leona	Wiarosława	15 Onysyma Apost.
28 W.	Romana op. i Makarego	Chwalibóg	16 Pamfyla mucz.

Odmiany światła księżycowego.

Pełnia d. 3 o g. 7 m. 18 przed poł., dészcz. ☾ O. kw. d. 11 o g. 9 m. 53 przed poł., dni pogodne z lekkimi przymrozkami. Nów d. 18 o g. 4 m. 9 przed poł., mrozy i śniegi; ☽ P. kw. d. 24 o g. 10 m. 50 po poł., śnieg z dészczem potém przymrozki.

Wschód słońca			**Zachód**		**Dł. dnia**		**Wschód słońca**			**Zachód**		**Dł. dnia**	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	7	32	4	54	9	22	20	7	8	5	20	10	12
10	7	27	5	3	9	36	25	6	58	5	28	10	30
15	7	18	5	12	9	54	28	6	51	5	31	10	40

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
20—1 Adar.



Idzie Luty, obuj buty,
Na zapusty, taniec suty,
A w karczmisku rżnie muzyka,
Jeden krzyka, drugi łyka,
A i w mieście bez spoczynku,
Jaki taki pije w szynku.

Oj narodzie, mój narodzie,
Upamiętaj się w zapusty,
Bo takiemu głód dobodzie,
Co grosz puszcza w czwartek tłusty.
Co masz stracić trzymaj w schowku,
Bo daleko do przednowku.

PRZYPOMNIENIA GOSPODARSKIE.

Obsypuj drzewa śniegiem, dobrze będą rodzić,
Opatrz płoty, gdzie dziura, trzeba ją zagrodzić.
Gdy masz drzewa przesadzać, pokop w Lutym doły,
Posiłaj zdrową karmą konie, krowy, woły;
Wywoź gnój a strzeż, by go wody nie spłukały,
I gotuj pługi w pole, gdy śniegi stopniały.

PRZEPOWIEDNIE i PRZYPOWIEŚCI.

Wedle świętej Doroty, naprawiaj człecze płoty.
Gdy na Walka są deszcze, będzie ostry mróz jeszcze.
Na święty Maciej lody, wróżą długie chłody,
A gdy płynie już strugą, to i zimy nie długo.

MARZEC ma dni 31. **FEWRUARIJ.** Martius.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 S.	*Suched.* Albina bisk. wyz.	Budzislaw	17 Fteodora mucz.
2 C.	Heleny cesarz. wdowy	Radoslsw	18 Lwa Papy Rym.
3 P.	*Suched.* Kunegundy ces.	Sławomiła	19 Archyba apost.
4 S.	*Suched* Kazimierza kr. pol.	Kaźmierz św.	20 Lwa Episk.

Ew. u ś. Mateusza w r. 17. O przemienieniu się P. Jezusa.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
5 N.	**2 Sucha.** Fryderyka opata	Pakosław	21 **2 Postu.** Tymoftea
6 P.	Kolety panny	Wojsław	22 SS. MM. w Jew.
7 W.	Tomasza z Akwinu w.	Bogowit bł.	23 Polykarpa jep. m.
8 S.	Jana Bożego w. i Beaty	Miłogost	24 Obrit. Hlaw. Joan.
9 C.	Franciszki Rzym. wdowy	Mścisława bł.	25 Tarasia archiep.
10 P.	40 Męczenników	Bożesław	26 Porfyrya archiep.
11 S.	Konstantego W.	Ludosław	27 Prokopia prep.

Ew. u ś. Łukasza w r. 11. O wyrzucaniu djabła.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
12 N.	**3 Głucha.** Grzegorza pap.	Swatosz	28 **3 Postu.** Wasylyja
13 P.	Krystyny panny	Niecisław	1 Jewdokii
14 W.	Zacharyjasza i Matyldy	Bożena	2 Fteodora
15 S.	Izabelli i Leoncyi panien	Długomir	3 Jewtropia mucz.
16 C.	Cyryjaka dyjakona	Ojcosław	4 Harasyma prep.
17 P.	Gertrudy panny	Zbigniew	5 Konona mucz.
18 S.	Aleksandra b. i Edwarda	Boguchwał	6 SS. 42 muczen.

Ew. u ś. Jana w r. 6. O nakarmieniu pięciu tysięcy ludzi.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
19 N.	**4 Srodop.** Józefa Ob. NMP.	Bohdan	7 **4 Postu.** Wasylyja
20 P.	Eufemii i Teodozyi mm.	Polemir	8 Fteofyta prepod.
21 W.	Benedykta opata wyz.	Błogosław	9 SS. 40 Muczeników
22 S.	Katarzyny król. szw.	Godysław	10 Kondrata mucz.
23 C.	Oktawijana męcz.	Zbisław	11 Sofronya patr.
24 P.	Gabryjela archanioła	Ludomiła	12 Fteofona prep.
25 S.	**Zwiastow. NMP.** Ireneusza	Wieczysław	13 Nikyfora patr.

Ew. u ś. Jana w r. 8. O żydach którzy chcieli ukam. P. Jezusa.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
26 N.	**5 Biała.** Teodora bisk.	Swiętobój	14 **5 Postu.** Wenedykta
27 P.	Jana pustelnika	Bohdar bł.	15 Ahapia mucz.
28 W.	Sykstusa pap. wyz.	Krzesław	16 Sawyna mucz.
29 S.	Eustachego op. i Cyryla	Czmisław	17 Alexia prepod.
30 C.	Kwiryna męcz.	Szukosław	18 Kyryłła archiep.
31 P.	*7 boleści NMP.* Bal. i Kor.	Dobromira	19 Chrysanfta

Odmiany światła księżycowego.

○ Pełnia d. 5 o g. 1 m. 59 przed poł., mrozy trwające aż do 18go. ☾ O. kw. d. 12 o g. 10 m. 47 po poł. ● Nów d. 19 o g. 1 m. 37 po poł., dészcz ze śniegiem i przymrozki naprzemian. ☽ P. kw. d. 26 o g. 2 m. 53 po poł., aż do końca miesiąca dni piękne i suche.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	6	43	5	43	11	—
10	6	32	5	50	11	18
15	6	20	5	58	11	38
30	6	10	6	6	11	56
25	5	58	6	14	12	16
30	5	43	6	22	12	39

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
2—11 Post Estery. 5—14 Purim.
6-15 Sehuschan Purim. 21-1 Nisan



Już się dzionek równa z nocą,
Hej do pracy z całą mocą,
Skoro słonko jasno świeci,
Spiesz z robotą bo czas leci.
A na świętych Męczenników,
Hej gosposiu do kurników.

Posadź gęsi i kokosze,
Bo z téj sadźby będą grosze.
A zaglądaj do karmnika,
Niech się tuczą wieprze, świnki,
Każdy w święta łaknie szynki,
A grosz płynie do grosika.

PRZYPOMNIENIA GOSPODARSKIE.

Dla gospodarzy w Marcu jest roboty wiele:
Sadź marchew, rzepę, burak, kapustę, karpiele,
Groch siéj i jęczmiony, razem z koniczyną.
Nie paś bydła po łąkach, bo ci siana zginą.
Oczyść ule i ustaw pięknie na ogrodzie,
A nie zbędzie ci bracie na wosku i miodzie.

PRZEPOWIEDNIE i PRZYPOWIEŚCI.

Na świętego Kaźmierza, dzień się z nocą przymierza.
Na świętego Grzegorza, płyną rzeki do morza.
Święty Józek wiezie trawy wózek,
Ale czasem smuci, bo śniegiem przyrzuci.

KWIECIEŃ ma dni 30. **MART.** Aprilis.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 S.	Hugona b. i Teodory p.	Zbigniew	20 Prep. Otec w Ob.
Ew. u ś. Mat. w r. 21. O tryumfalnym wjeździe P. Jezusa do Jeroz.			
2 N.	**6 Postu, Kwiet.** Franciszka	Sudomir	21 **6 Postu.** Jakowa pr.
3 P.	Ryszarda bisk. wyz.	Wlatysław	22 Wassylya jepis.
4 W.	Izydora bisk. w.	Mnożysław	23 Nykona pr.
5 S.	*Wielka.* Wincentego Cud.	Bożywój bł.	24 Zacharyi prep.
6 C.	*Wielki.* Julijany Korn.	Świętobór bł.	25 **Błahow. Pr. Boh.**
7 P.	*Wielki.* Epifaniusza męcz.	Przesław	26 Sobor Hawryiła
8 S.	*Wielka.* Dyjonizego b.	Radosław	27 Matrony mucz.
Ew. u ś. Marka w r. 2. O zmartwychwstaniu Pańskiém.			
9 N.	**Wielkanocna. Zmartwych. P.**	Dobrosława	28 **Woskresenje**
10 P.	**Wielkanocny.** Ezechiela pr.	Gorysław	29 **Pon. świtły.** Marka
11 W.	Leona pap. w.	Jaromir	30 **Wtor. świtły.** Joanna
12 S.	Julijusza i Damijana	Lubosław	31 Ipatya jepisk.
13 C.	Justyna męcz.	Przemysław	1 Maryi Jeh.
14 P.	Waleryjana m.	Myślimir	2 Tyta prepod.
15 S.	Ludwiny i Kasyl.	Wacław bł.	3 Nykyty prepod.
Ew. u ś. Jana w r. 20. O pokazaniu się P. Jezusa Apostołom.			
16 N.	**Przewod.** Lamberta m.	Nosisław	4 **1 po W.** Josyfa pr.
17 P.	Rudolfa męcz.	Krasisław	5 Fteodula mucz.
18 W.	Apollonijusza męcz.	Gościsław	6 Jewtyhyja
19 S.	Wernera męcz. i Antonia	Włodzimierz	7 Heorhia prep.
20 C.	Agnieszki Polic.	Czesław m.	8 Irodiona apost.
21 P.	Anzelma bisk. wyzn.	Drogomił	9 Jewpsyhia jep.
22 S.	Sotera, Kaja i Gabina	Strzeżymir	10 Terentia mucz.
Ew. u ś. Jana w r. 10. O dobrym pasterzu.			
23 N.	**2 po WN.** Wojciecha arc.	Wojciech św.	11 **2 po W.** Antypy j.
24 P.	Fidelisa, Jerzego m.	Jerzy św.	12 Wasylya prepod.
25 W.	Marka Ewang.	Jarosław św.	13 Artemona jepisk.
26 S.	Kleta i Marcela męcz.	Spytymir	14 Martyna papy
27 C.	Anastazego i Teofila	Bogufal	15 Arystarcha ap.
28 P.	Witalisa męcz.	Żywisław	16 Ahapii mucz.
29 S.	Piotra męcz.	Sławogost	17 Symeona prep.
Ew. u ś. Jana w r. 16. O odejściu P. Jezusa do Ojca.			
30 N.	**3 po WN.** Katarzyny Sen.	Chwalisława	18 **3 po W.** Joanna pr.

Odmiany światła księżycowego.

🌕 Pełnia d. 3 o g. 7 m. 6 po poł., pogoda. ☾ Ost. kw. d. 11 o g. 7 m. 50 przed poł., dni posępne i chłodne. 🌑 Nów d. 17 o g. 10 m. 58 po poł., pogoda i dni ciepłe. ☽ Pierw. kw. d. 25 o g. 8 m. 16 przed połud., deszcze.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	5	34	6	22	12	58	20	5	4	6	54	13	50
10	5	23	6	39	13	16	25	4	53	7	1	14	8
15	5	13	6	47	13	34	30	4	45	7	8	14	23

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
4—15 Nisan **Początek Paschy.**
5—16 **Drugie święto.** 10—21
Siódme święto. 11—22 **Ósme**
święto. 20—1 Ijar.



Kwiecień plecień zwą na świecie,
Bo pogody z deszczem plecie,
I najczęściéj w nim się splata,
Trochę zimy, trochę lata.
Już skowronek w górze śpiewa,
I dla bydła trawka rośnie.

Popękały przecież drzewa,
A w téj wiośnie tak radośnie
Aż się serce w niebo zrywa,
Ale pracuj człecze szczerze,
Jak zasiejesz tak urośnie,
Kto pracuje ten i zbierze.

PRZYPOMNIENIA GOSPODARSKIE.

W sadzie drzewka szczepić a przesadzać młode,
I robactwo tępić, co nam robi szkodę,
Kończyć siew zbóż jarych i ziemniaki sadzić,
Z rozsadą pokończyć, o konopiach radzić.
By na drzewa nie szły mrówki i robaki,
W sadzie mazią w około poobciągaj pniaki.

PRZEPOWIEDNIE I PRZYPOWIEŚCI.

Na świętego Franciszka zielenią się łany,
I z zimowiska swego wracają bociany,
Na święty Wincenty, nieraz mrozek cięty.
Gdy na Wojciecha wrony z żyta nie widać,
Możesz resztę karmy z stodoły już wydać.

MAJ ma dni 31. **APRILIJ.** Majus.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 P.	Filipa i Jakóba apostołów	Lubomir	19 Joanna prepod.
2 W.	Anastazego b. i Zygmunta	Witymir	20 Fteodora
3 S.	Znalezienie ś. Krzyża	Swiętosław	21 Januarya
4 C.	Floryjana i Moniki	Wieńczysław	22 Fteodora
5 P.	Gotarda i Piusa pap.	Chocisław	23 Hreorhia mucz.
6 S.	Jana ap. w Oleju	Gościwit bł.	24 Sawwy mucz.
Ew. u ś. Jana w r. 16. O przyczynach odejścia Chrystusowego.			
7 N.	**4 po WN.** Domiceli panny	Ludomiła św.	25 **4 po W.** Marka jew.
8 P.	**Stanisława b. m.**	Stanisław św.	26 Wasylya mucz.
9 W.	Grzegorza Naz., bisk.	Bożerad bł.	27 Symeona jep.
10 S.	Izydora rolnika	Cierpimir	28 Jasona apost.
11 C.	Beatryksy i Mamerta	Ludowit	29 Dewiat mucz.
12 P.	Nereusza i Pankracego mm.	Wszemił	30 Jakowa pror.
13 S.	Hilarego, Jana i Piotra	Cichosław	1 Jermii pror.
Ew. u ś. Jana w r. 16. O skutkach prośby w imię P. Jezusa.			
14 N.	**5 po WN.** Bonifacego	Dobiesław	2 **5 po W.** Aftanasya
15 P.	*Krzyż.* Zofii i 3 jéj córek	Strzeżysława	3 Tymoftea mucz.
16 W.	*Krzyż.* Jana Nepom. kapl.	Wieńczysław	4 Pełahyi m.
17 S.	*Krzyż.* Paschalisa wyz.	Sławomir	5 Iryny mucz.
18 C.	**Wniebowstąpienie P. J.** Felik.	Wszesław	6 **Woznes. Hosp.** Jowa
19 P.	Piotra Cel. i Iwona	Krzesomyśl	7 Wospom. Kresta
20 S.	Bernardyna Seneńskiego	Bronimir	8 Joanna Bohosł.
Ew. u ś. Jana w r. 15. O przyjściu pocieszyciela Ducha św.			
21 N.	**6 po WN.** Heleny, król.	Przesława bł.	9 **6 po W.** Pren. Nykoł.
22 P.	Julii panny męcz.	Wisława bł.	10 Symona apost.
23 W.	Dezyderyjusza męcz.	Budziwój	11 Mokia mucz.
24 S.	Wspom. M.B. Wincentego	Tomira	12 Jepyfania jepisk.
25 C.	Grzegorza i Urbana pap.	Borysława	13 Hlykeryi mucz.
26 P.	Filipa Nereusza wyz.	Więcymil	14 Isydora mucz.
27 S.	*Wig.* Maryi Magd., Jana p.	Rusław	15 Pachomya Weł.
Ew. u ś. Jana w r. 10. O zesłaniu Ducha świętego.			
28 N.	**Zesłan. Ducha św.** Giermana	Jaromir	16 **Sosz. ś. Ducha** Fteod
29 P.	**Swiąteczny.** Maksyma b.	Boguchwała	17 **SS. Trójcy.** Andron.
30 W.	Feliksa pap., męcz.	Sulimir	18 Fteodora p.
31 S.	*Suched.* Anieli de Merici	Bożesława	19 Patrykia jepisk.

Odmiany światła księżycowego.

Pełnia d. 3 o g. 9 m. 51 przed poł. ☾ Ost. kw. d. 10 o g. 1 m. 55 po poł. Nów d. 17 o g. 8 m. 52 przed poł. ☽ P. kw. d. 25 o g. 2 m. 1 przed poł. Pogoda i upały aż do końca miesiąca. W ostatnie dni maja chłodne wiatry, deszcze ulewne, od 25 pogoda lecz dni chłodne.

Wschód słońca			**Zachód**		**Dł. dnia**		**Wschód słońca**			**Zachód**		**Dł. dnia**	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	4	37	7	17	14	40	20	4	14	7	36	15	22
10	4	28	7	24	14	56	25	4	9	7	45	15	36
15	4	22	0	30	15	8	30	4	4	7	49	15	45

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
7—18 Ijar. Lag Bomer. 19—1
Siwan. 24—6 **Zielone św.** 25—7
Drugie święto.



Maj Boży na świecie,
A na łące kwiecie.
Pszczółka póki chłodek
Zbiera na nich miodek.
Gosposia len sieje,
A jak go uprzędzie,
Płótno z niego będzie,
I dziatwę odzieje.
A na polu tak ładnie,
Ziemia gdyby raj,
Jeśli deszczyk spadnie,
Wzrośnie żytko w gaj.

PRZYPOMNIENIA GOSPODARSKIE.

W maju roboty polne w największym natłoku,
Wstaj do pracy przed świtem, a kładź się o zmroku.
Pleć trzeba na zagonach, okopać ziemniaki,
Podlewać drzewka w sadzie, rozsady i krzaki.
Owsem nieco przy sianie pożywiać źrebięta,
Strzedz od deszczu indyki, a karmić kaczęta.

PRZEPOWIEDNIE i PRZYPOWIEŚCI.

Na świętego Jakóba — ostatnia siewu próba.
Deszcz w świętego Floryjana, skrzynia groszem napchana.
We Wniebowstąpienie — z stodół wymiecenie.
Na Zielone Świątki, najlepsze z krów wziątki.

CZERWIEC ma dni 30. **MAJ.** Junius.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 C.	Jakóba b. i Nikodema	Swiatopelk	20 Ftałatea mucz.
2 P.	*Suched.* Erazma b. i Eugen.	Ratysław	21 Konstanty Jeleny
3 S.	*Suched.* Klotyldy królowéj	Braumiła	22 Wasyłyja mucz.
Ew. u ś. Łuk. w r. 6. O litości. Ew. u ś. Mat. w r. 28. O Chrzcie.			
4 N.	**I po Sw Trójcy Przenajśw.**	Litomił	23 **1 po S.** Michaila pr.
5 P.	Florencyi panny	Dobromił	24 Symeona prepod.
6 W.	Norberta op. wyz.	Cichomir	25 Tretie Obritenie
7 S.	Roberta bisk. wyz.	Wisław bl.	26 Karpa apost.
8 C.	**Boże Ciało.** Medarda	Wyszosław	27 **Tyło Chrysta**
9 P.	Felicyjana męcz.	Sławój	28 Nykity prepod.
10 S.	Malgorzaty panny	Bogumił św.	29 Fteodora
Ew. u ś. Łuk. w r. 14. O wezwaniu na wielką wieczerzę.			
11 N.	**2 po Sw.** Barnaby ap.	Radomił	30 **2 po S.** *Post do*
12 P.	Onufrego wyz.	Wyszomir	31 Jermia apost.
13 W.	Antoniego Padewskiego	Chotymir	1 Justyna mucz.
14 S.	Bazylego W. bisk. wyzn.	Przedzimir bl.	2 Nykyfora patr.
15 C.	Wita i Modesta męcz.	Wit św.	3 Łukittyna mucz.
16 P.	*Serca Jezusa.* Justyny p.	Budzimir	4 Mytrofana patr.
17 S.	Adolfa b. i Benedykta	Drogomysl	5 Doroftea jepis.
Ew. u ś. Łuk. w r. 15. O radości w niebie z nawrócenia grzesznika.			
18 N.	**3 po Sw.** Marka i Marcelina	Dlugosław	6 **3 po S.** Wyssariona
19 P.	Gierwazego i Protazego	Borzysław	7 Fteodora jepis.
20 W.	Reginy panny	Bogna św.	8 Fteodora mucz.
21 S.	Alojzego wyzn.	Domysław	9 Kyryła
22 C.	Paulina biskupa	Broniwój	10 Tymoftea jepis.
23 P.	Agrypiny panny	Wanda	11 Warftołomea apost.
24 S.	Narodz. św. Jana Chrzcic.	Janisław	12 Onufrya prep.
Ew. u św. Łukasza w r. 5. O cudownem Piotra połowie ryb.			
25 N.	**4 po Sw.** Wilhelma i Pros.	Włastymił ś.	13 **4 po S.** Akiłyny m.
26 P.	Jana i Pawła męcz.	Rozmysław	14 Jetyssea proroka
27 W.	Władysława kr. węg.	Włatysław	15 Amosa
28 S.	*Wigilija.* Leona pap.	Zbroisław	16 Tychona prep.
29 C.	**Piotra i Pawła apost.**	Wyszomir	17 Manuiła mucz.
30 P.	Emilii i Lucyny m. m.	Cichosława	18 Łeontia mucz.

Odmiany światła księżycowego.

Pełnia dnia 1 o g. 9 m. 53 po poł., deszcze z grzmotami, wkrótce się wyjaśnia i upały trwają do 23. O. kw. d. 8 o g. 6 m. 29 po poł. Nów d. 15 o g. 7 m. 53 po poł. P. kw. d. 23 o g. 7 m. 21 po poł., 23 nawałnice i grady. Przy końcu miesiąca stała pogoda i upały.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	4	—	7	56	15	56
10	3	58	8	—	16	2
15	3	56	8	4	16	8

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
20	3	57	8	4	16	7
25	3	58	8	4	16	6
30	4	—	8	6	16	6

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
18—1 Thamuz.



Święty Jan znać daje,
Że przekwitły kłosy,
I sianko dostaje,
Hej chłopcy do kosy!
Na łąki o świcie,
Nim deszczyk postraszy,

By przy świętym Wicie,
Uzbierać dość paszy.
Czerwone wisienki,
Zdobią już ogrody,
Hej dzbanek do ręki,
Dalej na jagody.

PRZYPOMNIENIA GOSPODARSKIE.

Warz tytoń, liście bzowe, pomieszaj z mydliny,
Na robactwo w kapuście to sposób jedyny.
Ogórki poprzesadzaj, okopuj warzywa,
Siecz siano, koniczynę, bo święty Jan wzywa.
Słomą młodziutkie drzewka zasłaniaj od spieki,
I obcinaj z nich wilki, a pilnuj pasieki.

PRZEPOWIEDNIE i PRZYPOWIEŚCI.

Święty Medard w sobie mieści,
Słót lub pogód dni czterdzieści.
Ile ziarnek w życie? powiedz święty Wicie,
Gdy się święty Jan rozczuli, w Nawiedziny się utuli.

LIPIEC ma dni 31. IJUNIJ. Julius.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 S.	Teobalda op. wyz.	Bogusław	19 Judy
Ew. u ś. Mateusza w r. 5. O sprawiedliwości chrześcijańskiéj.			
2 N.	**5 po Św.** Nawiedz. NMP.	Ojcomił	20 **5 po S.** Meftodia j.
3 P.	Anatolego b. wyz.	Miłosław	21 Julyana mucz.
4 W.	Józefa Kalasantego	Wielisław	22 Ewzewia
5 S.	*Cyryla i Metodego*, Karoliny	Prokop	23 Achrypiny mucz.
6 C.	Izajasza pr. i Dominiki p.	Izasław	24 **Rozdest J.**
7 P.	Estery król. i Apoloniusza	Krasnoroda	25 Fewronyi prep.
8 S.	Elżbiety król. portugal.	Chwalimir	26 Dąwyda prep.
Ew. u ś. Marka w r. 8. O uzdrowieniu i nakarmieniu 4000 ludzi.			
9 N.	**6 po Św.** Jana z Dukli w.	Strachota	27 **6 po S.** Samsona p.
10 P.	Amalii panny	Radziwój	28 Kyrya i Joanna
11 W.	Pelagii p. m.	Olha św.	29 **Petra i Pawła**
12 S.	Jana Gwalberta wyzn.	Tolimir bł.	30 SS. Apost. 12.
13 C.	Małgorzaty panny męcz.	Radomiła	1 Kosmy i Damyana
14 P.	Bonawentury bisk. wyzn.	Dobrogost	2 Poło. Ryzy Boh.
15 S.	Henryka ces. i Rozesł. Ap.	Radosław	3 Jakynfta mucz.
Ew. u ś. Mat. w r. 7. O fałszywych prorokach.			
16 N.	**7 po Św.** NMP. Szkapl.	Dzierżysława	4 **7 po S.** Andreia ar.
17 P.	Aleksego w. i Berty p.	Dzierżykraj	5 Aftanasia Afron.
18 W.	Szymona z Lipnicy w.	Unisław	6 Sysoa p.
19 S.	Wincentego a Paulo wyz.	Wodzisław	7 Ftomy prepod.
20 C.	Czesława wyz. i Kassyana	Czesław św.	8 Prokopia mucz.
21 P.	Kamilla i Daniela pror.	Stosław i Dys.	9 Pankratia jep.
22 S.	Maryi Magdaleny pokutn.	Bolesława	10 45 mucz.
Ew. u ś. Łuk. w r. 16. O roztropnem szafowaniu darami bożemi.			
23 N.	**8 po S.** Teofila i Apolin.	Zelisław	11 **8 po S.** Jewfymyi
24 P.	Kunegundy panny	Lubomira	12 Prokta mucz.
25 W.	Jakóba apostoła	Sławosz	13 Hawryiła
26 S.	Anny, Matki N. M. P.	Mirosława	14 Akyły archiep.
27 C.	Jukunda i Pantaleona mm.	Wszebor	15 Kyryaka mucz.
28 P.	Inocentego p. i Peregryna	Świętomir	16 Aftynohena jep.
29 S.	Marty i Serafiny	Cierpisława	17 Maryny mucz.
Ew. u ś. Łukasza w r. 19. O zburzeniu Jerozolimy.			
30 N.	**9 po Św.** Rufina i Abdon.	Ludomir	18 **9 po S.** Jemełyana
31 P.	Ignacego Lojoli	Zdobysław	19 Makryny prepod.

Odmiany światła księżycowego.

Pełnia d. 1 o g. 7 m. 28 przed poł., upały. ☾ O. kw. d. 7 o g. 11 m. 12 po poł. Nów d. 15 o g. 8 m. 21 pop. dni chłodne ☽ P. kw. d. 23 o g. 11 m. 37 przed poł., upały. Pełnia d. 30 o g. 3 m. 21 po poł., deszcze do 6 sierpnia.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	4	4	8	—	15	56
10	4	7	7	57	15	50
15	4	12	7	56	15	44

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
20	4	18	7	54	15	36
25	4	23	7	49	15	26
30	4	30	7	42	15	12

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

4—17 Thamuz. Zdobycie kościoła. Post. 17—1 Abh. 25—9 Spalen. kośc. Post.



Pożółkło już piękne zboże,
Na żniwiarzy o sierp wola,
Pan Bóg w pracy dopomoże,
Będzie pełna wnet stodoła.
W polu słychać od świtania,
Ode żniwa śpiew ochoczy,

Południowy dzwon podzwania,
Wnet i wieczór, już się mroczy.
Matko stawiaj nam wieczerzę,
Hej do jadła starzy, młodzi,
Kto pracował z wiosną szczerze,
Temu rola bujnie rodzi.

PRZYPOMNIENIA GOSPODARSKIE.

Gdy słońce w żniwnym czasie zanadto dogrzewa,
Oczyszczaj od robactwa i zgnilizny drzewa,
Na kapustę syp wapno z popiołem i sadzą,
Posiać rzepę dla bydła, wykę kosić radzą.
Warz tytoń i tą wodą bydełko wycieraj,
Konie pław, źróbki odsadź, a pszczoły podbieraj.

PRZEPOWIEDNIE i PRZYPOWIEŚCI.

Gdy są w Nawiedzenie deszcze, długa słota będzie jeszcze.
Deszcz w świętą Małgorzatę, jest orzechom na stratę.
Jaki Jakób do południa, taka zima aż do Grudnia.
Jaki Jakób popołudniu, taka zima też po Grudniu.

SIERPIEŃ ma dni 31. IJULIJ. Augustus.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 W.	Piotra ap. w okowach.	Rolisław	20 Słyi p.
2 S.	NMP. Anielskiéj i Alfonsa	Swiętosława	21 Symeona prep.
3 C.	Znalez. Relikwij ś. Szczep.	Letosław	22 Maryi Mandal.
4 P.	Dominika wyzn.	Ostomir bł.	23 Trofyma mucz.
5 S.	NMP. Sniéżnéj	Stanisław św.	24 Chrystyny mucz.
	Ew. u ś. Łuk. w r. 18. O faryzeuszu i celniku.		
6 N.	**10 po S.** Przemienienia P.	Chlebosław	25 **10 po S.** Usp. s. Anny
7 P.	Kajetana wyz.	Oleg św.	26 Jermołaia mucz.
8 W.	Cyryla i Emilijana	Niezamyśl	27 Pantelejmona
9 S.	Romana m. i Domicyjana	Borys i Chleb.	28 Prohora apost.
10 C.	Wawrzyńca m. i Pauli p. m.	Wawrzyniec	29 Kallinyka m.
11 P.	Zuzanny panny męcz.	Włodzimira	30 Syły apost.
12 S.	Klary panny	Sława bł.	31 *Zapust do Uspenya*
	Ew. u ś. Marka w r. 8. O uzdrowieniu głuchoniemego.		
13 N.	**11 po S.** Hipolita męcz.	Rosław	1 **11 po S.** Proizchozd.
14 P.	*Wig.* Euzebijusza męcz.	Dobrowój	2 Stefana mucz.
15 W.	**Wniebowzięcie M. B.**	Jacław św.	3 Isaakia
16 S.	Rocha wyzn.	Domorad	4 Sedmy Otrokow.
17 C.	Anastazego w. i Maksa	Miron św.	5 Jewsyhrya m.
18 P.	Agapita m. i Firmina b.	Bronisława	6 **Preobraz. Hosp.**
19 S.	Benigny i Julijusza m.	Bolesław	7 Demetya prep.
	Ew. u ś. Łuk. w r. 10. O miłosiernym Samarytaninie.		
20 N.	**12 po S.** Jacka i Bernarda	Sobiesław	8 **12 po S.** Jemełyana
21 P.	Joanny Fremiot wd.	Kazimira	9 Maftya apost.
22 W.	Symforyjana m.	Radomił	10 Ławren.
23 S.	Zacharyjasza b. i Filipa w.	Cichomił	11 Jewpła mucz.
24 C.	Bartłomieja apost.	Cieszymir	12 Fotya mucz.
25 P.	Ludwika króla wyz.	Namysław	13 Maxyma prep.
26 S.	Zefiryna pap. m.	Włastymira	14 Michea proroka
	Ew. u ś. Łukasza w r. 17. O uzdrowieniu 10 trędowatych.		
27 N.	**13 po S.** Cezarego męcz.	Przedzisław	15 **13 po S. Usp. Pr. Boh.**
28 P.	Augustyna b. w.	Wyszomir	16 Nerukotw. Obraz.
29 W.	Ścięcie św. Jana Chrzcic.	Racibor bł.	17 Myrona
30 S.	Feliksa męcz. i Róży Lim.	Szczęsny bł.	18 Flora i Ławra m.
31 C.	Rajmunda Nonn.	Swiętosław	19 Andrea mucz.

Odmiany światła księżycowego.

☾ O. kw. d. 6 o g. 5 m. 33 przed poł., ranki chłodne, dni piękne i gorące. 🌑 Nów d. 13 o g. 10 m. 30 po poł., deszcze i dni chłodne trwające do ☽ P. kw. d. 22 o g. 2 m. 15 przed poł., odtąd pogoda do końca m. 🌕 Pełnia d. 28 o g. 10 m. 38 po południu.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	4	39	7	33	14	54	20	5	2	7	6	14	4
10	4	46	7	24	14	38	25	5	8	6	56	13	48
15	4	54	7	14	14	20	30	5	16	6	48	13	32

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE. 16—1 Elul.



Pokończone z Bogiem żniwa,
Pełniuteńkie znów stodoły,
Lecz gospodarz nie spoczywa,
I do orki stroi woły.
Na orzechy dziatwo z wioski,
A i kwiatków narwać wiele,

Wniebowzięcie Matki Boskiéj,
Będziem święcić wonne ziele.
Był urodzaj Bogu dzięka,
Teraz tylko prosić trzeba,
By Najświętsza nam Panienka,
Wyprosiła za rok chleba.

PRZYPOMNIENIA GOSPODARSKIE.

Weź nasienie warzywne zebrane w ogrodzie,
Odsiéj z kurzu, syp w worki i zachowaj w chłodzie.
Szkółki drzewne zakładaj, w dawniejszych gub chwasty,
Zbieraj na zimę grzyby, przybędzie omasty.
Kapustom zda kopaczka, koniczynie kosa,
Owce gnaj na ściernisko, gdy już oschnie rosa.

PRZEPOWIEDNIE i PRZYPOWIEŚCI.

Święty Kajetanie — strzeż od deszczu sprzątanie.
Na Wniebowzięcie, pokończone żęcie.
Susza w święto Bartłomieja, mroźnéj zimy jest nadzieja.
Na świętego Augustyna — orka dobrze się poczyna.

WRZESIEŃ ma dni 30. **AWHUST.** September.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 P.	Bronisławy i Idziego	Dzierżysław	20 Samuila pror.
2 S.	Stefana kr. i Maksyma	Czcibóg	21 Ftadea apost.
Ew. u ś. Mat. w r. 17. O służeniu Bogu i mamonie.			
3 N.	**14 po S.** Joachima, Eufemii	Przesława ś.	22 **14 po S.** Ahaftonyka
4 P.	Rozalii p.	Rościsław	23 Łuppa mucz.
5 W.	Wawrzyńca i Justyn. b. w.	Włodzisław	24 Jewtyhia mucz.
6 S.	Zacharyjasza pror.	Drogowit	25 Warftołomea ap.
7 C.	*Wigilija.* Reginy panny	Domosława	26 Adryana mucz.
8 P.	**Narodzenie NMP.** Adryjana	Radosława	27 Pimena prep.
9 S.	Sergijusza i Gorgoniusza	Sobiebór	28 Moysea muryna
Ew. u ś. Łuk. w r. 7. O wskrzeszeniu młodzieńca w Naim.			
10 N.	**15 po S.** *Im. NMP.* Mikołaja	Władybój	29 **15 po S.** Usiknow.
11 P.	Prota i Jacka mm.	Iścisław	30 Alexandra Patriar.
12 W.	Tobijasza i Waleryana m.	Radzimir	31 Położ.
13 S.	Aurelijusza, Ama i Filipa	Chronisław	1 Symona S.
14 C.	Podwyższenie ś. Krzyża	Ziemiomysł b.	2 Mamanta mucz.
15 P.	Nikodema i Waler.	Budzimił	3 Anftyma mucz.
16 S.	Cypryjana i Eufemii	Sędzisław	4 Wawyły Swiasz.
Ew. u ś. Łuk. w r. 14. O uzdrowieniu opuchłego.			
17 N.	**16 po S.** MB. Bolesnéj	Drogosław	5 **16 po S.** Zacharya
18 P.	Józefa wyz.	Dobrowit	6 Cudo s. Michaiła
19 W.	Januarego b. m. i Tow.	Krzepimir	7 Sozonta
20 S.	*Such.* Eustachego i Teod.	Myślisław	8 **Rozdes. pr. Boh.**
21 C.	Mateusza Ew. ap.	Bożydar	9 Joahima i Anny
22 P.	*Suched.* Maurycego męcz.	Zelimir	10 Mynodora prep.
23 S.	*Suched.* Tekli panny męcz.	Bogusława b.	11 Fteodory prep.
Ew. u ś. Mateusza w r. 22. O miłości Boga i bliźniego.			
24 N.	**17 po S.** MB. Więz. i Ger.	Homir	12 **17 po S.** Awtenoma
25 P.	Aurelii panny	Swiętopełk	13 Kornyła mucz.
26 W.	Cypryjana i Justyny m.	Ładysław bł.	14 Wozd. cz. Kresta
27 S.	Przen. ś. Stan. i Damiana	Damian	15 Nykity mucz.
28 C.	Wacława kr. męcz.	Wacław św.	16 Josafata arch.
29 P.	Michała Archanioła *)	Dadźbóg	17 Sofii mucz.
30 S.	Hieronima kapłana	Imisław	18 Jewmenia mucz.

*) W Galicyi święto uroczyste, gdyż to patron prowincyi.

Odmiany światła księżycowego.

☾ Ost. kw. d. 4 o g. 2 m. 46 po poł., dészcz i wiatry do 12 t. j. do ● nowiu, który przypada d. 12 o g. 2 m. 18 po poł., odtąd dni piękne i gorące. ☽ P. kw. d. 20 o g. 2 m. 48 po poł., pogoda. ○ Pełnia dnia 27 o g. 6 m. 30 przed poł., pogoda do końca miesiąca.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
d.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	5	25	6	33	13	8	20	5	46	6	2	12	16
10	5	31	6	23	12	52	25	5	49	5	50	12	1
15	5	40	6	12	12	32	30	5	6	5	40	11	34

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

14—1 Tischri. **Nowy rok.** 15—2 **Drugie św. N. roku.** 17—4 Post Gedal. ah. 23—10 **Sw. pojednania.** 28—15 **Sw. kuczek.** 29—16 **Drugie święto kuczek.**



Święty Idzi wiedzie Wrzesień,
Święty Michał już za pasem.
Wnet nadejdzie dżdżysta jesień,
Pożegnaj się z pięknym czasem.
Ziemniak tylko i kapusty,
Zielonością zdobi pole,
A gospodarz orze rolę,
I rozwozi nawóz tłusty.
Dziś wszystkiego jest dostatek,
Aż z radości serca rosną,
Lecz w użyciu trzymaj statek,
By nie brakło chleba z wiosną.

PRZYPOMNIENIA GOSPODARSKIE.

Zbieraj i susz owoce, w zimie się przydadzą,
Drzewa podlej gnojówką, smaruj wapnem z sadzą,
Ponawóź grzędy gnojem, kop rowy przy domie,
Zimowe gruszki, jabłka, rozścielaj na stronie.
Wybierz, wypłucz i wysusz z nasienia ogórki,
Świnie karmij żołędzią, wybierz na chów kurki.

PRZEPOWIEDNIE i PRZYPOWIEŚCI.

W święty Idzi pogoda — to dla siewu wygoda.
Gdy w Narodzenie pogodnie, będzie tak cztery tygodnie.
Święty Mateusz dodaje chłodu, i raz ostatni podbiera miodu,
Gdy święty w śniegu przybieżał — będzie po pas całą zimę leżał.

PAŹDZIERNIK ma dni 31. SEPTEMWRIJ. Octobar.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
Ew. u ś. Mat. w r. 9. O uzdrowieniu paralityka.			
1 N.	**18 po Św. MB. Różańcowéj**	Znatysław	19 **18 po S.** Trofyma
2 P.	Aniołów Stróżów	Stanimir	20 Jewstafya mucz.
3 W.	Kandyda m.	Siemian	21 Kodrata
4 S.	Franciszka Serafickiego	Bratysław	22 Foky mucz.
5 C.	Placyda i Flawii	Zasław	23 Zaczatye Joanna
6 P.	Brunona wyzn.	Bronisław	24 Ftekły mucz.
7 S.	Justyny p. i Marka pap.	Rosława	25 Jewfrosini prep.
Ew. u ś. Mat. w r. 22. O wezwaniu na gody i szacie godowéj.			
8 N.	**19 po Św.** Wincent. Brygidy	Wojsława	26 **19 po S. Joanna Boh.**
9 P.	Dyjonizego m.	Dogomost	27 Kałystrata mucz.
10 W.	Franciszka Borg. w.	Tomił	28 Charytona
11 S.	Filonelli i Placydy m.	Dobromiła	29 Kyryaka prep.
12 C.	Maksymilijana b.	Grzmisław	30 Hryhorya jep.
13 P.	Edwarda, Kolom., Anioła	Ziemisław	1 **Pokr. Boh.**
14 S.	Kaliksta pap.	Dzierżymir	2 Kypryana jepisk.
Ew. u ś. Jana w r. 4. O uzdrowieniu syna księcia w Kafarnie.			
15 N.	**20 po Sw.** Jadwigi i Teresy	Długosława	3 **20 po S.** Dyonysya
16 P.	Gawła opata wyz.	Radzisław	4 Jerołtea jepis.
17 W.	Florentyna b.	Zytysława	5 Aleksia
18 S.	Łukasza Ewang.	Bratumił	6 Ftomy apost.
19 C.	Piotra z Alkant.	Ziemowit	7 Serhya i Wakcha
20 P.	Edmunda i przen. ś. Wojc.	Budzisława	8 Pełachyi prep.
21 S.	Urszuli p. i towarzyszek	Daromiła	9 Jakowa apost.
Ew. u ś. Mat. w r. 18. O darowaniu uraz.			
22 N.	**21 po Sw.** Jana, Marka, Filipa	Przebysława	10 **21 po S.** Jewtampya
23 P.	Jana Kapistr.	Władystymir	11 Fyłyppa apost.
24 W.	Rafała Archanioła	Siemisław	12 Prowa
25 S.	Krysp. i Kryspiniana, Teod.	Samomysł	13 Karpa i Papyła
26 C.	Ewarysta i Rustyka m.	Lutosław	14 Nazarya mucz.
27 P.	Iwona i Frumencyjusza	Witomił	15 Jewtyma prep.
28 S.	Szymona i Tadeusza ap.	Władybóg	16 Łonhyna mucz.
Ew. u ś. Mateusza w r. 22. O czynszowéj monecie.			
29 N.	**22 po S.** Narcyza i Teodora	Dalemił	17 **22 po S.** Osyi pror.
30 P.	Marcela i Zenobii	Przemysława	18 Łuki apost.
31 W.	*Wigilija.* Lucylli p. m.	Godzimir	19 Joiła proroka

Odmiany światła księżycowego.

☾ O. kw. d. 4 o g. 3 m. 37 przed poł., piękna pogoda. 🌑 Nów d. 12 o g. 7 m. 21 przynosi przymrozki. ☽ P. kw. d. 20 o g. 1 m. 14 przed poł., deszcze i chłodno aż do 🌕 Pełni dnia 26 o g. 3 m. 53 po połud., odtąd chłodno.

Ws. słońca dn.	g.	m.	Zachód g.	m.	Dł. dnia g.	m.	Ws. słońca dn.	g.	m.	Zachód g.	m.	Dł. dnia g.	m.
5	6	12	5	26	11	14	20	6	31	4	52	10	21
10	6	19	5	23	11	4	25	6	40	4	45	10	5
15	6	26	5	15	10	49	30	6	43	4	35	9	52

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
4—21 Tischri. Święto palmowe. 5—22 **Koniec kuczek.** 6—23 Radość z praw. 14—1 Marcheswan.



Chłód nie na żart już bierze,
Nie poradzi na to.
Ze lnu lecą paździerze,
Znać że babskie lato.
Odbiegły jaskółeczki,
Przepiórki, bociany;

Różańcowej mateczki
Miesiąc poświęcany.
Żółknie w polu wciąż trawa,
Dla bydełka chudo
Nie wesołać to sprawa,
Idzie Szymon z Judą.

PRZYPOMNIENIA GOSPODARSKIE.

Zgarniaj liście uschnięte i syp do gnojówki.
Opatrz stajnią dla konia, oborę dla krówki.
Kończ z sianiem oziminy, dopóki pogody
A gdy zbierzesz jarzynę, znawoź, skop ogrody.
Pszczoły oczyść i dodaj na zimę żywności,
I drób karm, byś wziął pieniądz za niego nie kości.

PRZEPOWIEDNIE i PRZYPOWIEŚCI.

Gdy Jadwigę deszcz spotka, to kapusta nie słodka,
Kiedy w święty Gaweł słota, będzie w lecie dużo błota,
Na świętego Kryspina — szewc przy świecy poczyna.
Na świętego Szymona — babskie lato już kona.

LISTOPAD ma dni 30. **OKTOWRIJ.** November.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 S.	**Wszystkich świętych**	Warcisław	20 Artemia mucz.
2 C.	*Dzień zaduszny.* Tobijasza	Wytymir	21 Iłariona prep.
3 P.	Huberta i Malachijasza w.	Chwalisław	22 Awerkia jepisk.
4 S.	Karola Boromeusza b.	Mściwoj	23 Jakowa apost.
Ew. u ś. Mat. w r. 22. O czynszowéj monecie.			
5 N.	**23 po Św.** Feliksa, Aurel.	Sławomir bł.	24 **23 po S.** Areftya m.
6 P.	Leonarda op. wyz.	Wszewlad	25 Markiana mucz.
7 W.	Herkulana m.	Zytomir	26 Dymitria
8 S.	4 braci Koronatów mm.	Sędziwój	27 Nestora mucz.
9 C.	Teodora męczennika	Bogodar	28 Terentia mucz.
10 P.	Andrzeja z Awelinu w.	Ludomir	29 Anastasyi mucz.
11 S.	Marcina biskupa	Spitosław	30 Zynowia mucz.
Ew. u ś. Mat. w r. 9. O wskrzeszeniu córki Jaira.			
12 N.	**24 po Św.** Józefata, Op. MB.	Nowosław	31 **24 po S.** Stahya ap.
13 P.	Homobona wyz.	Wszerad	1 Kosmy i Damyana
14 W.	Jukunda i Wawrzyńca w.	Wodzimir	2 **Josafata**
15 S.	Leopolda w. i Giertrudy	Przybysław	3 Akepsyna mucz.
16 C.	Edmunda bis.	Radomir	4 Joannyka prep.
17 P.	Salomei król. pol.	Zbisław	5 Halaktyona m.
18 S.	Maksyma bisk. i Romana	Stanisław św.	6 Pawla archiep.
Ew. u ś. Mat. w r. 24. O końcu świata i sądzie powszechnym.			
19 N.	**25 po Św.** Stanisława Kost.	Drogomira	7 **25 po S.** MM. 33 M.
20 P.	Feliksa w.	Sędzimir	8 **Mychaiła arch.**
21 W.	Ofiarowanie N. M. P.	Sław	9 Onysyfora
22 S.	Cecylii panny męcz.	Wszemiła	10 Szesty apost.
23 C.	Klemensa pap.	Miływój	11 Myny mucz.
24 P.	Jana od Krzyża i Emilii	Dorosław	12 Joanna Mylost.
25 S.	Katarzyny panny męcz.	Chwalimira	13 Joanna Złatoust.
Ew. u ś. Łuk. w r. 21. O drugiem przyjściu Chrystusa na świat.			
26 N.	**26 po Św.** Konrada bisk.	Lechosław	14 **26 po S.** Fyłypa Zł.
27 P.	Waleryjana b. w.	Tomir	15 Hurya
28 W.	Rufina i Mansweta m.	Gościsław	16 Maftea
29 S.	Saturnina męcz.	Przemyśl	17 Hryhorya jep.
30 C.	Andrzeja apost.	Ludosław	18 Płatona mucz.

Odmiany światła księżycowego.

O. kw. d. 2 o g. 8 m. 18 po poł., przymrozki ale pięknie aż do nowiu, który przypada d. 11 o g. 12 m. 39 przed poł., śnieg z deszczem i wiatrami. Pier. kw. d. 18 o g. 10 m. 1 przed poł., mrozy. Pełnia d. 25 o g. 3 m. 22, przed poł. mrozy i śniegi. W ostatnich dniach miesiąca odwilż.

Wschód słońca			**Zachód**		**Dł. dnia**		**Wschód słońca**			**Zachód**		**Dł. dnia**	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	7	3	4	25	9	22	20	7	28	4	6	8	38
10	7	11	4	17	9	6	25	7	36	4	—	8	24
15	7	19	4	11	8	52	30	7	42	3	56	8	14

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
12—1 Kislew.



Smutne dzionki w Listopadzie,
Już nie płynie woda strugą,
Słońce do snu wczas się kładzie,
I wysypia sobie długo.
Bielusieńkie już zagony,
Gałązeczki szronem płaczą,
A łakome głodne wrony,
Na wierzchołkach drzewin kraczą.
Ziemia sobie odpoczywa,
Jak gospodarz przy kominie,
Lecz myśliwca teraz żniwa,
Jemu radość, strach zwierzynie.

PRZYPOMNIENIA GOSPODARSKIE.

Skończyłeś bracie w polu, chronisz się od mrozów,
Opatrz więc swe naczynie, koło pługów, wozów,
Wedle bron i zaprzęgu; gdy masz czasu więcéj,
Cierniskiem obłóż drzewa strzegąc od zajęcy,
A dziateczki do szkoły wciąż posyłaj ładnie,
Co zdobędą do głowy, te im nikt nie skradnie.

PRZEPOWIEDNIE i PRZYPOWIEŚCI.

W Wszystkich Świętych ziemia skrzepła,
Całą zimę wróży ciepła;
A jeśli słotno, będzie o drzewo markotno.
Swięty Marcin po wodzie — Boże Narodzenie po lodzie.

GRUDZIEŃ ma dni 31. NOEMWRIJ. December.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 P.	Eligijusza biskupa	Samosława	19 Awdya pror.
2 S.	Bibijanny męcz.	Szulisław	20 Prokta i Hryh.

Ew. u ś. Łukasza w r. 21. O znakach na niebie i ziemi.

3 N.	**1 Adw.** Franciszka Ksawer.	Wiślimir	21 **25 po S. Wchod. Boh.**
4 P.	Barbary p. m.	Lubomiła	22 Fyłymona apost.
5 W.	Sabby i Kryspiny	Spitosława	23 Amfiłochia
6 S.	*Post.* Mikołaja biskupa	Jarogniew	24 Jekataryny mucz.
7 C.	*Wig.* Ambrożego bisk.	Ludomysł	25 Kłymenta panny
8 P.	*Post.* **Niepok. Poczęcie NMP.**	Boguwola	26 Atyppa prepod.
9 S.	Leokadyi i Waleryi	Wyszosława	27 Jakowa mucz.

Ew. u ś. Mateusza w r. 11. O poselstwie Jana do Chrystusa.

10 N.	**2 Adw.** NMP. Loretańskiéj	Radzisława	28 **1 Adw.** Stefana m.
11 P.	Damazego pap.	Wojmir	29 Paramona mucz.
12 W.	Aleksandra, Aleksego	Wolidar	30 Andrea apost.
13 S.	*Post.* Łucyi i Otylii p. m.	Władysława	1 Nauma pr.
14 C.	Nikazego b.	Sławifijor	2 Awwakuma pr.
15 P.	*Post.* Ireneusza b. m.	Wolimir	3 Sofonia pror.
16 S.	Euzebijusza b.	Zdosława	4 Warwary mucz.

Ew. u ś. Jana w r. 1. O poselstwie żydów do Jana.

17 N.	**3 Adw.** Łazarza bisk.	Zyrosław	5 **2 Adw.** Sawwy Os.
18 P.	Oczekiw. NPM.	Wszemir	6 **Nykołaja jep.**
19 W.	Nemezyjusza męcz.	Mścigniew	7 Amwrosyja
20 S.	*Suchedn.* Teofila męcz.	Bogumiła	8 Patapia prep.
21 C.	Tomasza apostoła	Tomisław bł.	9 **Zaczat. Boh.**
22 P.	*Suchedn.* Zenona męcz.	Drogomir	10 Myny Jermoh.
23 S.	*Suchedn.* Wiktoryi p.	Sławomira	11 Danyiła Stołpny.

Ew. u ś. Łukasza w r. 3. O Janie opowiad. chrzest pokuty.

24 N.	**4 Adw.** *Wig.* Adama i Ewy	Godysława	12 **3 Adw.** Spyridona
25 P.	**Boże Narodzenie**	Grzmisława	13 Ewstratia jedisk.
26 W.	**Szczepana 1 męczennika**	Wróciwój	14 Ftyrsa
27 S.	Jana apost. Ewang.	Radomyśl	15 Jelewterya jep.
28 C.	Młodzianków	Godzisław	16 Ahhea pror.
29 P.	Tomasza bisk. męcz.	Gosław bł.	17 Danyiła pror.
30 S.	Dawida króla	Ludomił	18 Sewastyana m.

Ew. u ś. Łukasza w r. 2. Symeon przepowiada o P. Jezusie.

31 N.	**1 po B. Nar.** Sylwestra p.	Lassota	19 **4 Adw.** Wonyfatya

Odmiany światła księżycowego.

☾ Ost. kw. d. 2 o g. 4 m. 16 po poł., dészcze i śniegi naprzemian do 🌑 nowiu, który przypada d. 10 o g. 4 m. 57 po poł., śniegi i mrozy wielkie. ☽ P. kw. d. 17 o g. 5 m. 59 po poł., mrozy. 🌕 Pełnia d. 24 o g. 5 m. 1 po poł., mroźno.

Wschód słońca			**Zachód**		**Dł. dnia**		**Wschód słońca**			**Zachód**		**Dł. dnia**	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	7	49	3	53	8	4	20	8	2	3	52	7	50
10	7	54	3	52	7	58	25	8	5	3	55	7	50
15	7	58	3	49	7	51	30	8	6	4	—	7	54

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
6—25 Kislew. Pośw. kość.
11-1 Tebet. 20-10 Obl. Jer.



Koniec roku miły człecze,
Przy tym końcu pomnij na to,
Że i życie tak uciecze,
Jak uciekła wiosna, lato.
Boć to wiosna to wiek młody,
Co się zwolna w lato mieni,
A dojrzały, to w jesieni,
Starość znowu w zimie lody.
Więc gdy smutno w téj podróży,
Niech ci ta myśl śmierć osłodzi,
Narodzenie Boże wróży,
Że się człowiek znów odrodzi.

PRZYPOMNIENIA GOSPODARSKIE.

Trzymaj pszczółki twe ciepło, dodawaj im strawy,
Przewietrzaj bydło, aby dobytek był żwawy,
Każ okuć ostro konie, ażeby w przygodzie
Nóg sobie nie łamały na tym twardym lodzie.
O godach niech pomyśli gosposia kochana,
A ty znów o czeladzi, bo wkrótce Szczepana.

PRZEPOWIEDNIE i PRZYPOWIEŚCI.

Gdy w Barbarę ostre mrozy, to na zimę gotuj wozy,
A gdy roztajanie, każ opatrzyć sanie.
Na świętego Tomasza, najlepsza w domu kasza.
Kiedy gody mróz poczyna, na Wielkanoc chlapanina.

Jarmarki uprzywilejowane

w kr. Galicyi, w W. księstwie Krakowskiém i ks. Bukowińskiem.

Alwernia, powiat Chrzanowski, 15 Stycznia, 26 Lutego, 19 Marca, 24 Kwiet. 16 Maja, 25 Czerwca, 18 Lipca, 16 Sierpnia, 24 Wrześ., 21 Paź., 23 List. 23 Grudnia.

Andrychów, pow. Wadowicki, 12 jarmarków, ośm w miesiącach: Styczniu Lutym, Kwietniu, Maju, Lipcu, Wrześ., Paź. i Listop. i w pierwszy wtorek po 15tym i 19 Czerw., 24 Sierpnia i 24 Grudnia.

Biała, m. powiat. w trzeci poniedz. po śś. Trzech Królach, w drugi poniedz. po ś. Janie Nepomucenie, w pierwszy poniedziałek po ś. Jakóbie Apostole w pierwszy poniédziałek po śś. Szymonie i Judzie, każdy z tych jarmarków trwa dni trzy.

Baranów, powiat Tarnobrzeski, co wtorek targ tygodniowy.

Bobowa, powiat Grybowski, co czwartek targ tygodniowy.

Bochnia, m. powiat., 2 Stycz., w poniedz. po niedz. mięsopust., po 3 niedz. postu na konie i bydło (trwa aż do piątku tego samego tygodnia), potem jarmark we czwartek każdego tygodnia aż do piątku tego samego tygodnia), potem jarmark we czwartek każdego tygodnia aż do piątku po Wniebowst. Pańs. w piątek po Bożem Ciele, 24 i 30 Czerw., 22 Lipca, 10 Sierp., w poniedz. po Podwyższ. św. Krzyża, w poniedz. po Różań., 11 i 25 Listop. Jeżeli który z tych jarmarków przypadnie na sob., niedz. lub dzień świąteczny odkłada się na następny poniedz. lub dzień powszedni.

Bolechów, powiat Doliniański, 18 Stycznia, 5 Maja, 11 Lipca, i 26 Wrześ., Co poniedziałek targ tygodniowy.

Brody, m. pow. 18 Stycz. 5 Maja, 26 Sierpnia, targ na wełnę przez dni 8 i 30 Paźdz.

Brzesko, m. powiatowe, co trzeci wtorek jarmark na bydło, konie, nierogaciznę, len, nabiał.

Brzeżany, miasto Powiatowe ma cztery jarmarki większe n. st. w ruskie środopoście; we wtorek po Zielonych świętach ruskich, Sześć jarmarków mniejszych: 3 Lutego, 21 Maja, 3 Września, 15 Października, 20 Listopada i 18 Grudnia. Co poniedziałek i piątek targ tygodniowy.

Brzostek, powiat Pilzneński, co dni 14 we wtorek targi.

Brzozów. m. powiat., 6 Stycznia, 6 Lut., 16 Marca, 23 Kwietnia, 26 Maja, 29 Czerw., 22 Lipca. 24 Sierpnia, 14 Września, 4 Października, 1 List. 11 Listopada, i 12 Grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Buczacz, pow. Kołomyjski, 18 Stycznia, 14 Lutego, 29 Marca, 6 Kwietnia, 5 Maja 2 i 22 Czerwca, 13 Sierpnia, 7 Września 13 Października, 11 Listopada i 12 Grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Chrzanów, m. powiat., w poniedz. po Trzech Królach, po Matce Boskiéj Gromnicznéj, 12 Marca, 1 Maja, 24 Czerw., 15 Sierp.. 25 Lipca, 10 i 28 Października, 11 Listopada i 6 Grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Czernichów, pow. Krakowski, 12 jarmarków, w poniedziałki po Trzech Królach, N. M. P. Gromnicznéj. ś. Józefie, ś. Wojciechu Wniebowst. P., św. Trójcy, ś. Jakóbie, ś. Bartłomieju, ś. Mateuszu, śś. Szymonie, i Judzie, ś. Katarzynie, ś. Tomaszu.
Czortków, miasto powiat., 2 Lutego, 21 Marca, 12 Maja, 11 Lipca 2 Sierp. 7 Listopada, 20 Grudnia.
Czerniowce, miasto na Bukowinie 12 Lipca przez dni 14, 12 Listopada przez 8 dni.
Dąbrowa, pow. Dąbrowa na Zielone św., 14 Lipca, 29 Wrześ. na konie.
Dąbica, pow. Pilzneński, 2 Stycz.. 2 Lutego, 25 Kwietnia, w dniu Bożego Ciała. ś. Małgorzaty, 24 Sierpnia, 15 Października, 4 Grudnia.
Dembowiec, pow. Jasielski, 11 Stycz., 24 Lut., 19 Marca, 5 Kwiet. 3 Maja, we wtorek po Zielonych Swiętach, 27 Czerw., 4 i 24 Sierp., 14 Wrześ., 4 Paździer.. 11 i 25 Listop. Co poniedziałek targ tygodniowy.
Dobczyce, powiat Wielicki, w każdą pierwszą środę miesiąca jarmark, w każdą zaś trzecią środę miesiąca targ tygodniowy.
Dobromil, miasto powiat. 29 Stycz. star. stylu, w dzień po Wniebowstąpieniu obrz. rusk. 11 Czerwca star. stylu, 26 Lipca przez 4 tygodnie 29 Września. przez 2 tygodnie.
Drohobycz, miasto powiat. Co poniedziałek targ tygodniowy.
Dukla, pow. Krosno, 7 Stycz. 25 Lut., 19 Marca, na Wniebowstąpienie P. na Boże Ciało, 24 Czerwca, 22 Lipca, 29 Sierpnia, 21 Listopada i 21 Grudnia.
Dunajec Czarny, powiat Nowy Targ, jarmark na płótna, w ostatn. poniedziałek zapustny, w ponied. w Wielkim Tygodniu, w poniedz. po Wniebowzięciu Maryi P., 2 List., w poniedział. ostatniego tygodnia Adwentu.
Frysztak, p. Jasielski, ma w każdy drugi czwartek walne jarmarki na bydło.
Gorlice, m. powiat., ma 12 jarmarków we wtorki: po śś. Trzech Królach ś. Macieju, niedzieli Kwietniéj, śś. Filipie i Jakóbie, Wniebowstąpieniu Pańskiem, ś. Janie Chrzcicielu, św. Maryi i Magdalenie, Wniebowzięciu N. M. P., Narodzeniu N. M. P., ś. Franciszku Seraf., ś. Marcinie, po trzeciéj niedzieli Adwentu; co wtorek targ tygodniowy.
Gródek, w pow. Gródeckim, w dniu gr. ob. święta Błachowiszczenie, 6 Kw. w następny dzień po Bożém Ciele i 14 Września.
Grybów, m. powiat., 21 Stycz., 4 Marca, w poniedz. Środopostny, we wtorek po Wielkiéjnocy, we wtorek po Zielonych Swiątkach, w poniedz. po św. Janie Chrz., 26 Lipca, w poniedziałek po św. Wawrzyńcu, w poniedziałek po Narodzeniu Maryi Panny, 21 Września, 17 Grud., 29 Wrześ., 12 Listp, każdéj soboty targ tygodniowy.
Halicz, powiat Stanisławowski, 7 Stycznia, 5 Kwietnia, 5 lipca i 12 Paźdz.
Horodenka, m. powiat., (według starego stylu): 1 Stycz. 2 Lutego, w drugi poniedziałek postu, 25 Marca, 23 Kwiet., we Wniebowstąpienie Pańskie. 29 Czerwca, 15 Sierpnia, 16 Października. Co wtorek i piątek targ tyg.
Husiatyn, miasto powiatowe, 24 Czerwca, 2 Września.
Janów, powiat Gródecki, (podług star. kalend.) 2 Stycznia, 17 Majk, 8 Listopada. Każdy trwa po 8 dni.
Jarosław, m. powiat., ma cztery jarmarki po ośm dni trwające: 10 Stycznia, 10 Marca, 13 Czerwca, i 2 Września. Co poniedziałek, piątek targi tygodniowe.
Jasło, miasto powiatowe, 6 Stycznia, 3 Lutego, 23 Kwietnia, 21 Września, 1 i 30 Listopada. Co piątek targ tygodniowy.

Jeleń, powiat Chrzanowski, w dzień po Nowym Roku, w poniedziałek po niedzieli Starozap.. 19 Marca, 3 Maja, 3 Czerwca, w poniedz. po ś. Janie Chrzcicielu, 25 Lipca, w drugi poniedziałek po ś. Wawrzyńcu M. 14 Wrześ., w poniedziałek po św. Franciszku Serafinie, w poniedziałek po WW. śś., w poniedziałek po św. Mikołaju Biskupie.

Jordanów, pow. Myślenicki, ma 26 jarmarków rocznie, w dni poniedziałkowe co dni 14; w razie przypadającego na ten dzień święta, jarmak odbywa się w dniu następnym.

Kalwarya, pow. Wadowicki, 25 Stycznia, 4 Maja, 17 Sierpnia, 16 Listop.

Kałusz, m. powiat. 10 jarmarków po 2 dni trwających, 18 Stycz. 11 Lut. 13 Marca, 20 Kwietnia, 16 Maja, 6 Czerwca, 20 Lipca, 28 Września, 18 List. i 20 Grudnia; dwa zaś jarmarki po 5 dni trwające, 20 Sierpnia i 28 Września. Co piatek targ tygodniowy.

Kamionka Strumiłowa, m. powiat., 2 Stycz., 21 Marca, 7 Kwietnia, 24 Czer., 11 Lipca, 28 Sierpnia, 15 Paź. i 21 Listop. Co piątek targ tygodniowy.

Kęty, 16 jarmarków w poniedziałki przed ś. Agnieszką, Wielkanocą, ś. Janem Kantym i 4go tygodnia postu. Następne zaś w poniedziałki po Oczyszczeniu N. M. P., po zapustach, Znaleź. ś Krzyża, Wniebowstąpieniu Pańsk., Bożem Ciele, ś. Małgorzacie, Maryi Anielskiej, Wniebowz. N. M. P., Podwyższ. ś. Krzyża, ś. Janie Kantym, ś. Katarzynie i Poczęciu N. M. P.

Kolbuszowa, miasto powiatowe, co wtorek targ tygodniowy.

Kołomyja, m. powiat. na Wniebowstąpienie P. (według gr. kat. obrz.), 6 Lut., 24 Kwiet., 15 Czerw., 3 Sierpnia, 13 Wrześ., 30 Października, 18 Grudnia (według nowego stylu).

Komarno, powiat Rudki, w poniedziałek po ś. Trójcy, w poniedziałek po ś. Szymonie i Judzie. W poniedziałek i piątek targi tygodniowe.

Kraków, (stolica W. Ks. Krakowskiego), począwszy od r. 1856 ma jarmarków 14-dniowych: a) na wiosnę na ś. Wojciecha, t. j. dnia 23 Kwietnia i w jesieni na ś. Michała 29 Września b) jarmarków 5-dniowych na bydło i konie 2 do roku: w poniedziałek po czwartej niedzieli Postu i w jesieni 1 Października. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.

Krosno, m. powiatowe, w poniedziałki po Nowym Roku, Białej niedzieli. ś. Trójcy, ś. Ignacym Lojoli (31 Lipca), śś. Szymonie i Judzie (28 Paź.),

Krzeszowice, (W. Ks. Krak.) co poniedziałek targ tygodniowy.

Kuty, powiat Kosowski, 30 Stycznia, 22 Maja, 26 Września, 12 Listopada. Każdy trwa przez 4 dni.

Lanckorona, powiat Wadowicki, w poniedziałek po Trzech Królach, 21 Stycznia, 4 Marca, 7 Maja, we wtorek po Zielonych Świątkach, w poniedziałek po ś. Trójcy, na św. Wojciecha, 24 Czerwca, 25 Lipca.

Leżajsk, pow. Łancucki, 4 Paździer., 6 Grudnia. Co wtorek i piątek targi tygodniowe.

Limanowa, m. powiat., jarmark co 3ci poniedziałek i 14 Stycz., 4 i 25 Lut., 18 Marca, 8 i 29 Kwiet., 20 Maja, 10 Czerw., 1 i 22 Lip., 12 Sierpnia, 2 i 23 Września, 14 Października, 4 i 15 Listopada, 16 Grudnia.

Lisko, miasto powiatowe, co wtorek targ tygodniowy.

Liszki, pow Krak., ma 12 jarmark., zawsze w pierwszy poniedz. każdego miesiąca.

Lwów, m. stołeczne królestwa Galicyi, ma trzy jarmarki, ś. Jerzego od 4 Maja, przez 4 tygodnie, ś. Agneszki od 1 Czerwca przez 2 tygodnie. N. Maryi P. Śnieżnej od 13 Października przez 2 tygodnie; co poniedziałek, środa i piątek targi.

Łańcut, m. powiat., 7 Stycznia, 2 Lut., 15 Marca, 16 Maja, 13 Czer. 13 i 26 Lip., 24 Sierp., 10 Paźdz., 11 i 30 Listop,; w razie przypadającego na

te dnie święta, jarmark odkłada się na dzień następny. Co wtorek i piątek targi.

Maków, pow. Myślenicki, 27 Sierp., 17 Września i co trzeci wtorek.

Mikołajów, pow. Żydaczowski, 13 Stycznia, 18 Sierpnia i 20 Września. Co wtorek targ tygodniowy.

Myślenice, m. powiatowe, ma cztery jarmarki: w poniedz. po śś. Trzech Królach, we wtorek po Zielonych Świętach, w poniedziałek po św. Jakóbie, po Bożem Narodzeniu. Co drugi poniedziałek targi.

Monasterzyska, pow. Buczacki, 8 Stycznia, 14 Lutego, w pierwszy i piąty poniedz. po Wielkiejnocy, we wtorek po Zielonych Świątkach, 20 Czer. 30 Lipca, 18 Sierpnia, 13 Września, 26 Październ., 7 Listop., 18 Grud.

Mielec, miasto powiatowe, a to zawsze we czwartek: po 2 Lut., po śś. Trójcy, po 15 Sierpnia, po 21 Września, po 11 Listopada.

Milówka, powiat Żywiecki, w pierwszy poniedz. każdego miasiąca, gdyby na ten dzień święto przypadło, jarmark odbywa się we wtorek.

Mościska, miasto powiatowe, 25 Lut., 24 Czerwca, główny jarmark na konie. 10 Sierp., 1 Listop. główny jarmak na konie. Na tydzień przed temi jarmarkami bywa znaczny handel na płótna i futra.

Muszyna, powiat Nowo Sądec., 2 Stycz., 3 Lut., 26 Maja, 22 Lip. 29 Wrześ., w poniedziałek przed Ofiarowaniem N. M. P.

Niepołomice, pow. Bocheński, 7 Stycz., w poniedz. po niedzieli zapustnéj po niedzieli kwietniéj, 8 Maja, w poniedziałek po św. Trójcy, 24 Czerwca, 26 Lipca, 24 Września, 4 Listopada.

Nadworne, m. powiat. 6 Stycz. 5 Maja (na Jura), 11 Lipca (Piotra i Pawła). 13 Paździer. (Pokrowy). Co poniedz. i czwartek targ tygodniowy.

Niżankowice, pow. Przemyski, według starego stylu: 16 Stycznia, 1 Marca 2 Czerwca, 26 Września, 6 Grudnia.

Nowa Góra, pow. Chrzanowski, w poniedz. po ś. Agneszce, Znalezieniu ś. Krzyża, ś. Michale, ś. Tomaszu Apostole.

Nowy-Sącz, miasto powiat., co wtorek i piątek targ tygodniowy.

Nowy Targ, miasto powiatowe, jarmarki począwszy od 7 Stycznia co dni 14 w poniedziałki.

Oświęcim pow. Bialski, w każdy pierwszy i drugi czwartek miesiąca jarmark, w razie święta w dzień poprzedni, t. j. we środę. Co czwartek targi tygodniowe, oraz na woły opasowe, stepowe i trzodę chlewną.

Pilno, miasto powiatowe, co poniedziałek targ tygodniowy.

Piwnicza, pow. Staro Sandecki. 2 Stycz., w poniedz. po niedzieli środopostnéj, we wtorek po Zielonych Świętach, 25 Lipca i 24 Sierpnia. Co dwa tygodnie we środę po jarmarku Staro-Sądeckim targ.

Podgórze przy Krakowie, ma 12 jarmarków, w czwartą środę każdego miesiąca: w razie święta we środę, jarmark odkłada się na dzień następny. Co wtorek i piątek targi tygodniowe; co niedz. targ na obuwie do godz. 9 rano.

Przemyśl, m. powiat., według obrządku greckiego 13 Stycz. 6 Kwiet. 6 Lip. każdy z tych jarm. trwa dni 8. Co poniedz. i piątek targ tyg.

Przeworsk, pow. Łancucki, 2 Stycz., 19 Marc., 1 Maja, 25 Lipca, 3 Paźdz., 19 Listopada.

Podhajce, miasto powiatowe, podług starego kalend. 16 Stycz., w niedzielę starozap., w środopust., w poniedz. po Wielkiéjnocy, na Wniebowstąp., 29 Czerwca, 15 Sierp., 14 Wrześ. 18 Paźdz., 8 Listop., 6 Grudnia.

Przemyślany, miasto powiatowe, 1 Stycz., 14 Lutego, 28 Marca, 29 Maja, 11 Czerwca, 11 Listopada.

Rabka, pow. Myślenicki, co dni 14 w dni poniedziałkowe targi.

Radomyśl, przy Dembicy, co czwartek targ na konie, bydło i trzodę.

Rohatyn, m. pow., 9 Stycz., 3 Lut., 26 Lip, 1 Paź. W środy i piątki targi.
Ropczyce, m. pow. 7 Stycznia, w pierwszy poniedziałek po wstępnéj środzie jarmark na konie trwa 5 dni., w poniedziałek po Przewodniéj niedzieli, po Zielonych świętach we wtorek, 22 Lipca, 14 Września, 28 Październ., 9 Grudnia.
Rudki, m. powiat., 2 Lipca, 15 Sierpnia i 8 Września.
Rzeszów, m. powiat., 19 Marca, 1 dzień, 23 Kwiet., na konie 14 dni w poniedz. po ś. Trójcy, 21 Lipca po 1 dniu, 21 Wrześ. na konie 14 dni, 2 Listop. i 21 Grudnia po jednym dniu. Co 2 wtorek i piątek targi tyg.
Radowce (Radautz) na Bukowinie, 1 Maja, 20 Listopada.
Radymno, pow. Jarosławski, 25 Maja, 20 Sierp., 20 Wrześ., 20 Grudnia.
Rymanów, powiat Sanok, 25 Lipca, 10 Sierpnia, 8 Września, 6 Grudnia, każdy trwa po 5 dni.
Sądowa Wisznia, pow. Mościski, 1 Stycz., w drugi dzień Zielonych Świąt obrz. gr kat., 26 Lipca i 27 Wrześ, w każdą środę targ tygodniowy.
Sanok, m. powiatowe, we wtorek przed Zielonemi Świętami, i poniedziałek przed Bożem Narodzeniem.
Skawina, pow. Wielicki, 2 Stycznia, 9 Kwiet., 1 Sierp., i 4 Październ.
Sokal, m. pow. 18 Stycz., 23 Kwiet., 12 Lipca, 4 Paźdz., i 20 Listop.; targi główne; w środopoście ruskie, 8 Wrześ., 2 Listop., 12 i 18 Grudnia.
Sokołów, pow. Kolbuszowski, 7 Stycz., 3 Lut., 4 i 26 Marca, 23 Kwietnia, na Zielone Świątki, 30 Czerw., 16 i 25 Lip., 24 Sierp., 14 Września, 18 Paźdz., 11 Listop. i 9 Grudnia.
Stanisławów, m. pow. 15 Lut., 29 Marca, w piątek po święcie Bożego Ciała, 14 Wrześ., i 4 Grud.; targi roczne: 14 Maja i 6 Sierp.
Staremiasto, m. powiat. 12 Marca, 24 Czerw., przez dni 12 na płótno, 10 Września i 12 Grudnia.
Stary-Sącz, m. pow., począwszy od dnia 9 Stycznia b. r. co dwa tygodnie w każdą środę jarmark, w razie przypadającego na ten dzień święta, jarmark odbywa się dnia następnego t. j. we czwartek.
Strzyżów, pow. Rzeszowski, ma 12 jarmarków: w poniedziałek po Trzech Królach 1 dzień, 8 Lutego, 3 dni, w poniedz. zapustny, środopóstny, po Wielkiéjnocy po 1 dniu, 8 Maja 3 dni, 25 Lipca 1 dzień, 14 Sierpnia 3 dni, 8 Września, 21 Paźdz. 6 Listop. po 1 dniu, 25 Listop. 3 dni. Co poniedziałek targ tygodniowy.
Szczerzec, powiat Lwowski, 2 Stycznia, w pierwszy dzień po Zielonych świętach, 20 Lipca i 30 Września. Co wtorek targ tygodniowy.
Szczucin nad Wisłą, powiat Dąbrowski, 6 Lut., 4 Maja, na śś. Trójcę 23 Lipca, 15 Października i 4 Grudnia.
Szczurowa, powiat Brzeski, co trzeci czwartek wielkie targi na bydło i wszelkie produkta.
Sadogóra, na Bukowinie (jarmarki na bydło) 6 Lutego, we czwartek przed niedz. Kwiet., 1 Sierp., 6 Wrześ., 13 Październ. 5 i 28 List., 24 Grud.
Sambor, m. pow., 3 Lut., 1 Maja, 21 Wrześ., 30 Listop., każdy po dni 14.
Sędziszów, powiat Rzeszowski, 19 Marca, 23 Kwietnia, na konie 3 Czerwca, 2 Lipca, 11 Września, 2 Listopada, 21 Grudnia.
Skałat, m. powiat., 6 i 10 Stycznia, star. kalend., 1 i 23 Kwietnia w pierwszy dzień po Ziel. świąt. obrz. rusk., 12 Lipca, 21 Września, 8 Paźdz.,
Śniatyń, miasto powiatowe, podług star. kalend. we środę Środop., we wtorek po Zielonych Świątkach, 25 Czerwca, 20 Lipca, 9 Września.
Stryj, miasto powiat. (podług star. kalend.) w pierw. tygodniu Wielkiego-postu przez 8 dni, w Marcu na świętego Mikołaja przez 3 dni, 15 Sierpnia przez 14 dni, 6 Grudnia przez 8 dni każdego poniedziałku i czwartku targi.

Tarnopol, m. powiat., 2 Stycz., 14 Lut., w środopoście obrządku grecko-katolickiego, w poniedziałek po Wielkiejnocy obrz. grecko kat., 24 Czer. 26 Lipca (główny jarmark na konie), 16 Sierpnia, 26 Września i 2 List.

Tarnów, m. powiat., w pierwszy poniedziałek w miesiącu Styczniu, 3 Lut. 19 Marca po dni 8; w drugi poniedz. m. Kwietnia, Maja. Czerwca przez 1 dzień; 22 Lipca, w drugi poniedz. m. Sierp., 14 Wrześ., po 8 dni; w drugi poniedziałek m. Października, Listopada i Grudnia po 1 dniu.

Trzebinia, powiat Chrzanowski, w pierwszy poniedziałek po Trzech Królach, w poniedz. po niedzieli Białej, na św. Wojciecha, na św. Stanisława, na św. Piotra i Pawła, w pierwszy poniedz. po św. Jakóbie, na św. Bartłomieja, na św. Mateusza, w pierwszy poniedziałek po św. Szymonie i Judzie, w poniedziałek po ś. Katarzynie, 21 Grudnia.

Turka, miasto powiatowe, 11 Stycznia, 7 Kwietnia, 10 Lipca, 25 Sierpnia, 11 Października, każdy trwa 2 dni.

Tłumacz, miasto powiatowe, 23 Maja, 6 Grudnia.

Tyśmienica, powiat. Tłómacz, (jarmarki na bydło i konie): 24 Marca, 30 Kw., 3 Lipca, 27 Września.

Wadowice, m. powiat., w pierwszy czwartek każdego miesiąca, święta w następujący czwartek.

Wieliczka, m. powiat. jarmarki odbywają się co czwarty poniedziałek w razie przypadającego w tym dniu święta. w następny dzień.

Willamowice, pow. Bialski, w pierwszą środę każdego miesiąca, w razie święta, jarmark odkłada się na drugą środę miesiąca.

Wiśnicz, powiat Bocheński, 6 Stycznia, 2 Listopada, 21 Grudnia.

Wiśnicz, na Bukowinie, 25 Stycz., 30 Kwietnia, 5 Lipca, 13 Sierpnia, 20 Września 5 Listopada.

Wojnicz, powiat Brzeski, co trzeci poniedziałek jarmark.

Zaleszczyki, miasto powiatowe, 4 Stycznia, 4 Marca, 4 Maja, 10 Lipca, 4 Października i 4 Grudnia. Co piątek targ tygodniowy. 13 Października, 8 Listopada, 4, 14 i 21 Grudnia. Co poniedziałek i piątek targi.

Zbaraż, m. powiat po pierwszym tygodniu Wielkiego postu według obrz. gr. kat., 22 Kwietnia. 6 Lipca. 13 Września, 30 Października i 18 Grud.

Złoczów, m. powiat. 19 Stycz., 1 Lutego, 1 Kwietnia, 7 Maja, 8 Czerwca, 1 Sierpnia, 10 Września i 7 List. Co poniedziałek, środę i piątek targ.

Żabno, powiat Dąbrowski, ma sześć jarmarków i targi sławne na nierogaciznę, 25 Stycznia, w poniedziałek po 2 niedzieli Wielkanocnej, wponied. po piewszej niedzieli po św. Janie Chrzcicielu, 16 Sierpnia, 18 Paździer. w poniedziałek po 3 niedzieli adwentu.

Żmigród, powiat Krośnieński, 2 Lutego w środku postu, 23 Kwietnia, 24 Czerwca, 25 Lipca, 17 Października, 13 Grudnia.

Żołynia, pow. Łańcucki w niedziele Kwietnią w dzień ś. Trójcy, 10 Sierp., 21 Grudnia (trwają po dwa dni), zaś na len, przędze i płótno 25 Stycz., 24 Lutego, 11 Maja, 22 Lipca, 8 i 21 Września, 28 Paźdz. i 25 Listop.

Żółkiew, miasto powiatowe, 19 Stycznia, 8 Maja, 30 Czerwca, 30 Sierpnia, 14 Września, 6 Października, 13 Grudnia.

Żydaczów, m. pow. stale 18 Stycznia, 10 Września i 8 Grudnia według nowego kalendarza.

Żywiec, m. powiat, w Styczniu: w poniedziałek po ś. Trzech Królach, po Nawróceniu ś. Pawła; w Marcu w poniedz. po ś. Macieju; we wtorek przed Wielkanocą, w Maju w poniedziałek po Wniebowstąpieniu Pańskiem, Lipcu w poniedziałek po ś. Piotrze i Pawle; 24 Sierpnia, we Wrześniu w poniedziałek po ś. Michale, w Listopadzie po ś. Marcinie. Co środę targ tygodniowy, a w razie święta, w dniu następnym.

Ustawa z dnia 8 Marca 1876, Nr. 26 dz. u. p.

SKALA I
na weksle.

	zł.	c.
Do sumy 75	—	5
nad 75 zł. do 150	—	10
„ 150 „ „ 300	—	20
„ 300 „ „ 450	—	30
„ 450 „ „ 600	—	40
„ 600 „ „ 750	—	50
„ 750 „ „ 900	—	60
„ 900 „ „ 1050	—	70
„ 1050 „ „ 1200	—	80
„ 1200 „ „ 1350	—	90
„ 1350 „ „ 1500	1	—
„ 1500 „ „ 3000	2	—
„ 3000 „ „ 4500	3	—
„ 4500 „ „ 6000	4	—
„ 6000 „ „ 7500	5	—
„ 7500 „ „ 9000	6	—
„ 9000 „ „ 10500	7	—
„ 10500 „ „ 12000	8	—
„ 12000 „ „ 13500	9	—
„ 13500 „ „ 15000	10	—

i tak daléj za każde 1500 złr. o 1 złr. więcéj, przyczem resztę nieprzenoszącą 1500 złr. jako pełną przyjąć należy.

SKALA II na dokumenta.

	zł.	c.
do 20 zł.	—	7
nad 20 zł. „ 40 „	—	13
„ 40 „ „ 60 „	—	19
„ 60 „ „ 100 „	—	32
„ 100 „ „ 200 „	—	63
„ 200 „ „ 300 „	—	94
„ 300 „ „ 400 „	1	25
„ 400 „ „ 800 „	2	50
„ 800 „ „ 1200 „	3	75
„ 1200 „ „ 1600 „	5	—
nad 1600 zł. do 2000 zł.	6	25
„ 2000 „ „ 2400 „	7	50
„ 2400 „ „ 3200 „	12	—
„ 3200 „ „ 4000 „	10	50
„ 4000 „ „ 4800 „	15	—
„ 4800 „ „ 5600 „	17	50
„ 5600 „ „ 6400 „	20	—
„ 6400 „ „ 7200 „	22	50
„ 7200 „ „ 8000 „	25	—

Nad 8000 złr. od każdych 400 złr. opłaca się nadwyżki po 1 złr. 25 cent.; ilość niedochodząca 400 złr. uważana jest za całkowitą.

§. 19. Pozycyą taryfy 83 B. 2 ustawy z dnia 13 Grudnia 1862 i §. 10 ustawy z dnia 29 Lutego 1864, ustanowiona wysokość opłaty od rachunków (kosztów, wykazów itp.) na 1 ct. i 5 ct., o tyle zmienioną zostaje, iż rachunki do 10 złr. włącznie są bezwarunkowo (§. 12 ustawy z 9 Lutego 1850 Nr. 50 dz. u. p.) wolne od opłaty; następnie, że od rachunków, wystawionych na mniejszą sumę niż 50 złr., 1 ct. od każdego arkusza, zaś na sumę przenoszącą 50 złr., 5 cent. od arkusza opłacać należy.

Pod rachunkami (kosztami, notami, wykazami itp.) rozumieć należy wszelkie pisma, bez względu, czy one zawierają zapłatę, wystawiane przez kupców lub przemysłowców na przedmioty ich handlu lub przemysłu, z powodu interesów wynikłych z ich zatrudnienia, z których to interesów powstała im pretensya do kupców lub przemysłowców, albo do innych osób.

Obowiązek uiszczenia téj stałéj opłaty zachodzi i wtenczas, jeżeli rachunki tego rodzaju wpisane są w treść korespondencyj kupieckich (§. 9 ustawy z 22 Lutego 1864), lub jeżeli do nich dołączane są jako dodatek, załącznik itp.

Aby zaszedł obowiązek uiszczenia opłaty, nie potrzeba podpisu wystawcy, lecz wystarczy, jeżeli z rachunku takiego przez znak wydrukowany, stampilię itp., poznać można zakład lub osobę, w któréj interesie wystawienie nastąpiło.

Z tego wypływa, iż ulegają także opłacie rachunki wystawione w interesie osób utrzymujących hotele, domy zajezdne i t. p.

Odpisy takich rachunków ulegają téj saméj opłacie co i oryginały.

SKALA III
na odseski.

	zł.	c.
Do 10 zł.	—	7
nad 10 zł. „ 20 „	—	13
„ 20 „ „ 30 „	—	19
„ 30 „ „ 50 „	—	32
„ 50 „ „ 100 „	—	63
„ 100 „ „ 150 „	—	94
„ 150 „ „ 200 „	1	25
„ 200 „ „ 400 „	2	50
„ 400 „ „ 600 „	3	75
„ 600 „ „ 800 „	5	—
„ 800 „ „ 1000 „	6	25
„ 1000 „ „ 1200 „	7	50
„ 1200 „ „ 1600 „	10	—
„ 1600 „ „ 2000 „	12	50
„ 2000 „ „ 2400 „	15	—
„ 2400 „ „ 2800 „	17	50
„ 2800 „ „ 3200 „	20	—
„ 3200 „ „ 3600 „	22	50
„ 3600 „ „ 4000 „	25	—

Nad 4000 złr. od każdych 200 złr. opłacaną być ma należytość wraz z nadzwyczajnym dodatkiem po 1 złr. 25 ct., przyczem sumy niżéj 200 złr. uważają się jako pełne.

Wykaz ciągnień losów loteryjnych Państwa Austryackiego w r. 1882.

Dzień i miesiąc ciągnienia	NAZWISKO LOSU	Wartość nominal. Losu	TRAFNE	
2 Stycznia	4⁰/₀ Losy państwa z r. 1854 Serye	262.5	—	—
2 „	Como-Rentenscheine	14.7	21.000	14.70
2 „	Losy kredytowe	100	200.000	200
2 „	4⁰/₀ Losy miasta Tryestu : . .	50	10.000	50
2 „	Losy uregulowania Dunaju . .	100	100.000	100
2 „	Losy miasta Wiednia	100	200.000	130
2 „	Losy miasta Krakowa	20	30.000	30
3 „	Losy miasta Insbruku	20	25 000	30
5 „	Losy miasta Salzburga	20	20.000	30
15 „	Losy księcia Salma	42	42.000	63
1 Lutego	5⁰/₀ Losy państwa z r. 1860 . .	500	—	—
15 „	Losy miasta Stanisławowa . . .	20	8 000	25
1 Marca	Losy państwa z r. 1864 . . .	100	200.000	200
1 Kwietnia	Losy państwa z r. 1854 . . .	262.5	105.000	315
1 „	Losy kredytowe	100	200.000	200
1 „	Losy zakładowe Rudolfa . . .	10	20.000	12
1 „	Losy miasta Wiednia	100	200.000	130
15 „	Losy prem. węgierskie	100	100.000	140
1 Maja	5⁰/₀ Losy państwa z r. 1860 . .	500	300.000	600
1 „	Losy hr. Keglevicha	10.5	10.500	10.15
1 Czerwca	Losy państwa z r. 1864 . . .	100	200.000	200
1 „	Losy 4¹/₂ miasta Tryestu . . .	105	21.000	108
15 „	Losy miasta Budy	40	20 000	60
1 Lipca	4⁰/₀ Losy państwowe z r. 1854 .	262	—	—
1 „	Losy kredytowe	100	200 000	200
1 „	Losy żeglugi parowej na Dunaju	105	52.500	105
1 „	Losy miasta Wiednia	100	200.000	130
2 „	Losy miasta Krakowa	20	15.000	30
3 „	Losy miasta Insbruku	20	10.000	30
5 „	Losy miasta Salzburgu	20	15.000	30
15 „	Losy księcia Salma	42	21.000	30
15 „	Losy hrabiego Waldsteina . . .	21	26.250	31.50
30 „	Losy księcia Clary	42	26.250	63
1 Sierpnia	5⁰/₀ Losy państwa z r. 1860 . .	500	—	—
14 „	Losy prem. węgierskie	100	150.000	140
16 „	Losy miasta Stanisławowa . . .	20	10.000	25
1 Września	Losy państwa z r. 1864 , . .	100	200.000	200
15 „	Losy księcia Palffy	42	42.000	63
1 Paźdz.	Losy 4⁰/₀ państwa z r. 1854 . .	262.5	42.000	318
1 „	Losy kredytowe	100	200.000	200
1 „	Losy zakładowe Rudolfa . . .	10	15.000	12
1 „	Losy miasta Wiednia	100	200.000	130
15 „	Losy hrabiego Waldsteina . . .	21	10.500	31.50
2 Listopada	5⁰/₀ Losy państwa z r. 1860 . .	500	300.000	600
2 Grudnia	Losy księcia Windischgrätza . .	21	21.000	37.80
2 „	Losy państwa z r. 1864 . . .	100	200.000	200
1 „	Losy prem. węgierskie	100	120.000	140

Gdyby na dzień ciągnienia przypadało święto lub niedziela, wtedy ciągnienie odkłada się na dzień następny.

TABELKA PROCENTOWA.

na $4\frac{1}{2}$ procent

kapitał	za jeden rok		za pół roku		za jeden miesiąc	
złr.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
1	—	$4\frac{1}{2}$	—	$2\frac{1}{4}$	—	$\frac{3}{8}$
2	—	9	—	$4\frac{1}{2}$	—	$\frac{3}{4}$
3	—	$13\frac{1}{2}$	—	$6\frac{3}{4}$	—	$1\frac{1}{8}$
4	—	18	—	9	—	$1\frac{1}{2}$
5	—	$22\frac{1}{2}$	—	$11\frac{1}{4}$	—	$1\frac{7}{8}$
6	—	27	—	$13\frac{1}{2}$	—	$2\frac{1}{4}$
7	—	$31\frac{1}{2}$	—	$15\frac{3}{4}$	—	$2\frac{5}{8}$
8	—	36	—	18	—	3
9	—	$40\frac{1}{2}$	—	$20\frac{1}{4}$	—	$3\frac{3}{8}$
10	—	45	—	$22\frac{1}{2}$	—	$3\frac{3}{4}$
20	—	90	—	45	—	$7\frac{1}{2}$
30	1	35	—	$67\frac{1}{2}$	—	$11\frac{1}{4}$
40	1	80	—	90	—	15
50	2	25	1	$12\frac{1}{2}$	—	$18\frac{3}{4}$
60	2	70	1	35	—	$22\frac{1}{2}$
70	3	15	1	$57\frac{1}{2}$	—	$26\frac{1}{4}$
80	3	60	1	80	—	30
90	4	5	2	$2\frac{1}{2}$	—	$33\frac{3}{4}$
100	4	50	2	25	—	$37\frac{1}{2}$
1000	45	—	22	50	3	75

na $5\frac{1}{2}$ procent

kapitał	za jeden rok		za pół roku		za jeden miesiąc	
złr.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
1	—	$5\frac{1}{2}$	—	$2\frac{3}{4}$	—	$\frac{11}{24}$
2	—	11	—	$5\frac{1}{2}$	—	$\frac{11}{12}$
3	—	$16\frac{1}{2}$	—	$8\frac{1}{4}$	—	$1\frac{3}{8}$
4	—	22	—	11	—	$1\frac{5}{6}$
5	—	$27\frac{1}{2}$	—	$13\frac{3}{4}$	—	$2\frac{7}{24}$
6	—	33	—	$16\frac{1}{2}$	—	$2\frac{3}{4}$
7	—	$38\frac{1}{2}$	—	$19\frac{1}{4}$	—	$3\frac{5}{24}$
8	—	44	—	22	—	$3\frac{2}{3}$
9	—	$49\frac{1}{2}$	—	$24\frac{3}{4}$	—	$4\frac{1}{8}$
10	—	55	—	$27\frac{1}{2}$	—	$4\frac{7}{12}$
20	1	10	—	55	—	$9\frac{1}{6}$
30	1	65	—	$82\frac{1}{2}$	—	$13\frac{3}{4}$
40	2	20	1	10	—	$18\frac{1}{3}$
50	2	75	1	$37\frac{1}{2}$	—	$22\frac{11}{12}$
60	3	30	1	65	—	$27\frac{1}{2}$
70	3	85	1	$92\frac{1}{2}$	—	$32\frac{1}{12}$
80	4	40	2	20	—	$36\frac{2}{3}$
90	4	95	2	$47\frac{1}{2}$	—	$41\frac{1}{4}$
100	5	50	2	75	—	$45\frac{5}{6}$
1000	55	—	27	50	4	$58\frac{1}{8}$

na 5 procent

kapitał	za jeden rok		za pół roku		za jeden miesiąc	
złr.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
1	—	5	—	$2\frac{1}{2}$	—	$\frac{5}{12}$
2	—	10	—	5	—	$\frac{1}{2}$
3	—	15	—	$7\frac{1}{2}$	—	$1\frac{1}{4}$
4	—	20	—	10	—	$1\frac{2}{3}$
5	—	25	—	$12\frac{1}{2}$	—	2
6	—	30	—	15	—	$2\frac{1}{2}$
7	—	35	—	$17\frac{1}{2}$	—	2
8	—	40	—	20	—	$3\frac{1}{3}$
9	—	45	—	$22\frac{1}{2}$	—	$3\frac{3}{4}$
10	—	50	—	25	—	$4\frac{1}{6}$
20	1	—	—	50	—	$8\frac{1}{3}$
30	1	50	—	75	—	$12\frac{1}{2}$
40	2	—	1	—	—	$16\frac{2}{3}$
50	2	50	1	25	—	$20\frac{5}{6}$
60	3	—	1	50	—	25
70	3	50	1	75	—	$29\frac{1}{6}$
80	4	—	2	—	—	$33\frac{1}{3}$
90	4	50	2	25	—	$37\frac{1}{2}$
100	5	—	2	50	—	$41\frac{2}{3}$
1000	50	—	25	—	4	$16\frac{2}{3}$

na 6 procent

kapitał	za jeden rok		za pół roku		za jeden miesiąc	
złr.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
1	—	6	—	3	—	$\frac{1}{2}$
2	—	12	—	6	—	1
3	—	18	—	9	—	$1\frac{1}{2}$
4	—	24	—	12	—	2
5	—	30	—	15	—	$2\frac{1}{2}$
6	—	36	—	18	—	3
7	—	42	—	21	—	$3\frac{1}{2}$
8	—	48	—	24	—	4
9	—	54	—	27	—	$4\frac{1}{2}$
10	—	60	—	30	—	5
20	1	20	—	60	—	10
30	1	80	—	90	—	15
40	2	40	1	20	—	20
50	3	—	1	50	—	25
60	3	60	1	80	—	30
70	4	20	2	10	—	35
80	4	80	2	40	—	40
90	5	40	2	70	—	45
100	6	—	3	—	—	50
1000	60	—	30	—	5	—

Poradnik telegraficzny.

W przesyłaniu depesz telegraficznych, oprócz zwięzłego i jasnego tychże redagowania, należy zachować następujące przepisy:

1. Depesza w jakimkolwiek języku ma być czytelnie napisana.

2. Adres osoby, do której depeszę się posyła, dokładnie podać, jakoteż ulicę i numer mieszkania.

3. Jeżeli miejsce siedziby urzędu telegraficznego nie jest w stołecznem lub ważniejszem mieście, oznaczyć kraj, w którym się znajduje; wiele jest bowiem miejscowości jednakiej nazwy, lecz w różnych krajach położonych.

4. Oprócz urzędów telegraficznych z nieustającą służbą, to jest: całodzienną i nocną, i całodzienną od 7 rano do 9 wieczór, są urzędy ze służbą od 9 do 12 rano i od 2 do 7 po południu; ważnem jest więc dla oddającego depeszę do wymienionej ostatniej katogoryi urzędu, ażeby oddając po południu, wcześnie to uczynił, albowiem oddana przed samą 7, a nawet wcześniej, depesza pozostać musi do drugiego dnia do godziny 9 rano.

Porządek, jaki zachować trzeba przy napisaniu depeszy podług istniejących ustaw:

Nasamprzód; jeżeli oddawca depeszy pragnie opłacić odpowiedź, kolacyonowanie, potwierdzenie wręczenia, rekomendowanie, dalsze przesłanie oddanej depeszy, (jeżeliby adresata w miejscu przeznaczonem już nie było w chwili nadejścia depeszy) pocztą, posłańcem; te bliższe oznaczenia może oddający depeszę wyrazić całemi słowami lub w sposób skrócony przez dwie zgłoski, które się liczą tylko za jedno słowo, i tak:

Odpowiedź zapłacona lub	RP.	Dalsze przesłanie depeszy lub	FS.
Depesza kolacyonalna lub	TC.	Poczta zapłacona lub	PP.
Potwierdzenie wręczenia lub	CR.	Posłaniec zapłacony	XP.
Depesza rekomendowana lub	TR.		

Po takiem oznaczeniu następuje adres, treść depeszy i podpis. Oddający depeszę ma prawo żądać legalizacyi swego podpisu ze strony urzędu telegraficznego; jeśli takowemu nie jest znany, to musi się wprzód wylegitymować.

Umieszczenie podpisów jest dowolnem, może być depesza i bez podpisu.

Napisana w powyższy sposób depesza, zostaje obliczona na wyrazy i ilość tychże daje podstawę do opłaty należytości.

W depeszach europejskich piętnaście, a w pozaeuropejskich dziesięć liter stanowi jedno słowo, wyraz składający się z więcej jak z pietnastu lub dziesięciu zgłosek, liczy się za dwa słowa.

Liczba z pięciu cyfer stanowi jedno słowo.

Za rekomendowane telegramy opłaca się potrójnie, za kollacyonowane półtora razu.

Za telegremy do Bośni i Hercogówiny opłaca się stała taksa 24 ct. oprócz tego za każde słowo . . . . 5 „

Europa z azyatycką Rosyą i Turcyą oraz z Algeryą i Tunisem.

Za każdy telegram do Niemiec, Serbii, Szwajcaryi i Rumunii opłaca się stała taksa . . . . 24 ct.
oprócz tego za każe słowo . . . . 6 „
Do Włoch opłaca się stała taksa . . . . 24 „
Oprócz tego za każde słowo . . . . 8 „

	ct.		ct.
Do Belgii i Danii opłaca się za każde słowo	11*	Do Hiszpanii i Portugalii . .	20*
Do Anglii i Norwegii	17*	„ Montenegro (Czarnogóry) .	6 *
„ Niederlandów i Luksemburga	10*	„ Rosyi i Szwecyi	16*
		„ Kaukazu	24*

Do Syberyi w I Regionie opłaca się tylko za każde słowo . — złr. 84 ct.
Do Syberyi w II Regionie opłaca się tylko za każde słowo . 1 „ 43 „
Wyjątek stanowią stacye leżące w pograniczu Austro-Rosyjskiem. Do tego pogranicza należą wszystkie stacye w Galicyi, Krakowskiem i na Bukowinie z jednej strony, a z drugiej strony to jest z rosyjskiej wszystkie stacye leżące do 25 mil odległości od granicy. Za telegramy między takiemi stacyjami opłaca się stała taksa . . . . 24 ct.
oprócz tego za każde słowo . . . . 6 „
Za każdy telegram do Turcyi, Grecyi i wysp Jońskich opłaca się za każde słowo . . . . 21* „

	ct.		ct.
Do Turcyi azyatyckiej . . .	31*	„ Helgolandu	15*
„ Korfu	19*	„ Bułgaryi	9*
„ Syryi	29*	„ „ przez Węgry . .	11*
„ Francyi, Monako i wyspy Korsyka	12*	„ Malty	19*
„ Gibraltaru	50*	„ Algeru i Tunisu	18*

Poza Europę,

których słowa z 10 liter mogą być złożone:

	złr.	ct.
Do Arabii opłaca się za każde słowo	2	14
„ Australii, to jest: Port Darwin, Zachodnia i Południowa Australia, Victoria i Tasmania opłaca się za każde słowo .	6	45
„ Nowego Południowego Wales i Queenstandu	6	58
„ Nowej Zelandyi opłaca się za każde słowo taksę do Victoryi a ztamtąd dalej opłaca się za pierwsze 10 słów .	5	25
a za każde słowo więcej	—	53
Do Beludżystanu i Perskiej Zatoki:		
1) do Buskiru opłaca się za każde słowo	—	84
2) do innych stacyj „ „ „	1	67
Do Caplandu przez Aden „ „ „	5	59
„ „ „ Madeirę „ „ „	1	33
„ „ „ St. Vicente „ „	2	78
„ „ „ wyspy Verdyjskie za każde słowo . .	2	53
„ Chin za każde słowo	5	—
„ Cochinchin za każde słowo	4	38
„ Egiptu, to jest do Aleksandryi płaci się za każde słowo	—	84
„ „ „ „ „ stacyj w I Regionie „ „ „	—	97
„ „ „ „ „ „ „ II „ „ „ „	1	9
„ Japonii . . . . „ „ „	7	—
„ Jawy i Sumatry . . . . „ „ „	4	13
„ Madeiry . . . . „ „ „	1	08
„ Malaki . . . . „ „ „	3	75

---

*) Do miejscowości oznaczonych gwiazdką opłaca się oprócz taksy tamże podanej, taksę za 5 słów więcej do każdego telegramu.

Do Maroko opłaca się taksa do Malty albo Gibraltaru, więcéj		
taksę pocztową z Malty	1 złr.	— ct.
z Gibraltaru	— „	50 „
Do Meksyku opłaca się taksa za każde słowo:		
1) do punktu wyjścia na drut podmorski	„	27 „
2) a potem dalej na miejsce przeznaczenia via Brest albo Valentia do Matamaros, za każde słowo	— „	83 „
Do innych stacyj	1 „	98 „
„ Północnéj Ameryki opłaca się taksa za każde słowo:		
1) do punktu wyjścia na drut podmorski	— „	27 „
2) a potem daléj na miejsce przeznaczenia drutem podmorskim amerykańskim via Brest albo Valencya do Nev-Foundland i Kanady	— „	30 „
„ Columbii, Maryland, New-York	— „	38 „
„ Albamy, Florydy, Missisipi	— „	58 „
„ Illinois, Indiana, Kentuki	— „	48 „
„ Michigan, Milwankee, Virginia	— „	48 „
„ Aryzony, Kalifornii	— „	83 „
„ Vancouvers Island	1 „	25 „
„ Indyj Wschodnich i wyspy Ceylon	2 „	80 „
„ Panamy	3 „	38 „
„ Persyi	— „	77 „
„ Singapore	3 „	88 „
Do Południowéj Ameryki opłaca się za każde słowo:		
„ Brazylii	4 „	49 „
„ Uraguay	9 „	49 „
„ La Plata	9 „	90 „
„ Chili	13 „	03 „
„ Peru	12 „	74 „
„ Boliwii	14 „	91 „
„ Zachodnich Indyj opłaca się taksa za każde słowo:		
1) do pnnktu wejścia w Europie na drut podmorski	— „	27 „
2) a potem za przesyłkę drutem podmorskim aż na miejsce przeznaczenia według położenia wyspy od	7 „	10 „
„ Zanzibaru opłaca się za każde słowo	4 „	54 „

Należytość telegraficzną za przekazy pieniężne opłaca się na poczcie.

Ogólne przepisy pocztowe.

Listy zwyczajne kosztują w Austryi do wagi 15 gr. 5 ct., tak samo do Niemiec; do Montenegro i Serbji 7 ct; — *karty korespondencyjne* do Austryi i do Niemiec 2 ct.; zresztą do wszystkich państw należących do związku pocztowego 5 ct., karty korespondencyjne z *zapłaconą* odpowiedzią podwójnie.

Druki w Austryi i do Niemiec do 50 gr. 2 centy, do innych państw 3 centy. *Próbki towarowe* tak samo. *Rekomendacya* tych wszystkich posyłek jest dozwoloną (z wyjątkiem Francyi do któréj tylko listy i kartki korespondencyjne można rekomendować). Należytość rekomendacyjna do wszystkich państw 10 ct., do Francyi 21 centów.

Listy zwyczajne. Pod formą listu nie wolno wysyłać cięższéj paczki nad 15 łutów celnych. (250 gr.).

Za listy, które w miejscu doręczone bywają opłaca się: do 15 gr. 3 cnt. od 15 do 250 gr. 6 cnt. Za nieopłacone odbiorca opłaca 6 cent. do 15 gr ; 9 centów do 250 gr.

Listy post. rest. mogą zalegać w urzędach pocztowych przez 3 mies. adresowane mogą być nietylko pod imieniem i nazwiskiem, lecz także pod rozmaitymi znakami, cyframi, literami i t. d., natenczas adresat powinien się sam zgłosić po odbiór tychże, jednakowoż listy pod znakami, literami, liczbami *rekomendowane* być nie mogą.

Na listach rekomendowanych nie można kłaść żadnéj wartości, za granicę muszą być pieczętowane jedną lub dwoma pieczątkami — w kraju zaś mogą być tylko zalepiane. Listy rekomendowane do Prus i Niemiec mogą być posyłane na koszt adresata. Przy listach rekomendowanych zaleca się także na odwrotnéj stronie listu podać imię i nazwisko odawcy — (w razie jeżeli taki list zwrócony zostanie, by mógł być oddawcy doręczonym).

Listy pilne. Jeżeli oddawca życzy sobie, ażeby list natychmiast po nadejściu do miejsca przeznaczenia był doręczonym, winien dopisać na kopercie po lewéj stronie u dołu *„doręczyć zaraz przez umyślnego posłańca“* (expressa). Za to dopłaca się 15 centów, jeśli adresant mieszka w miejscu, gdzie się znajduje urząd pocztowy. Za każdą milę odległości od urzędu pocztowego płaci się posłańcowi 50 centów, zawsze jednak adresat jest odpowiedzialny za uiszczenie przypadającéj kwoty Na kopercie można i godzinę oznaczyć, o któréj list musi być koniecznie wręczony. — Należytość uiszcza się przylepieniem marek odpowiedniej wartości, a zaś przy pieniężnych gotówką 20 cnt., powyżéj 75 złr. 30 cent.

Listy z pieniędzmi winny być zaopatrzone w kopercie trwałéj pięcioma pieczęciami, w urzędowéj zaś kopercie dwiema, lub téż przynieść je należy na pocztę wcale niezapieczętowane, aby urzędnik mógł sprawdzić kwotę znajdującą się w nich, za to jednak opłacą się połowę należytości za list i kwota nie śmie być mniejszą jak 200 złr. Koperty nie mogą być kratkowane, i nie powinny być na nich jakiekolwiek podkreślenia Banknoty wybierać trzeba jak największe do wypełnienia przesłanéj kwoty, a drobne tylko do uzupełnienia dodawać można, nie przekraczając ilości 1 złr. w. a.

Gotówkę brzęczącą posyłając, należy ją obwinąć w papier i przypieczętować wewnątrz koperty, aby się nie poruszała. Ciężkie przesyłki pieniędzy mocno upakować w pakiety, worki, skrzynki lub beczułki. Kwoty nieprzeważające 3 funtów, których wartość nie przenosi 5000 złr. w banknotach, a 500 w monecie, można posyłać w papierze grubym, kilkakrotnie obwiniętym i obwiązanym. Większe ilości tylko w mocnem płótnie, ceracie lub skórze, dobrze obszyte lub obwinięte, a na węzłach i szwach opieczętowane. Cerata powinna być na wewnątrz stroną lakierowaną obrócona. Jeżeli moneta brzęcząca nie jest spakowana w rulony, trzeba używać podwójnych worków płóciennych; szew powinien znajdować się wewnątrz, a koniec worka po zawiązaniu dosyć długi, oba zaś końce sznurka obwiązującego przypieczętowane. W beczułkach, skrajne obręczki gwoździami przybite, a beczułka obwiązana i tak opieczętowana, aby bez uszkodzenia otwartą być nie mogła. Pieczętować można tylko pieczęciami grawirowanemi.

Taksa listów wartościowych.

Do krajów	Taksa za każde 15 gr. kr.	Należytość rekomendacyjna	Taksa za każde 200 frank. (80 fl.) kr.	Dozwolona wysokość sumy pierw. franków.
Belgia	10	Należytość rekomendacyjna 10 c. Retour Recepis 10 c	15	10.000
Dania z Faroer i Islandyją . .	10		15	nieogranicz.
Duńskie kol., Grenlandja i Indyje wschodnie	20		21	nieogranicz.
Egipt	10		12	5.000
Francya i Algerya	10		15	10.000
Francuzkie kolonie	20		21	10.000
Helgoland	10		15	nieogranicz.
Włochy	10		6	5.000
Luxemburg	10		15	10.000
Niderlandy	10		15	10.000
Norwegia	10		15	nieogranicz.
Portugalia z Madeirą i Azorami	10		21	10.000
Portugalskie kolonie St. Jago, St. Thomas, Loanda . . .	20		27	5.000
Rumunia	10		6	10.000
„ z Bukowiny	5		6	10.000
Rosya	10		6	nieogranicz.
Szwecya	10		15	nieogranicz.
Szwajcarya	10		9	nieogranicz.
Serbia	7		6	nieogranicz.

Listy wartościowe. Od 1-go kwietnia 1879 r. można z Austro-Węgier do poniżéj wymiénionych krajów, do związku pocztowego należących przesyłać listy wartościowe z pieniędzmi, kuponami i t. p. pod gwarancyą nadanéj wartości. — Listy takie nie powinny zawierać pieniędzy drobnych, srebra, losów zakazanych, kosztowności, albo przedmiotów podlegających opłacie cła. — Listy wartościowe muszą być w kopercie z silnego papieru umieszczone i tak opieczętowane, ażeby bez naruszenia pieczęci, treść nie mogła być zbadaną. Adres listów wartościowych musi być w języku francuskim napisany, w górnéj krawędzi na środku pisze się „Lettre de valeur“; wartość podana nie powinna być nigdy większą od rzeczywistéj, umieszcza się ją na dolnéj krawędzi na lewo w *frankach literami i cyframi*, może być także w wal. austr. wyrażona, możliwa wartość dozwolona jest poniżéj przy każdym kraju podana.

Przesyłki z deklarowaną wartością. List frachtowy ma być nabyty w urzędzie pocztowym za 6 ct., który już jest marką stęplową 5 cnt. opatrzony, i taki list ma być opatrzony tą samą pieczęcią co i paczka. Rubryki muszą być jak najdokładniéj wypełnione. Jeżeli list frachtowy kupiony w urzędzie pocztowym zostanie zepsuty, a marka stemplowa nie jest przestęplowaną, wtedy może być za dodaniem 1 cnt. wymieniony na nowy. Na przesyłkach pieniężnych muszą być wyraźne pieczątki, w żaden sposób nie mogą być pieczętowane czemś takiem, coby litery nie zawierało. Na liście frachtowym oprócz adresu wymienić, co przesyłka zawiera z dodatkiem w czem jest zapakowana (np. w skrzyni, beczułce, koszu, pakie-

cie i t. d.), dalej znak frachtowy lub adres i wartość. *Znak* ten ma być z dużych czytelnych głosek, lub jakiegoś narysowanego godła. Posyłając zwierzynę, rzeczy tłuste i t. p. robi się znak na deszczułce lub skórze do przedmiotów wysyłanych przymocowanej. Oznaczenie wartości winno być podane rzetelnie.

Wyłączone od przesyłania przedmioty. Przedmioty zagrażające niebezpieczeństwem wyłączone są od przesyłania, mianowicie: ciała zapalające się łatwo przez tarcie, przystęp powietrza lub uciśnienie; nadto rzeczy łatwo zapalne, płynne, gryzące. Tu należy proch strzelniczy, nitrogliceryna, fosfor, bawełna strzelnicza, srebro piorunujące, zapałki, papier strzelający, eter, nafta, fotożen, ligroina, kwasy mineralne i t. d.

Żywe zwierzęta także są wyłączone, lecz warunkowo. Pijawki n. p. w ilości nieprzenoszącej 6 funtów, wolno posyłać tylko w woreczkach mokrych, lub skrzyneczkach podziurkowanych.

Przesyłki do Królestwa i Cesarstwa Rosyjskiego można i bez wartości posyłać, należy je tylko w płótno opakować.

Listy z pieniędzmi muszą pięcioma pieczątkami być opatrzone; urzędowe koperty dwoma, wartość na kopercie w wal. austr. i rosyjsk. rublami lub frankami, przyczem rubel liczy się za 4 franki, wyrażona i dwiema deklaracyami zaopatrzona, na której napisać: ilość i gatunek pieniędzy; oraz takowych wartość, imię i nazwisko odbiorcy, miejsce oddania, imię nadawcy, i tę samą pieczęć, którą list jest opieczętowany. Paczki wartościowe muszą być w płótno lub ceratę opakowane, i dwiema deklaracjami zaopatrzone. Według najnowszego rozporządzenia, mogą być wszelkie posyłki tylko do granicy opłacane, albo na koszt odbiorcy nadane.

Listy pieniężne, pakiety z ruskiem złotem, srebrem, i papierami wartościowemi, bez względu na wartość, mogą być przyjmowane i tak: listy pieniężne do wagi 250 gr., pakiety pieniężne do 8 kilogr. 190 gramów.

Druki. Przedmioty drukowane, litografie, sztychy, fotografie, odbicia z hektografów posyłają się pod przepaskami, które można nabyć w urzędzie pocztowym; są one opatrzone marką 2 cnt., sprzedawane bywają tylko po 5 sztuk za 11 cnt., mogą być także robione w domu; frankowanie cięższej przesyłki druków dopełnia się markami 3 cnt. Należytość za przesyłane druki do państwa Austryjackiego oraz Niemiec, wynosi do 50 gr. 2 cnt. do 250 gr. 5 cnt., do 500 gr. 10 cnt., do 1 kilogr. 15 cnt. Waga nie może przenosić 1 kilgr. (2 fnt. cł.). *Niedostatecznie opłaconych druków nie wysyła się*, lecz zwraca się je oddawcom; niekiedy taksowane są jak list zwyczajny, od każdego łuta 10 ct. *Pod przepaską posyłać nie wolno listów*; adres pisze się na przepasce. — Pod jedną przepaską można kilka przedmiotów posłać, jeżeli pochodzą od jednej osoby i do jednej osoby są adresowane. Cyrkularze od kilku osób pochodzące przesyłać wolno, jeżeli są drukowane na jednym papierze. Oprócz adresu daty i podpisu, żadnych innych dopisków robić nie wolno. Za dopiski uważane są także wszelkie zmiany robione za pomocą stempla, druku, naklejania wyrazów, liczb lub znaków. Dalej punktowanie, skrobanie, wycinanie pojedynczych słów, liczb lub znaków; jednakże wolno ołówkiem zakreślać z boku na marginesie miejsca, na które chce się zwrócić szczególną uwagę adresata. Wolno także przesyłać korekty ze stósownemi poprawkami, które nawet w braku miejsca na brzegu mogą być dopełniane na osobnym arkuszu; nie wzbrania się wreszcie i kartek manuskryptu odpowiednich korekcie dołączyć.

Portoryum od przesyłek pocztą wozową jest:

A) za pakiety

I. Aż do wagi 500 gramów

a) na odległość aż do 10 mil geograficznych włącznie (I. strefa) 12 ct.
b) na dalsze odległości (od II do VI strefy) . . . . 24 „

II. Przy wadze od 500 gramów do 5 kilogramów

a) na odległość 10 mil geograficznych włącznie (I strefa) . . . 15 „
b) na odległości dalsze (od II do VI strefy) . . . . 30 „

III. Przy wadze nad 5 kilogr.

a) za pierwszych 5 kilogramów opłaca się jak pod II.
b) za każdy dalszy kilogram lub część takowego:

	do	10	mil geograficznych	(I. strefa)	. . . .	3	ct.
od	10 „	20	„ „	(II. strefa)	. . . .	6	„
„	20 „	50	„ „	(III. strefa)	. . . .	12	„
„	50 „	100	„ „	(IV. strefa)	. . . .	18	„
„	100 „	150	„ „	(V. strefa)	. . . . .	24	„
„	150 „	—	„ „	(VI. strefa)	. . . .	30	„

B) za listy z deklarowaną wartością aż do 250 gramów włącznie

a) na odległość aż do 10 mil geograficznych włącznie (I. strefa) 12 ct.
b) na wszelkie dalsze odległości (od II do VI strefy) . . . . 24 „

Za przesyłki w stosunku do ich ciężkości niekształtne, przestrzenne ściąga się portoryum o połowę wyższe od pozycyi pod A., I, II i III wskazanych. Gdyby przy obliczeniu okazały się części krajcarowe, natenczas wyrównywa się kwotę na całe krajcary przez opuszczenie ułamków.

Za pakiety niefrankowane do wagi 5 kilogramów włącznie pobiera się oprócz portorya oznaczonego pod A. I i II ewentualnie oprócz podwyższonego portorya za przesyłki niekształtne i przestrzenne dodatek w kwocie 6 cnt. Równy dodatek 6 centów będzie pobierany od listów niefrankowanych z deklarowaną wartością. Za niedostatecznie frankowane pakiety do wagi 5 kilogramów, jakoteż za niedostatecznie frankowane listy z deklarowaną wartością nie pobiera się dodatku 6 krajcarowego. Jeżeli więcéj pakietów do jednego listu frachtowego należy, natenczas oblicza się taksę od każdego pakietu zosobna. Do jednego listu frachtowego mogą tylko trzy pakiety należeć. Nie dozwala się wysyłać pakietów z podaną wartością i bez podanéj wartości, niemniéj pakietów frankowanych i niefrankowane za pomocą jednego i tego samego listu frachtowego.

Waga (ciężkość) przesyłki pocztowéj wozowéj nie może przenosić 50 kilogramów.

Przesyłki z monetami złotemi i srebrnemi dopuszcza się aż do wagi 60 kilogramów, należy jednakowoż za każdy kilogram lub część takowego po nad 50 kilogramów opłacać:

w pierwszéj strefie	. . . .	3	cnt.
„ drugiéj „	. . . .	6	„
„ trzeciéj „	. . . .	12	„
„ czwartéj „	. . . .	18	„
„ piątéj „	. . . .	24	„
„ szóstéj „	. . . .	30	„

oprócz tego wypadające portoryum od wartości.

Za przesyłki miejscowe, które nie mogą przenosić wagi $2^1/_2$ kilogramów, pobierać się będzie jako portoryum od ciężkości kwotę 12 cnt. Jako portoryum od wartości za też przesyłki należy pobierać po 3 cnt. od każdych 150 złr. lub części tychże.

Jako portoryum od wartości pobierać się ma bez względu na odległość:

a) za przesyłki z podaną wartością po 50 zł., zniżoną należytość 3 cnt. a 6 cnt. idących do Niemiec,

b) za przesyłki z podaną wartością nad 50 zł. po 3 ct., za każde 150 zł. najmniéj jednak 6 centów.

Jeżeli więcéj pakietów z podaną wartością do jednego listu frachtowego należy, pobiera się portoryum od wartości za każdy pakiet zosobna.

Przesyłki prywatne w formacie listowym z pieniędzmi papierowemi lub banknotami wartości nad 200 zł. i do 200 gramów wagi mogą być nadawane otwarte jeżeli nadawca zapłaci za to portoryum od wartości, w kwocie półtorarazowéj.

Do każdéj przesyłki pocztą wozową może być list dołączonym. Nie wolno jednak dołączać listów w formacie zamkniętych listów konwojowych.

O ile pakunek osób podróżujących pocztą wozową ciężkością sam przekracza wagę wolną od opłaty i uwidocznioną w rewersie zapisowym a deklarowana wartość takowego wynosi więcéj jak 100 zł., o tyle należy za tę większą wagę i większą wartość wymierzyć według taryfy portoryum od wagi wartości na podstawie odległości geograficznéj.

Za recepis zwrotny do przesyłek miejscowych ma nadawca uiścić 5 ct., zaś za takiż recepis do innych posyłek 10 ct.

Za odstawienie przesyłki nie cięższéj jak $1^1/_2$ kilograma do domu adresata, opłaca się w Wiedniu 5 ct., w innych miejscowościach pocztowych 3 ct., za doręczenie awiza wszędzie 2 ct.

Portoryum może być opłaconem z góry lub téż ściągniętem od adresata. Wyjątek stanowią wszystkie przesyłki do władz i urzędów uwolnionych od opłat pocztowych; za takowe bowiem musi się portoryum opłacić zaraz przy nadaniu.

Próby towarów nie powinny mieć wartości kupieckiéj. Płynów, szkieł i narzędzi ostrych, jako próbek nie wolno posyłać. Opakować tak należy, aby urząd pocztowy mógł sprawdzić, iż to są próbki. Sukna, płótna i wszelkie tkaniny pod opaską krzyżową; zboże i w ogóle rzeczy sypkie w woreczkach obwiązanych, lecz nieopieczętowanych. Adres na mocnym papierze winien zawierać dopisek: próbki (Muster), oraz nazwisko lub firmę, znak fabryczny towaru, numer i cenę; lecz nadto żadnych innych dopisków robić nie wolno, ani też przywięzywać do nich listów: powinny być frankowane i nie przenosić wagi 250 gr. Opłata pocztowa, bez względu na odległość wynosi od każdych 250 gr. 5 ct., uiszczać należy ją markami.

Opakowanie. Przedmioty małéj wartości, którym przyciśnięcie nie szkodzi, nie przepuszczające tłuszczu lub wilgoci, nie przenoszące ciężaru 2—3 kilgr., na niewielką odległość pakować można w papier pojedynczy i obwiązać sznurkiem. Przesyłki cięższe kilkakrotnie obwinąć należy grubym papierem i obwiązać sznurkiem. Przesyłki większéj wartości, mogące być uszkodzone przez wilgoć, tarcie lub przyciśnienie, należy pakować w skrzyneczki obwinięte i obwiązane starannie.

Flaszki z płynami należy posyłać w skrzyneczkach lub faskach, i po obwiązaniu sznurem tak opieczętować, aby bez uszkodzenia obwiązania nie mogły być otworzonemi. Posyłki większéj wartości od $3^1/_2$ do 20 kilogr. tylko w mocnem płótnie lub skórze dobrze opakowane, sznurkiem grubszym opasane, opieczętowane, mogą być przyjęte.

Reklamacya. Do wszystkich wartościowych posyłek jakoto listów (nawet rekomendowanych) pakunków może być na żądanie oddawcy, wydany recepis zwrotny za opłatą 10 cnt., jak również za reklamacyę przypada ta sama należytość do uiszczenia. *Czas reklamacyjny przy wszystkich wartościowych posyłkach* tak w kraju jak i za granicę jest 6-cio miesięczny.

Zaliczki pocztowe w kraju (Nachnahme). Wolno wysyłać przesyłki do wszystkich krajów poczt monarchii austr., jakotéż węgierskich za zaliczką do wysokości 200 złr. Służy do tego list frachtowy z papieru ciemnego, opatrzony marką stęplową 5 ct., z którym zarazem połączony jest i list zaliczkowy; kosztuje on w urzędzie pocztowym 6 cnt. Osoba wysyłająca ma wszystkie linie, dokładnie wypełnić.

Pieczęć ta sama którą przesyłka jest pieczętowana, dana ma być w miejscu naznaczonem (kółko). Skrobania, poprawki są wzbronione. Jeżeli list zaliczkowy zepsuty zostanie, a stempel nie jest przystęplowany, natenczas może być wymieniony na nowy z dodaniem 1 centa. Gdy kwit zaliczkowy zginie z rąk oddawcy przed odebraniem należytości pocztowéj, natenczas przez urząd ten, gdzie posyłka oddaną była, trzeba podać prośbę opatrzoną 50 ct. stemplem, i załączyć recepis oddawczy do dyrekcyi pocztowéj o wydanie drugiego i pozwolenie wypłacenia sumy. Jeżeli zaś zaginie recepis nadawczy, również tak postąpić należy, jednakowoż z tym dodatkiem, że w prośbie téj, trzeba się zadeklarować, iż jeżeli z recepisem nadawczym kto inny się zgłosi, natenczas osoba ta zwróci należytość okazicielowi recepisu. Deklaracya ta, jak również podpis musi być notaryalnie legalizowany. Jeżeli zaś kwota wynosi wyżéj 10 złr., natenczas potrzebne potwierdzenie magistratualne, że osoba ta jest w stanie zwrócić kwotę podniesioną, jeżeli zaś nieprzenosi kwoty 10 złr., natenczas poświadczenie pocztowego nadawczego urzędu jest dostateczne. Kwit zaliczkowy jako załącznik musi być opatrzony 15 ct. stemplem, jak również potwierdzenie notaryalne lub z magistratu stemplem 50 ct.

Zaliczki pocztowe za granicą, jako to: do całych Niemiec i Szwajcaryi, mogą być przy wszystkich urzędach pocztowych w kraju do wysokości 75 złr. w. a. nadawane. Do Szwajcaryi i całych Niemczech z państwa austryjackiego i Węgier do 150 marek, czyli $187\frac{1}{2}$ franka. Wypłata następuje w krajowej monecie obliczonéj podług kursu dziennego wiedeńskiego na granicach państwa austryjackiego.

Wszelkie przesyłki zaliczkowe (Nachnahme), jeżeli w przeciągu 14 dni nie zostaną odebrane, napowrót odesłane zostają. Należytości zaś w przeciągu 2 miesięcy muszą być podniesione — w przeciwnym razie, po upływie tego czasu, tylko dyrekcya pocztowa może zezwolić na wypłatę. (Podanie 50 ct. stempl.).

Zaliczki pocztowe za granicę mogą być opłacane lub na koszt odbierającego posyłane. — Do zaliczek do Niemiec i Szwajcaryi używa się tych samych listów frachtowych co i w kraju. *Zaliczki z zagranicy muszą być w przeciągu 7 dni wykupione.*

Listy zaliczkowe (Postnachnahme Karten), używane bywają do ściągania należytości do wysokości 200 złr. Przesyłane mogą być do wszystkich i ze wszystkich miejscowości państwa austryjackiego i Węgier. Do urzędów zaś przy których mogą być nadawane przekazy wyżéj 200 złr. mogą być także i karty zaliczkowe do wysokości 500 złr. nadawane. — Blankiety do kart zaliczkowych opatrzone są marką 10 cnt. — Zepsute blankiety mogą być za dodaniem 1 cnt. za nowe wymienione. — Nadawca ma na pierwszéj stronie blankietu swe imię, nazwisko i miejsce zamieszkania, jak również adresa i miejsce oddawcze jak najdokładniéj napisać, kwotę, którą ma do nadania w rubrykach przepisanych liczbami i literami wyrazić. Oprócz należytości 10 ct., uiszcza się jeszcze prowizyję, jak przy przesyłkach za zaliczką, stosownie do kwoty, którą się ma do nadania. — Termin do zapłacenia karty zaliczkowéj, ustanowiony jest jak i przy zaliczkach do posyłek 14-dniowy.

Przekazy pieniężne w kraju (Postanweisungen). Za pośrednictwem urzędów pocztowych można przekazywać wypłaty w kraju do wysokości 200 złr. w. a. W tym celu używa się drukowanych przekazów, udzielanych za $^1/_2$ ct. stronom przez urzędy pocztowe. Na kuponie należy kwotę złożoną do przesłania wypisać liczbami i słowami. Przesyłający opłaca porto przylepieniem marki do 10 złr. 5 ct., od 10 do 50 złr. 10 ct., do 100 złr. 15 ct.; od 100 do 500, 30 ct.; od 500 do 1000, 60 ct.; od 1000 do 2000, 90 ct.; od 2000 do 3000, 1 złr. 20 ct.; od 3000 do 5000, 1 złr. 50 centów.

Do Wiednia i Pesztu można w ten sposób przesyłać pieniądze aż do wysokości 5000 złr. w. a. Drogą zaś telegraficzną tak przekazy pieniężne jak i zaliczki (Nachnahme) do wysokości 500 złr. Przy przekazach drogą telegraficzną, opłata pocztowa jest ta sama, co przy przekazach zwykłych, z dodatkiem opłaty za depesze telegraficzne.

Przekazy za granicę mogą być przesyłane do całych Niemiec, Szwajcaryi, Bawaryi, Wirtembergu, Włoch i Stanów Zjednoczonych północnéj Ameryki, jak również, ze wszystkich tych krajów do monarchii Aust. i Węgier. *Blankiety są inne jak w kraju*, opatrzone 10 ct. marką. Kwoty mogą być przesyłane do wysokości 75 złr. Opłata wynosi: do Niemiec 5 ct. do 37 złr. 50 ct., wyżéj do 75 złr. 20 ct., do Szwajcaryi zaś do $37^1/_2$ złr. 20 ct., wyżéj do 75 złr. 30 ct

Przekaz do Francyi i Algieru nie może przenosić kwoty 150 złr.

Kuponu blankietów przy zagranicznych przekazach nie należy używać do żadnych pisemnych doniesień, lecz tylko do dokładnego podania imienia i nazwiska oddawcy oraz miejsca. Kwoty tylko łacińskiemi głoskami wypisane być mogą — wypłata zaś we Francyi następuje w złocie w państwie austryackiem krajową monetą.

Kwoty przekazane tak w kraju jak i za granicą muszą być w przeciągu 14 dni podniesione, w przeciwnym razie wypłata nie nastąpi, lecz pieniądze oddawcy przekazane zostaną.

Przekazy telegraficzne zą granicę nie istnieją.

Przekazy pocztowe mogą być także po nadejściu poczty przez umyślnego posłańca (Expressa) doręczone, lecz tylko w takim razie, jeżeli na przekazie stoi wyraźnie *per Expres*. Należytość za doręczenie w miejscu wynosi 15 ct. Jeżeli zaś adresat mieszka w oddaleniu, natenczas doręczenie i to za każdą milę opłaca się 50 ct.

Pocztowe kasy oszczędności. W tym jeszcze roku zostaną zaprowadzone przy każdym urzędzie pocztowym kasy oszczędności, w których składać będzie można najdrobniejszą kwotę na procent 3%. Świeża ta instytucya mająca na celu przyzwyczaić ludność do oszczędności, a nastręczyć jéj prócz tego sposobność do oszczędzania zapracowanego grosza oczekuje tylko najwyższéj sankcyi.

WARTOŚĆ MONET

używanych w głównych państwach europejskich i północno-amerykańskich wyrażona w walucie austryackiej **al pari.**

Kraj i nazwa monety	Wartość złr.	Kraj i nazwa monety	Wartość złr.
Anglia. 1 funt szterlingów złotem, mający wartość 20 szylingów po 12 pensów	10.12	Portugalia. 1 korona złota (corôa, mająca wartość 10 millreis	22.35
1 szyling srebrny	0.50	1 testav, moneta mająca wartość 500 reis	1.10
Belgia, jak Francya.		Rosya. 1 rubel srebr., dzielący się na 100 kopiejek	1.62
Dania. 1 rigsdahler, mający wart. 6 mark po 16 szyl.	1.13	1 półimperyał (złoty) wartość 5 rubli	8.37
1 species (podwójny rigsdahler) wartość 192 szyl.	2.26	Rumunia. 1 piaster (lia), moneta srebrna wartości 1 franka, dzieląca się na 100 banpara	$0.40^1/_2$
1 złota moneta wartości 20 koron	11.26		
Francya. 1 frank dzieli się na 100 centimów	$0.40^1/_2$	Serbia. 1 dnma, moneta srebrna mająca wartość 1 franka i dzieląca się na 100 para	$0.40^1/_2$
1 sztuka złota 20 frankowa	8.10		
Grecya. 1 drachmo (srebrna) dzieli się na 100 lepta i ma wartość 1 franka	$0.40^1/_2$	Stany Zjednoczone. 1 dolar złoty, dzielący się na 100 centów	2.05
1 sztuka złota wartości 20 drachm	8.10	1 sztuka półdolarowa srebrna	1.00
Hiszpania. 1 dublon (złoty), mający wartość 100 escudos po 10 realów	10.67	1 eagle, sztuka 10 dolarowa złota	20.50
		Szwajcarya jak Francya.	
1 peseta, moneta mająca wartość 1 franka, dzieląca się na 100 centów	$0.40^1/_2$	Szwecya i Norwegia. 1 korona (talar) dzieląca się na 100 oere	$0.57^2/_5$
1 escudo mający wartość 10 realów	1.07	1 speciesthaler (norwegski), dzielący się na 4 korony po 30 szylingów	$2.27^1/_2$
1 piaster duro, pese Tuerte, mający wartość 20 realów po 34 maravedis	2.17	Turcya. 1 piaster, dzielący się na 40 para	$0.09^1/_2$
Holandya. 1 gulden (srebrny)	0.84	1 medżidie, moneta złota wartości 100 piastrów	9.50
1 talar courant	2.13	1 medżidie, moneta srebrna wartości 20 piastrów	1.80
1 sztuka złota, wartości 10 guldenów	8.40	1 kiesa, wartości 500 piastrów	47.00
Niemcy. 1 marka dzieląca się na 100 fenigów	0.50	Włochy. 1 lira nuova, moneta wartości 1-go franka dzieląca się na 100 centesimi	$0.40^1/_2$
1 korona (złota), mająca wartość 10 marek	5.00		
1 podwójna korona (złota), wartości 20 marek	4.10		

GENEALOGIA DOMU PANUJĄCEGO.

Franciszek Józef I. (Karol) cesarz austryacki, król węgierski, czeski itd. ur. 18 sierpnia 1830, panuje od 2 grudnia 1848, koronowany jako król węgierski w Budzie 8 czerwca 1867, zaślubiony 24 kwietnia 1855 r., z

Cesarzową *Elżbietą* (Eugenją, Amalją), córką księcia bawarskiego Maksym., ur. 24 grud. 1837.

Dzieci: 1 Arcyksiężniczka *Gizela* (Ludwika Marja) ur. 12 lipca 1856, zaślubiona 20 kwiet. 1873 z Leopoldem ks. bawarskim.

2. Arcyksiążę *Rudolf* (Franciszek Karol Józef) następca tronu austryackiego itd., jenerał-major i kontr-admirał, urodzony 21 sierpnia 1858, zaślubiony 10 Maja 1881 r. z Stefanią Klotyldą Ludwiką Herminą Maryą Karoliną królewną belgijską ur. 21 Maja 1864 r.

3. Arcyksiężniczka *Marja Walerja* ur. 22 kwietnia 1868.

Bracia N. Pana:

1. Arcyksiążę *Karol Ludwik* c. k. felm. por. ur. 30 lipca 1833, zaślubiony po raz trzeci z

Marją Teresą, księżniczką portugalską, ur. 24 sierpnia 1855.

Dzieci z drugiego małżeństwa: a) arcyksążę Franciszek Ferdynand, ur. 18 grudnia 1863, b) arcyks. Otto Franciszek Józef, ur. 21 kwietnia 1865, c) arcyks. Ferdynand Karol, ur. 27 grudnia 1868, d) arcyks. Małgorzata Zofja ur. 13 maja 1870.

Dziecię z trzeciego małżeństwa arcyks. Marja Anuncjata ur. 31 lipca 1876.

2 Arcyksiążę Ludwik Wiktor c. k. jen. major, urodzony 15 m. 1842.

Wdowy po stryjach N. Pana:

1. Cesarzowa *Marja Anna*, księżniczka sardyńska ur. 19 września 1803, wdowa po zm. 29 czer. 1875. r. ces. Ferdynandzie I.

2. Arcyks. *Marja Klementyna*, ur. 1 marca 1798, wdowa po Leopoldzie księciu Salerno, zm. 10 marca 1851.

Potomstwo synów cesarza Leopolda I.
(zm. 1 marca 1792):

I. Po arcyks. Ferdynandzie, w. ks. toskańskim, zm. 18 czerwca 1824, z drugiego małżeństwa pozostał syn arcyks. Leopold II. w. ks. toskański zm. 29. stycz. 1870, który zaślub. z Arcyks. Marją Antonją ks. sycylijską, ur. 19 grud. 1814, pozostawił następujące dzieci:

1) arcyks. Marja Izabella zaślubiona 10 kwietnia 1850 z Don Francesco di Paulo ks. Obojga Sycylji;

2) arcyksiążę Ferdnand IV, w ks. toskański, c. k. jenerał-major, ur. 10 czer. 1835, zaśl. powtórnie 11 stycz. 1868 z Alicją, ks. parmeńską ur. 27 grudnia 1849.

Dzieci tegoż: z pierwszego małżeństwa: arcyks. Marja Antonja, ur. 10 stycznia 1858; z drugiego małżeństwa: a) arcyks. Leopold Ferdynand, ur. 2 grudnia 1868; b) arcyks. Ludwika Antonina ur. 2 września 1870; c) arcyks. Józef Ferdynand, ur. 25 maja 1872; d) arcyks. Piotr Ferdynand ur. 12. maja 1874; e) arcyks. Henryk Ferdynand ur. 13 lutego 1878.

3) arcyksiążę Karol Salwator, c. k. jenerał-major, ur. 13 lutego 1839, zaślubiony 19 września 1861, z

Marją Immakulatą ks. sycylijską, ur. 14 kwietnia 1844.

Dzieci tegoż: a) arcyks. Marja Teresa ur. 18 września 1862;

b) arcyks. Leopold Salwator, c. k. porucznik, ur. 15 paździer. 1863; c) arcyksiążę Franciszek Salwator ur. 21 sierpnia 1866, d) arcyks. Karolina Marja, ur. 5 września 1869; e) arcyks. Albrecht Salwator, ur. 22 listopada 1871; f) arcyks. Marja Antonina ur. 18 kwietnia 1874.

4) Arcyks. Marja Ludwika ur. 31 października 1845, zaślubiona 31 maja 1865, za ks. Karola Ysenburg-Birstein.

5) Arcyks. Ludwik Salwator c. k. pułkownik, ur. 4 sierpnia 1874.

6) Arcyks. Jan Nepomucen, c. k. jenerał-major, ur. 25 listopada 1852.

II. Po arcyks. Karolu zm. 30 kwietnia 1847.

Dzieci: 1) Arcyks. Albrecht c. k. feldmarszałek i jenerał inspektor armji, ur. 3 sierpnia 1817.

Córka tegoż: Arcyks. Marja Teresa, urodzona 15 lipca 1845, zaślubiona 18 stycznia 1865 ks. Filipowi Wirtemberskiemu.

2) Arcyks. Karol Ferdynand c. k. jenerał jazdy ur. 29 lipca 1818,. um. 20 listopada 1874, wdowa po nim:

Arcyks. Elżbieta, córka arcyks. Józefa Palatyna, ur. 17 stycznia 1831, zaślubiona 18 kwietnia 1854.

Dzieci tychże: a) Arcyks. Fryderyk, c. k. pułkownik ur. 4 czerwca 1856, zaślubiony z ks. Croix dnia 8 Paź 1879. dziecię tychże: arcyks. Marja Krystyua Natalja Izabela, ur. 17 listopada 1880 r. w Krakowie. b) Arcyks. Marja Krystyna, ur. 21 lipca 1858, zaślubiona Alfonsowi XII królowi hiszpańskiemu 1879 roku; c) Arcyks. Karol Stefan c. k. porucznik, ur. 5 września 1860. d) Arcyks. Eugeniusz Ferdynand c. k. porucznik, ur. 21 maja 1863.

3) Arcyks. Marja Karolina, ur. 10 września 1825, zaślubiona 21 lutego 1852 z arcyks. Rajnerem.

4) Arcyks. Wilchelm c. k. feldzeigmeister, jenerał inspektor artylerji i wielki mistrz niemieckiego zakonu ur. 21 kwiet. 1827.

III. Po arcyksięciu Józefie, zm. 13 stycznia 1847.

Dzieci: Arcyks. Elżbieta ur. 17 stycznia 1831, zaśl. powtórnie 18 kwietnia 1854 z arcyks. Karolem Ferdynandem.

Jej dzieci z pierwszego małżeństwa z arcyks. Ferdynandem d'Este: a) Arcyks. Marja Teresa, ur. 2 lipca 1849, zaśl 20 lutego 1868 z ks. Ludwikiem Bawarskim, b) arcyks. Józef c. k. jenerał kawalerij i nadkomendant kr. węg. obrony krajowéj ur. 2 marca 1833 zaśl. 12 maja 1865 z Marją Klotyldą ks. Sachsen-Couburz-Gotha ur. 8 lipca 1846. Dzieci tychże: Arcyks. Marja Dorota ur. 14 czerwca 1867, arcyks. Małgorzata ur. 1 lipca 1870, arcyks. Józef ur. 9 sierpnia 1872, arcyks. Władysław Filip ur. 16 lipca 1875.

c) Arcyks. Marja Henryka, ur. 23 sierpnia 1836, zaśl. 21 sierpnia 1853 z Leopoldem II królem Belgów.

IV. Po arcyks Rajnerze zmarłym 16 stycznia 1853,

Dzieci: 1) Arcyks. Leopold, c. k. jenerał jazdy i jenerał inspektor inżynieryji ur. 6 czerwca 1823.

2) Arcyks. Ernest, c. k. jen. kawalerij, ur. 8 sierp. 1824.

3) Arcyks. Zygmunt c. k. feldm. por. ur. 7 stycznia 1826.

4) Arcyks. Rajner, e. k. fzgm. i nadkomendant obrony kraj. ur. 11 stycznia 1827, zaślubiony z arcyks. Marją Karoliną (patrz wyżej.)

5) Arcyks. Henryk c. k. fdmpor., ur. 9 maja 1828, zaśl. 4 lutego 1868 z Leopoldyną Hofmann, panią von Waldeck, ur. 29 listopada 1842.

Potomstwo arcyks. Frańciszka IV modeńskiego.

(zm. 21 stycznia 1846.)

1) Arcyks. Marja Teresa, ur. 14 lipca 1817, zaśl. 16 listop. 1846 z Henrykiem hr. Chambord.

2) Arcyks. Franciszek V ks. modeński, c. k. fmp., urodz. 1 czerwca 1849, zm. 20 list. 1874. Wdowa po nim Adelgunda ks. bawarska, ur. 19 marca 1823, zaśl. 30 marca 1842.

3) Arcyks. Marja Beatryxa, ur. 13 lutego 1824, zaśl. 6 lutego 1837 z don Juanem Carlosem Burbon.

TABELA
wartości kuponów papierów państwowych
austryacko-węgierskich.

Kupon pożyczki z r. 1854 fl. kon. m. 10 — = ... fl. 8 40
„ „ „ 1860 „ „ „ 2 50 = ... „ 2 —
„ „ „ „ „ „ „ 12 50 = ... „ 10 —
„ „ „ „ „ „ „ 25 — = ... „ 20 —

Kupon losów żeglugi parowej na Dunaju fl. 4 kon. m. po odciągnięciu 10% podatku netto fl. 3 78.

Kupony cisleitańskich obligacyi indemnizacyjnych, a mianowicie, Czech, Bukowiny, Galicyi, Gorycyi (Görz) i Gradiski, Karyntyi, Krainy, Pogranicza, (Küstenland), Niższej i Wyższej Austryi, Salzburga, Szląska, Styryi i Tyrolu 10% podatku.

fl. kon. m. 1 15 = fl. 1 18 w. a.	fl. 25 kon. m. = fl. 23 62½ w. a.
„ „ 2 30 = fl. 2 36½ „	„ 125 „ = „ 118 12¼ „
„ „ 12 30 = „ 1 81¼ „	„ 250 „ = „ 236 25.

Kupony transleitańskich obligacyi Indemnizacyjnych, mianowicie: Kroacyi, Slawonii, Banatu (Temeser Banat), Węgier i Siedmiogrodu.

fl. kon. m. 1 15 = fl. 1 22 w. a.	fl. kon. m. 25 = fl. 24 41 w. a.
„ „ 2 30 = „ 2 44 „	„ „ 125 = „ 122 06 „
„ „ 12 30 = „ 12 20½ „	„ „ 250 = „ 244 12 „

Kupony kolei żelaznych Elżbiety, Zachodniej Lwowsko-Czerniowieckiej, priorytety I. Emissyi i Czeskiej Zachodniej, priorytety, podatek 10% i stempel podług Skali II, mianowicie

a. w. fl. 7 50 = a. w. fl. 6 70⁸⁄₁₁ srebr.	a. w. fl. 22 50 = a. w. fl. 20 12 sreb.
„ 15 — = „ 13 43 „	

Kupony obligacyi priorytetowych kolei Północnej, płatne papierami 10% podatku.

fl. kon m. 2 30 = fl. 2 31 6¼ w. a.	fl. 2 50 w. a. . . = fl. 2 25 w. a.
„ „ 12 30 = „ 11 81¼ „	„ 12 50 „ . . = „ 11 50 „
„ „ 25 — = „ 23 62½ „	„ 25 — „ . . = „ 22 50 „

Kupon węgierskich obligów Państwa (węgierskiej wschodniej kolei, Ostbahn III. Emissya) z r. 1876.

Fl. 2 50 złotem, po odciągnięciu 10% podatku fl. 2 25 złotem.

Kupony płatne bez potrącenia podatku
od następujących papierów:

Renty papierowej srebrnej — Renty złotej austryackiej i węgierskiej — austryackie obligi Państwa (Staatssheine) — węgierska pożyczka kolejowa á 120 fl. w. a. (300 Fran.) — obligacye węgierskiej pożyczki państwowej z r. 1871 i 1873 — wszystkie akcye (z wyjątkiem austryackiej północno-zachodniej kolei, pierwszej węgiersko-galicyjskiej, Kaschau-Oderberger i Pardubitz jako jeszcze niewypłacone) — obligacye priorytetowe (z wyjątkiem po wyżej zamieszczonych) — wszystkie listy zastawne — pożyczki kommunalne miast: Wiednia, Budapesztu, Berna, Görz, Gratzu, Pragi, pożyczka Regulacyi Dunaju.

Ostatnie 20 lat Krakowa

i

TRZÉJ JEGO BURMISTRZE.

Przed rokiem 1861.

Kraków jest od dawna sercem Polski. Ma do tego nie zaprzeczone prawo: kiedy Polska zaczęła liczyć się do mocarstw europejskich, tutaj była stolica Ojczyzny naszéj. Od czasów Łokietka koronowali się tutaj z wyjątkiem Stanisława Leszczyńskiego i Stanisława Augusta wszyscy nasi królowie a trumny ich spoczywają w kryptach Wawelu. Uniwersytet jagielloński ta alma mater, matka żywiecielka szkół polskich, był źródłem z którego spływała oświata szerokiem korytem na naród cały. Pomimo upadku późniejszego miasta, był Kraków zawsze Atenami Polski, nauka i sztuka narodowa miały w nim główną siedzibę. Liczne pomniki rozsiane po kościołach, zabytki sztuki, księgozbiór jagielloński, daléj towarzystwo naukowe, muzea zawarte w murach miasta złożyły się na to, że kto tylko chciał się obeznać z dziejami przeszłości, zmysłami pojąć historyę Pol-

ski, jechał do Krakowa, bo tu każdy dom, każdy kamyk przemawiał żywém słowem, przypominał głośne wypadki, lub ludzi wielkich.

Polska była przeważnie katolicką: Siedmdziesiąt przeszło kościołów Krakowa zrobiło z niego Rzym polski.

Wszystko złożyło się na to, że nawet wtedy, kiedy Zygmunt III przeniósł stolicę do Warszawy, nie zeszedł Kraków do znaczenia miasta prowincyonalnego, bo był nasamprzód już w XVII stuleciu miastem wielkiem, które się bogaciło handlem, jaki sobie tędy obierał drogę ze Wschodu i Północy na Zachód, daléj mieszkańcy jego przodowali zawsze wśród innych mieszkańców miast polskich w zajęciu się sprawami Ojczyzny. Miasto żyło życiem narodu całego, w wypadkach politycznych brało żywy udział, a mieszczaństwo zrównane ze stanem szlacheckim, który onego czasu sam jeden tworzył naród, poczuwało się zawsze do łączności z tym narodem, zespoliło się z nim tak, że radość Polski była radością Krakowa a smutek i łzy Ojczyzny smutkiem i łzami Krakowa.

Widzimy téż, że całe prawie dzieje Ojczyzny naszej odźwierciedlają się niejako w dziejach miasta. Kiedy w Polsce było dobrze i tu było błogo — kiedy Polska tlała zgliszczami, hulało po niéj obce żołdactwo, wtedy czarne mury Krakowa przywdziewały żałobę, milkł gwar kupiecki, mieszczanin brał na się zbroję lub chwytał za miecz, aby bronić murów, a w razach koniecznych puszczał z dymem przedmieścia, aby otworzyć Czarneckiemu widok na zastępy Szwedów oblęgających Wawel.

Wielki to kraj, ta Polska, dwa morza miał granicami, od południa opierał się o Karpaty, na północy leżały równiny zamieszkałe przez barbarzyński naród. Polska miała nieść mu światło, cywilizacyę Zachodu i sama upadła pod liczebną przewagą dzikiego tłumu. Ogromne to miasto ten Kraków. Dzisiaj jeszcze daleko poza rogatkami wyoruje

wieśniak fundamenta domów; gdzie dawniéj mury stały, teraz zielsko porasta. Ludno i gwarno było w mieście. W pogrzebie Kallimacha bierze udział dwadzieścia tysięcy żaków. Teraz prawie to połowa ludności całego miasta. Kraków był stolicą wielkiego państwa — Polska upadła i ta stolica zeszła dzisiaj do znaczenia powiatowego miasta.

Ale lubo wymazano Polskę z kart geograficznych — mimo tego jednak żyje ona zawsze wspomnieniem świetnéj przeszłości i nadzieją lepszéj doli. I Kraków chociaż stracił swe znaczenie dawniejsze, podziela nadzieję całéj Ojczyzny. Z przeszłości gromadzi wszystko co zdoła a pracuje dla przyszłości, i jeżeli nie wątpimy, że Opatrzność powoła jeszcze Polskę do odegrania świetnéj roli w dziejach, to wierzymy i w to mocno, że losy przeznaczą Krakowowi wielką jeszcze przyszłość.

Tak w dziejach narodów, jak i w dziejach miast pojedyńczych istnieje pewne konieczne następstwo historycznych wypadków. Polska upadła fizycznie, dźwiga się dzisiaj moralnie i cnoty obywatelskie, jak miłość Ojczyzny, poświęcenie po zaborze dopiero ogarnęły ogół, dusza narodu obudziła się po nieszczęściach jakie nań spadły. Nikt nie zaprzeczy, że duch Polski dźwigać się teraz zaczyna, to wskrzeszenie ducha pociąga za sobą zmartwychwstanie ciała jakie objawia się między innymi i w podźwignięciu się dawnéj stolicy Jagiellonów, która z upadkiem Polski — pochyliła się bardzo.

Nie piszemy dziejów Polski, pisało je wielu i dzielnych autorów — nie opowiadamy całéj historyi Krakowa, bo i na tym punkcie pracowały zdolniejsze od naszego pióra, ale przystępując do niniejszéj pracy t. j. do skreślenia kroniki Krakowa z ostatnich lat dwudziestu jeden, chcemy przyłożyć małą cegiełkę do budowy, jaka w przyszłości może powstanie, gdy kto inny przystąpi do tego rodzaju pracy. Praca nasza opowiadając wypadki, jakie zaszły w murach Kra-

kowa nie ma pretensyi do ścisłości naukowéj. Ze źródeł tylko urzędowych, wspomnień własnych, opowiadania samych mieszkańców, z pism miejscowych, szczególniéj „Czasu“, któryśmy przejrzeli z lat wszystkich, co nie mało dało pracy, zebraliśmy fakta, aby te nie poszły w zapomnienie. Wybraliśmy tę epokę, bo inne lata dziejów Krakowa opowiedzieli już Ambroży Grabowski, Pruszcz, Wężyk, Walery Wielogłowski, Mączyński i inni tak, że liczba dzieł, broszur o Krakowie wynosi do 500. Najbogatszy ich zbiór po bibliotece jagiellońskiéj posiada Żegota Pauli, znakomity zbieracz pamiątek z przeszłości.

Ponieważ przytém jakeśmy to powiedzieli na wstępie dzieje Krakowa łączą się ściśle z historyą Polski całéj, przeto opowiadając je, mimowoli musimy przytoczyć choć krótkie gdzie niegdzie uwagi co do wypadków, jakie zachodziły w téj części zabranego kraju, w którym leży Kraków, a nawet nie wolno nam zapomnieć i o zdarzeniach zaszłych pod innymi zaborami o ile te wpłynęły na rozwój czy upadek miasta, na ducha patryotyzmu obywateli Krakowa itd.

Kraków przeszedłszy smutne dzieje podczas rozbiorów, daléj podczas wojen napoleońskich — zachował wskutek traktatu wiedeńskiego pewien cień niepodległości, stał się rzecząpospolitą pod protektoratem trzéch ościennych mocarstw. Epoka ta trwająca aż do r. 1846 nie przyczyniła się w niczém do rozwoju pomyślności miasta. Jarzmo jakie przygniatało całą Ojczyznę wskutek tego właśnie, że Kraków podzielał zawsze jéj losy — dało się czuć i tutaj. Kraków z lat tych o tyle tylko chyba będzie pamiętnym w historyi Polski, że tutaj żył duch patryotyzmu w całéj pełni, że był to jedyny, mały skrawek ziemi, gdzie Polak był na własnych śmieciach, gdzie mu jeżeli nie marzyć o lepszéj doli dla całego narodu, to mówić przynajmniéj wolno było o ubiegłych czasach. Wodzicki Stanisław najlepiéj skreślił tę epokę w dziele „Wspomnienia z przeszłości od 1768—1840 r.“ Ale

rękopis ten, tak zmodyfikowano, że większa część wypadków zaginęła dla potomności. Drugi tom zawierający dzieje Krakowa do 1846 uzupełniony uwagami Meciszewskiego, spoczywa jeszcze w rękopisie będącym dziś w posiadaniu pana Seredyńskiego, dyrektora seminaryum żeńskiego (który to rękopism w roku 1877 mieliśmy zamiar wydać własnym nakładem).

W r. 1846 zajęli Austryacy Kraków i system wymyślony przez cesarza Józefa, a zdążający do zgermanizowania całego kraju został zastósowany w całéj pełni do dawnéj rzeczypospolitéj krakowskiéj. Wypadki z 1849 t. j. kampanja węgierska, wojna włoska, wypadki w innych prowincyach monarchii rakuskiéj wpłynęły wprawdzie na to, żė i tutaj popuszczono nieco cugli, ale trwało to nie długo — do czasów, kiedy w całéj Austryi zapanowała reakcya. Resztki autonomji odebrano w roku 1853 przez zniesienie rady miejskiéj, która do tego roku istniała, jako dawny zabytek, czy to senatu rzeczypospolitéj, czy to na mocy ustawy gminnéj z r. 1849. Uniwersytet jagielloński zamiast żeby miał odpowiadać swemu celowi t. j. szerzyć naukę w narodzie stał się przez zaprowadzenie w tym roku wykładowego języka niemieckiego źródłem germanizacyi.

Kraków podupadł w tych czasach zupełnie, a jeżeli weźmiemy jeszcze w rachunek pożar z roku 1851, pojmiemy, żė nie było warunków, by się mogło nawet podnieść miasto, które żyło zawsze tylko tém i dla tego, że było polskiem.

Najsmutniejsze to chwile w dziejach Krakowa, ulice całe zawalone gruzami, których obywatelstwo nie sprząta nawet, bo wszystkich opanowuje jakaś apatya wobec tego, że handel podupadł, że miasto wyludnione. Na Wawelu, gdzie zasiadali królowie, teraz dom przytułku dla starców niedołężnych i kalek lub koszary dla wojska, w ratuszu burmistrzuje urzędnik mianowany przez namiestnictwo, ar-

maty stojące na rynku przed odwachem strzegą, by przypadkiem z pod kapoty mieszczańskiej nie wyjrzała rogata polska dusza, szkoły nie licznie uczęszczane, obywatelstwo posyła do nich dzieci tylko o tyle, o ile zmuszonem jest zapewnić synom swoim urząd — ci muszą się uczyć niemczyzny, bo tylko ta daje chleb nie zamożnym, z pałacu spiskiego rządzi samowładnie prawie namiestnik miastem i częścią kraju, przezwaną zachodnią Galicyą.

Gruzy, niedola, nędza, panowanie niemczyzny — oto obraz Krakowa do r. 1860 mniéj więcéj t. j. do czasu, kiedy przegranie włoskiéj wojny otworzyło rządowi, a raczéj samemu Cesarzowi, oczy i przekonało go, że jeżeli Austrya chce pozostać nadal mocarstwem pierwszorzędnem, to inną musi iść drogą, jak dotąd.

Gołuchowski Agenor powołany na ministra stanu wypracowuje nową modłę według któréj mają być rządzone ludy Austryi. Dwudziestego października 1860 wydaje Cesarz t. z. dyplom październikowy. Pismo to, które nie jest jeszcze nadaniem formalnéj konstytucyi zapowiada ludom Austryi nową erę. Dyplom ów obiecuje nadanie ustaw, które będą oparte na prawie historycznem i zapewnią rozwój swobód różnych narodowości. Na poparcie tej dobréj woli Cesarza wydaje równocześnie minister stanu polecenie do ludów Austryi, by te wyraziły swe życzenia.

Kraków na sam odgłos tego ważnego zajścia w sferach rządzących obudza się z letargu, w jakim był pogrążony lat tyle. Wypadki następują chyżo po sobie: Już 9 listopada jadą profesorowie uniwersytetu do Wiednia w celu przedłożenia żądań co do języka wykładowego. W deputacyi biorą udział *Bartynowski, Dietl*, *Fierich*, *Majer, Weigl i Stroński* i zyskują, że w zasadzie rząd przychyla się do zaprowadzenia języka polskiego nie tylko na wszechnicy, ale i w szkołach średnich, do czasu tylko pozostaje kilka katedr niemieckich. W dni kilkanaście (27 grudnia) osoby

z mieszczaństwa powołane — po zniesieniu rady miejskiéj, do sprawozdania obowiązków reprezentacyi, a tworzące tak zwany wydział miejski składają na ręce Seidlera żądanie o swe uwolnienie, a podają jako powód, iż nie mogą reprezentować interesów mieszkańców nie posiadając mandatów z wyborów. Wszyscy członkowie podpisują to żądanie, opierając się na podstawie instytucyi gminnéj jaką miasto Kraków już posiadało dawniéj. Kiedy dyplom październikowy przyrzeka rozwój swobód na podstawie praw historycznych, ta część obywateli przez krok swój żąda wprowadzenia słowa w czyn.

Nazajutrz miasto zaczyna żyć nowem jakiemś życiem. Ruch, gwar, nie do opisania. To obywatele z Galicyi całej zjechali się po to, by wybrać deputacyę, która ma pojechać do Wiednia z adresem jaki w Krakowie uchwalają. W skład téj deputacyi wybranéj przez obywatelstwo kraju całego wchodzą: Baranowski, Bocheński, Boczkowski, Chrzanowski, Cielecki, Czernecki, Dzieduszycki Aleksander i Mieczysław, Dzwonkowski, Gołaszewski, Gross, Hoszard, Hubicki, Jabłonowski, Jaśkiewicz, Jarecki, Jędrzejowicz, Kołodziejski, Kosz, Lubomirski, Machalski, Mika, Myśliwiec, Niedzielski, Ostaszewski, Pragier, Sanguszko, Sapieha, Sawiczewski, Serwatowski, Skarzyński, Skrzyński, Smolka, Stadnicki, Starowiejski, Sobota, Szpis, Szujski, Szymanowski, Tarnowski, Wieczyński, Wielogłowski, J. Wildt, Wodzicki, Zamborowicz, Zieleniewski, Zieliński i Zyblikiewicz.

Deputacya ta ma 9 stycznia 1861 posłuchanie w Wiedniu u ministra stanu. Wyjmujemy kilka ustępów z adresu jaki tam przedłożono: „Mieszkańcy naszéj krainy obu dobrowolną unją przed wiekami połączonych rodów polskiego i ruskiego, pomimo losu, który spotkał niegdyś całość ich ojczyzny polskiéj nie odstąpili i nie odstąpią nigdy od owych wiekuistych i przedawnionymi być nie mogących praw historycznych swych narodowości, które

się opierają na zrządzeniu opatrzności. Dla nas, podzielona owa trójca Polski jest zawsze jedną i tą samą osobą dawnéj matki naszéj i z naszymi braćmi nad Wartą i Wilją jednéj krwi, jedno tętno wspólnie w sercu mamy. Ministrowi katolickiego Monarchy, z którego świetnéj Dynastyi dziewięć królów na tronie Piastów zasiadało, możemy te nasze uczucia tém otwarciéj wyznać, iż gdybyśmy je kryli świat by nam nie uwierzył i nieszczęśliwym — nawet szacunku by odmówił".

Adres powołując się daléj na to, że Cesarzowa Marya Teresa i Cesarz Franciszek chcieli przyznać wyższe prawa niż autonomija a i traktaty choć poświęciły ciało Polski nie poświęciły nigdy jéj ducha i żądały zawsze dla ducha tego odpowiednich instytucyj — wymaga sejmu nie doradczego lub postulatowego lecz w przedmiotach tyczących się materyalnych i moralnych interesów kraju **stanowczego**. Adres żąda nareszcie, by w szkołach zaprowadzono języki krajowe, a urzędy powierzano tylko Polakom lub Rusinom.

Jeżeli to otwarte wypowiedzenie żądań kraju koronie przynosi tylko chlubę Polakom i Rusinom biorącym udział w téj deputacyi, to rzeczywiście zaszczytnem jest dla Krakowa, iż potrafił natchnąć uczestników deputacyi myślą zgody i jedności jaka wieje z adresu. Oba bratnie szczepy zamieszkałe pod zaborem austryackim zawierają aktem tym — nową unję lubelską kłam zadając wszelkim późniejszym agitacyom i twierdzeniom moskalofilskim.

Co więcéj, do unji téj świeżo potwierdzonéj przybywają nam nowi aljanci. Nie zjednaliśmy ich mieczem, ale bronią, która podbija serca nawet nieprzyjaciół t. j. miłością i tolerancyą. Do unji Polaków i Rusinów przystąpili Żydzi krakowscy, pierwsi w kraju, którzy się poczuli do tego, iż są synami téj saméj ziemi, która karmi zarówno wszystkich swych mieszkańców. W sam dzień posłuchania przystąpili do deputacyi polskiéj wysłannicy gminy żydow-

skiéj krakowskiéj i złożyli mandat wiekopomnéj treści. — Mandat ten brzmi: „Mieszkańcy Krakowa wyznania izraelickiego pragnąc przyjąć wyraźny ze swéj strony, a serdeczny współudział w powszechnym a uroczystym objawie zgody i jedności w świętéj sprawie odrodzenia Ojczyzny na podstawie błogiéj wolności i za pomocą urządzeń narodowych, na zebraniu swém postanowili wysłać z pośród siebie wyobrazicieli tych swoich uczuć i woli w osobach A. Gumplowicza, H. Markusfelda i Dra Oettingera, mających uczestniczyć w deputacyi, która jednogłośnie uczucia kraju, jego gorące nadzieje i niecierpliwe oczekiwania ich spełnienia ma złożyć u władzy najwyższéj państwa. Oby Wszechmocny błogosławił temu dziełu i uwieńczył je skutkiem pomyślnym ku dobru ogólnemu".

Zanim przystąpimy do skreślenia dalszych wypadków, t. j. do nadania konstytucyi w Austryi, do zwołania sejmu, do wypadków w Kongresówce, które to fakta nie mogły pozostać bez wpływu na miasto zajmujące się tak gorąco sprawami ogółu — zamykamy tę erę przedkonstytucyjną kronikarskiem wyliczeniem zdarzeń jakie zaszły w Krakowie w ostatnich miesiącach r. 1860:

30 października wydobyto zwłoki Edmunda Wasilewskiego zmarłego przed 16 laty, aby je złożyć w nowo zmurowanym grobie i w ten sam dzień udziela król Saski Jan ks. biskupowi Łętowskiemu order za napisanie dzieła p. t. „Katedra krakowska"; 27 listopada odbywa się pierwsze posiedzenie świeżo założonego towarzystwa ogniowego; 10 grudnia podają uczniowie uniwersytetu prośbę do senatu akademickiego o pozwolenie zawiązania towarzystwa bratniej pomocy a 11 grudnia poświęca ks. Serwatowski dół domu Towarzystwa naukowego.

Od r. 1861 do końca r. 1866.

Ważną rolę w dziejach Krakowa z tego okresu odgrywają wypadki jakie się odbywały pod zaborem rosyjskim. Patryotyzm budzący się w Warszawie znalazł tém bardziéj

przygotowany grunt dla siebie w Krakowie, gdy i tutaj świeżo dyplomem październikowym i patentem lutowym nadana konstytucya zdawała się zapowiadać nową erę dla Polski. Ale jeżeli bracia nasi z Kongresówki zawiedli się na „dobrych chęciach“ rządu, reprezentowanego przez pana margrabiego, to i Kraków musiał ochłonąć nieco z patryotycznéj gorączki a właściwie zapłacić ją — nie tak może drogo jak Warszawa, ale zawsze krwią, łzami, więzieniem.

Patryotyzm swój zaczął objawiać Kraków nasamprzód w ten sposób, że wszyscy prawie mieszkańcy jego przywdziali strój narodowy, pomimo nadania konstytucyi, Rząd raczéj policya, krzywem na to patrzyli okiem, i zdarzało się, że za konfederatkę, czamarkę, przesiedział niejeden najspokojniejszy obywatel parę dni w więzieniu policyjnem bez śledztwa i wyroku!

Gdy w Warszawie strzelano do ludu — Kraków się modlił. „Czas“ w jednym z nrów r. 1861 pisze: „Na pierwszą wieść o rzezi w Warszawie, napełniły się kościoły pobożnymi, którzy modły swoje mogli tylko słać do Pana Zastępów za biednych braci i błagają Boga, aby się zlitował nad nieszczęśliwym narodem. Żałoba i modlitwa — to krakowskie zapusty“.

Nabożeństwa za ofiary rzezi warszawskiej a późniéj za poległych w powstaniu wydały się rządowi niebezpieczną demonstracyą. Sądy wytaczały procesy o śpiewanie pieśni narodowo-kościelnych, a policya napadała po ulicach i domach i przy pomocy wojska rozbijała spokojnych przechodniów, aresztując nieraz po 400 osób dziennie, przyczém ni płeć, ni wiek, ni stanowisko społeczne nie uwolniało od tego by uwięziony nie przesiedział się czasem kilku dni „pod telegrafem“.

W 1862 r. 24 kw. strzelał patrol na ulicy Mikołajskiej do ludu przyczem raniono obyw. Krakowa Ignacemu Dutkiewiczowi syna. Powodem téj napaści było proste zbiegowisko, tłum

towarzyszył ajentowi, gdy ten ciągnął ze sobą na policyę jakiegoś młodego człowieka.

Tak samo 4 lipca 1863 r. strzelano do ludu bez najmniejszego powodu na Małym rynku podczas rewizyi w domu Obrębskiego. Raniono wtedy kilka osób, a mianowicie Ząbkiewicza, ks. Gorczalewicza, ks. Sokulskiego i Bylicę kościelnego od P. Maryi. Późniéj wieczorem rozpędzali kolbami żołnierze ludność na rynku i dali ognia do bramy Szaréj kamienicy, przyczem raniono Bryniarskiego.

Bohaterem tego dnia był ajent policyjny Sandor.

W dwa tygodnie strzelano na Smoleńsku nawet za uciekającymi! Wypadki te — a podobne zdarzały się i we Lwowie — były powodem mowy Ziemiałkowskiego mianéj w sejmie, w któréj zapytywał on rząd, jakiem prawem dzieją się takie gwałty „pomimo konstytucyi wojsko rozbija po ulicach przechodniów i napada po domach spokojnych mieszkańców“.

— Wogóle dziwném było zachowanie się rządów rakuskich wobec sprawy polskiéj. Dano konstytucyę Galicyi a niepozwolono nawet modlić się i za stroje, które się niepodobały pierwszemu lepszemu żołdakowi, więziono.

Kiedy wybuchło powstanie, rząd przez kilka dni tolerował prawie otwarty werbunek. W kamienicy „pod rakiem“ przy ulicy Szpitalnéj zaciągali się ochotnicy pod sztandar powstania, Rząd ogłasza 27 lutego 1863 r. że daje schronienie wszystkim, którzy na terotoryum austryackie uciekają, wysyła 17 czerwca na spół z Francyą i Anglią noty zbiorowe co do polskiéj sprawy, a równocześnie więzi za sam zamiar udania się do powstania tak, że więzienia tutejsze nie wystarczają na pomieszczenie aresztowanych. Rząd zakazuje daléj rozpowszechniania druków, aresztuje nawet za samą przychylność sprawie polskiéj, jak n. p. redaktora Progrés de Lyon, który przyjechał do Krakowa po to tylko, aby być bliżéj placu boju. Rząd zaka-

zuje wreszcie posiadania broni, poszukuje ludzi, broni, papierów, a kończy wszystko ogłoszeniem stanu oblężenia 29 lutego 1864 i zaprowadzeniem sądów wojennych, które w liczbie 10 wydały wyroki przeszło na 4000 osób. Wyroki brzmiały od jednego dnia aresztu do więzień kilkunastoletnich w twierdzach.

Wypada też pamiętać o tém, iż policya występowała kilka razy prowokująco: 14 n. p. paźdz. 1862 r. rozlepiono po rogach Krakowa ogłoszenie zaczynające się od słów: „ponieważ przewidywaną jest demonstracyjna wycieczka na mogiłę Kościuszki, przeto itd...“ a 4 lutego 1863 przestrzega rząd przed zdradą główną popełnioną nawet przeciw któremu z ościennych mocarstw. Czy takie przewidywania i przestrogi nie musiały właśnie zachęcać tłumów do demonstracyj? Pojmujemy politykę Rosyi podczas powstania. Mogąc je zgnieść, umyślnie pozwoliła przybrać mu większe rozmiary. Kraj byłby poniósł stratę kilku tysięcy szlachetnych, a tak zginęło wszystko co tylko czuło w łonie swém skrę miłości ojczyzny, ziemianie, mieszczaństwo zubożało, kraj się wyludnił. Tę azyatycką politykę pojmujemy, lecz trudno wytłomaczyć dwulicowość Austryi, która również mogła oszczędzić krajowi ofiar przez natychmiastowe energiczne wystąpienie, albo nadać ruchowi większe, donioślejsze znaczenie przez otwartą pomoc.

A ludność Krakowa?

Zachowała się tak, jak ludność całéj prawie Polski, szedł kto udźwignąć zdołał karabin, starsi zasilali powstanie pieniędzmi, kobiety szyły bieliznę, robiły naboje lub doglądały rannych. Ś. p. Arturowa Potocka zbierała składki na powstanie, panie Z. Wodzicka i W. Zakaszewska ogłosiły z samego początku marca 1863 r. „Zbyt często zdarzają się teraz wypadki że z Król. Polskiego przybywają ranni i chorzy potrzebujący prędkiéj opieki. Porozumiawszy się z kilkoma paniami i zapewniwszy sobie ich współudział do-

nosimy publiczności, że w takich wypadkach u podpisanych wszelką pomoc otrzymać będzie można“.

Kiedy po nieszczęśliwéj wyprawie Kurowskiego na Miechów schroniła się część rozbitków do Galicyi, wieśniacy z Głębokiéj pod Mogiłą wyszli z chlebem i solą naprzeciw, a gospodarz jeden z Wadowéj widząc powstańca bosym, zdjął własne buty, aby go niemi przyodziać. W ogóle wszystkie warstwy społeczeństwa szły wtedy ręka w rękę, był to rok, o którym można powiedzieć „z szlachtą polską — polski lud“.

23 marca 1863 przyprowadziło wojsko znaczną liczbę rozbitków. Czas z dnia tego pisze: „Dzień dzisiejszy i onegdajszy nie wyjdą z pamięci Krakowa. Znaczną liczbę powstańców umieszczono po różnych zabudowaniach, a krakowianki począwszy od wielkiéj pani przywożącéj karetą kosze z jadłem i napitkiem, tudzież ciepłą odzież, aż do przekupki i ubogiéj służącéj dźwigającéj w koszyku lub pod pachą skromniejszy posiłek cisnęły się na plac przed Kapucynami, by jedna przez drugą podać zgłodniałym braciom jadło“.

Po swojemu pojmowały patryotyzm nasze przekupki z Szczepańskiego placu. W Korzkwi u p. Sedlmajera zrabowali Kozacy dwór naspół z chłopami. Ci ostatni przyszli z kaszą, kurami, słoniną zrabowaną na targ do Krakowa. Otóż przekupki poturbowawszy nasamprzód porządnie chłopów oddały ich pod sąd rzeźników. W jednéj z kamienic odbyła się sprawa w sposób doraźny, a dość nieprzyjemny dla rabusiów podczas, gdy przekupki w tryumfie odniosły prawemu właścicielowi odebrane rzeczy.

Prądniczanie n. p. wypiekający ów sławny chleb prądnicki także byli narażeni na proces z przekupkami, które agitowały by od tych z d r a j c ó w chleba nie kupować, bo dali we wsi u siebie pomoc patroli aresztującéj trzech powstańców. Dopiero kiedy dzienniki wyświeciły całą sprawę i usprawiedliwiły niesłusznie posądzonych Prądniczan — od-

dały im przekupki „honor“, nie odmówiły patryotyzmu, jakim w ogóle odznaczali się wszyscy wieśniacy w krakowskiem.

Nie potrzebujemy mówić, jak się zachowywało dziennikarstwo w obec ruchu i sprawy polskiéj w ogóle. W Krakowie wychodziły wtedy dwa dzienniki polityczne Czas i Kronika, ta ostatnia pod redakcyą Powidaja, wydawana nakładem początkowo Józefa hr. Załuskiego, a późniéj Trzecieskiego. Redakcye miały równocześnie po kilkanaście procesów i Koźmian, Chrzanowski, Kłobukowski nie wychodzili z kozy, a Czas zawieszono nawet w roku 1863 na trzy miesiące, przez które wychodził jako „Chwila“. Sławnym jest szczególniéj proces Red. Czasu z Zygm. hr. Wielopolskim. Czas przedrukował artykuły z dzienników zagranicznych o panu margrabi, w których odsądzał go od czci i wiary. Kłobukowski jako odpowiedzialny redaktor oskarżony o obrazę honoru w jednym ustępie swéj obrony odezwał się w ten sposób: „Wielopolski zaczął rządy od rozwiązania towarzystwa rolniczego, skończył proskrypcyą a między tymi faktami stoi szereg prześladowań. Pan margrabia zapisał swe rządy krwawemi głoskami i rzucił ironją w oczy męczennikom, twierdząc, że proskrybowani, łowieni jak dzikie zwierzęta, z radością poddawali się swemu losowi. Czci pan margrabia nie może żądać od narodu, bo nim i opinją pogardził“.

Smutny musimy z tych czasów zanotować wypadek: W domu p. Kronesowej przy ulicy Szewskiéj nastąpił 7 lipca 1864 wybuch prochu, wskutek którego postradały życie trzy panny Janowskie, i jakiś młody mężczyzna, zajęci sporządzaniem nabojów i dwuletnia dziecina artysty dramatycznego Królikowskiego

Kraków cały towarzyszył smutnemu obchodowi pogrzebowemu.

Czasy od pierwszych wypadków warszawskich aż do 20 listopada 1865 t. j. do zupełnego zniesienia stanu oblę-

żenia w Galicyi były czasami niezgody publiczności z rządem. Rząd trzymał się polityki dwulicowéj, sprzyjał niby powstaniu, a więził, strzelał do ludu, popełniał nawet gwałty tego rodzaju, że naruszał nietykalność posłów, jak się to miało n. p. z deputowanymi Benoem i Baumem — lud téż odpłacał pięknem za nadobne.

W Krakowie mamy nawet do zanotowania kilka zamachów skrytobójczych i popełnionych morderstw politycznych:

W r. 1863 25 czerwca znieważono publicznie zwłoki ajenta policyjnego Korczaka, dwa dni przedtem pchnięto ajenta Siatkowskiego nożem w piersi i od śmierci uratowała go tylko koszulka druciana, 20 lipca znaleziono w ogrodzie botanicznym trupa ze śladami dokonanéj na nim zbrodni, a w następnym miesiącu aż trzy podobne zdarzyły się wypadki: 5 raniono ajenta jakiegoś na Kleparzu, 7 znaleziono trupa w rowie za botanicznym ogrodem, a 13 na Bielanach a wreszcie 26 paźd. na Błoniach trupa żebraka.

W r. 1864 jest tych wypadków mniéj, 20 maja ugodzono sztyletem na Grodzkiéj ulicy Karola H. z Bochni, a 4 czerwca przy ulicy Szewskiéj, w domu dzisiaj Pieterkiewicza znaleziono w piwnicy 4 kw. 1864 r. uduszonego mężczyznę. Spełniono snać na nim wyrok, a trupa przykryto węglami.

Niektórzy z nich może zawinili, a może padli niewinnie. W czasach gorących, wobec rozdrażnienia ludności padają czasami nawet najniewinniejsze ofiary. Prześladowano n. p. w rynku jakiegoś rzekomego szpiega moskiewskiego. Tłum byłby go rozszarpał, gdyby się nie był schronił do hotelu drezdeńskiego, dopiero późniéj okazało się, że był zupełnie niewinnym.

Tak samo miała się sprawa z Czerkawskim jeszcze w r. 1861. Najniewinniéj, bo przecież p. Czerkawski póź-

niejszém swém życiem politycznem udowodnił aż nadto dobrze, że jest Polakiem,[1]) narażony przecież został na zniewagę.

Posądzono go, iż jako inspektor szkół średnich nie dał pójść uczniom na nabożeństwo za Kościuszkę. Młodzież uniwersytecka, gorąca — jak zwykle młodzież — znieważyła publicznie Czerkawskiego.

Kończąc ten ustęp dziejów Krakowa, połączonych ściśle z historyą Polski, należy nam jeszcze wspomnieć, że 20 kwietnia 1863 r. przyjmowało miasto a raczéj Potoccy w swym pałacu „pod baranami" znanego przyjaciela sprawy polskiéj członka parlamentu angielskiego nazwiskiem Poppe Hennessy. Co do ofiar jakie poniósł Kraków w ludziach trudno nam podać cyfry dokładne. Jeżeli jednak zważymy, że sądy wojenne w Galicyi wydały przeszło 4000 wyroków, a Sybir odwiedziło przeszło 1200 więźniów, to pewném jest, że przynajmniéj po czwartéj części téj ogólnéj sumy przypada na dwa miasta większe w Galicyi t. j. na Lwów i Kraków.

Mówiąc o ofiarach z obowiązku kronikarskiego notujemy i tych, którym powstanie przyniosło chociażby... order. „Wiener Zeitung" z 16 grudnia 1864 ogłasza imiona dekorowanych. Poczet nie zbyt sowity: Prócz kilkudziesięciu urzędników otrzymali ordery, a raczéj tylko krzyż zasługi Wojciech Ganczarz, wójt z Lisiéj góry w Tarnowskiem, sławnéj jeszcze z r. 1846, ekscellencyą z całéj magnateryi galicyjskiéj został p. hr. Kazimierz Starzyński, a z mieszkańców samego Krakowa order żelaznéj korony 2 klasy ks. biskup Gałecki, order Franciszka Józefa p. Maurycy Ba-

---

[1]) Kiedy Stremayer zwiedzał w r. 1873 Galicyę i we Lwowie w rozmowie swéj z prof. Buhlem jedynym Niemcem jaki pozostał do tych czasów na uniwers. lwowskim wyraził zdziwienie, iż młodzież tak mało korzysta z jego wykładów, okazując taką obojętność dla języka niemieckiego — Czerkawski wówczas rektor uniwersytetu odezwał się w te słowa: „Ekscellencyo, uniwersytet krzewi oświatę, zajmuje się nauką a nie propagowaniem jakiegoś języka.

ruch i złoty krzyż zasługi z koroną ks. Paweł Russek kanclerz konsystorza — wszyscy jak reskrypt powiada „w uznaniu rozlicznych dowodów niezłomnej wierności i lojalności danych podczas ostatniego polskiego powstania i spowodowanego przez nie wzburzenia umysłów w królestwach Galicyi i Lodomeryi“.

Ks. Gałecki kazał 10 grudnia 1863 r. pozdejmować wszelkie emblemata wojenne z grobów powstańców na cmentarzu krakowskim.

Rozpisawszy się tak szeroko o powstaniu musimy wspomnieć, że przez nie — stracił Kraków około 4000[1]) mieszkańców, którzy wyjechali z miasta wskutek zaprowadzenia stanu oblężenia, również musimy przypomnieć, że z dniem 18 kwietnia 1865 zaczyna się powrót przez Kraków więźniów z Syberyi, których reklamował rząd rakuski w Rosyi, a to głównie za staraniem ks. kanonika Ruczki.

Liczba ich ogólna przechodzi tysiąc dwieście. Kończąc sprawę powstania zwracamy na to uwagę, iż w tym czasie odżył w Krakowie nie tylko duch patryotyczny, ale i przemysł skorzystał wiele. Liczny ruch osób (a wszyscy z niepróżną kieszenią) zostawił trochę grosza w mieście. Sklepy, rzemieślnicy targowali dużo, i jeżeli większa część zbogaciła się nawet wtedy w uczciwy sposób, to nie brakło jak wszędzie i parszywych owiec w trzodzie. Nie wymieniamy nazwisk, ale wiedzą wszyscy o kim mowa.

Mówiąc o powstaniu, straciliśmy z oczów sprawy dotyczące państwa rakuskiego. Nie rozpisujemy się o nich szeroko, ale wspomnieć musimy patent z dnia 26 lut. 1861 r., który ogłosił ustawę zasadniczą reprezentacyi państwa, tudzież ordynacyę sejmową i wyborczą[2]).

---

[1]) Czas podaje tę cyfrę, ale jest ona za niską.

[2]) Posłami pierwszymi z całego krakowskiego okręgu na sejm do Lwowa byli: Leon Sapieha, Atanazy Benoe, Leonard Wężyk, Franciszek

Dalej podział Galicyi w r. 1862 na dwa okręgi administracyjne t. j. lwowski i krakowski z naczelném namiestnictwem we Lwowie, wreszcie wrześniowy patent z r. 1865, który powołał sejmy całéj Austryi do dania opinji co do stosowności zmian jakie miały wejść w życie po porozumieniu się sejmów z koroną, a nakoniec najważniejszy wypadek dla Galicyi, bo w r. 1866 wojny prusko-austryjacką i włoską austryacką. Straty jakie poniosła Austrya wskutek tych wojen spowodowały koronę, że teraz trzeźwém zaczęła się patrzeć okiem na sprawy państwa i dopiero z r. 1866 zaczęła się prawdziwa era konstytucyjna dla Galicyi. Zamianowanie Agenora Gołuchowskiego namiestnikiem przyjął kraj z uniesieniem.

Najmniejsza mieścina śpieszyła z oddaniem uznania i hołdu Gołuchowskiemu. Kraków nie pozostał téż w tyle. Wjazd jego do Krakowa był prawdziwym wjazdem tryumfalnym.

I rzeczywiście kilkoletnie rządy tego namiestnika przekonały ludność o szczerych chęciach korony dla kraju, bo najwyższy urzędnik prowincyi zrobił co tylko mógł. Był on wprawdzie zawsze tylko urzędnikiem austryjackim, ale jako Polak wprowadził do administracyi, szkół język krajowy, za jego staraniem odłączono sądy pierwszéj instancyi od urzędów politycznych, przezco zapewniono niejako sądom niezawisłość, a wreszcie Gołuchowski wypędził urzędników Czechów i Niemców, zasługa w każdym razie wielka, bo tylko gospodarce tych przybyszów zawdzięcza kraj swoje zubożenie. Były to pijawki wyssyssające krew ludu na każdem polu. W sądach kierowano się względami narodowościowymi, tak samo w administracyi, w szkołach germanizowano młodzież naszą, a sam zarząd finansów był tak nie

---

Paszkowski, Józef Dietl, Mikołaj Zyblikiewicz, Walery Wielogłowski, Ludwik Helcel i Leon Skorupka.

powiem niedołężnym, ale nie uczciwym, iż Galicya w przeciągu stu lat — dzięki urzędnikom Niemcom — straciła wszystkie swe dobra koronne i cały fundusz religijny, bądź co bądź miljony.

Gołuchowskiemu należy przypisać głośną zasługę, że przez wypędzenie obcych urzędników, uciął łeb tėj nędznėj a szkodliwėj dla kraju administracyi, a dalėj dopuścił do urzędów Polaków.

Zniesienie komisyi namiestniczėj w Krakowie — także dzieło Gołuchowskiego — zatrwożyło początkowo ludność Krakowa, obawiano się, iż miasto wskutek tego upadnie zeszedłszy do znaczenia nie ledwo powiatowėj mieściny. Obawy jednakże okazały się płonnemi, bo w miejsce tych stu kilkudziesięciu urzędników, o których zmniejszyła się ludność Krakowa, z tym rokiem począł się napływ mieszkańców z Królestwa polskiego, z Galicyi itd. Kraków miał wiele rzeczy, które pociągały do niego. Pominąwszy, że był miastem pamiątek, wabiła do niego naszych braci z za kordonu wolność; dalėj pozostał zawsze on siedzibą najwyższych władz krajowych, bo nawet starosta tutejszy miał tytuł i znaczenie delegata namiestnika, wreszcie uniwersytet, towarzystwo naukowe, towarzystwo sztuk pięknych i znakomite oddające krajowi usługi towarzystwo ubezpieczeń od ognia ściągało licznych przybyszów.

Mówiąc o dziejach uniwersytetu w tym okresie widzi się tylko jedno nazwisko, gwiazdę, która przyświeca najwyższėj i jedynėj szkole polskiėj. Jest nią Dr. Dietl. Zostawszy w r. 1861 10 lipca rektorem z wolnych wyborów, piastuje tę godność kilkakrotnie aż do przeniesienia swego w roku 1866 w stały stan spoczynku. Podczas stanu oblężenia wprawdzie, kiedy zamianowano senat akademicki a na jego czele jako rektora, prof. Wacholtza, Niemca — znika Dietl urzędownie z horyzontu, ale czuć jego rękę zawsze bo całe grono profesorów wspierało go w szlachetnych

*

zamiarach. Trudno wyliczyć zasługi Dietla dla uniwersytetu. Ograniczamy się tylko na wyliczeniu najważniéjszych. On poruszył sprawę majątku uniwersyteckiego, a gdy sprawa ta dostała się późniéj w ręce energicznego sekretarza uniwersytetu Hankiewicza, przybrała szczęśliwy obrót; Dietl wyrobiwszy w ministerstwie dla uniwersytetu prawo mianowania docentów, przyczynił się do tego, że wszechnica sama sobie wykształciła niejako siły pedagogiczne. Wszyscy prawie dzisiejsi profesorowie zaczęli swą karyerę za rektoratu Dietla, jako docenci. Wyliczam ich: Zoll, Rosner, Kryda, Zajączkowski, Weigel, Szlachtowski, Kowalski, Oettinger, Madurowicz, Łepkowski, Jakubowski, Rydzowski, Janikowski itd.

Profesorami za czasów Dietla zostali: Teichmann, Dunajewski, Gilewski, Biesiadecki, Czerlunczakiewicz itd.— wszystko naukowe powagi, które Dietla rządy zjednały uniwersytetowi. Starania daléj rektora, by wszechnica jagiellońska była w całem słowa znaczeniu szkołą polską zjednały nasamprzód szkole sympatyę kraju całego, a daléj przysporzyły jéj znaczną liczbę uczniów z pod innych zaborów. Dietl chciał mieć z uniwersytetu krakowskiego uniwersytet dla c a ł é j P o l s k i i zaraz téż w pierwszym roku swego rektorstwa żądał w sejmie, by na wszechnicy jagiellońskiéj zaprowadzono język wykładowy polski, a to ze względu na p o z a k o r d o n o w y c h uczniów, gdyż traktat z r. 1815 zastrzega wyraźnie to zaspokojenie duchowych potrzeb krajów c a ł é j P o l s k i, daléj Cesarz przyrzekł toż samo dyplomem październikowym. Sejm téż w tym duchu powziął 24 kw. 1861 r. uchwałę i przedstawił ją do najwyższéj sankcyi. Późniejszy stan oblężenia był przyczyną, iż uniwersytet nie stał się od razu polskim.

Za rektoratu Dietla i jego inicyatywą, bo jeszcze w r. 1861 zawiązali uczniowie uniwersytetu czytelnię akademicką i towarzystwo wzajemnéj pomocy, dwie instytucye, które

przyczyniały się do duchowego wykształcenia młodzieży, a nie zapominały i o pomocy koleżeńskiéj materyalnéj. Towarzystwu bratniéj pomocy zawdzięcza dzisiaj nie jeden swoje stanowisko w społeczeństwie. Nawet zewnętrzną powagę i świetność przywrócił Dietl uniwersytetowi. Za jego czasów i jego staraniem przywróciło ministerstwo profesorom prawo ubierania się w togi, w których wystąpił senat 2 grudnia r. 1862 po raz pierwszy — od lat bardzo dawnych, a w r. 1864 obchodził Dietl uroczyście 500 letnią rocznicę istnienie uniwersytetu.

Kraj cały wspierał tego szlachetnego człowieka w jego patryotycznych zamiarach, wspierał go moralnie i materyalnie, szedł z nim ręka w rękę pod każdym względem. Kiedy po zaprowadzeniu polskiego języka wykładowego w gimnazyum świętéj Anny, próbowano w gimnazyum wówczas 4 klasowem św. Jacka zatrzymać język niemiecki, szkoła ta nie mogła zyskać dostatecznéj liczby uczniów, nikt nie chciał się uczyć po niemiecku i rząd widział się zmuszonym i w téj szkole zaprowadzić język polski, pomimo, że gimnazyum świętéj Anny było przepełnione uczniami.

Materyalnie zaś poparł rektora kraj w ten sposób, iż po jego wyborze otworzyły się kieszenie obywateli polskich na dary dla szkół krajowych, na stypendya. Z licznych fundacyj owego czasu wyliczamy tylko znakomitsze: August Cieszkowski utworzył stypendjum 3-letnie po 400 złr., Alfred Milieski stypendjum 150 złr. rocznie dla ucznia historyi i literatury polskiéj, Włodzimierz Dzieduszycki dwa stypendja po 600 złr., dla kandydata katedry weterynaryi i anatomji patologicznéj, Wit Żeleński jedno stypendyum o 600 złr. dla ucznia uniwersytetu, Kajetan Lewicki dał 17 tysięcy na stypendya, prof. Radziwoński na ten sam cel 20 tysięcy, Jan Mieroszewski 12 tysięcy, a nawet bezimiennie A. Z. i A. po 450 złr. przez przeciąg lat trzech na stypendjum i 360 złr. do rozdania między potrzebującą młodzież itd.

A wszystko to zasługa Dietla, bo on swém postępowaniem potrafił trafić w serca szlachetnych dobrodziejów.

Z r. 1865 z dniem 21 lipca kończy się jego czynność jako rektora i profesora. I my zakończamy tu o nim, odsyłając czytelnika do następnego rozdziału, który cały poświęcamy Dietlowi, temu drugiemu Wierzynkowi Krakowa.

Jeżeli uniwersytet w tym okresie przyczynił się rzeczywiście do wzrostu Krakowa — to nie wolno nam zapomnieć małéj pierwotnie instytucyi, która dzięki zabiegom ś. p. 5 maja 1862 r. zmarłego Franciszka Wężyka nabrała z czasem znaczenia tak, iż dzisiaj jest jednym z głośnych powodów, który z Krakowa robi siedzibę umiejętności polskiéj. Mamy na myśli towarzystwo naukowe. Skromne były pierwotnie fundusze, mały początek, ale wytrwałość, dobra wola, patryotyzm zrobiły to co mamy dzisiaj, a przyszłość tego Towarzystwa tém świetniejsza, że w lat 50 po swém zawiązaniu wzrosło ono do godności Akademji nauk. Późniejsze jéj dzieje skreślimy niżéj, tutaj tylko nie wolno zapomnieć o Wężyku, któremu towarzystwo jako swemu prezesowi dużo zawdzięcza, a należy wspomnieć i o ofiarach ogólnych, jakie na cel towarzystwa nauk płynęły. Pomiędzy darami wielkimi, jak n. p. Lubomirskiego, który wynosił 500 złr., spotykamy często ofiary centowe.

Dalszym czynnikiem rozwoju Krakowa, było założenie w r. 1861 dnia 1 maja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń staraniem głównie Trzecieskiego, o téj instytucyi mówimy póżniéj. W ogóle widzimy w tych czasach w Krakowie żywe krzątanie się około sprawy narodowéj pod każdym względem. Patryotyzmu ostudzić nie zdoła nawet fakt zakazania przez ks. biskupa Gałeckiego nauki historyi polskiéj 30 stycznia 1866 w szkole żeńskiéj św. Jana. Podobny reakcyjny zapał budzi tylko uśmiech politowania.

Postępując naprzód nie zapominamy i o przeszłości: W tych czasach wzięto się do odnawiania zabytków histo-

rycznych w Krakowie. W roku 1861 odnowiono kościół OO. Bernardynów ze składek; ks. Piątkowski odrestaurował kościół św. Marka i św. Krzyża; liczne składki wpływały na odbudowę kościoła św. Wojciecha; na grobowiec Kazimierza W., na kościół Dominikanów itd. Rodzina Lipskich restauruje kaplicę tego imienia na zamku, rzeźbiarz Brzostowski odnawia tryptyk u św. Floryana; w r. 1866 na seryo wzięto się do odnowy ołtarza wielkiego u Panny Maryi, poświęcono świeżo odnowiony kościół świętéj Katarzyny; odrestaurowano grobowiec Kallimacha i Marcina z Krakowa. Słowem wobec gorącego patryotyzmu, wobec wzrastającéj ludności, wobec czynników, o których mówiliśmy wyżéj Kraków pracuje nad swojim wzrostem, sprząta dawne gruzy i buduje się na nowo.

Z publicznych nowych budowli tego okresu, należy zanotować koszary na Piasku w r. 1861 i kościół na cmentarzu fundowany przez Helclów, a poświęcony 28 paździer. 1862 przez ks. biskupa Łętowskiego, szpital izraelicki na Kazimierzu i dom Sióstr miłosierdzia na Kleparzu, wreszcie fortyfikacye, jakie ujemnie działają na wzrost Krakowa, który rozp. z d. 26 maja 1856 został zaliczony do miejsc obronnych. To awansowanie Krakowa na twierdzę naraziło obywateli tylko na straty materyalne. Domy zamknięte t. z. pasami fortecznymi nie mogły być odnawiane, na placach pustych nie wolno było budować itd. — i pomimo, że Kraków jako punkt strategiczny, jako forteca nie wielkie może mieć znaczenie, sprawa ta stoi tak samo prawie do dziś dnia, jak przed laty 25 — pomimo licznych próśb, przedstawień i deputacyj w tym względzie.

Zapomnieliśmy prawie o reprezentacyi gminnéj i o sprawach czysto komunalnych.

Reprezentacyi z wyborów nie było w Krakowie od r. 1853 t. j. od rozwiązania dawnéj rady miejskiéj. Rządy miasta sprawował burmistrz z powołanym przez rząd t. z.

wydziałem miejskim. Od czasu wydania dyplomu paźdz. i patentu lutow. starał się ten wydział miejski kilkakrotnie o to, by rząd dał miastu radę z wyborów. Na wstępie wspomnieliśmy już o krokach w téj mierze podjętych przez wydział miejski. Kroki te powtarzają się kilka razy. W październiku 1862 otrzymuje Seidler burmistrz ówczesny zawiadomienie z Namiestnictwa, że to uczyniło w ministerstwie odpowiednie wnioski względem wyborów reprezentacyi miasta, rozszerzenia jéj działalności i jawności obrad. Siódmego listopada t. r. jedzie do Wiednia powtórna deputacya składająca się z Aleksandrowicza, Hahna, Samelsohna, Machalskiego i Zyblikiewicza w téj saméj sprawie, a pan minister stanu poleca czekać aż do uchwalenia w sejmie powszechnéj ustawy gminnej. Przyznaje wprawdzie wydziałowi prawo jawności obrad i prawo zarządzania funduszami, co się jednak tyczy samego statutu, to kwestya nie zostaje rozwiązaną. Pomimo, iż w zasadzie przyznano miastu autonomję nie może się ono jéj doczekać, statutu nie ma kto uchwalić, gdy reprezentacya zupełnie nie istnieje.

Deputacya tedy wraca do Krakowa, a obrawszy seniorem senatora Darowskiego, postanawia wzywać do pomocy w pracach pojedyńczych komisyj obywateli miasta i zajmuje się sprawami czysto majątkowymi. Seidler, Strzelecki Popiel i Kirchmayer jadą do Wiednia w sprawie majątku gminnego: Po zaborze Krakowa okazała się potrzeba, aby dochody dawnéj Rzposp. rozdzielić między kraj i miasto. Rozdziału tego bowiem nie przeprowadzono dotąd, bo instytucye skarbowe zaprzeczały miastu większą część funduszów i nieruchomości bądź że takowe były zahipotekowane na rzecz rządu wolnego miasta, bądź że w budżecie przed r. 1846 były obracane na wydatki ogólne. Tym sposobem stało się, że Kraków jako gmina pozbawionym został większéj części swoich realności i niemal wszystkich dochodów płynących z różnych tytułów podanych w wątpliwość na pomienionéj

zasadzie. Podstawą żądań miasta są rozmaite dowody, jak wykazanie źródeł skąd powstał który fundusz, inwentarz z czasów St. Augusta, akta z czasów nim Kraków — już pod rządem austryackim — był wolném miastem, a wreszcie stosunkowy rozkład majątku na miasto i okrąg. Władze skarbowe nie uwzględniły tego nawet, że dochody miasta szły na potrzeby krainy, a to, że senat opędzał czasami z ogólnych dochodów potrzeby miasta stało się bronią w odwrotnym kierunku t. j., że miasto nie posiadało dostatecznych funduszów na własne potrzeby.

Zarząd miasta wybiera drogę petycyi do Cesarza, by ten „motu proprio“ sprawę załatwił, gdyż droga sądowa jest za długą, za kosztowną, dalėj nawet w razie wygrania procesu egzekucya niemożebną, a wreszcie miasto jako nie mające reprezentacyi jest zależnem.

Pomimo, że skutek tėj deputacyi był żaden świadczy on o dobrych chęciach wydziału miejskiego. Odpowiedzią na ten krok wydziału było wypowiedzenie przez rząd magistratowi lokalów na biura. Zarząd miasta mieścił się w domu — kwestya nie rozstrzygnięta miejskim, czy rządowym — przy ul. Kanonnėj. Otóż teraz trzeba się było obejrzeć za własnym kątem. Na wniosek Wielogłowskiego kupiono w r. 1864 za cenę 65 tys. złr. dawny pałac Wielopolskich i wzięto się do odrestaurowania go.

Na te czasy przypada w r. 1862 (28 stycznia) rozwiązanie komisyi emerytalnėj byłėj rzeczyposp. i przejście jėj wszystkich czynności do dyrekcyi skarbu w Krakowie, dalėj w r. 1863 narada obywateli nad wodociągami i regulacyą starėj Wisły. Były to tylko pierwsze — dalekie projekta, kto inny miał je przeprowadzić. Wśród tego ta gospodarka wewnętrzna nie daje spać spokojnie wydziałowi miejskiemu, któremu statut leży zawsze na sercu. Dnia 17 lipca 1863 wydział miejski uznawszy potrzebę utworzenia reprezentacyi gminnėj zanosi na wniosek Oettingera znowu

prośbę do ministerstwa, aby to nie tykając obecnych urządzeń, zarządziło w celu utworzenia nieodzownego organu miejskiego wybory 60 radców na podstawie ustawy wyborczéj zaprowadzonéj dla sejmu. Dnia 26 stycznia 1864 rozpatrują obywatele u Hahna projekta statutu gminnego, wypracowanego przez Strzeleckiego i drugiego przez dawniejszy Rząd krajowy, 13 lipca 1865 wychodzi z druku ten projekt statutu zreformowany przez Weigla i Strzeleckiego, aż wreszcie po długiem czekaniu, bo aż 20 lutego 1866 r. uchwala sejm lwowski w trzeciem czytaniu statut dla Krakowa. Piątego maja przysyła go tutaj namiestnictwo, a we wrześniu tego samego roku 2027 wyborców, wybiera 60 radców, którzy na dniu 14 września jednogłośnie ogłaszają Dietla prezydentem, dając mu w zastępstwo jako wiceprezydentów Helca i Strzeleckiego. W skład pierwszéj rady wchodzili następujący obywatele: Baranowski Teodor, Baumgardten Ferd., Bentkowski Jan, Dr. Blatteis Jakób, Chmurski Antoni, Chrzanowski Leon, Deiches Salomon, Dr. Dietl Józef, Federowicz Jan, Feintuch Stan., Fink Jozue, Friedlein Józef, Górnicki Leopold, Gralewski Fortunant, Gumplowicz Abrah, Hanicki Jan, Dr. Harajéwicz Jan, Helcel Ludw. Dr. Hoszowski Konst., Jawornicki Marceli, John Jul., Dr. Koczyński Michał, Kosz Jan, Kirchmajer Wincenty, Kuhn Józef, Kurkiewicz Andrzéj, Langie Karol, Landau Loebel, Leiter Floryan, Lipiński Leop., Dr. Majer Józef, Dr. Machalski Maks., Marfiewicz Antoni, Mendelsburg Albert, Mendelsohn Hirsch, hr. Mieroszewski Stan., hr. Moszyński Piotr, Mirowski Teodor, Muczkowski Stefan, Dr. Oettinger Józef, hr. Potocki Adam, Dr. Rydzowski Andrzéj, Dr. Samelsohn Szymon, Dr. Seredyński Hipolit, Dr. Schönberg Józef, Schönberg Wolf, Siwecki Jan, Schwarz Antoni, Dr. Strzelbicki Marcin. Dr. Szlachtowski Feliks, Szukiewicz Aleksander, Dr. Warschauer Jonatan, Dr. Weigl Ferd., hr. Wodzic i Henryk, Wolf Wincenty, Dr. Wróblewski Szymon, Dr. Żebrawski Teofil, Zie-

leniewski Ludwik, Zieliński Jan, Dr. Zyblikiewicz Mikołaj. Walka ta, to staranie się o radę gminną trwająca lat sześć a uwieńczone nareszcie pomyślnym dla miasta skutkiem, kończy tę erę przejściową Krakowa. I jeżeli Galicya zaczęła żyć nowem życiem za namiestnikowania Gołuchowskiego — to Kraków odżył za Dietla.

Zdarzenia czysto miejscowe zaszłe w tém ubiegłem sześcioleciu są godne wzmianki: 30 grudnia 1861 założono dom przytułku i pracy; 3 czerwca 1864 wystawa kazania Skargi, pęzla Matejki; w r. 1865 Towarzystwo strzeleckie obchodzi 300-letnią rocznicę nadania przywilejów przez Zygm. Augusta i zjazd z tego powodu obywateli ze Lwowa, Przemyśla, Rzeszowa i Tarnowa; 1 stycznia 1866 r. pęka serce Zygmunta na Wawelu, wreszcie w lecie t. s. r. cholera na Kazimierzu, która zabiera koło 200 osób.

Dr. Józef Dietl.

Niemcy zabrali nam Kopernika dla tego, że nazwisko jego nie kończyło się na „ski“. Otóż gotowi się przyznać i do *Dietla*, gdy jego nazwisko pachnie zupełnie po giermańsku a nawet próbowała już tego w r. 1866 „Wiener Ztg.“. Na dowód jednak, że mąż ten znakomity był Polakiem z krwi i kości przytoczymy, iż akta miasteczka Łańcuta w Galicyi wspominają już w XV wieku rodzinę Dietlów. Józef Dietl urodził się w Podbieżu w Samborskiem z matki Anny z Kulczyckich i z ojca Franciszka, który był prefektem (zarządcą) dóbr stołowych. Początkowe nauki pobierał w Samborze, Tarnowie i Nowym Sączu. W r. 1819 umiera mu ojciec i odtąd młody chłopczyna pozostawiony własnym siłom — sam stara się o byt codzienny, walczy o przyszłość. Z skromnym zapasem pieniężnym, ale z wielką ochotą do nauk spieszy 15 letni młodzian do Lwowa, aby tam dokończyć studjów humanitarnych. W lat 4 później widzimy go już w Wiedniu, gdzie uczęszcza na wydział lekarski. Stany galicyjskie przyszły biednemu chłopcu w pomoc nagradzając pilność jego nadaniem mu stypendyum w kwocie 400 złr. rocznie. W roku 1829 kończy Dietl medycynę i pomimo, że jest dopiero świeżo upieczonym doktorem zajmuje przez cztery lata zaszczytne stanowisko adjun-

kta profesora zoologji i mineralogji na uniwersytecie wiedeńskim Dra *Scherera*, którego wyręcza podczas choroby w wykładach. Młodzież spieszy tłumnie na prelekcye jego, a gdy wkrótce rozpisano konkurs na katedrę zoologji w Pawji, nasz pan adjunkt pisze rozprawę, która pomimo, iż uznano ją za najlepszą nie przyniosła mu togi profesorskiéj. Katedrę otrzymał Włoch. Był to pierwszy zawód jaki spotkał Dietla, spotkało go w życiu potem ich więcej, ale młody pracownik czytał, uczył się daléj bez względu na to, że praca uczciwa przynosi częściéj kolce niż róże. Rzuciwszy studja nad zoologią i mineralogją, poświęcił się badaniom na polu medycyny praktycznéj i w lat kilka imię swoje tak wsławił, iż w r. 1839 zamianowano go fizykiem przedmieścia Wiedenia, w r. 1841 prymaryuszem tamże świeżo zbudowanego szpitala, a w r. 1847 dyrektorem tegoż. Cały ten czas pracował w zawodzie swoim, bogacąc wiedzę własną i czyniąc liczne doświadczenia, które ogłaszane drukiem stawały się dla niego z początku źródłem zmartwienia, ale gdy ludzie dobréj woli stwierdzili prawdę w nich zawartą, wynagrodziły mu one sowicicie początkowe niepowodzenia i postawiły od razu na wyżynie świata naukowego. Znane są jego prace lekarskie: „Klinika anatomiczna chorób mózgowych“ (1846), „o upuście krwi“ (1848), „o zimnicy“, które to wszystkie prace zrobiły przewrót w medycynie, bo pisane były na podstawie licznych doświadczeń a stwierdzone rezultatami praktycznymi. Dietl w celu zebrania materyałów do swych prac naukowych odbywał liczne podróże: zwiedził Turcyę, wyspy Jońskie, Mniejszą Azyę, pracował we wszystkich większych klinikach i szpitalach całéj Europy a rezultatem tych ostatnich prac było dzieło jego „krytyczny opis szpitali europejskich“.

Głośne imię w świecie naukowym zwróciło nań uwagę uniwersytetu jagiellońskiego. Gdy w r. 1851 wskutek ustąpienia *Brodowicza* została opróżnioną katedra kliniki lekar-

skiéj, Prof. *Majer* jedzie osobiście do Wiednia, aby zaprosić młodego uczonego na profesora uniwersytetu krakowskiego a młodzież wysyła petycyę téj saméj treści. W tym téż roku obejmuje Dietl katedrę i zaraz pierwszy wykład zyskuje mu serca uczniów, bo gdy kształcąc się w Niemczech zapomniał prawie po polsku, przyznaje się do tego ale zarazem odzywa się do młodzieży w te słowa: „Ja was będę uczyć medycyny, a wy mnie języka!“ Gorąco mu téż odpowiedział w imieniu młodzieży uczeń *Grzywiński.*

Młody profesor z właściwą sobie energją pracuje teraz w kraju i dla kraju. Gdy wszystkie jego poprzednie prace były pisane po niemiecku, wydaje w Krakowie po polsku traktaty naukowe „o kołtunie“, „o cholerze“, „o durzycy“, „o leczeniu gośćca stawowego“, „afozyzmy kliniczne“, „o zapaleniu śledziony“ itd.

W r. 1857 powstaje za jego inicyatywą komisya balneologiczna, a Dietl zwiedza wszystkie zdroje krajowe i wydaje w r. 1858 swe „uwagi nad zdrojowiskami krajowemi“, „Krynica“, „źródła w Bardyowie“, „zdroje Iwonickie“. Jemu zawdzięcza Krynica i Szczawnica dzisiejszą swą wziętość, on pierwszy przekonał, iż mylnym jest przynajmniéj na punkcie zdrojów

wiersz *W. Pola:*

„Cudze chwalicie, swego nie znacie,
Sami nie wiecie, co posiadacie!“

bo gdy pismami swemi okazał skuteczność zdrojów krajowych, Polacy rzucili się tłumnie do nich przestając wywozić grosz za granicę.

Dietl założył spółkę zdrojowisk krajowych. Nie jego winą, iż spółka ta upadła. Tak samo nie udał mu się drugi zamiar „Wydawnictwa biblioteki umiętności lekarskich“ ale myśl tę podjął potem ze skutkiem prof. *Girsztowt* w Warszawie a obecnie następca Dietla na katedrze uniwersytetu

jagielońskiego, prof. *Korczyński* idzie dalej dość szczęśliwie tym torem.

Dietlowi zawdzięcza swój początek wydawnictwo Przeglądu lekarskiego; on pierwszy jako profesor wprowadził w kraju zasadę w medycynie „ścisłe badanie, proste leczenie“, on pierwszy nauczył swych uczniów opierać sztukę lekarską na realnych podstawach: na opukiwaniu i osłuchiwaniu, na mierzeniu ciepłoty, badaniu chemicznem, słowem pierwszy uczynił z medycyny naukę. Wprowadzenie narzędzi fizycznych, jak termometrów, mikroskopu, dalej odczynników chemicznych, wreszcie jego wyznanie wiary o leczeniu chorób zapalnych bez upustu krwi wywołuje licznych przeciwników.

Ówczesny n. p. protomedyk krakowski, Dr. *Jakubowski*, występuje przeciw Dietlowi na posiedzeniu Towarzystwa naukowego z odczytaniem broszury „o przeszkodach w leczeniu“, w której stara się zbić błędne zapatrywania Dietla. Ale Dietl milczy — skromny jak zawsze, doświadcza dalej, ogłasza rezultaty swych prac a w lat kilka cały świat lekarski nieuprzedzony oddaje hołd pracy i zmysłowi spostrzegawczemu profesora przyjmując w praktyce teorye przez niego głoszone.

Takim był Dietl jako uczony, jako lekarz — jakim był jako profesor? Odpowiedź łatwa, jeżeli wspomnimy r. 1866. W Austryi za ministerstwa Schmerlinga, kiedy powiał duch reakcyi, profesor który był ojcem młodzieży, który posiadał zaufanie kolegów i nieograniczoną cześć całego kraju, był solą w oku rządowi. Usunięto go tedy w r. 1866. Jak grom spadł na Dietla cios ten i pomimo że rząd starał się potem wynagrodzić mu krzywdę wyrządzoną, obsypując go zaszczytami, do końca życia czuł Dietl gorycz z powodu tego kroku rządu. Nadanie mu orderów Franciszka Józefa i mianowicie w styczniu 1869 r. parem Austryi były ironją. Człowiekowi, który mógł jeszcze i chciał pra-

cować na właściwem polu, dano cacka jak dziecku! Ale bano się go, bo z tłumu wyrósł ponad tłumy.

Pozyskał serca młodzieży. Pominąwszy już to, iż kieszeń jego była otwartą dla niezamożnych, przyczem nie wiedziała prawica, co daje lewica — świecił on młodym, wrażliwym duszom przykładem. W r. 1863 przewidując jak się skończy powstanie i widząc jasno o co chodzi rządowi rosyjskiemu pomimo, a właśnie może dla tego, że był gorącym patryotą starał się młodzież powstrzymać od czynnego udziału w ruchawce, wskazując jéj w odezwie swéj jako rektor, iż największą zasługą dla ojczyzny jest praca, wypełnienie przyjętych na się obowiązków. Pozyskał daléj serca kolegów. Gdy w r. 1856 rozciągnięto kuratoryę nad uniwersytetem, jego zamianowano dziekanem wydziału lekarskiego.

Jako m i a n o w a n y dziekan pełnił swój urząd do r. 1860, a gdy po zniesieniu kuratoryi przystąpiono do wyboru — Dietl został dziekanem z w y b o r ó w a w rok rektorem. Najwyższy dowód zaufania!

Jako rektor przywrócił dawny blask uniwersytetowi, on to się postarał o to, że ministerstwo zezwoliło na wprowadzenie tóg i biretów w jakich występują profesorowie podczas uroczystości uniwersyteckich, on to wreszcie wprowadził na wszechnicę instytucyę docentów prywatnych. Postawił zakład najwyższy naukowy na téj stopie, iż mógł on sam sobie kształcić profesorów, a wprowadzenie sił młodych na wyższe stanowiska naukowe stało się pobudką, iż uniwersytet zaczął traktować każdą gałęź nauki nie jako rzemiosło, ale jako prawdziwą wiedzę, która musi postępować, jeżeli nie chce pleśnieć. Młodzi pracownicy mając sobie za zaszczyt zetknięcie się z naukową powagą, jaką był Dietl pracowali ochoczo, popierając zamiary przewodnika.

Pozyskał wreszcie serca obywateli. — Jedno z pism warszawskich odzywa się w ten sposób: „Imię Dietla roz-

niosło się szybko po wszystkich częściach ziemi naszéj. I słusznie, gdyż kraj cały wielbić w nim musi najzdolniejszego lekarza, celującego profesora, sławnego w świecie naukowym literata, najgorliwszego o dobro ogółu obywatela najzacniejszego człowieka ogromnych zdolności i niezrównanéj wytrwałości — a wyższych nad wszystko szlachetności umysłu i wzniosłości duszy“.

Nie dziw tedy, że go usunięto z katedry, gdy i kraj przez wybranie go do sejmu w r. 1861 z obwodu bocheńskiego i przez powtórne wybory późniéj zwrócił nań oczy oczekując, iż czynny umysł jego potrafi z korzyścią pracować na szerszém polu.

Józef Dietl nie zawiódł téż nadziei w nim położonych. Brał żywy udział we wszystkich pracach sejmu i rady państwa, a stawał zawsze po stronie prawdy i sprawiedliwości.

W tym czasie napisał dwie rozprawy polityczne: „Nie bójmy się włościan“ i „Kogo mamy wybierać do sejmu“; przedewszystkiem jednak zajmowała go sprawa wychowania publicznego, bo wierzył w zdrową zasadę, że w szkole przyszłość narodu.

Dzieło jego: „O reformie szkół krajowych“, które obok dawniejszych prac *Kołłątaja* i *Piramowicza* jest ozdobą literatury edukacyjnéj, stanowi w Galicyi punkt zwrotny od pozostałości germanizacyjnych, do zdrowych zasad pedagogji i tradycyi, jakie pod tym względem zachowały się w innych dzielnicach Polski. Dietlowi téż obok *Agenora Gołuchowskiego* zawdzięcza kraj utworzenie Rady szkolnéj, która mając pierwotnie wielki zakres działania, zeszła z czasem do skromnego biura podwładnego Namiestnictwu. Brak ludzi w kraju, którymby oświata leżała na sercu; zamiast zdobywać co raz więcéj swobód konstytucyjnych, tracimy po odrobinie, ale bez przerwy.

Ten upadek powagi Rady szkolnéj przypisać trzeba jeszcze i temu, że niechciała wejść ona w ślady komisyi

edukacyjnéj, zapatrywać się na tę, jak na pierwowzór, chciała sama stworzyć coś wielkiego, oryginalnego, a... ot lepiéj zamilczę.

Ostatniem Dietla wystąpieniem na polu politycznem była mowa w Izbie panów, gdy w r. 1871 począł się chwiać gabinet *Hohenwarta*. Wtedyto wystąpił on w obronie zasad federalistycznych.

Jakim był Dietl jako burmistrz Krakowa, nie potrzebuję mówić. Krótki szkic dziejów miasta w jakim tę biografję zamieszczamy, opowie nam lepiéj. W Krakowie czuć rękę i oko jego wszędzie, stwarza plany ozdobienia i uporządkowania miasta, stara się o fundusze na to, gospodaruje tak świetnie, iż za jego rządów dochody miasta z dwiestu tysięcy podnoszą się blisko na pół miljona, hojną ręką sypie na cele dobroczynne, bo nie tylko, iż całą swą płacę prezydenta wynoszącą 4000 złr. przeznacza na ten cel, ale z własnéj kieszeni funduje stypendja, zakłada kasy pożyczkowe dla rękodzielników i przemysłowców — jednem słowem pracuje dla miasta, kocha je całem sercem — a miasto płaci mu tak, iż wkrótce po wybraniu go drugi raz prezydentem zmuszonym jest złożyć swe urzędowanie.

Rada uprasza go, by pozostał nadal i Dietl daje się nakłonić na czas jakiś, ale chyba tylko na to, aby wypowiedzieć gorzkie słowa prawdy tym co go wybrali, którzy mu każą spełniać obowiązki prezydenta, a z niechęci i zawiści utrudniają mu na każdym kroku działalność jego.

Zresztą do cofnięcia rezygnacyi skłoniło go wybuchnięcie cholery w Krakowie: Dietl ze wsi wraca, dokąd wyjechał dla wytchnięcia i jako dobry żołnierz spieszy na właściwe sobie pole bitwy.

Z końcem czerwca r. 1874 kiedy komisya sanitarna ukończyła swe prace i zdała radzie miasta sprawozdanie z czynności swoich — Dietl składa urzędowanie nieodwo-

łalnie i poświęca resztę życia naukom, do których przywykł od lat dziecięcych.

Pracuje w Akademii nauk, której był członkiem aż nareszcie choroba ciężka powala go o łoże i dnia 18 stycznia 1878 r. kończy ten zaiste wielki mąż na porażenie płuc.

Pogrzeb jego pamiętamy. Po śmierci dopiero wszyscy chętni i niechętni mu za życia, bogaci i ubodzy, uczeni i prostaczkowie wyruszyli, aby oddać hołd pracy, sercu, nauce, patryotyzmowi. Siedmnaście towarzystw i instytucyj a między nimi założona przez niego szkoła przemysłowa i towarzystwo wzajemnéj pomocy rękodzielników składają mu wieńce na trumnie, ze wszystkich dzielnic Polski jedzie kto może sam lub w deputacyi na smutny obrządek, Rada miejska uchwala sprawienie pogrzebu kosztem miasta, nad gmachami publicznymi powiewają czarne chorągwie, nad grobem przemawiają prezydent akademii, rektor, prezydent miasta, uczeń uniwersytetu, kapłan, słowem wszyscy żałują tego, któremu społeczeństwo dziś płaczące, za życia nie jednę zatruło chwilę.

Ale komu idzie życie po różach tylko? kończymy tém pytaniem i wołamy o Dietlu „z nieba przyszedł, żył wśród nas na ziemi, a w sercach naszych grób jego!“

Czasy prezydentury Dietla.

Nowa Rada miejska wraz z swym prezydentem Drem Dietlem na czele w smutnych zastała miasto warunkach. O dawnéj świetności stolicy świadczyły gruzy pomników, odrapane kościoły, brudne i chylące się Sukiennice. Brak odpowiedniéj kanalizacyi sprawiał, że śmiertelność w Krakowie była większa, jak w któremkolwiek mieście europejskiem, brak wody przyczyniał się także do pogorszenia stosunków zdrowotnych, a niebezpieczeństwo w czasie ognia czynił wielkiem; chodniki i bruki przypominały sławne mosty polskie. Oświata na niskim stała stopniu, fortyfikacyjne wały czyniły rozszerzanie się miasta niepodobnem. Dodajmy do tego pustki w kasie, bo miasto miało zaledwo 240 tysięcy rocznego dochodu, a z tego pożerał magistrat na utrzymanie 59 urzędników, 19 dyetaryuszów i 88 sług bagatelkę 64.565 złr. (I to jeszcze jaki magistrat? Urzędnicy mianowani dawniéj przez rząd nie odznaczali się z bardzo nielicznym wyjątkiem, ani gorliwością w pełnieniu obowiązków, ani zdolnościami).

Wreszcie weźmy na uwagę samą niechęć dla wszelkiego nowatorstwa mieszkańców a pojmiemy, że zadanie prezydenta było nie małe. Jako illustracyę n. p. zamiłowania w brudach dawnych i błocie mieszkańców posłużyć może następujący fakcik: Zaraz w pierwszych dniach objęcia

prezydentury, zwiedza Dietl domy i podwórza. Zastawszy wszędzie prawie kupy śmiecia, z powodów zdrowotnych wydaje rozporządzenie, aby je wywieziono, a gdy nie jeden z mieszkańców wracając wieczorem do domu był narażony na nabicie sobie guza, rozkazuje prezydent oświecać sienie i schody. Rzecz niesłychana! Jakto krakowianie, którzy con amore lubują się w błocie, a rozkoszują ciemnościami egipskiemi mają śmiecie uprzątać, lampy na schodach palić? Omal nie przyszło do rewolucyi, jak w Bawaryi, gdy o szeląg podrożeje kufel piwa. Ale prezydent był nieugięty, pomimo głosów „zrzucić go“ przeprowadził co zamierzył. Zaczął od oświecania schodów, później przeszedł do oświecania głów, wymiótł śmiecie z podworców, domów — wymiótł je później ze szkół, magistratu, oczyścił domy Pańskie, bo za jego prezydentury odnowiono większą część kościołów, postarał się o fundusze na roboty i budowle miejskie, słowem siedm lat panowania jego, stworzyło dla Krakowa nową zupełnie erę.

Zrozumiał to Dietl dobrze, że pierwszym warunkiem jest kwestya finansowa. Zajrzał tedy w gospodarkę miejską i usunąwszy wszelkie tutaj nadużycia, wynalazł nowe źródło dochodów dla miasta.

W r. 1868, 4 czerwca stawia w radzie miejskiéj Dr. Weigl następujący wniosek: „Wystosować petycyę do rady państwa iżby dzierżawa akcyzy w drodze prolongaty wypuszczaną być nie mogła, ale aby miasto wedle przyrzeczenia byłego ministra skarbu zostało do entrepryzy przypuszczone“. Rada przyjęła ten wniosek i upoważniła prezydenta do rokowania w tej mierze z rządem. Gdy Dietl w téj mierze wypełnił polecenie Rady miejskiéj, polecenie do którego sam dał impuls i gdy Rząd wydzierżawił miastu za 282 tysięcy akcyzę, podniosły się w radzie głosy, aby ją poddzierżawić p. Loebensteinowi, który ją przez lat 20 miał w dzierżawie i który nawiasem mówiąc zarobił na tym in-

teresie, jeśli nie miljony, to krocie. Za wnioskiem tym przemawiali pp. Fink, Dr. Machalski, Dr. Koczyński i Dr. Oettinger, zwłaszcza, że p. Loebenstein ofiarował kilka tysięcy rocznie miastu odstępnego. Ale zdrowo się zapatrywał na tę sprawę sam prezydent, poparty przytem przez obywateli miasta, którzy na odbytem 21 września zgromadzeniu uchwalili rezolucyę, żeby, gdy skarb odstąpił akcyzę miastu tytułem dzierżawy — gmina nią sama zarządzała. Rada miejska zapatrując się na to tak, iż jeżeli p. Loebenstein daje odstępne, to pewnie nie na to, aby stracić — uchwaliła 8 października objąć akcyzę w własny zarząd.

Doświadczenie pokazało, że miasto źle na tém nie wyszło i nie wychodzi dotąd, pomimo, że rząd co trzy lata podwyższa czynsz dzierżawny. Lecz jest jeszcze druga, moralna, strona w tėj sprawie. Zarząd akcyzy zatrudnia przeszło 200 ludzi, otóż ci z pod dyktatorskich rządów jednėj osoby przeszli pod władzę gminy. Stając się choć w części sługami miasta, śmielėj mogli patrzeć w przyszłość, pewniejsi jutra jak dawniėj, gdy prosty kaprys mógł często ojca rodziny pozbawić chleba. Czy się tak działo? — nie wiem, ale dziać się mogło, dziś jest niemożebnem, bo los każdego służącego w akcyzie zawisł od t. z. komisyi akcyzowėj.

Pierwsza wybrana 12 grudnia z łona rady miejskiėj składała się z Dra Szlachtowskiego, Wentzla, Friedleina.

Najlepszy obraz podniesienia się gospodarki miejskiėj da nam sprawozdanie Dietla czytane 12 sierpnia, 1872 w radzie miejskiėj. Majątek gminy w gotówce wzrósł z 114.607 złr. na 116.430; zakupiono na własność kramy bogate i jatki szewckie, kupiono dalėj dom pod L. 406, I za 23 tysięcy, pod L. 115 za 16.500, pod L. 332 na Piasku za 10,996, Langierowkę za 32.211, wyprocesowano od rządu realności pod L. 407, 408, 467 I i 77 VIII, a te dają dzisiaj t. j. 1872 r. około 6000 rocznego dochodu podczas, gdy tamte służą bądź to na użytek miasta, bądź to są w nich pomiesz-

czone szkoły. A prócz tego, pomimo, iż dochód z Sukiennic wyłączono z preliminarza, bo dochody te idą na fundusz Sukiennic, roczny dochód gminy miasta Krakowa za 1 sześciolecia rządów Dietla podniósł się z **240.516** złr. na **419.842** złr. Najpiękniejsze świadectwo, jakie sobie samemu złożyli Dietl i Rada miejska. Pytanie teraz zachodzi, gdzie się podziewały dawniéj te dochody, gdy gmina nie uzyskała ich przez podniesienie podatków? Odpowiedź w twierdzeniu, że każdy lepiéj wychodzi, gdy się sam rządzi, jak gdy bywa rządzonym.

Równocześnie ze staraniami około podniesienia dochodów miejskich czynił Dietl zabiegi, aby zreformować organ wykonawczy rady miejskiéj, magistrat tak, aby ten był rzeczywiście pomocą radzie i prezydentowi, a nie kulą u nóg ich. Jego „Projekt reorganizacyi magistratu" przedłożony radzie miejskiéj 31 października 1867 odpowiada zupełnie tym wymaganiom i według jego téż projektu z małemi zmianami proponowanemi przez Dra Weigla przeprowadzono ostatecznie reformę w téj mierze w r. 1870. Ciekawe są uwagi zawarte w tém dziełku (Kraków 1868), odsyłamy do niego czytelników, bo warto posłuchać, czem to były owe mianowane magistraty: „ujednostajnienie biurokratyczne (w całem państwie) podciągnęło pod swoje formy także organizm zwierzchności miejskiéj", a w innem miejscu (str. 9) powiada Dietl: „Jawną jest rzeczą, że ten narzucony miastu magistrat, inne zupełnie w obec nowo ukonstytuowanéj rady musiał zająć (teraz) stanowisko, że go oczyścić wypadało z wad i grzechów, któremi go natchnęła opiekuńcza władza przeszłych rządów, słowem, że go zastósować musiano do nowego zarządu autonomicznego, w którym już nadal nie miał być obcem, opornem ciałem, lecz stać się musiał częścią składową téj wielkiéj instytucyi obywatelskiéj, która na podstawie statutu zawiązana, objęła rządy miasta naszego".

Aby to przeprowadzić, musiał Dietl dobrze poznać magistrat. Poznał go też i wykazał następujące błędy: 1) brak wykonania; 2) brak uzdolnionych urzędników; 3) przeciągła pisanina; 4) niestósowny podział czynności w departamentach; 5) wpływ biurokracyi rządowéj; 6) błędne urządzenie pojedynczych biur; 7) brak rzeczywistéj kontroli; 8) odłączenie policyi od zarządu miejskiego; 9) niedostatek funduszów. Wszystkim tym wadliwościom zapobiedz stara się Dietl i układa projekt, któryby je usunął. W krótkości podajemy tę organizacyę magistratu. Jak rada miejska dzieli się na 5 sekcyj, tak magistrat na 5 departamentów, z których każdy podlega osobnemu naczelnikowi, a wszystkie razem prezydentowi lub jego zastępcy. Departamenta te są: gospodarczy, skarbowy, prawniczy, szkolny i wreszcie policyjny. Prócz tego ma magistrat urzędy manipulacyjne, jak ekspedyt i archiwum i urzędy dodane, jak kasa, budownictwo, komisaryat targowy, służba zdrowia, wreszcie komisyryaty w dzielnicach. I gdy maszyna magistratualna dawniéjsza składająca się z 59 urzędników, 19 dyetaryuszów i 88 sług, a kosztująca 64 565 złr. funkcyonowała nie bardzo świetnie — obecnie zreorganizowany magistrat składający się z 49 urzędników, 18 dyetaryuszów i 86 sług odpowiada zupełnie potrzebom miasta i wymaganiom rady gminnéj, a kosztuje tylko 58.176. Zmniejszono wprawdzie o kilku liczbę urzędników, ale zwinięto tylko te posady, na których urzędnicy nie byli pszczołami lecz trutniami t. j. brali grube płace za próżnowanie, skasowano wyższe posady, a niższym urzędnikom podniesiono płace.

Piękne świadectwo ludzkości dała sobie Rada gminna na posiedzeniu 12 grudnia 1870, gdy zatwierdzano etat magistratu. Otóż na wniosek Andrzeja Rydzowskiego uchwalono dać wszystkim dla niezdolności lub innych braków usuniętym urzędnikom całoroczną płacę jako odprawę.

Dietl był lekarzem, był dobrym patryotą, miał na sercu oświatę ludową.

Kraków był najniezdrowszem miastem w świecie, bo mu brakowało kanałów i wodociągów, szkoły krakowskie to były liche lepianki przy kościołach, podobne do tak zwanych szpitali przy probostwach wiejskich (n. p. szkoła świętego Floryana), a pomniki Krakowa były w gruzach. Zaradził Dietl i temu. Wychodząc z zasady, że pożyczka na ekonomiczne cele dobrze użyta, tylko korzyść przynieść może, a nigdy szkodę, wystąpił w roku 1871, 9 listopada z projektem pożyczki loteryjnéj. Proponował 1,200.000. Poparli go głównie Dr. Dunajewski, a radca Friedlein podniósł nawet żądanie do 1$^{1}/_{2}$ miljona, gdyż chciał mieć prócz kanalizacyi, bruków, rzeźni, gmachów szkolnych i zakład gazowy.

Pożyczka przyszła do skutku, gdyż ją wydział krajowy zatwierdził już 7 grudnia 1872, i wydano ją już nawet do dzisiaj t. j. do r. 1882 — czy ekonomicznie i czy tak jak proponowano, okaże się w dalszym ciągu opowiadania, ale aby miasto wiedziało komu ma w przyszłości stawić pomnik lub przekląć nazwisko jego, z obowiązku kronikarskiego notuję, iż za pożyczką głosowali: Aleksandrowicz, Baranowski, Chmurski, Chrzanowski, Dunajewski, Feintuch, Fink, Friedlein, Gebhard, Górnicki, Gralewski, Helcel, Jawornicki, Koczyński, Głowacki, Landau, Leiter, Majer, Machalski, Marfiewicz, Mendelsburg, Muczkowski, Oettinger, Pagaczewski, Rzewuski, Samelsohn, Satalecki, Schönborn, Szlachtowski, Szukiewicz, Weigl, Wentzl, Wodzicki, Blatteis, Federowicz, Kański, Warschauer — przeciwni byli: Baumgarten, Chęciński, Redyk, Wójcikiewicz, Wróblewski, Zieleniewski, a wyszli ze sali przed głosowaniem John, Ciechanowski i Stockmar. Przeznaczenie zaś swe miała pożyczka takie: 264 tysięcy na kanalizacyę, 315 na bruki, 80 na rzezalnię, 100 na trzy budynki szkolne, 10 na lazaret dla 20 nieule-

czalnych chorych, 25.600 złr. na policyę i areszty miejskie 190 na Sukiennice, pół miliona na wodociągi, a reszta według poprawki Friedleina na zakład gazowy.

O jak mylne rachuby ludzkie, nie mamy jeszcze kanałów, brak nam wodociagów, o zakładzie gazowym ani mowy, a wszystkiemu winne te Sukiennice. Ale o nich późniéj.

Na zakończenie sprawy pożyczkowéj robię jeszcze uwagę co do zrealizowania losów krakowskich. Interesu tego pieniężnego podjął się gal. bank hipoteczny. W 27 półrocznych ratach spłacił on miastu 1.663.691 złr. za losy i ofiarował prócz tego 6000 złr. na cele dobroczynne Krakowa. W radzie miejskiéj chcieli Chrzanowski, Faustyn Jakubowski, Chmurski, Salomon Dajches, Zieleniewski i Satalecki oddać tę sprawę Sothenowi z Wiednia. Gdy rada nie przystała, panowie ci opuścili ostentacyjnie salę „krzyknęli nie pozwalam, drapnęli na Pragę“. Kto był Sothen, w tym roku poznaliśmy bliżéj, kiedy po śmierci jego z skrytobójczéj ręki dzienniki rozbierały jawnie wartość moralną bankiera, który z prostego trafikanta stał się potęgą finansową nie tylko miasta nad modrym Dunajem, ale Europy całéj.

Czy miasto byłoby lepiéj wyszło wdając się z Sothenem? — nie moja rzecz.

W całéj téj sprawie pożyczkowéj jedno nas uderza a mianowicie to, że przy układaniu preliminarza robót publicznych mających się wykonać, obliczano je bez planów, bez kosztorysów, a doświadczenie późniejsze okazało, że te obliczenia były za niskie. Dzisiaj robią Zyblikiewiczowi, późniejszemu następcy Dietla i wykonawcy planów jego zarzut, że pełną kasę wypróżnił prędko, a ani połowy zamysłów swego poprzednika nie doprowadził do skutku. Zarzucać łatwo, ale gdy się przyjrzymy ulepszeniom na jakie wydano pożyczkę, przyznamy, że grosza nie wyrzucono i przyjdziemy do przekonania, że kardynalnym błędem przy

zaciąganiu pożyczki było to, iż Dietl zamiast półtora nie proponował przynajmniéj trzech miljonów.

Dietl niezmordowany pracownik na polu ekonomicznem położył téż wielką zasługę około oświaty. Notujemy ważniejsze pod tym względem zmiany i wypadki, jakie zaszły w Krakowie za rządów jego.

Gdy w r. 1867 rząd odmawia zapomogi, jaką płacił na szkoły i utrzymanie ich zwala na gminę, Rada miejska uchwala w odpowiedzi swéj na to, rezolucyę, iż szkoły średnie i ludowe powinny przejść pod bezpośredni zarząd ciał autonomicznych, a równocześnie uchwala polepszenie płac nauczycieli szkół ludowych. I gdy miasto z funduszów swoich dokładało na oświatę ludową przed powstaniem Rady miejskiéj 1.029, budżet na rok 1868 wykazuje na ten cel kwotę **33.814**, a w roku 1874 to jest z ustąpieniem Dietla **49.241** złr.

W ogóle stan szkół ludowych polepszył się w tym czasie pod każdym względem. Uwagi godnym jest patryotyzm Żydów krakowskich w tym względzie. Gdy jak wiadomo w kraju całym Żydzi poczuwają się po największéj części do narodowości niemieckiéj, całemi siłami jak w Brodach n. p. do dziś dnia starają się o utrzymanie szkoły niemieckiéj, to zapytanie rządu wystósowane co do języka wykładowego w krakowskich szkołach ludowych wywołuje wesołość w radzie miejskiéj, a Żydzi spieszą pierwsi z oświadczeniem, iż życzą sobie, aby i w ich szkole wyznaniowéj na Kazimierzu językiem wykładowym był język polski.

Prócz zamienienia szkół męskich trzyklasowych na czteroklasowe uchwala w r. 1871 Rada fundusze na czteroklasową szkołę żeńską i zamienia ją w r. 74 na gimnazyum, a prócz tego powstaje w r. 71 w miejsce izraelickiéj szkoły

wyznaniowéj na Kazimierzu, tamże szkoła miejska płatna z funduszów gminy.

Staraniem głównie Dietla otworzono 8 listopada 1869 szkołę przemysłową i kiedy z dniem 3 października 1871 rząd przychyla się do założenia w Krakowie wyższéj szkoły realnéj, gmina dodaje 4525 złr. rocznie na ten zakład, jednakże z warunkiem, by tutejszy instytut techniczny został zamieniony w politechnikę. Głosy w téj mierze publiczności, dziennikarstwa i rady miejskiéj zostały głosem wołającego na puszczy. Pomimo prośby podanéj do rządu 22 lutego 1868 ze strony rady powiatowéj w tym względzie, pomimo podania rady miejskiéj z 27 tegoż samego miesiąca, pomimo wreszcie petycyi wniesionéj przez gminę w r. 1873 na ręce posła Chrzanowskiego do rady państwa, Kraków doczekał się zaledwo w r. 1875 otwarcia instytutu techniczno-przemysłowego a zatem tylko szkoły, która nie będąc akademją nie kształci wyższych techników, a nie mając warstatów nie kształci majstrów. Jest to coś połowicznego, coś co kosztuje dużo grosza a nie daje korzyści żadnéj.

Miasto starało się w tym czasie o otwarcie w Krakowie akademji handlowo-przemysłowéj. Starania jego jednak i popieranie prośby Izby handlowéj téj saméj treści pozostały bez skutku.

Piękny dar uczynił w r. 1868 miastu Dr. Adryan Baraniecki ofiarując 5000 okazów z dziedziny przemysłu i sztuki na założenie muzeum techniczno-przemysłowego. Zbiór ten zgromadził Dr Baraniecki kosztem pracy długoletniéj, podróżując po całym prawie świecie. Poświęcił on na to całe swe mienie, pracę całego swego życia, a dalsze prowadzenie muzeum, troski o rozwój jego, urządzanie odczytów, wykładów, przytem jego skromność stawia go bardzo wysoko. Miasto z wdzięcznością przyjmuje ten podarunek i przeznacza rocznie 1500 złr. w. a. na utrzymanie zakładu

a czynny założyciel jego nie chcąc, by muzeum to było bazarem lub magazynem zamkniętym przed oczyma publiczności, krząta się około tego aby muzeum przyniosło rzeczywistą korzyść społeczeństwu, stało się szkołą, w którejby publiczność uczyła się ze wzorów. W r. 1870 4 listopada otwiera Dr Baraniecki wykłady dla kobiet i nosi się z myślą założenia wyższéj szkoły przemysłowéj dla téj płci. Wchodzi mu jednak w drogę otwarcie w r. 1871 męskiego i żeńskiego seminaryum nauczycielskiego pod kierunkiem Józefczyka i Jabłońskiego. Zakłady bardzo potrzebne ze względu na niski poziom oświaty dotychczasowych nauczycieli w szkołach ludowych, ale kobiety chcące się uczyć, garną się wszystkie do seminaryum nie bacząc że szkoła otwarta w muzeum dałaby może niejednéj byt lepszy jak daje stanowisko nauczycielki ludowéj. Dr. Baraniecki n. p. nie zdołał od czasu otwarcia swego muzeum zebrać nigdy dostatecznéj liczby uczennic, by mógł otworzyć wykłady buchhalteryi.

Prócz Dra Baranieckiego wielką zasługę dla oświaty w tym czasie położył ks. Władysław Czartoryski. W r. 1874 4 września stawia on Radzie miejskiéj propozycyę by mu ta sprzedała lub odstąpiła baszty i część murów miejskich przy bramie Floryańskiéj. Książę obowiązuje się te resztki dawnych fortyfikacyj Krakowa w dobrym utrzymać stanie a w basztach i przyległym budynku, tudzież domu który wystawi własnym kosztem zamieścić muzeum narodowe swego imienia. Akademja nauk już istniejąca podówczas, w ten sposób odzywa się do rady miejskiéj: „Wartość zbiorów ks. Czartoryskiego nie ma sobie równéj na obszarze ziem polskich. Jest to najbogatsza, z różnych źródeł pochodząca spuścizna przeszłości naszéj, jaką udało nam się uratować i przechować w całości. Ważność tego zbioru dla nauki jest nadzwyczajną i umieszczenie go w pobliżu akademji stałoby się dla prac jéj wielkiem ułatwieniem i bodźcem“. Gmina

też przyjmuje z wdzięcznością propozycyę księcia Czartoryskiego, a Kraków zyskał na tem tyle, że prócz pomników z kamienia przemawiają w murach jego dzisiaj do synów Polski zabytki sztuki umieszczone w tém muzeum, które się z dniem każdym zwiększa i wzbogaca zabiegami właściciela. Wielka tylko szkoda, że o ile doszło naszych uszów, zarząd tego muzeum stawia pewne utrudnienia które odstraszają publiczność od korzystania z tych bogatych a jedynych w swym rodzaju zbiorów w kraju.

Na uniwersytecie zmieniło się o tyle na lepsze, że wreszcie z roku 1869 został urzędowo tam wprowadzony polski język wykładowy, do czego się może przyczyniła petycya 106 uczniów wydziału prawniczego wniesiona 9 lipca 1869 na ręce posła Wyrobka do sejmu. W r. 1869 zostają hr. St. Tarnowski i Dr. Szujski profesorami, piérwszy literatury a drugi historyi polskiéj, Hankiewicz, sekretarz uniwersytetu, mianowany docentem rachunkowości rządowéj, a Dr. Stopczański profesorem chemji lekarskiéj.

Ten dział oświaty za Dietla kończę wzmianką o Towarzystwie naukowem. Przeszło swój pięćdziesięcioletni żywot zakończyło ono w ten sposób, iż wyrosło na najwyższą naukową instytucyę — na Akademję umiejętności, jedyną na ziemi polskiéj.

Dr. Majer, Jerzy Lubomirski, i Adam Potocki korzystając z pomyślnego wiatru politycznego, jaki zawiał dla kraju około roku 1871, czynią starania w téj mierze, starania uwieńczone pomyślnym skutkiem. Im téż winien naród wdzięczność za tę sprawę.

Cesarz rakuski zgodził się na to, aby w Krakowie utworzyć Akademję i z funduszów państwa przeznaczył na ten cel 30 tysięcy rocznie, jako uposażenie zakładu. W tym téż roku 24 maja jedzie Dr. Majer prezes towarzystwa naukowego do Wiednia, aby się w téj sprawie porozumieć

z ministrem oświaty. Na sześciu posiedzeniach towarzystwa odbytych w listopadzie, ukonstytuowała się też akademja na wzór paryskiéj, a w dzień 7 maja 1873 r. nastąpiło uroczyste jéj otwarcie. (Pierwsze posiedzenie lecz nie uroczyste odbyło się 21 grudnia 1872 r.) Pierwsze publiczne posiedzenie miało się odbyć w dzień nadania konstytucyi z roku 1794, lecz spóźniony przyjazd kuratora akademji Ar·yksięcia Karola Ludwika opóźnił i otwarcie jéj.

Od następnego jednakże już roku doroczne, uroczyste posiedzenia odbywają się w rocznicę dnia, w którym naród polski przejrzał i postanowił otrząść się z grzechów dawnych.

Prezesem akademji został Prof. Dr. Majer. Uroczystość ta pamiętna dla Krakowa i narodu świetną była o tyle. iż w dniu tym obok gościa z domu cesarskiego, mieścił Kraków w murach swoich hr. Adama Potockiego, namiestnika hr. Gołuchowskiego, ministra Dra Ziemiałkowskiego i wielu licznych gości z różnych stron Polski. Miasto też chcąc uwiecznić dzień ten ofiarowało uniwersytetowi w da·ze „Kopernika“ pęzla Matejki, a powiększając dotacyę akademji ze swych funduszów o 500 złr. rocznie, przeznaczyło prócz tego rocznie po 160 złr. na nagrodę, którą ma pra o co pięć lat przyznawać Akademja za najlepszą pracę z dziedziny astronomji. Adam hr. Potocki ofiaruje akademji w darze 5000 złr.

Za czasów Dietla poczynili dary na cele oświaty: w r. 1869 Rulikowski Ludwik z pow. Sokalskiego ofiaruje swój znakomity zbiór przyrządów astronomicznych, fizycznych i mierniczych zakładom naukowym krakowskim; w tymże samym roku przeznacza Żółtowski obywatel z pod zaboru rosyjskiego 4 tysiące na stypendja, gmina na szkoły w Montparnasse i Batignolles co roku po 500 złr. (na wniosek Chrzanowskiego), a Kasper Zubowski zapisuje swój cały majątek, wynoszący przeszło 40 tysięcy na stypendya.

Pamiętamy wszyscy tego staruszka, który cały dzień siedząc w rynku przed domem swym zwanym „pod kanarkiem“ — sam bywał także kanarkiem przezywanym. Kochał on młodzież, która cały dom jego od góry do dołu zajmowała z wyjątkiem prawników. W testamencie zastrzegł téż wyraźnie że wszyscy uczniowie z wyjątkiem prawników mają prawo korzystania z jego fundacyi. Musiał mu kiedyś jakiś jurysta wleść porządnie za skórę. Dyzma Chrome zapisał 20 tysięcy z warunkiem, że wtedy dopiero procent od téj sumy może być użytym, gdy wzrośnie do 4 miljonów. Dochody mają być w trzech czwartych częściach obracane na cele oświaty, a reszta na cele jakie uzna rada miejska.

Przechodzimy teraz do działalności towarzystw, wyliczam ich powstanie lub działalność porządkiem chronologicznym:

W r. 1867 zakłada 27 kwietnia młodzież uniwersytecka czytelnię akademicką, w tymże samym roku powstaje staraniem Dietla towarzystwo wzajemnéj pomocy rękodzielników. W dniu otwarcia 20 listop. ofiaruje mu założyciel jego, prezydent miasta kwotę 1000 złr. W grudniu uczniowie techniki zakładają bratnią pomoc, w r. 1869 zawiązują Chrzanowski, Faustyn Jakubowski, Machalski, Kostheim, Gustaw Nowak, Wilkosz, towarzystwo prawnicze, daléj w r. 1869 24 kwietnia W. Bylicki, Z. Włyński, Wiktor Mildner, Wł. Czaplicki i Juljan Szutt; towarzystwo pomocy dla Sybiraków; w r. 1870 powstaje za inicyatywą Helcla pierwsze katolickie towarzystwo polityczne p. t. „Warownia krzyża“ pod przewodnictwem Schätzla; wreszcie hr. Miecz. Rey, Jadwiga ks. Sapieżyna, Wł. Dobrzyński, Marcin Kęszycki, Ludw. Eichborn i Feliks Pławicki zawiązują towarzystwo tatrzańskie. O ile wpłynęły te towarzystwa na rozwój miasta i dobro swych członków nie potrzebuję mówić. Nie dawne to czasy. Towarzystwa uczniów istniejące do dziś przyczyniły się do zbliżenia kolegów między sobą i pomogły

materyalnie nie jednemu. Towarzystwo rękodzielników jakoś nie daje znaków życia; „Warownia krzyża“ upadła, bo cel jéj był jakiś nieokreślony, mglisty — zresztą w Krakowie nie zachodzi potrzeba budowania warowni przeciw nieprzyjaciołom krzyża, gdyż ich tutaj nie ma. Towarzystwo Sybiraków wywiązało się ze swego zadania bardzo pięknie, bo prócz tego że obdzielało funduszem powstałym ze składek publicznych tych, którzy po powrocie z Syberyi byli w potrzebie, wydobyło ono wielką liczbę ofiar z kopalń i wygnania, a przez wyszukanie zajęcia zapewniło byt przeszło ośmiuset ziomkom. Spełniwszy to, przestało istnieć rozwiązane nakazem władz rządowych, pomimo, że dalszy byt jego był jeszcze potrzebny. W miejsce jego powstała we Lwowie „Opieka narodowa“, która po niedługiem istnieniu uległa temu samemu losowi. Towarzystwo tatrzańskie wreszcie rozwija się z dniem każdym otaczając opieką góry polskie.

Wspomnieć należy, że w r. 1868 przystroiła się straż pożarna ochotnicza w mundury, w tymże samym roku obchodziło Towarzystwo naukowe 16 maja pięćdziesięcioletnią rocznicę swojego istnienia, w r. 1869 w lipcu odbył się zjazd ogólny Towarzystwa pedagogicznego; w r. 1870 Towarzystwo lekarskie odbyło 9 stycznia pierwsze publiczne posiedzenie, a towarzystwo Strzeleckie zatwierdziło w r. 1874 plany i kosztorys budynku w ogrodzie strzeleckim. I wkrótce stanął piękny dom, zawierający jedną z największych w Krakowie sal, w któréj odbywają się koncerta, bale i t. d.

Z towarzystw finansowych i ekonomicznych wspomnimy tutaj przedewszystkiem bank galicyjski dla handlu i przemysłu. Instytucya ta powstała 7 lipca 1869 r. z bardzo obszernym programem działania. I jak długo żył Aleksander Kurtz wywiązywał się bank dobrze ze swojego zadania.

Parcelował grunta ułatwiając w ten sposób niejednemu uratowanie reszty mienia; przez założenie filji w Oświęcimie ułatwiał gospodarzom pozbycie wołów opasowych; przez założenie magazynów na dworcu kolei ściągnął handel zbożowy szczególniéj do Krakowa; przez eskontowanie weksli nadał ruch światu pieniężnemu, wreszcie budując domy w Krakowie dał dobry przykład kapitalistom i przyczynił się do obniżenia znacznego ceny pomieszkań. Słowem, dobrze sią zasługiwała instytucya ta sprawom ekonomicznym kraju, ale to wszystko trwało tylko jak długo żył Kurtz, który potrafił nadać ruch téj olbrzymiéj maszynie. Po śmierci jego sprawy banku zaczynają bardzo chromieć i chociaż istnieje on jeszcze do dzisiaj, jednak nie objawia téj żywotności co za dawnéj dyrekcyi.

Kasa Oszczędności założona pierwotnie przez Towarzystwo ubezpieczeń od ognia, przechodzi z dniem 1 maja 1873 r. pod zarząd miasta. Jakie ta położyła zasługi nie trzeba mówić. Przez otworzenie n. p. w r. 1868 6 czerwca oddziału zastawniczego, wyświadczyła prawdziwe dobrodziejstwo ludności, która przedtem popadała w ręce lichwiarzy. W r. 1869 daje kasa pożyczki właścicielom domów na sporządzenie dachów ogniotrwałych pod bardzo korzystnymi warunkami, bo tylko na 6% i z 15 letnią amortyzacyą. A zarząd kapitałów był tak sumiennym, że na posiedzeniu rady miejskiéj 21 kwietnia 1873 kiedy wybrano Jawornickiego, Flor. Leitera, M. Bochenka, Rom. Małuję i Dra Weigla dyrektorami i kiedy wybrano wielki wydział składający się z 36 członków — rada miejska jednogłośnie uchwala „uznanie i podziękowanie Dyrekcyi towarzystwa ubezpieczeń za skuteczne starania podjęte celem założenia kasy oszczędności, tudzież za światły i sumienny zarząd, który zjednał temu zakładowi zaufanie publiczne“.

W r. 1871 20 października odbyła się narada kilku

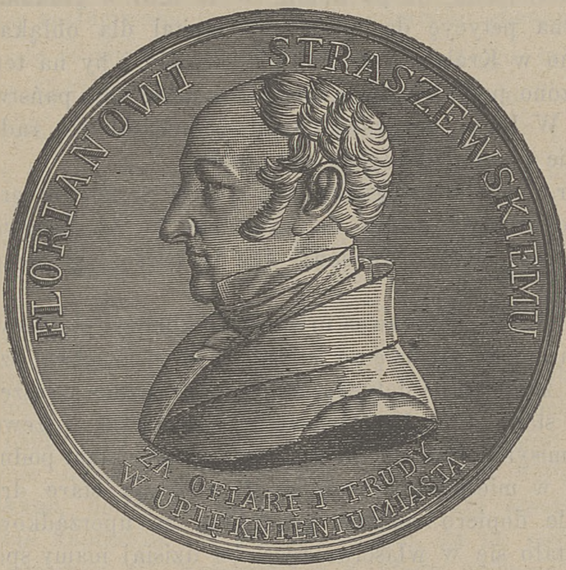
członków rady miejskiéj z starszym radcą skarbowym Felklem w sprawie założenia fabryki cygar, co do którėj były dwa miasta proponowane Kraków i Wieliczka. Staraniom Dietla i członków téj komisyi zawdzięcza Kraków iż dzisiaj około 500 dziewcząt należących do klasy najuboższéj znajduje w téj fabryce skromny wprawdzie ale stały zarobek.

Wracając teraz do spraw czysto miejskich mniejszéj wagi, przechodzimy je po koleji. W r. 1867 6 grudnia podaje gmina petycyę do rządu, by szpital dla obłąkanych zbudowano w Krakowie a nie we Lwowie i by na ten cel przeznaczono pewną kwotę z dochodów jakie daje państwowa loterya. W kilka dni zawiadamia Namiestnictwo radę, iż Cesarz nie przychylił się do téj prośby.

W r. 1868 wnosi gmina petycyę do Sejmu by ten odbywał posiedzenia swoje na przemian to we Lwowie to w Krakowie. Sejm przechodzi nad tą prośbą do porządku dziennego.

W r. 1871. 19 czerwca urządzenie komisyi plantacyjnéj, którėj staraniom zawdzięcza miasto iż tę największą ozdobę Krakowa zaniedbaną dotychczas przyprowadzono wreszcie do obecnego stanu. Gdy Dr. Aleksander Kremer jako przewodniczący komisyi zabrał się do uporządkowania plant podniosły się głosy w mieście z zarzutami iż wycinają stare drzewa i t. d., ale dopiero rezultat przekonał, że uporządkowanie plant dostało się w właściwe ręce, bo dzisiaj mamy spacery jakich nie ma żadna stolica europejska. Zawdzięczamy urządzenie tych spacerów publicznych Floryanowi Straszewskiemu, który nie szczędził trudów i kosztów, aby ruiny dawnych murów, scieki, fosy i t. d. przemienić w ogród wspaniały. Dzieła tego dokonano w r. 1833 a miasto wdzięczne wybiło na cześć głośnego inicyatora téj myśli medal, (podobiznę zamieszczamy) i uczciło go pomnikiem.

W tymże samym roku wybrana 26 lipca komisya pomnikowa proponuje umieszczenie tablic pomnikowych na miejscach pamiętnych. I tak ma być umieszczona tablica: 1) na wieży ratuszowéj, przypominająca że przodek teraźniejszego cesarza niemieckiego Albert składał tu w r. 1525 hołd Zygmuntowi I.; 2) na kamienicy Wodzickich 1794 r.



przysięga Kościuszki; 3) na filarze kościoła WW. ŚŚ. iż w pobliżu była bursa Długosza 1471 r., rozebrana w r. 1842; 4) naprzeciw Colleg. minus bursa Jerusalem Zbig. Oleśnickiego rozebrana 1862 r.; 5) na kościele św. Andrzeja napis następujący: „w r. 1241 garstka mieszkańców schroniwszy się tutaj, potrafiła broniąc się rzucić popłoch na Tatarów„; 6) na szpitalu św. Ducha, iż tu stał kościół św. Ducha fundo-

wany przez Prandotę z Białaczowa r. 1244; 7) na domu 355 przy ul. Szpitalnéj, iż tutaj była szkoła dla dziewcząt Zofiji Czeskiéj założona r. 1623, przeniesiona w r. 1726 do Prezentek u św. Jana; 7) na Saskim hotelu, iż tutaj stał 1572 pierwszy zbór protestancki, zwany Brogiem, burzony i rabowany przez pospólstwo w latach 1574, 1579, a w 1591 spalony. W jego miejscu stanął w r. 1623 klasztor Bernardynów, a wreszcie od r. 1806 hotel. [1])

Co się dzieje z tymi napisami do dzisiaj?

W każdem mieście które ma jakąkolwiek tylko pamiątkę historyczną, tablice pouczają o tém przechodnia. U nas gdzie każdy kamyk przemawia, gdzieby tych tablic pomieścić można tysiące, nie zdobyło się miasto dotychczas na sprawienie ośmiu płyt skromnych. Do niedawna był w rynku kamień brukowy, z wyrytym na nim r. 1794, na nim stał według podania Kościuszko gdy składał przysięgę. Dziś go odszukać niepodobna. Zaginął gdzieś. A przecież to święta pamiątka!

W r. 1872. 12 sierpnia, na posiedzeniu, o którem już raz wspomnieliśmy, Dietl zdając sprawę z swéj 6cio-letniéj działalności, przypomina radzie, iż ta odbyła 1 lutego 1867 pierwsze posiedzenie w teraźniejszéj sali, wskazuje iż w tym czasie założono szkołę na Kazimierzu, wzięto w zarząd gminy szkołę ewangielicką, otworzono nową szkołę w pałacu biskupim i ośmioklasowe gimn. żeńskie. Daléj gdy rząd przestał płacić subwencye klasztorom, zajmującym się wychowaniem, gmina je wspiérała z własnéj kasy. Wprowadzono gimnastykę i śpiew do szkół ludowych.

Co do policyi zdrowia odbyto rewizye domów pod wzglę-

---

[1]) Co do innych pamiątek historycznych domów Krakowa odsyłamy czytelnika do dzieła: „Wykaz ulic, placów, domów i kościołów przez A. Nowoleckiego. Kraków 1878.“

dem ich bezpieczeństwa, zbadano wodę w mieście, postawiono 6 nowych studzien, zbudowano kilka kanałów, zasypano bagnisko na Dajworze, nareszcie urządzono stałą komisyę sanitarną. Prócz tego zaprowadziła rada i magistrat dobrze zorganizowaną policyę bezpieczeństwa przez powiększenie liczby stróżów nocnych i sług przy komisaryatach — zaprowadzono komisyę pożarną, zmniejszono liczbę szynków i założono fabrykę cygar. Sprawozdanie jest obszerne ale ponieważ o ważniejszych rzeczach mówiliśmy wyżéj, nie powtarzamy ich tedy tutaj. Należy tylko wspomnieć dwie sprawy. Pierwszą z nich jest sprawa zniesienia fortyfikacyj. Od r. 1868 rada miasta upomina się o to, by Krakowa nie uważano za fortecę, gdyż szkodzi to interesom miasta, a miejscowość jak Kraków i tak ufortyfikowana nie odpowiada wymogom sztuki wojennéj. W téj sprawie przemawiali i agitowali głównie Chrzanowski i Muczkowski, i nareszcie po wielu petycyach i przedstawieniach udało się zyskać od rządu tyle, iż pozwolił na zniesienie wałów w przedłużeniu ulic prowadzących z miasta. Rada państwa natomiast w r. 1869 uchwaliła 1,800.000 złr. na dalsze wzmocnienie „oszańcowanego obozu" jakim ma być do dziś dnia Kraków (!)

Drugą nie mniéj ważną sprawą jest sprawa urządzenia straży policyjnéj. Miasto płaci około 12000 złr. na tę straż. I pomimo, że §. 17 statutów gminnych gminie przyznaje prawo utrzymywania własnéj straży, istnieje dotychczas straż wojskowa podległa Dyrekcyi policyi. Od r. 1868 stara się gmina o usunięcie téj niesprawiedliwości. Namiestnictwo na podanie w tym względzie odpowiada nasamprzód odmownie, ale wreszcie minister Taafe zgadza się na urządzenie miejskiéj policyi i żąda wypracowania programu na podstawie warunków podanych przez siebie. Komisya z rady miejskiéj składająca się z Dra Machalskiego, Dra Schöborna, Dra Szlachtowskiego, hr. Mieroszowskiego i Zieleniewskiego, orzeka 5 maja 1868 r.: Wskutek postanowienia Cesarza jeszcze

przed zaprowadzeniem rady gminnéj z dnia 19 stycznia 1866 miano oddać policyę miastu, zwłaszcza, że §. 17 statutów gminy nadaje jéj do tego prawo. Przy dyrekcyi policyi rządowéj miało pozostać 1) karanie demonstracyj politycznych i obraza straży, 2) czuwanie nad szynkami (n. p. lojalny szynkarz mógł mieć całą noc szynk otwarty p. a.), 3) gry hazardowe, 4) wyrzucanie przedmiotów przez okno, (zdarzało się bowiem, że oblewano n. p. oficerów wodą, przyp. a.). Reszta spraw policyjnych miała należeć do miasta. Gdy projekt Taafego jest czém innem, bo żąda cywilnej straży, ale **podległéj** Dyrekcyi policyi, przeto a) reprezentacya miasta nie wdaje się w rokowania, b) żąda oddania policyi miastu, c) na mocy §. 17 statutów gminnych urządzi sobie miasto od 1 lipca własną policyę.

Głos ten komisyi aprobowany przez całą radę został nie bardzo mile przyjęty przez ministra, a namiestnictwo w kilka dni uwiadomiło prezydenta, iż nie wolno miastu pomimo § 17 urządzać własnéj policyi bez upoważnienia rządu.

Sprawa ta spi dotychczas. Kiedy był w Krakowie Cesarz w r. 1880 wyraził zadowolenie swoje z tego iż nie spotkał nigdzie czerwonego kołnierza. Obywatele w Krakowie przywykli do porządku, owi stróże z bagnetami są nam zbyteczni. Czas też wielki, by miasto upomniało się o usunięcie wojskowéj straży policyjnéj, zwłaszcza że ma do tego prawo i płaci tysiące na straż podległą Dyrekcy policyi.

W kilka miesięcy po zdaniu tego sprawozdania nastają nowe wybory prezydenta. Oppozycya podnosi teraz głowę i Dietl nie przechodzi już jednogłośnie. Jego kontrkandydatem jest Weigel, który otrzymuje 23 głosów a Dietl 29. Dietl przyjmuje wprawdzie wybór ale tylko na czas krótki, bo rezygnuje wkrótce a uproszony przez radę która nie chce przyjąć jego rezygnacyi, staje przed nią aby jéj wypowiedzieć gorzkie słowa prawdy:

Zrezygnował, bo oppozycya przeszkadzała mu w pracach, a w radzie miejskiéj zapadały uchwały ścieśniające jego atrybucye. Rada rozdrobiona na liczne komisye i komitety czyni niemożebném utrzymanie pewnéj jedności i poglądu na sprawy miejskie. Prezydent nie potrafi i nie ma prawa dopilnowania toku czynności tych ciałek autonomicznych, podczas gdy grzechy wszystkie spadają na prezydenta i zażalenia są skierowane przeciw niemu. Atrybucye rady i magistratu są niedostatecznie rozgraniczone. Rada uchyla magistrat od spraw ważniejszych i lekceważy go. Władza wykonawcza jest uszczuploną a sekcye wydają wprost rozporządzenia do magistratu. Istnieją tedy dwie władze, z których jedna niedostateczna a druga krępowana.

Rada lekceważy daléj prezydenta odrzucając jego kandydatów na urzędy miejskie, wskutek czego nie tylko osłabiła powagę jego ale nawet wywołała nienawiść u wielu podwładnych. Rada poniża daléj magistrat gdy n. p. w r. 1872 na 154 zażaleń wniesionych do rady, 101 rozporządzeń uchyliła. Przezto magistrat zostaje narażonym na opór i obelgi ze strony publiczności. Tymczasem magistrat posiada wiele prawości, pracowitości i poświęcenia. Referentom wreszcie wzbroniono czynić uwagi nad wnioskami przekazanymi sekcyom, a przezto kazało się milczeć ludziom doświadczonym. W ogóle po obu stronach brak zaufania i brak chęci wzajemnego dopomagania sobie.

Dietl wypowiedziawszy to żąda wreszcie od rady by ta odgraniczyła atrybucyę władzy uchwającéj od wykonawczéj, by oznaczyła obowiązki ale i prawa urzędników i zaprowadziła odpowiednią karność; daléj wymaga prezydent ogłędności przy mianowaniu, a niższych urzędników ma prawo przyjmowsć sam burmistrz, rada tylko potwierdza ich nominacyę, wreszcie m a g i s t r a t powinien przysposabiać wnioski i projekta. Rada wysłuchała tego z nabożeństwem, być może że nawet nastąpiły pod tym względem jakie reformy, ale Dietl

zniechęcony oppozycyą, która go na każdym kroku spotykała, niechęcią jaką mu płacono jego życzliwości dla miasta, postanowił zupełnie usunąć się od sprawowania urzędu prezydenta. Tymczasem jednak, kiedy Dietl bawił na wsi w Tarnowskiem wybucha w Krakowie cholera. Nie jako burmistrz ale raczéj jako lekarz spieszy do Krakowa i staje tutaj na czele komisyi sanitarnéj. Jest w swoim żywiole. Rozwija całą energję i jemu zawdzięczyć należy że cholera w mieście, które tak mało ma pomyślnych warunków zdrowotnych, nie zdziesiętkowała ludności tak bardzo jak gdzieindziej. W roku 1873 umarło w kraju całym na tę epidemją 94.766 osób, w Krakowie trwała ona 5 miesięcy i dni 17, ogólna liczba chorych wynosiła 4.222, zmarło osób 1.575 a najwyższy stan choroby był 17 sierpnia, w którym to dniu chorych było 2.170 a zmarło 924.

W dniu, w którym komisya choleryczna składająca się z Dietla, Dworskiego, Oettingera, Wentzla i Warschauera zdała sprawozdanie ze swych czynności radzie miejskiej — a było to przy końcu czerwca — Dietl wyświadczywszy tę ostatnią usługę miastu złożył swój urząd.

Dnia 30 czerw. 1875 odbywa się wybór nowego prezydenta.

Kończąc ten okres muszę wspomnieć po dziennikarsku niektóre ważniejsze wypadki dotyczące tak kraju całego jak nie mniej i Krakowa:

W r. 1866 otwarto w Krakowie pierwszą resursę mieszczańską, o któréj na końcu téj pracy wspomnimy.

W r. 1867 wchodzi w życie z dnia 26 stycznia organizacya urzędów politycznych. Sądy pierwszéj instancyi t. z. Sądy powiatowe uzyskują swą niezależność. W tym samym dniu nadaje gmina Krakowa namiestnikowi, twórcy owéj zbawiennéj reformy Gołuchowskiemu obywatelstwo honorowe. Dnia 5 lutego wybiera Kraków Majera, Zyblikiewicza i Samelsohna posłami na Sejm krajowy. Kraszewski zaproszony przez uczniów uniwersytetu, odwiedza w tym roku w maju Kraków, aby mieć kilka odczytów, w lipcu i sierpniu mamy pierwszą wizytę Lwowiaków, która przyczniła się do zbliżenia i zapoznania mieszkańców obu miast.

W r. 1868 daje John Juljusz 3000 złr. na dom przytułku dla podupadłych obywateli, Rada szkolna krajowa rozpoczyna z dniem 1 stycznia swe urzędowanie. Kraków, któremu przyznano prawo wybierania jednego jéj członka deleguje Prof. Hipolita Seredyńskiego. W marcu mamy uroczysty obchód na cześć 70 letniej działalności księgarskiej i literackiej Ambrożego Grabowskiego, 2 kwietnia prosi rada rząd na wniosek Zieleniewskiego o ustanowienie Delegacyi namiestnictwa w Krakowie, 5 maja wręcza deputacyja miasta Arturowéj Potockiej medal za jej pomoc jakiéj udzieliła mieszkańcom Krakowa po pożarze r. 1851. Medal ten uchwaliła jeszcze ówczesna reprezentacyja miasta, dziś dopiero jednak potrafiono myśl tę przyprowadzić do skutku. W październiku spodziewa się Galicya przyjazdu Cesarza, gdy jednak sejm krajowy uchwalił znaną rezolucyę, Cesarz cofa swój zamiar a namiestnik Gołuchowski podaje się do dymisyi. W roku tym umarł Ambroży Grabowski, autor Pamiątek Krakowa 3 sierp. i biskup Łętowski 25 sierp.

Rok 1869 jest bogatym w wypadki. Ze spraw politycznych wspominamy zaprowadzenie sądów przysięgłych dla spraw prasowych. Pierwszy proces tego rodzaju odbył się 22 października. Dąmbski skarżył prof. Stopczańskiego o obrazę honoru. Namiestnictwo wydaje 26 lipca okólnik do starostów zaprowadzający polski język w urzędach politycznych jako urzędowy, a 1 października minister sprawiedliwości wydaje sądom tego samego rodzaju polecenie, wreszcie 12 grudnia uchwala sejm ustawę szpitalną.

W mieście wybucha 23 lipca mała rewolucya przeciw klasztorom spowodowana znaną sprawą Barbary Ubryk. Nie rozpisuję się o niej szeroko, gdyż to jest temat obrabiany nawet już przez mordobójczych romansopisarzy niemieckich. Wspominam o tém o tyle iż sprawa ta wywołała rozruchy w mieście. Skończyło się jednak wszystko na wywaleniu bramy u Karmelitanek i wybiciu okien w kilku klasztorach. Takt prezydenta miasta i delegata namiestnictwa potrafiły zapobiedz groźniejszym skutkom. Znaczenie tego wypadku było donioślejsze dla samych zakonów, bo rząd w kilka dni wydał wskutek tego rozporządzenie zezwalające każdemu członkowi zakonu opuścić mury klasztorne każdéj chwili a władza kościelna nie ma prawa się temu sprzeciwić. W tym czasie przybyli Jezuici do Krakowa. Z początku przy-

była ich mała garstka. Wkrótce jednak potrafili wystawić sobie kościół na Wesołéj, otrzymali zarząd kościoła św. Barbary i dziś liczba ich wynosi przeszło 100.

W czerwcu przy restauracyi pomnika Kazimierza W. na Wawelu odkrywają jego zwłoki, 8 lipca odbywa się uroczysty powtórny pogrzeb króla, na który spieszą obywatele ze wszystkich stron Polski. Świetność obchodu, który naród uważał za demonstracyę narodowo - polityczną, obudziła niechęć sąsiedniego mocarstwa. Składki na odnowienie grobu płyną tak hojnie że resztę w kwocie 6.500 złr. oddaje gmina komisyi restaurującéj groby na Wawelu, do któréj to pracy wzięto się nareszcie pomimo że jeszcze w r. 1862 zawiązał się komitet w tym celu. Dopiéro teraz jednak świeżo zawiązany komitet a składający się z Dietla, Popiela, Łuszczkiewicza, Włodzimierza Dzieduszyckiego, Jerzego Lubomirskiego, Piotra Moszyńskiego, Wł Sanguszki, Adama Potockiego, Kremera i Żebrawskiego wziął się do téj pracy i skończył ją w marcu 1875 r.

W tymże roku 9 grudnia odsłonięto Wielki Ołtarz u Panny Maryi, do restaurowania którego zabierano się także od r. 1852. Prócz powyżej wymienionych osobistości przy restauracyi grobów w komitet odnowy dzieła Wita Stwosza wchodził Matejko i Józef Lasocki. Roboty wykonali budowniczy Księżarski, malarz Eljasz, rzeźbiarze Stehlik i Krywult, Kołodziejski cieśla, stolarz Sokolik i ślusarz Kurnikowski.

Nekrologja tego roku wymienia 22 października zmarłego Ostrowskiego Władysława, byłego marszałka sejmu z r. 1831.

W r. 1871 zostaje 27 sierpnia Gołuchowski znów namiestnikiem, a w Krakowie notujemy tylko zamordowanie profesora uniw. Zeischnera 12 stycznia, 17 stycznia śmierć kasztelana Łempickiego, wreszcie 14 czerwca śmierć profesora Gilewskiego, człowieka pełnego serca, uczonego, znakomitego lekarza i przyjaciela młodzieży. Mamy też w tym roku w odwiedzinach Szlązaków, którzy w wycieczce swéj do Lwowa wstępują do nas, aby i ztąd zabrać 600 osób ze sobą. Dnia 19 wrześ. przyjeżdża do Krakowa nuncyusz Falcinelli. Pomiędzy ludem rozeszła się dogłoska że był on kwatermistrzem papieża(!).

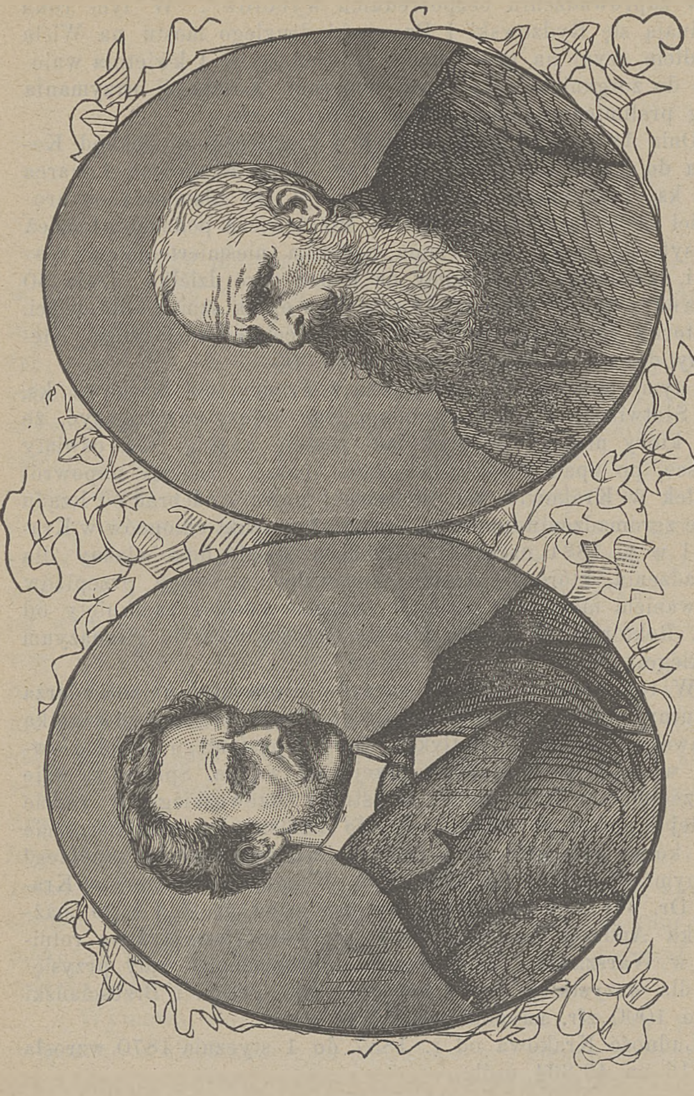
W r. 1872. 25 maja umiera ks. Jerzy Lubomirski, człowiek zasłużony około każdéj sprawy obchodzącéj naród — o nim znajdzie czytelnik nieraz wzmiankę w nieniejszéj pracy, a w kilkanaście dni bo 15 czerwca tego samego roku umiera Adam hr. Potocki.

Pierwszy z nich urodził się r. 1817, drugi r. 1822. Łączymy te dwa nazwiska razem, bo obaj ci ludzie około jednéj szczególnéj sprawy się zasłużyli: około oświaty, chociaż i każda inna sprawa obchodząca naród zajmowała ich żywo. Kto wzmiankę tylko czyni o Akademji umiejętności powstałej z towarzystwa nauk temu mimowoli przychodzi napamięć nazwisko Lubomirskiego. Wybrany prezesem Akademji zrzeka się tego zaszczytu, choć może miał do niego prawo, gdy jego zabiegi przyczyniły się bardzo wiele do tego, iż powstała na ziemi polskiéj tego rodzaju instytucya. Ale jak słusznie mówi jeden z biografów jego, Lubomirski tworząc Akademję, tworzył ją dla Polski nie dla siebie. Skromność jego, gdy jak sam powiada nie posiada ani nauki jakąby widzieć pragnął w każdym polskim akademiku, ani też nie ma za sobą dzieł, których Polska od członków swojéj najwyższéj instytucyi naukowéj spodziewać sie powinna i ma prawo — czyni mu tylko zaszczyt. Uszanowano też jego wolę bo w niéj widziano stanowcze i szczere postanowienie a to uchylanie się dobrowolne od najwyższego zaszczytu, jaki może dać nauka podnosi go tem bardziej w opinji naszej. Lubomirski jako jeden z twórców Akademji żyć będzie zawsze w narodzie.

Chcąc pisać życiorys Adama Potockiego musielibyśmy przejść wszystkie wypadki przez jakie przechodził nasz naród za czasów życia tego męża, bo w każdym brał on gorący udział. Ale na szczególniejszą wzmiankę zasługują jego starania około podniesienia oświaty w narodzie. Był on prawie jedynym z magnatów polskich, który szczególniej na wydawnictwa nie szczędził grosza. Z licznych ofiar jego na ten cel wymieniamy dar w r. 1848 25 tysięcy złr. na wydawnictwo książek szkolnych, tyleż na dzieła naukowe, zakładał daléj liczne czytelnie ludowe a w r. 1867, ofiarował kwotę 4.000 na wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych. Szkoda że ofiary te jego nie przyniosły spodziewanych owoców, ale fundusze popadły w niezdarne ręce.

13 października umiéra b. wiceprezydent miasta Ludwik Helcel a 12 grudnia jest otwarcie wystawy starożytności w pałacu biskupim.

Rok 1873 przynosi krajowi bezpośrednie wybory do rady państwa. Rada gminna puszcza się pierwszy raz na bystrą wodę polityki i uchwala na posiedzeniu swem 9 stycznia: „Zważywszy że bezpośrednie wybory do rady państwa naruszają Statut krajowy czyli konstytucyę i obalają prawo sejmu wybierania delegacyi do Rady państwa — przeto rada miejska oświadcza się



ADAM POTOCKI. JERZY LUBOMIRSKI.

przeciw zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów". W tym roku dopominają się Rydzowski i Rzewuski drugiego mostu na Wiśle a Friedlein czyni na posiedzeniu rady miejskiej 4 kwietnia wniosek co do zorganizowania straży pożarnéj. Koszta jéj utrzymania według preliminarza mają wynosić 25.753 złr.

Dnia 19 Lutego jadą Dworski i Bochenek na obchód Kopernika do Torunia jako reprezentanci miasta Krakowa; 1 marca umiera ks. Kogutowicz infułat u P. Maryi. 28 Listopada na uroczystości obchodu rocznicy śmierci Mickiewicza podnosi młodzież uniwersytecka myśl postawienia pomnika nieśmiertelnemu wieszczowi. O sprawie téj mówimy na końcu tego dziełka. Dnia 30 grudnia odbywa się 1 posiedzenie członków opieki szpitala dla dzieci. Protektorką obiera zgromadzenie ks. Marcelinę Czartoryską. Nieznajomy dawca ofiaruje na ten cel 20.000.

W tym roku (1873) przyjeżdża z Francyi do Krakowa ks. Adam Słotwiński, Pijar i staraniom jego należy zawdzięczyć, że zakon, który niegdyś położył tak wielkie zasługi dla oświaty w Polsce, po upadku swym na ziemi naszéj, znalazł napowrót przytułek w Krakowie. Ks. Słotwiński potrafił odebrać od Rządu należne zgromadzeniu fundusze, otworzył konwikt chłopców w Krakowie i w r. 1881 nareszcie potrafił wystawić dom własny dla Zgromadzenia, które się trudni stosownie do swych przepisów wychowaniem młodzieży odnowił wreszcie kościół zamknięty od dawna. Rektor ks. Słotwiński nosi się z myślą otwarcia gimnazyum pijarskiego.

W roku nareszcie 1874 zaraz w pierwszych dniach zdarza się smutny wypadek na przejeździe przez tor kolejowy za rogatką warszawską. Emilję z Sotłyków żonę Konstantego Wielogłowskiego właściciela Michałowic przejechał wagon. Sprawa ta staje się przedmiotem interpelacyi ze strony Rzewuskiego w radzie miejskiej i gmina po udaniu się do ministra zmusza nareszcie zarząd koleji północnej do urządzenia nasypu, któryby zapobiegł podobnym wypadkom na przyszłość. W tym roku umiera w Krakowie Dr. Wróblewski prawdziwy przyjaciel ubogich i 29 października Andrzej Zamojski były prezydent towarzystwa rolniczego w Warszawie. W tym roku zaprowadzono Sądy przysięgłych dla wszystkich spraw karnych. Ks. Teliga i Brześciański dają po 1000 złr. na dom przytułku.

Ludność Krakowa od r. 1857 do 1 stycznia 1870 wzrosła z 39.716 na 49.834 osób.

Dr. MIKOŁAJ ZYBLIKIEWICZ.

Dzisiejszy marszałek krajowy urodził się w r. 1826 w Samborskiem w Staremmieście z niezamożnych rodziców małomieszczańskich. Początkowe nauki pobierał w Samborze, gdzie też i gimnazyum skończył. Oddawał się po ukończeniu tych szkół nasamprzód guwernerce t. j. był nauczycielem prywatnym, a później w gimnazyum tarnowskiem zastępcą nauczyciela, ale niepodległy charakter, temperament żywy, krewki, przytem zanadto wielka popularność u młodzieży, przeszkodziły młodemu profesorowi do zrobienia karyery w zawodzie nauczycielskim, który w owych czasach, zupełnie innych, mniej dodatnich wymagał kwalifikacyj. Rzucił więc pedagogią, do innej gałęzi służby rządowej wstępować nie chciał, czuł bowiem, że się nie da nagiąć do szablonu biurokratycznego i drogą protekcyj szukać karyery nie potrafi; zresztą dla człowieka, który przedewszystkiem szanował godność własną i swój narodowy charakter, służba rządowa nie przedstawiała w owych smutnych czasach żadnych widoków. Pozostał tylko jeden zawód mogący dać niezależność — zawód adwokata. Udał się tedy do Krakowa, i tutaj goniąc za t. z. lekcyami, skończył studja prawnicze, uzyskał stopień doktora tego wydziału, a po odbyciu prawem przepisanych siedmiu lat praktyki adwokackiej, otworzył kancelaryą własną.

Wymowa, dokładna znajomość prawa, bystry pogląd połączone z nieskazitelnym charakterem i niezawisłością zdania zjednały młodemu adwokatowi liczną klientelę, a zajęcia

jego adwokackie i obrona spraw często ogólniejszego znaczenia dały mu sposobność praktycznego obznajomienia się ze sprawami krajowemi, wyrobiły mu liczne stosunki i ten dar odgadywania ludzi, tak potrzebny dla każdego człowieka czynu.

Z tych czasów datuje się przyjaźń Zyblikiewicza z ś. p. Adamem Potockim, który pierwszy odgadł wysokie zdolności w młodym adwokacie.

Z rokiem 1860 rozpoczyna się w Austryi nowa era dziejowa. Dyplom październikowy nadaje Galicyi konstytucyą, a z nią i sejm krajowy. Zyblikiewicza widzimy na pierwszéj liście posłów. Erę tę jego życia nazwiemy poselską, bo cały oddał się sprawom kraju, przemawiał w każdéj ważniejszéj sprawie, pracował w komisyach sejmowych, tak, że chcąc pisać dzieje życia jego z tych czasów trzebaby chyba pisać historyą Galicyi. Zaznaczyć wypada przedewszystkiem stanowisko jego w sejmie reprezentującym dwie narodowości, polską i ruską. Zyblikiewicz jest rusinem z pochodzenia i unitą z wyznania, ale jak sam o sobie powiada: *„gente Ruthenus, natione Polonus“*.

W sejmie zajmował on od r. 1861 aż do ostatniéj chwili stanowisko referenta budżetowego. Gazeta narodowa bywała zawsze w opozycyi z Zyblikiewiczem, jednakże oddawała słuszność jego zdolnościom mówiąc n. p. że bez Zyblikiewicza niema sejmu.

Jak Krzeczunowicz zajmował się katastrem, Rydzowski lichwą, tak Zyblikiewicz oddał się cały sprawom indemnizacyi i jemu ta ważna dla kraju kwestya zawdzięcza bardzo wiele.

Jako mowca odznaczał się zawsze jędrnością i zwięzłością stylu, rzadką przytomnością umysłu i tą siłą argumentacyi, która druzgocze przeciwnika. „Album fotograficzne“ wychodzące w odcinkach „Kraju“ nazywa go téż „brzytewką“. Słuchając mowy jego pozbawionéj wszelkiéj

frazeologji, mowy, w której najpiękniejsze myśli ubiera w proste słowa mimowoli nabiera się przekonania „tak być musi, skoro Zyblikiewicz tak mówi“. Mowy jego pełne ognia czyniły mu licznych nieprzyjaciół, zarzucano mu, że unosząc się, rąbie krzyżową sztuką nie pytając, jak, gdzie i kogo — ale właśnie téj krzyżowéj sztuce należy zawdzięczyć, że niejedna sprawa krajowa, która żółwim postępowała krokiem, gdy ją wziął w swe ręce Zyblikiewicz, dobiegła chyżo do mety.

W sejmie nie należał właściwie do żadnego stronnictwa politycznego, ale gdy w wielu sprawach głosował z ludźmi, jak Popiel, Wodzicki, Szujski, Tarnowski, Chrzanowski, przeto nazwano go „stańczykiem“. Tym jednak nie był. Udowodnił to, iż pomimo swéj przyjaźni ze stańczykami potrafi im się oprzeć, gdy się co nie zgadza z jego przekonaniem:

Po śmierci Piusa IX. zawiązał się w Krakowie komitet mający na celu postawienie pomnika Papieżowi na Wawelu. Zyblikiewicz chociaż dobry katolik i chociaż sprawą tą zajmowała się tak zwana partya stańczyków, do któréj i jego liczono, sprzeciwił się temu wychodząc ze słusznéj zasady, że na Wawelu, tym polskim panteonie, mogą być tylko pomniki Polaków. Posąg dla Papieża stanąć może w innym kościele.

W radzie państwa, do któréj przechodzi ze sejmu, zajmuje Zyblikiewicz wybitne stanowisko, a pomimo, że delegacya polska w trudnych znajdowała się wówczas warunkach potrafi on wyrobić dla niéj stanowisko poważne i poważane. Włada dzielnie językiem niemieckim, bierze udział w każdéj sprawie, boryka się z Niemcami o grosz każdy, o każdą pozycyę budżetu, kruszy kopję w obronie nawet najdrobniejszéj koncesyi, którą potrafi z gardła Niemcom wydrzeć, słowem delegacya polska ma w nim najgorliwszego członka, który w żadnem zadaniu z pracą swą się nie dro-

ży, lecz gotów jak dobry żołnierz zawsze na zawołanie. Niemieckie dzienniki z tego czasu nazywają go taranem, który rozbija chiński mur biurokracyi, ale przyznają mu, iż w tych szturmach zachował się zawsze po rycersku, sami pogromieni nazywają go „polskim bajardem, bez nagany i trwogi“. Pięknym rysem jego charakteru jest sprawa następująca: kiedy Hohenwarth objął po niefortunnéj próbie ugodowéj gabinetu Potockiego ster rządów, i kiedy jedynym warunkiem utrzymania się gabinetu Hohenwarta było powołanie do rady korony ministra dla Galicyi, teka ta miała spocząć w rękach Zyblikiewicza. Otrzymał ją Grocholski, a Zyblikiewicz objąwszy po nim przewodnictwo w kole polskiem, popierał Grocholskiego zaparłszy się zaszczytów „pro publico bono“.

Tak samo rzecz się miała za gabinetu ks. Auersperga. Teka ministra dla Galicyi spoczęła w rękach Ziemiałkowskiego, przeciwnika politycznego Zyblikiewicza. Ale i teraz, Zyblikiewicz nie kierujący się nigdy osobistymi względami nie tylko, że nie stawia przeszkód nowemu ministrowi, ale mu pierwszy podaje rękę do zgody, czując, że dobro kraju wymaga, aby wszyscy bez wyjątku popierali nowego ministra i usiłowali wzmacniać jego stanowisko. Czyn ten jest najlepszym dowodem, iż Zyblikiewicz stawia dobro publiczne ponad prywatę, głuszy wszelkie uprzedzenia i niechęci, stłumia pamięć nienawiści i niesnasek dla dobra kraju.

Będąc ruchliwym, żywym, zbłądził czasem. Jednak należy mu poczytać za zasługę, iż błąd swój uznaje rychło. W roku kiedy już Zyblikiewicz był prezydentem Krakowa w dzień zaduszny urządza majster szewcki Markiewicz na grobie poległych w roku 1863 powstańców transparent, zakrawający trochę na demonstracyą polityczną. Zyblikiewicz, który jest nieprzyjacielem wszelkich demonstracyj — i słusznie — pociąga ich twórcę do odpowiedzialności. Miasto krzyczy, niechętni burmistrzowi chcą wyzyskać tę sprawę na jego niekorzyść, ale Zyblikiewicz zapobiega złemu, zwłasz-

cza, gdy przekonał się, że „pewna władza“ nadużyła dobréj wiary jego i chciała go skompromitować w obec publiczności. Przyznaje się tedy otwarcie do swéj i omyłki i gdy się sprawa wyświeciła, najwyższy dostojnik miasta, poseł na sejm i do rady państwa pierwszy podaje rękę do zgody skrzywdzonemu obywatelowi. Na pochwałę Markiewicza powiedzieć musimy, iż w zajściu tém okazał się również pełnym umiarkowania, chętnie omyłkę zapomniał. A czy źle na tém wyszedł? — spytajmy samego p. Markiewicza.

Nie chodziło mu w sprawie z Markiewiczem o głosy publiczności ale o słuszność, bo w innéj sprawie okazał, iż mu nie brak odwagi cywilnéj. Nie ustąpił, pomimo, iż go głosy dziennikarstwa, kraju całego potępiały, bo czuł prawdę za sobą. W r. 1877 wystąpiło pismo humorystyczne p. t. „Harap“ ostro przeciw prezydentowi. Jak długo rzecz toczyła się o sprawę publiczną, milczał Zyblikiewicz, ale gdy Harap począł się rzucać na osobistości, począł wglądać w sprawy domowe, wystąpił burmistrz ostro przeciw redaktorowi jego Wołoskiemu i pomimo krzyku ogólnego, postarał się o to, iż Wołowskiemu kazał rząd wyjechać z Krakowa.

Zarzucano mu, iż w sprawie téj skorzystał z wpływu jaki miał, on, prezydent miasta, nad emigrantem jakim miał być Wołowski. Koledzy Wołowskiego zaprotestowali przeciw niepatryotycznemu wystąpieniu Zyblikiewicza; miasto, rada gminna, kraj cały był oburzony na prezydenta, lecz gdy ten na posiedzeniu rady tłomacząc się ze swego kroku udowodnił, iż pobyt Wołowskiego w Krakowie jest połączony ze szkodą miasta, że Wołowski wprowadza do prasy nie znany w Polsce baudytyzm literacki — umilkły głosy zawistne, a zdaje mi się, że i sam Wołowski wdzięczen jest prezydentowi za to, iż go w sam czas powstrzymał w drodze na którą wstąpił, a która to droga mogła go doprowadzić bardzo daleko.

Nie brakło odwagi Zyblikiewiczowi, ale występował zawsze tylko w słusznéj sprawie. Jakim był i co zrobił jako burzmistrz nie tu miejsce o tém mówić, odsyłamy czytelnika co do tego do następnego rozdziału.

Co zrobi jako marszałek, okaże przyszłość. Na jedno tylko należy zwrócić uwagę, że gdy pierwszy wybór jego na burmistrza nie z największym był przyjęty w Krakowie entuzyazmem, to wyjazd jego na świeże stanowisko do Lwowa był jedną wielką owacyą ze strony wszystkich stanów. Czy owacya ta była szczerą? — to inna rzecz. Szczególniéj dotknięci się czuli ludzie, którym się zdaje, że godność marszałka jest przywiązaną stale do tych co są „urodzeni“ — Zyblikiewicz zaś nie jest urodzonym. Ale i ci udawali przynajmniéj dobrą minę, gdy kraj bez uprzedzeń zapatrując się na te nominacyę wróżył z niéj sobie najpomyślniejsze skutki: Pomijam znaną Cesarzowi energię Zyblikiewicza, pomijam jego znajomość stosunków krajowych — co także mogło wpłynąć na jego nominacyę, wagę główną jednak kładę na to, iż Rząd rakuski przyszedł nareszcie do przekonania, iż aby machina państwowa dobrze funkcyonowała konieczną jest zgoda sił pracujących. Zyblikiewicz jako Rusin wyniesiony na najwyższe dostojeństwo w kraju potrafi może zabliźnić rany zadane nam przez nieprzyjaźne nam dawniéj rządy, które „panowały różniąc ludy między sobą“.

Czasy prezydentury Zyblikiewicza.

Sam już wybór prezydenta na dniu 30 czerwca 1874, przekonać mógł, że nowy przewodnik miasta napotka w sprawowaniu swego urzędu liczne trudności i znaczną opozycyę. Trzy razy głosowano nim szala zwycięztwa przechyliła się pomiędzy Drem Weiglem a Drem Zyblikiewiczem na stronę ostatniego. Na 56 głosujących, przyczém trzech radców wstrzymało się od głosowania, Zyblikiewicz otrzymał zaledwo 28 głosów, a więc tylko absolutną większość. Złośliwi twierdzą, iż Zyblikiewicz sam sobie dał nawet głos, ale gdyby i tak się stało, nie byłoby w tém nic złego. Zyblikiewicz czuł, że on jeden może przeprowadzić wielkie plany swego poprzednika, i rzeczywiście gdyby nie on, do dziś dnia ani w czwartéj części plany Dietla nie zostałyby wykonane. Jeżeli więc dał sobie samemu głos Zyblikiewicz, to dobrze uczynił. Dietl stworzył wielkie plany, postarał się o fundusze na wykonanie ich, oppozycya jednak w radzie miejskiéj, daléj paraliżowanie czynności jego przez magistrat i radę, słowem pobudki, o których już eśmy mówili, a które kazały Dietlowi złożyć urząd — nie pozwoliły mu wtedy przeprowadzić własnych zamysłów, wykonanie ich pozostało Zyblikiewiczowi. Ten trzymając się zasady „niech nienawidzą byle się tylko bali“, chwycił nasamprzód silną dłonią w ręce swe rządy magistratu. Urzędnicy, — choć go może nie wszyscy kochali — spełniali swój urząd sumiennie. Zy-

blikiewicz mając dalej za sobą doświadczenie parlamentarne potrafił zgnieść oppozycyę w radzie miejskiej. Jego „tak chcę“ równało się zdaniu „tak rozkazuję“, pan prezydent w krótki czas po objęciu rządów przekonał radę, iż jeżeli ma dobrze dziać się w mieście, rada i prezydent powinni iść ręka w rękę, członkowie też rady, ci opponujący za Dietla, tańcowali wkrótce jak pan prezydent zagrał. A pomimo tego Zyblikiewicz, który z początku swych rządów miał tylu nieprzyjaciół, tracił ich z dniem każdym i dzisiaj kiedy burmistrz Krakowa przeniósł się na obszerniejsze pole działania, wątpię czy znajdzie się w Krakowie choć jeden, któryby zrobił mu jaki zarzut odnośnie do sprawowania urzędu prezydenta. Ustąpienie jego wywołało powszechny żal w Krakowie.

Pierwszą sprawą, jaką się zajął Zyblikiewicz, była restauracya Sukiennic. Jeszcze 16 kwietnia 1867 postawił w radzie miejskiej Dietl wniosek w tej kwestyi a Dr Strzelecki dał krótki pogląd historyczny na tę sprawę, z którego treść przytaczamy:

Senat rzeczypospolitej krakowskiej uchwalił na ten cel w r. 1839 trzysta tysięcy złp., a gmina miasta Krakowa uchwaliła już wtedy z własnych funduszów dawać rocznie 70 tys. złp. aż do ukończenia restauracyi. Gmina nie mając pieniędzy nie dawała tych 70 tysięcy, a kwoty ofiarowanej przez senat użyto na co innego, mianowicie na teatr i most na Wiśle. Dary prywatne i składki do tego czasu (1867) na ten cel wynoszą 19 tysięcy złr.

Na tem posiedzeniu rada miejska wybrała komisyę odbudowy Sukiennic, w której skład weszli: Księżarski, Kuhn, Łepkowski, Łuszczkiewicz, Paszkowski, Pokutyński, Popiel, Stehlik i Żebrawski. W roku 1868 posuwa się ta sprawa o tyle, że na wniosek Dietla rada uchwala zbierać fundusze na odbudowę w sposób następujący: a) zasiłek sejmu, b) składki publiczne, c) zasiłek rady państwa,

d) loterya fantowa, c) pożyczka. Helcel żądał, by na ten cel pożyczyć od rady państwa ćwierć miljona, był i drugi wniosek proponujący zebranie kapitału 200 tys. na akcye, ale przyjęto propozycyę Dietla.

W tym roku zburzono od wschodu t. z. kramy bogate.

W roku następnym t. j. 1869 orzeka rada jednogłośnie 11 kwietnia, iż Sukiennice mają przedewszystkiem pozostać pamiątką historyczną. Restauracya ich ma mieć na względzie korzyści materyalne, przyczem jednakże wchodzą w rachunek interesa właścicieli domów, tak, aby ci nie ucierpieli przez odnowę Sukiennic. Na dole ma być urządzonym bazar, a na górze zabytki dawnéj przeszłości, dzieła sztuki itd.

Przy odrestaurowaniu należy przytém przedewszystkiem mieć wzgląd na to, aby Sukiennice przedstwiały nieskażoną postać pamiątki historycznéj.

Uchwalono téż rozpisać konkurs na plany. Najlepszy miał otrzymać sto, drugi pięćdziesiąt dukatów. Co do potrzebnych funduszów to daje gmina 10 tysięcy natychmiast, obraca daléj dotychczasowe dochody z Sukiennic wyłącznie na fundusz odbudowy, postanawia wezwać kraj do składek na ten cel, prosić sejm o zasiłek 5 tysięczny przez trzy lata, jednorazowy zasiłek od Rady państwa w kwocie 5000, a wreszcie postanowiono urządzić loteryę fantową.

Odezwa Dietla do obywateli kraju odniosła ten skutek, iż sejm najpierwszy pospieszył z dniem 19 stycznia 1871 z darem 30 tysięcy, a gdy w r. tym samym zaciągnięto pożyczkę miejską i z niéj kwotę 190 tysięcy przeznaczono na Sukiennice, przeto kwestya odrestaurowania tego gmachu została rozwiązaną.

Pierwszy plan odbudowy został przedstawiony przez hr. Platera 9 sierpnia 1871, ale ponieważ kosztorys wynosił 260 tysięcy, co się wydawało gminie za drogo, przeto na żądanie Platera zwrócono mu plany jego w kwietniu r. 1872

a polecono wypracować kosztorys inżynierowi Księżarskiemu, który się podejmował Sukiennice odbudować za 220 tysięcy.

Od tego czasu spoczywa ta sprawa w aktach, dano wprawdzie na Sukiennicach dach nowy, miasto zakupuje lub targuje się z pojedyńczymi właścicielami pojedyńczych sklepów, ale aż dopiero 7 grudnia 1874 r. t. j. już za czasów Zyblikiewicza zostaje na serjo ta kwestya podjętą w radzie miejskiéj. Uchwalono wtedy, aby nie ogłaszać konkursu wcale, ale aby budowniczy przygotował plany, a rada lub osobna komisya je przejrzała. W r. 1875 3 sierpnia zatwierdza rada szkic planu przedstawiony przez Tomasza Prylińskiego młodego, a zdolnego inżyniera i uchwala ćwierć miljona na Sukiennice. Komitet budowy składa się z Wentzla, Łuszczkiewicza, Rzewuskiego, Barańskiego i Zaremby i budowa zaczyna się wreszcie. Kosztowała ona ostatecznie przeszło pół miljona złr., ale odnowiono pamiątkę narodową, a miasto zyskało na upiększeniu. Ponieważ sklepy na dole i bazar w hali przynoszą piękny grosz miastu, Zyblikiewicz przysłużył się prawdziwie kiedy doprowadził do skutku ten plan Dietla. Kraków posiada rynek, jak żadne może miasto w Europie, gdy zamiar Dietla zostanie w całości doprowadzonym do skutku, t. j. gdy jeszcze na około Sukiennic powstanie *skwer* — wtedy muszą umilknąć wszystkie głosy zawistne. Sukiennice będą prawdziwą ozdobą miasta.

I spotykał i spotyka do dziś dnia Zyblikiewicza ten zarzut, iż przy téj robocie zanadto szastał groszem publicznym. Aby się więcéj nie powtarzać raz jeszcze mówimy, iż zarzut tak co do Sukiennic jak i co do innych budowli jest niesłusznym. Przekroczono kosztorys, to prawda, ale kosztorysy wszystkie na całym świecie bywają przekraczane, gdyż dopiero w toku roboty okazuje się potrzeba często kosztownych poprawek. Szczególniéj zaś koszta odbudowania gmachu starego nie dadzą się nigdy dokładnie obliczyć. Zresztą miasto budowało w zarządzie własnym, a kasę miał

w rękach komitet składający się z ludzi, którzy dają nadto dostateczną gwarancyę, iż nie wyrzucali marnie grosza publicznego. Całe złe leżało w tém, iż gdy zaciągano pożyczkę, wysokość jéj była za niską. Doświadczenie pokazało, iż kosztorys każdéj projektowanéj budowli został przekroczony, tak, że fundusz wodociągowy zeszedł do zera.

Staraniem Zyblikiewicza i za rządów jego stanęły następujące gmachy publiczne w Krakowie: szkoły na Kazimierzu, obok Bernardynów, męska i żeńska świętéj Scholastyki, szkoła św. Floryana i zaczęto budować szkołę na Smoleńsku, są to wspaniałe gmachy, mogące zdobić stolice europejskie. Gmina uchwaliła na nie tylko sto tysięcy. Przekroczono kosztorys i grubo, ale przekroczono go na budowę szkół. Na ten cel nigdy nie szkoda grosza! Postawiono koszary dla straży pożarnéj, wybudowano dom na cmentarzu na pomieszczenie służby i kapelana, wreszcie zbudowano za rogatką Grzegórzki rzezalnię, odpowiadającą wszelkim największym wymaganiom. Bruki poprawiono i zbudowano na kilku ulicach kanały. To wszystko kosztem gminy, i pod dozorem budowniczego miejskiego Moraczewskiego, zdolnego technika. Kosztem prywatnym stanęło wiele domów, tak, że niektóre przedmieścia, jak n. p. Piasek, ul. Karmelicka, które przedtem zabudowane były samemi lepiankami, zamieniły się w ulice przy których stoją prawie same pałace. Gorączka budowania była tak wielką, że n. p. w r. 1874 postawiono w Krakowie 102 domów. Był to czas wyborny dla spekulantów, którzy porobili majątki na handlu placami pod budowę, na przedsiębiorstwach itd., a którzy trzymając się zasady, że czas to pieniądz, częstokroć zapominali o uczciwości i za dobry grosz dostarczali lichego materyału. W r. 1879 spadły n. p. sufity w szkole świętéj Scholastyki. Bliższe zbadanie téj sprawy okazało, iż przyczyną tego były surowe belki nie w właściwym czasie ścięte. Nie przeszkadza to jednak, by ten kogo pociągnięto za to do odpowiedzialności, nie potrafił

się sianem wykręcić. Na domiar gmina rozpisuje konkurs na pracę co może być przyczyną prędkiego psucia się belek w murach?(!)

Koléj żelazna północna oddała w marcu 1877 na użytek publiczny wiadukt przy rogatce warszawskiéj, tamże stanęły w tym samym czasie wspaniałe koszary dla wojska im. Arc. Rudolfa, a gdy nareszcie Kraków doczekał się i tego, że otrzymał w r. 1878 w kwietniu biskupa dla dyecezyi w osobie ks. Albina Dunajewskiego, zaczął rząd odnawiać i pałac biskupi.

Kosztem kraju stanęła 8 listopada 1879 r. wspaniała szkoła sztuk pięknych. Kraj dawał dotychczas 5000 rocznie na opłacenie lokalu dla téj szkoły. Gmina podjęła się wybudować odpowiedni temu celowi gmach pod warunkiem, jeżeli sejm przez lat 33 będzie płacić po 7 tys. rocznie. Sejm przystał na tę propozycyę i stanął kosztem kraju a pod kierunkiem budowniczego miejskiego budynek, prawdziwy pałac, który prócz tego jest własnością gminy, bo w razie gdyby kiedykolwiek została zwiniętą szkoła sztuk pięknych, gmina rozporządza, według brzmienia kontraktu, tą budową.

Nie należy zapomnieć o tém, że plac pod ten dom był prywatną własnością Matejki, któremu go miasto darowało przed laty. Dyrektor jednak szkoły odstąpił go bezpłatnie jako dar dla instytucyi, któréj przewodzi.

Z innych spraw miejskich, które w tym czasie przyszły pod obrady reprezentacyi miasta, wspominamy, iż 13 sierpnia 1874 rada nie przyjęła na stawiane jéj w tym względzie propozycye sejmu szpitalów św. Łazarza i św. Ducha jako zakładów gminnych. Gdy jednak majątek pierwszego wynosi 783.802, a drugiego 14.535 złr., majątek powstały głównie z zapisów obywateli krakowskich, przeto rada żąda, aby w obu szpitalach, które są zakładami krajowymi, po-

zostawiono ośmdziesiąt bezpłatnych łóżek dla mieszkańców Krakowa.

W tym samym r. 14 wrześ. na wniosek radcy W. Rzewuskiego uchwala gmina chodniki asfaltowe na większych ulicach miasta, te bowiem, które istnieją w rynku od r. 1871, zbudowane na próbę przez warszawskie towarzystwo asfaltowe, okazały, iż zastósowanie asfaltu do trotoarów jest praktycznèm.

Gdy prócz budowania gmachów nie zapomina prezydent o mających się budować wodociągach, przedsiębierze w r. 1875 w maju niwelacyę miasta, mającą o tyle jeszcze prócz tego znaczenie, że w planie uporządkowania miasta jest kanalizacya i regulacya staréj Wisły, na którą według kosztorysu z listopada 1876 przeznacza miasto 193 tysięcy. Dbający o moralność prezydent przedstawia w r. 1876 radzie wniosek co do zmniejszenia w mieście liczby szynków, kawiarń i tym podobnych zakładów, które prócz tego, iż rozpajają ludność są ogniskiem zepsucia. Na posiedzeniu wśród obrad nad wnioskiem tym zdarzył się zabawny epizod: Ponieważ rada okazywała się ochoczą do przyjęcia przedstawień prezydenta, stara się Salomon Dajches nakłonić reprezentacyę gminy do tego, by działo się na przyszłość jak bywało dawniéj i odzywa się w ten sposób: „Czy miasto wydzierżawiło konsumę na zysk czy na moralność? Im więcéj szynków, tém więcéj piją, im więcéj piją tém większy zysk“. Przytaczamy to na dowód jakie pojęcia panowały i panują może poniekąd do dzisiaj o moralności, ekonomji itd. wśród mieszkańców Krakowa.

Na pociechę światłych czytelników powiedzieć trzeba, że zapatrywanie podobne było tylko wyjątkowem, gdyż cała rada gminna (nie wiemy czy p. Dajches był na posiedzeniu) przyjęła n. p. 6 czerwca 1877 oklaskami wniosek Szlachtowskiego, by podnieść opłatę akcyzową od napojów wyskokowych. Prawda, że wielki wzgląd miała w tym wypadku gmina i na podniesienie dochodów o 70 tys. rocznie, zawsze

jednak świadczy to, iż niekoniecznie podzielała zapatrywania tych, którzy chcieli gminę bogacić przez otwieranie jak największéj liczby szynków.

W r. 1877 stawia Rzewuski wniosek co do budowy teatru. Proponuje użycie na ten cel 200 tyś. złr. z funduszu wodociągowego, gdy fundusz ten przez przekroczenie preliminarza przy innych budowach stopniał był już z pół miljona do 356 tysięcy. Tym razem nie została ta sprawa ubitą i czekać musiała aż do naszych czasów, do czasów prezydentury dra Weigla.

Co do wodociągów, to sprawa ta toczy się od roku 1868. Już wtedy t. j. za Dietla czasów uchwalono ich potrzebę. Pożyczka nawet zaciągniętą została głównie w tym celu, gdy jednak było to zadanie większe, wymagające dokładnego rozpatrzenia się, sprawa odwlekała się z dnia na dzień i nie została załatwioną do dzisiaj, pomimo, że jest piekącą. Komisya wodociągowa składająca się z Rzewuskiego, Zieleniewskiego, Friedleina, Rydzowskiego i Brzezińskiego nie zdołała nic zrobić, bo fundusze na ten cel przeznaczone wyczerpano na co innego. Wprawdzie w r. 1878 Szlachtowski, gdy zdaje radzie sprawę z funduszu pożyczkowego i gdy stwierdza, że na wodociągi pozostało mało co więcej, jak 300 tys. — nosi się jeszcze zawsze z myślą, iż miasto zdoła bez nadzwyczajnych wysileń wybudować wodociągi, gdyż prócz tych trzechkroć dadzą się obrócić na to dochody z Sukiennic w kwocie 24 tysięcy, dochody z Błonia wynoszące 4 tysiące i 6%wy dodatek do podatku, jaki można nałożyć, gdy podatek indemizacyjny zmniejszył się o taką samą cyfrę — ale już wtedy końce tego sprawozdania i wniosku nie wiązały się jakoś. Sam referent przychodzi do przekonania, iż trzeba zaciągnąć 80 tysięczną pożyczkę na ten cel, ubezpieczoną na świeżo wybudowanych gmachach miejskich.

Zdaje się, że ta sprawa cała nie skończy się inaczéj jak tylko nową pożyczką. Im prędzéj, tém lepiéj, gdyż wy-

maga tego znaczna śmiertelność w mieście i względy na przemysł.

Jeszcze od czasów Dietla czyniła rada miejska starania o zaprowadzenie w Krakowie popasowéj stacyi dla wołów i urządzenia tutaj targowiska na bydło. W roku 1879, 2 stycznia nadchodzi wreszcie ostateczna odpowiedź co do tego ze strony namiestnictwa, które powiada, iż ministerstwo nie przychyla się do téj prośby, gdyż stacye popasowe mają być zniesione w kraju całym.

Regulacya staréj Wisły postąpiła za Zyblikiewicza o tyle, iż 11 stycznia, 1878 r. uchwalono na wniosek Rzewuskiego jéj potrzebę i zatwierdzono kosztorys w radzie gminnéj, a drugiego lipca 1879 uwiadamia namiestnictwo radę, iż miasto może przystąpić do téj roboty, gdy w Dąbiu po za Krakowem zostanie skończonym przekop. Ponieważ robotę przekopu tego wykonano dopiero w r. 1880, przeto i zasypanie staréj Wisły zostało w spuściźnie następcy Zyblikiewicza. O téj sprawie znajdzie czytelnik obszerniejszą wzmiankę na końcu téj pracy. W lutym r. 1879 uchwala gmina pożyczyć rządowi 20 — 30 tysięcy na wybudowanie w ogrodzie botanicznym odpowiedniéj cieplarni dla palm. (Budowa palmarni zacznie się dopiero w r. 1882).

Sprawa oświaty za Zyblikiewicza postąpiła o tyle na przód, iż gdy z dniem objęcia szkół przez gminę ta płaciła na szkoły rocznie 1039 złr., gdy za ostatniego roku rządów Dietla miasto wydawało na to kwotę 49.241 złr., to budżet na rok 1879 mieści na ten cel sumę 56.527 złr. t. j. prawić siódmą część dochodów miasta, a na rok 1881 69.322 złotych reńskich.

W roku 1875, 2 września ma miejsce otwarcie szkoły techniczno-przemysłowéj. W tymże samym roku zwiedza pan Stremayer, minister oświaty, szkoły w Galicyi. Wizyta ta miała na celu zapewne przekonanie się o ile jest pielęgnowaną nie

wiedza, ale język niemiecki w szkołach naszych i czyby ten nie dał się wprowadzić napowrót choćby milczkiem.

Trudno powiedzieć jakiego nabył przekonania pan minister, pewnem tylko jest, że rząd od dość długiego już czasu nosi się z myślą zaprowadzenia napowrót w szkołach naszych systemu, który ongi panował, sposobu wychowania, którego początkiem była pierwsza książka, jaką malec dostawał t. z. komeniusz zaczynający się od słów: „der neu geborene Mensch ist ein Kind“. O! wróćcie błogie czasy, nie trzeba się będzie nic uczyć, jak tylko niemczyzny, tych wrót do wszelkiéj wiedzy i poznania! Jak się kraj zapatruje na ten nowy system, a raczéj wprowadzenie starego nie wiem, bo to com o kilka wierszy wyżéj napisał jest mojem prywatnem zapatrywaniem się, ale widać, iż je podziela przynajmniéj młodzież, gdy dziewczynka pewna w którymś pensyonacie krakowskim zapytana przez pana ministra, czy nie jest Niemką, gdyż tak wybornie włada tym językiem, odpowiedziała: „A niech mnie Bóg broni od tego Ekscelencyo!“

Sprawy towarzystw z tego okresu pomijam, gdyż daje dokładniejszy ich przegląd w ostatnim rozdziale, wspominam tylko po kronikarsku, iż w r. 1870, 8 maja poświęcono chorągiew towarzystwa straży ogniowéj ochotniczéj, w r. 1877 w lipcu zawiązało się towarzystwo weteranów z armji austr. mające na celu pomoc wzajemną a 21 sierpnia roku 1879 odbyło się pierwsze posiedzenie towarzystwa rybackiego, zawiązanego zabiegami Nowickiego. Uczony profesor nie szczędził trudów i kosztów, aby na nowo podnieść tę gałęź gospodarstwa krajowego i dziś dzięki jego zabiegom za przykładem Krakowa zawiązało się w kraju kilkadziesiąt oddziałów towarzystwa rybackiego, które rok rocznie miljony narybku wpuszczają do wód krajowych.

Z wypadków obchodzących kraj cały jest zaprowadzenie w roku 1877 ustawy o pijaństwie i drugiéj o lichwie. Ostat-

nią szczególniéj zawdzięcza kraj deputowanemu do rady państwa Rydzowskiemu.

Drugiego października 1879 obchodzi Kraków uroczyście pięćdziesięcioletni jubileusz pracy Kraszewskiego na polu literackiem. Z uroczystością tą jest połączone poświęcenie Sukiennic.

Sukienniae miały być o kilka miesięcy późniéj wykończone, ale Zyblikiewicz przedsięwziął sobie w nich przyjmować Kraszewskiego. Spieszono się tedy, aby bądź co bądź z końcem września gmach ten stanął. Ztąd téż niedokładności w budowie.

Kraj cały kładł na pierwszym planie pierwszą uroczystość, kółko pewne drugą, a organ tego kółka opisując dzień ten uroczysty pominął nawet prawie Kraszewskiego i dopiero, gdy goście z różnych stron polski oburzyli się na takie lekceważenie człowieka, który zasłużył na cześć najwyższą, bo nauczył naród Polski czytać polskie książki, nastąpił drugiego dnia zwrot w tym kierunku i przyszło do jakiego takiego porozumienia tego stronnictwa z partyą narodową. Program téj uroczystości trzydniowej wypełniało uroczyste nabożeństwo celebrowane przez księdza biskupa Dunajewskiego, uczta, bal w Sukiennicach, wycieczka do Wieliczki. Cała Polska bierze w uroczystości udział, do Krakowa zjeżdża około 14 tysięcy gości, dary nadchodzą z najodleglejszych ziem polskich dla czigodnego jubilata, wszyscy rozentuzyazmowani widokiem tego, który ich głowę i serce kształcił od lat tylu. Entuzyazm dochodzi szczytu, gdy Siemiradzki ofiaruje na muzeum narodowe, mające się założyć w Krakowie swoje „Świeczniki Chrześcijaństwa“, artyści: Pruszkowski, Godecki, Barącz, Kossak, Abramowicz Ajdukiewicz spieszą w ślady Siemiradzkiego i ofiarują téż prace swoje do muzeum.

A cały ten entuzyazm dla sędziwego pisarza nie powiem stworzył, bo żył on w sercach, ale wywołać potrafił

Zyblikiewicz, któremu też udało się pogodzić zwaśnione trochę umysły ogółu z partyą w Krakowie, która stara się sparaliżować każde żywsze uderzenia serca, jeżeli pobudką jego patryotyzm.

Nie możemy się tutaj szerzéj rozwodzić, bo ramy za szczupłe a wypadek świeżo mamy w pamięci. Ale ciekawy czytelnik znajdzie szczegółowy opis uroczystości w „pamiątce Jubileuszu“ a zwolennicy Kraszewskiego znajdą dokładny i najobszerniejszy opis jego działalności w „Rysie życia i zasług pięćdziesięcioletniéj pracy Kraszewskiego, Nowoleckiego i Sabowskiego“, które to dziełko wyszło na dni kilka przed jubileuszem w Krakowie.

O pobycie Cesarza w r. 1880 w Krakowie, gdy są to czasy niedalekie, nie będę się rozpisywać, bośmy na to własnemi patrzyli oczami, nie będę się rozwodzić szeroko nad tém jakim się wydał kraj Cesarzowi, a krajowi Cesarz, który sam jeden w gorących dla niektórych monarchów czasach międza się w tłum kilkudziesięcio-tysięczny na rynku, aby być gościem na weselu wiejskiem w Sukiennicach; wspominam o tém wszystkiem o tyle, iż wizyta ta wpłynęła na samprzód na sprawy kraju, bo Cesarz poznawszy bliżéj energię i charakter gospodarza Krakowa, powołał go wkrótce po zamianowaniu hr. Wodzickiego gubernatorem Länderbanku, na wyższe stanowisko, które mu da obszerniejsze pole działania i wspominam daléj z tego powodu, że Cesarz oddał nam najdroższą, jaką ma Kraków i Polska pamiątkę — Wawel. Prócz tego wypada wspomnieć tu o darze 100.000 złr. Dra Malinowskiego we Lwowie na cele dobroczynne i o ofiarowaniu krajowi muzeum przez Włodzimierz Dzieduszyckiego.

Dalszem następstwem podróży Cesarza do Krakowa, mniéj ważnem były dary Monarchy dla ubogich miasta, a wreszcie w niektórych okolicach kraju całego deszcz orderowy. Kraków mieścił wtedy w murach swoich kilkadzie-

siąt tysięcy gości. Bliższe szczegóły podróży Cesarza znajdzie czytelnik w „Pamiątce podróży przez Nowoleckiego“.

Kronika wypadków téj epoki zawiera: W r. 1874 1 paźdz. odmawia namiestnictwo pozwolenia na założenie instytucyi „Pomocy dla kalek, wdów i sierót z wypadków krajowych“. W r. 1875 zakupuje kraj od Matejki obraz p. t. „Unja lubelska“, aby go zawiesić w sali sejmowéj.. Składki na ten cel płyną hojnie z całéj Galicyi na ręce Zyblikiewicza, który téż ostatnią ratę w kwocie 4000 złr., wręcza Matejce dnia 9 marca 1877 roku, miasto przyczynia się do tego darem 400 złr.

W tym samym roku wchodzi w życie 8 lutego fundacya Pelagji Russanowskiej. Wspomnieliśmy już raz o niéj. Testatorka zapisała swój cały ruchomy i nieruchomy majątek na fundusz wsparcia inwalidów polskich i wogóle ludzi dla Polski zasłużonych. Rząd starał się w różny sposób zrozumieć błędnie wolę Russanowskiéj, próbowano nawet fundusz ten zabrać na cele inwalidów wojsk austryackich, ale dzięki zabiegom Piotra hr. Moszyńskiego i Dra Andrzeja Rydzowskiego udało się wreszcie wygrać sprawę w najwyższéj instancyi, która nakoniec zrozumiała właściwy cel fundacyi i nie uznała jéj za grożący całości państwa. 26 kwietnia umiera zasłużony artysta sceny krakowskiéj Feliks Benda. Prócz tego ma nekrologja do zanotowania kilka bardzo bolesnych strat: Były biskup tarnowski ks. Wojtarowicz umiera 31 maja. Jako kapłan był on prawdziwym naśladowcą Chrystusa, odznaczał się jako człowiek sercem, które ukochało wszystkich bez wyjątku, a szczególniéj biednych, jako Polak był ideałem patryoty. W r. 1846 wskutek smutnych wypadków w niektórych stronach Galicyi (jak w Tarnowskiem n. p.) został proboszcz z Ch. ks. Km. skazanym na śmierć; konkordat obowiązujący wówczas nie dozwalał wykonać wyroku na mającym święcenia kapłańskie. Rząd kazał ks. Biskupowi zdjąć te święcenia z ks. Km., ale ks. Wojtarowicz się oparł temu, tłomacząc się, iż święceń nikt odebrać nie zdoła. Księdzu Km. zamieniono karę śmierci na więzienie, z którego wyszedł wskutek amnestyi a Biskupowi kazano złożyć rządy dyecezyi.

S. p. Wojtarowicz osiadł stale w Krakowie i tu pędził żywot cichy, skromny, oddany cały nauce i wypełnianiu obowiązków miłosierdzia. Książe kościoła zamieszkiwał dwie skromne izdebki przy kościele św. Floryana. Pogrzeb jego był téż dowodem hołdu cnocie oddanego przez kraj cały, przez wszystkie stany.

W kilka dni po śmierci ks. Wojtarowicza, bo 2 czerwca umiera zasłużony profesor uniwersytetu Józef Kremer, a 22 sierpnia opłakuje Galicya stratę ś. p. Agenora Gołuchowskiego, namiestnika rodaka, który pomimo, że jak sam o sobie powiadał był pierwej Austryakiem a dopiero potem Polakiem położył znaczne dla kraju zasługi, z których największą wypędzenie z urzędów owych przybyszów z innych prowincyj, co to karmiąc się na polskim chlebie — Galicyę „bärenlandem“ przezywali i kraj nędzną swą gospodarką tak zubożyli, że przepadły nam fundusz religijny, stopniały srebra kościelne, podziały się gdzieś niewiadomo, gdzie dobra koronne. Wolno centralistom zarzucać Galicyi dzisiaj, że ta jest jak ją nazywają „biernym krajem“ — ale kto ją doprowadził do tego? Osławili tę „polską gospodarkę“ a kilka lat polskiego gospodarstwa przecież więcéj zdziałało dobrego, bo niemieckie gospodarstwo było dobrém, ale tylko dla niemców.

Gdy niemcy gospodarowali w Krakowie dochody miasta wynosiły 240.000, Dietl je podniósł na 419 tys. a w preliminarzu na rok 1881 figurują one w kwocie 495.116 złr. To jest miara do porównania polskiéj gospodarki z niemiecką w całym kraju. Otóż Gołuchowski usunąwszy tych gospodarzy, postawił finanse kraju przynajmniéj na jakiéj takiéj stopie.

Z innych wypadków mamy do zanotowania 5 sierpnia odsłonięcie pomnika Straszewskiego, głównego twórcy plant krakowskich i patryotyczny czyn Matejki. Prażska akademja sztuk pięknych ofiarowała mu miejsce dyrektora, Matejko nie przyjął téj posady, gdyż zorganizowana, świeżo szkoła sztuk pięknych potrzebowała kierownika. Krajowi Matejko poświęca swe usługi kosztem nawet świetnéj pozycyi materyalnéj. Miasto téż ofiaruje mu medal pamiątkowy, a młodzież ucząca się wyprawia mu owacyę głośną. W grudniu zawiązuje się towarzystwo łyżwiarzy mające na celu zabawę i pożytek dla zdrowia.

W r. 1877 umiera 7 stycznia Leonard Wężyk, z którego nazwiskiem spotykaliśmy się kilka razy, gdy mowa była o Towarzystwie naukowem, a w marcu umiera Aleksander Kurtz dyr. banku galic. 20 maja następuje otwarcie szpitala św. Ludwika.

W listopadzie umierają Maurycy Mann, literat i dziennikarz jeden z najpierwszych publicystów polskich, redaktor Czasu, który pod jego kierunkiem był świetnie redagowanym i Dr. Frydryk

Skobel, lekarz wojsk polskich z roku 1831, profesor uniwersytetu i słynny lingwista a raczéj bocian lingwistyczny, bo był nieprzyjacielem wszelkich wyrazów obcych w języku polskim. W grudniu 29 pękło serce dzwonu Zygmunta na Wawelu.

W sierpniu odkrywają na Wawelu zwłoki Stefana Batorego. Istnieje w Krakowie pewna partya, która się stara o to, by wszelkie wypadki, mające doniosłość patryotyczną o ile możności tak się odbyły, aby o nich nikt nie wiedział.

Każdy fakt doniośléjszego znaczenia korcem przykrywają. Tak się stało i teraz i pomimo że 6 sierpnia 44 obywateli wniosło petycyę, aby to ponowne pochowanie zwłok króla — bohatera odbyło się uroczyście, kapituła się spieszy z pogrzebem i donosi tylko, że już po fakcie i że odbyło się nabożeństwo za duszę króla Stefana.

Nie chciano uważać wypadku tego za wypadek obchodzący naród cały. Co za przyczyna trudno zgadnąć. Faktem jednak jest, że pewne stronnictwo stara się przy każdéj sposobności przeszkodzić wszelkim manifestacyom i zjazdom patryotycznym nie pomne, iż obowiązkiem Polaków jest korzystać z każdéj sposobności i okazać zawsze, że żyliśmy, żyjemy a więc i żyć będziemy, bo w przeszłości naszéj czerpiemy siły na przyszłość. Zresztą takie postępowanie naraża i materyalne interesa Krakowa na stratę. Z doświadczenia wiemy, jaką korzyść zjazdy przynoszą każdemu miastu!

W tym roku odbył się w Krakowie w lutym proces o kradzież rogu wielickiego, w maju pielgrzymka do Rzymu na obchód trzydziestoletnich rządów Piusa IX, w czerwcu wybucha epidemicznie w tutejszym domu karnym tyfus. Rada gminna odzywa się z tego powodu w ten sposób w przedstawieniu swém do rządu: „Ile razy wybucha księgosusz, rząd natychmiast zarządza środki radykalne na mocy ustawy, a teraz gdy chodzi o ludzi nic czyni żadnych kroków“. W tym roku poświęcono 2 września kościół OO. Missjonarzy na Kleparzu, budowa jego rozpoczęła się jeszcze za czasów Dietla.

Nekrologia notuje prócz tego śmierć Bałuckiéj żony znanego powieściopisarza (16 lut.) i zgon Lucyana Siemieńskiego, profesora uniwersytetu, znanego poety i tłomacza Homera i Ho-

racego a przytém autora „Wieczorów pod lipą“; książki, która wychowała całe młodsze pokolenie. Przyznajemy, iż Siemieński tém dziełkiem nie mało się zasłużył sprawie polskiéj, podnosimy to tém bardziéj, gdy Siemieński wypierał się nawet autorstwa dzieła, które mu tylko zaszczyt przynosiło.

W. r. 1879 urządza się po śmierci Piusa IX komitet w celu wystawienia zmarłemu Papieżowi sarkofagu na Wawelu. O sprawie téj mówiliśmy już przy życiorysie Zyblikiewicza. 6 stycznia umiera Zofja z Branickich Arturowa Potocka, po której prawie cały Kraków przywdziewa żałobę. Była to postać jakoby żywcem przeniesiona z wieków dawnych, kiedy to matrony polskie należące do najwyższych nawet rodów nie wychodziły z poza zakresu jaki Bóg i przyroda przeznaczyły kobiecie. Kochała gorąco ojczyznę, ale nie mięszała się w sprawy polityczne, udział jej w nich ograniczał się tylko na spełnianiu obowiązków siostry miłosierdzia. O zbieraniu przez nią składek na powstanie w r. 1863 mówiliśmy wyżéj, o pomocy jaką przyniosła miastu po pożarze także wspomnieliśmy, tutaj nadmieniamy tylko, że jako przewodnicząca w towarzystwie dobroczynności pełniła przyjęte na się obowiązki nie z pobudek dumy, dla oka — ale po chrześcijańsku. Cześć jéj pamięci. Portret jéj umieszczamy obok. 14 stycznia umiera Juljan Bobowski delegat namiestnictwa. Następcą jego jest do dziś hrabia Badeni. W tym samym roku wspominamy 17 maja śmierć prezydenta wyższego sądu Budwińskiego a 17 lipca zgon Maurycego Gottlieba, młodego izraelity, malarza, który się odznaczał niepospolitym talentem.



Ponieważ w tym roku ma obchodzić Kraków uroczystość pięćdziesięcioletniego jubileuszu działalności literackiéj I. J. Kraszewskiego, już 1 kwietnia zawiązuje się komitet w tym celu.

Nowacki burmistrz Podgórza wygrywa proces w imieniu miasta prowadzony z dyrekcyą wojennéj inżynierji, która przy sporządzaniu ksiąg hipotecznych m. Podgórza zapisała kopiec Krakusa, jako leżący w rejonie fortecznym na swą własność. W kwietniu kończy się ta sprawa pomyślnie dla miasta a sądzę i kraju, gdyż kopiec zostaje uznany za pamiątkę narodową a jako taka za własność kraju. Zarząd wojskowy obowiązuje się przytém utrzymywać go w dobrym zawsze stanie.

W kwietniu 24 obchodzi cała Austrya uroczystość srebrnego wesela Cesarza, Kraków bierze w niéj nasamprzód w Wiedniu udział przez swoją deputacyę a prócz tego obchodzi ją solennie i w murach swoich.

Z tém srebrnem weselem cesarskiem łączy się wprowadzenie w obieg pieniężny w miejsce banknotów jednoreńskowych — srebra.

W kwietniu zostaje krakowskim biskupem ks. Albin Dunajewski. Szczęśliwy ten wybór ze strony stolicy Apostolskiéj i Cesarza napełnił miasto i kraj prawdziwą radością, zwłaszcza, gdy dyecezya krakowska w ostatnich szczególniéj czasach za smutnej pamięci ks. Gałeckiego była administrowaną prawdziwie po macoszemu a nie wszyscy duszpasterze świecić mogli wiernym przykładem na punkcie zgody, obyczajności i innych cnót. Nie dziw jednak, znane jest przysłowie o rybie co to od głowy... — Dziś zmieniły się stosunki i stolica biskupstwa krakowskiego w godne dostała się ręce.

W sierpniu 19 umiera Piotr hr. Moszyński.

Była to wydatna osobistość, pamięci téż jego musimy poświęcić słów kilka. Urodzony w r. 1800 w Łoniowie, mając zaledwo lat ośmnaście ożenił się w Dreźnie z kuzynką swoją. Mając lat 23 został wybrany przez szlachtę gubernii wołyńskiéj marszałkiem. Czynny ogromnie a dobry patryota był solą w oku władzom, które nie mogły inaczéj jak tylko nienawistném patrzeć okiem w czasach, kiedy taki Nowosilców pastwił się nad młodzieżą w Wilnie. Gdy Moszyński miał osobistego nieprzyjaciela w W. księciu Konstantym, który nie cierpiał opozycyi chociażby słusznéj i prawnéj i gdy należał prócz tego do towarzystwa patryotycznego, został uwięziony a po dwuletniem śledztwie w for-

tecy petropawłowskiéj skazany pierwotnie na 10 lat robót ciężkich a w drodze łaski na 10 letnie wygnanie do Tobolska.

Zniósł Moszyński śledztwo, odcierpiał „karę“ mężnie, bo za słuszną sprawę a po powrocie z Syberyi, ożenił się powtórnie z Anną Malinowską i w r. 1840 przybył do Krakowa, gdzie mieszkał stale do swéj śmierci. Tutaj oddał się cichéj pracy naukowéj, gromadził bibliotekę i wzory sztuki, biorąc czynny udział we wszystkiem co się tylko dzieje dla dobra kraju i oświaty. Pod dom towarzystwa naukowego plac darował, Waleremu Wielogłowskiemu pomagał czynem i radą przy zakładaniu towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, jest jednym z założycieli Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, zasiada w radzie miejskiéj. Słowem człowiek czynu a i serca, bo w r. 1846 podczas głodu w Krakowie własnym kosztem karmi przy klasztorze OO. Dominikanów 1200 biednych.

Moszyński był kuratorem fundacyi Pelagji Russanowskiéj i ta fundacya zawdzięcza mu wiele, gdyż kto wie gdyby nie on i Rydzowski możeby utonęła w kasie jakiego zakładu dla inwalidów austryackich. Dla Ojczyzny ofiar nie szczędził. Jedynego syna, gdy się ten wybierał w r. 1863 do powstania pożegnał wprawdzie ze łzą w oku, ale go nie powstrzymywał. Emanuel Moszyński padł pod Miechowem a ojciec i ten krzyż Pański przyjął z pokorą, bo nie on jeden płakał wtedy po drogich sobie.

Słowem całe życie Moszyńskiego to jedno pasmo pracy, poświęcenia, miłości. Cześć takim ludziom i ich pamięci.

W roku 1880 uchwala rada miasta na wniosek Straszewskiego projekt nowego numerowania domów, zaprowadzonego we wszystkich większych miastach a radca m. Dr. Cyfrowicz stawia wniosek co do zaprowadzenia orkiestry miejskiej.

Dnia 16 lutego rozpoczyna się słynny proces Waryńskiego i 34 spólników. Prokuratorya państwa oskarża podsądnych o agitacye socyalne. Mianowicie mieli oskarżeni w planie przez wywołanie socyalnéj rewolucyi, przeprowadzenie celów następujących jak to, iż środki i narzędzia pracy mają przejść z posiadania jednostek na wspólną własność pracujących, daléj że każda jednostka ma prawo do korzyści z pracy stowarzyszonych, a wreszcie, zaprowadzenie równości w społeczeństwie bez względu na płeć i rasę. Gdy rząd w Austryi jest monarchicznym a ustrój społeczny polega na własności i związku familijnym, co wszystko chcą znieść oskarżeni — drogą gwałtu dążąc do zniesienia władzy osobistéj i do zniesienia małżeństwa, a przytem, ponieważ

chcąc masy pozyskać zohydzają obecny stan rzeczy, zaś swoje zasady w różowych przedstawiają barwach, przeto rząd wytacza im proces i stawia przed ławę przysięgłych. Proces trwał długo i skończył się uwolnieniem oskarżonych. W procesie tym, który był poprostu akademickim wykładem zasad socyalizmu, odznaczyli się jako obrońcy pp. Machalski, Rosenblatt i Pieniążek.

W kwietniu 15 zostaje hala Sukiennic oddaną na użytek publiczny t. j. ustawiają w niéj bazar.

19 maja odbywa się w Krakowie kongres historyczny, na który prócz polskich uczonych zjeżdża się kilku uczonych zagranicznych, z kongresem tym jest połączony powtórny pogrzeb Długosza w krypcie kościoła ks. Paulinów na Skałce, gdzie spoczywać mają odtąd prochy ludzi dla ojczyzny zasłużonych. 26 t. samego miesiąca grono obywateli krakowskich ofiaruje prezydentowi Zyblikiewiczowi karabelę honorową w uznaniu jego znakomitych dla miasta położonych zasług, a gdy 7 czerwca odbywa się nowy wybór prezydenta, Zyblikiewicz który sześć lat temu przeszedł zaledwo jednym głosem, ma teraz głosów 29 a kontokandydat jego głosów 18. W mowie swéj mianéj do Rady podnosi to sam prezydent i wyraża nadzieję, że w następnem sześcioleciu pozyska wszystkich.

Pozyskał téż wkrótce wszystkich, przyjęcie Cesarza przez Kraków godne zaiste grodu, który gościł nie raz i nie dwa w murach swoich głowy koronowane, energja okazana przy téj sposobności przez prezydenta, daléj jego znajomość stosunków krajowych, to wszystko wpłynęło na to, iż Cesarz go zamianował marszałkiem krajowym a miasto, które z nienajwiększym entuzyazmem przyjęło wybór jego przed sześciu laty, dzisiaj z żalem żegnało swego gospodarza i chyba się tém tylko pocieszało, iż na szerszem polu działania, Zyblikiewicz i dla miasta i dla kraju, potrafi więcéj dobrego zdziałać. Udekorowanie prezydenta w styczniu 1881 krzyżem komandorskim Franciszka Józefa z gwiazdą i równoczesną z tém nominacyę na marszałka obchodziło miasto uroczystym pożegnalnym obiadem, w którym udział wzięły najwyżéj z rodu, na polu sztuki, nauki, handlu, majątkiem położone osobistości, a Rada gminna nadaje mu prócz tego honorowo obywatelstwo i uchwala umieszczenie portretu jego w sali radnéj.

W r. 1880 14 kwietnia umiera Anna Helclowa, wdowa po byłym wiceprezydencie miasta i zapisuje cały swój majątek (około 4 miljonów) na cele dobroczynne. Prócz licznych darów jakie otrzymały wszystkie towarzystwa dobroczynne i zakony,

ufundowała ta zacna kobieta zakład publiczny dobroczynny w Krakowie dla nieuleczalnych chorych i rekonwalescentów mający nosić miano „Domu chorych fundacyi imienia Ludwika i Anny Helclów“.

Z dniem 7 czerwca powiększono za zezwoleniem papieża obszar dyecezyi krakowskiéj w ten sposób, że z tarnowskiéj przyłączono do niéj wszystkie parafje leżące po lewym brzegu Raby.

W r. 1881 otwiera się pod przewodnictwem J. Kossaka 2 stycznia koło artystyczne literackie, które zaraz w pierwszych dniach swego istnienia zyskuje przeszło 200 członków z saméj arystokracyi umysłowéj. 20 tegoż samego miesiąca umiera w Wiedniu Dr. Andrzéj Rydzowski a 17 lutego kończy się okres prezydentury Dra Zyblikiewicza, w tym bowiem dniu na odbytych nowych wyborach obiera rada gminna 29 głosami na 52 głosujących prezydentem Dra Ferdynanda Weigla.

Kończąc kronikę z tego okresu muszę choć kilkoma słowy nakreślić życie człowieka, „męża według serca Bożego“ — którego całe życie było jedném pasmem poświęcenia się dla dobra publicznego, a którego testament dowodzi, że i w życiu rodzinném był człowiekiem jakich dziś mało.

Ś. p. Dr. Andrzéj Rydzowski urodził się w r. 1829 w Ciężkowicach. Za młodu poświęcał się nasamprzód zawodowi nauczycielskiemu, napisał nawet książkę dla szkół p. t. Geografja ale nie widząc dla siebie w smutnych owych dla wychowania ówczesnego czasach pola odpowiedniéj działalności poświęcił się adwokaturze. Jako doktor praw habilitował się w r. 1864 na docenta filozofji prawa i wykładał ten przedmiot na uniwersytecie jagiellońskim do r. 1871. Był radcą miejskim, członkiem wielkiego wydziału kasy oszczędności, posłem na sejm krajowy i delegatem do rady państwa. Jemu zawdzięcza prawodawstwo donośną ustawę o lichwie, która wydana nasamprzód dla Galicyi stała się powodem, że w Radzie państwa postawiono wniosek co do zaprowadzenia jéj i w innych prowincyach monarchji.

Ustawa ta wywołała prawdziwy popłoch między lichwiarzami tak, że kiedy 20 stycznia roku 1881 umarł Rydzowski w Wiedniu, rozeszła się pogłoska, iż go struto.

Będąc adwokatem a piastując prócz tego godności, które nie jednemu dbałemu o dobro własne a nie o sprawę publiczną stały się kopalnią złota — Rydzowski pozostał do śmierci niezamożnym człowiekiem. Całym jego majątkiem był dom przy ulicy poselskiéj, który dostał w spadku po zmarłéj żonie. I dom

ten zapisał testamentem miastu na pomieszkanie dla burmistrza, motywując swój zapis tem, iż żonaby ten krok pochwaliła.

Testament jego nazwać można testamentem poczciwego człowieka, tyle w nim serca, tyle prawości, skromności.

Pogrzeb jego odbył się w Krakowie, życzył bowiem sobie spocząć na własnej ziemi.

Ludność Krakowa wzrosła w tym okresie t. j. za czasów prezydentury Zyblikiewicza do przeszło 68 tysięcy (wraz z załogą wojskową liczącą około 6000).

Dr. FERDYNAND WEIGL

i pierwszy rok jego prezydentury.

Jeżeli dwaj poprzedni prezydenci Krakowa nie tutaj wzrośli, to dr. Ferdynand Weigl jest Krakowianinem z krwi i kości. Nosi on wprawdzie nazwisko niemieckie, ale rodzina jego osiadła w Krakowie jeszcze w XVI wieku, od tego bowiem czasu spotykamy nazwisko to często w aktach miasta, w którem przodkowie dzisiejszego prezydenta piastowali często zaszczytne stanowisko ławników miejskich. Spolszczyli się nawet tak dalece, iż do nazwiska swego przyjęli przydomek Wierzchowskich. Ojciec dra Ferdynanda Weigla był urzędnikiem izby obrachunkowej w Krakowie.

Szkoły skończył dzisiejszy prezydent we Lwowie, tam się doktoryzował na wydziale prawniczym.

W Krakowie otworzył kancelaryę adwokacką, tutaj habilował się na docenta uniwersytetu, w r. 1867 zostaje radcą miasta a równocześnie sekretarzem izby handlowej, która też go w r. 1869 wybiera posłem do sejmu, w którym od tego czasu zasiada bez przerwy. Obznajomiony dokładnie ze sprawami ekonomicznemi miasta i kraju bywał zawsze w sejmie i radzie państwa referentem sekcyi skarbowej.

Charakter jego prawy zyskał mu w Krakowie licznych stronników, podczas każdorazowych też wyborów prezydenta stawiają i kandydaturę jego i gdy Zyblikiewicz powołany

został przy końcu stycznia 1881 na marszałka sejmu krajowego, zostaje wreszcie Weigl jego następcą na krześle burmistrzów krakowskich.

Łatwiéj nam było pisać o zmarłym Dietlu, łatwiéj o Zyblikiewiczu, który już ustąpił z posady tutejszego prezydenta, bo mogliśmy ocenić ich działalność — o dzisiejszym burmistrzu wydać teraz już wyrok trochę przytrudno, gdyż dostojeństwo to zajmuje od niedawna dopiero, ale zdaje nam się, iż i on pójdzie w ślady swych poprzedników, gdy krótkie jego rządy wskazują że na serjo wziął się do spraw miejskich idzie tym torem, jaki mu wytknęli poprzednicy jego, a przytem nie brak mu inicyatywy własnéj.

W roku ubiegłym n. p. podniosła już rada myśl postawienia teatru. Daléj podjęto sprawę oświetlenia gazowego i budowę własnego zakładu tego rodzaju, gdy towarzystwo dessauskie wyzyskuje miasto na tym punkcie, prezydent poczynił kroki o zbudowanie tranwajów, krząta się o doprowadzenie do skutku budowy wodociągów. Są to wszystko rozległe plany, wykonanie ich napotka na wielkie trudności, z których największą brak pieniędzy w kasie miejskiéj. Pod tym względem w gorszem jest dr. Weigl położeniu od swych poprzedników, ale jest nadzieja, że dobra gospodarka wprowadzona przez Dietla a trwająca aż dotąd w mieście i za czasów téj prezydentury potrafi oszczędnością zdobyć fundusze na dokończenie starych a wykonanie nowych planów.

Co zastał dr. Ferdynand Weigl w mieście?

Budżet miejski na rok 1881 wykazuje w dochodach: z gruntów miejskich, domów i rzezalni 24.415 złr.; z myta 59.000; z konsensów na szynki, od wyrobu miodu i za tańce w lokalach publicznych 26.850; jarmarki 3000; cmentarz 1520; kasy administracyjne, procent od kapitałów i zasiłki szkolne 12.627; zwrot od rządu za kwatery dla wojska 34.900; fundusz emerytalny 2.900; podatek od psów 2.500; dochód z wyrobu piwa 24.000; dodatki 6% do podatków

bezpośrednich i 2% do czynszowych 53.000 wreszcie część przypadająca miastu z akcyzy 236.000; razem **495** tysięcy.

Wydatki wynoszą tę samą kwotę. I tak płace wraz dodatkami, płacami dziennemi, kancelaryami i emeryturami 92.039 złr.; komisaryaty 8.617; areszty miejskie 3.586; utrzymanie budynków 4341; komisya sanitarna 6.570; cmentarz 6570; komisaryat targowy 3.757; straż pożarna 18.298; pociągi miejskie 10.781; czyszczenie miasta 19.280; stróże nocni 13.280; kanały 3.500; drogi 13.430; mosty 550; oświetlenie miasta 26415 (z tego bierze towarzystwo dessauskie 18.000); planty 8.040; szkoły **69.992**; dobroczynność 17.845; dodatek na utrzymanie straży policyjnéj **12.372** (!) wydatki na kwatery dla wojska 43.500, podatki 5.714 wreszcie 92.000 wydatków nadzwyczajnych (w ostatniéj rubryce są zawarte budowy wykonane w r. 1881 a kosztujące 20.760).

Taki więc budżet zastał dr. Ferdynand Weigl za pierwszego roku swych rządów.

Widzimy, że od lat 15 dochody miasta podniosły się blisko o 300 tysięcy. Wprawdzie w tym samym stosunku wzrosły i wydatki, jednakże jest to zawsze dowodem podniesienia się miasta, gdy i majątek nieruchomy gminy wzrósł w tym czasie znacznie, gmachy bowiem szkolne, Sukiennice, magistrat, szkoła sztuk pięknych stanęły kosztem gminy i przyczyniają się do tego, że znacznie mniéj wydaje miasto na czynsze za najem potrzebnych lokalów.

Czy wobec takiego budżetu da się oszczędzić co, aby i dawne plany przyprowadzić do skutku a wprowadzić w życie i nowe trudno orzec. Miasto bowiem potrzebuje gwałtownie zbudowania wodociągów, urządzenia kanalizacyi, dokończenia zasypania staréj Wisły, zbudowania teatru.

Wszystkie te sprawy są za sobą ściśle połączone i dla tego razem o nich mówimy. Najlepszem źródłem co do tego

jest broszura Walerego Rzewuskiego p. t. „Czy potrzebny teatr w Krakowie“, wydana bardzo starannie z illustracyami, nakładem autora, Kraków 1879, z której czerpiemy poglądy nasze. Autor tej broszury przykładami branymi z innych większych miast, a mianowicie: Paryża, Wiednia, Warszawy, Petersburga dowodzi, że budowa wodociągów jest w ścisłym związku z kanalizacyą. Okazało się bowiem, że miasta, w których nie traktowano tych obydwóch spraw razem wyszły na tém jak najgorzéj, bo nie tylko, że kanały lub wodociągi z osobna nie poprawiły stosunków zdrowotnych, ale nawet i pod względem finansowym naraziły na znaczne wydatki. Szczególniéj pouczającymi są stosunki te w Wiedniu. W roku 1866 po pięcioletniem zastanawianiu się nad tą sprawą przeznaczył Wiedeń 11.629.071 złr. na wodociągi, do r. 1873 budowa ich kosztowała 24 miljonów i w rezultacie okazały się niedostatecznymi, bo i przekroczono budżet grubo a i stosunki sanitarne się nie polepszyły głównie dla tego powodu, iż równocześnie z budową wodociągów nie uwzględniono kanalizacyi.

Tutaj dobrą odpowiedź znajdą ci, którzy robią Zyblikiewiczowi zarzut, iż zmarnował grosz publiczny. Na str. 89 broszury, z której czerpiemy te dane, opowiada Rzewuski, iż gdy Wiedeń zaciągał pożyczkę na cele miejskie, miał nadzieję, że wystarczy mu na to 25 miljonów. Tymczasem pieniądze wydano zupełnie i nie przeprowadzono ani w czwartéj części zamierzonych planów i aby dokończyć rozpoczęte roboty t. j. budowę wodociągów i przeprowadzenie kanalizacyi zawotowano w r. 1872 nową pożyczkę w kwocie 69 miljonów. Stosunki zupełnie podobne do naszych. I u nas miało 1½ miljona wystarczyć na kanalizacyę, wodociągi, Sukiennice, bruki itp. — a wskutek błędów w preliminarzach przekroczono kosztorysy tak, że o budowie kanałów i wodociągów dzisiaj nawet mowy być nie może.

Ponieważ jednak te dwie sprawy są kwestyą dla miasta piekącą — przeto — zdaniem naszem trzeba zaciągnąć nową pożyczkę.

W. Rzewuski przychodzi w broszurze swéj do tego samego zdania, że ani marzyć na teraz o wodociągach i kanałach, ale natomiast występuje z żądaniem, by miasto z reszty funduszu pożyczkowego wybudowało teatr. Myśl wprawdzie piękna i patryotyczna, ale zdaje nam się, że postawienie teatru powinno się odbyć kosztem kraju lub przez przedsiębiorcę prywatnego, gdyż korzyści moralne jakie płyną ze sceny osiąga nie miasto samo lecz kraj cały a korzyści materyalne płyną do kieszeni prywatnéj. Teatr jest miejscem rozrywki i nauki. Jako miejsce rozrywki mógłby wtedy być stawianym przez miasto, gdyby już były zaspokojone jego nieodzowne potrzeby — a nam brak wodociągów, kanałów, bruków. Jako miejsce nauki i to nauki spływającéj na ogół mieszkańców powinien być utrzymywanym przez ogół t. j. przez kraj. Sejm zajmując się tą sprawą dałby sobie świadectwo dobrze pojętego patryotyzmu.

Dzisiejszy gmach a raczéj rudera teatralna został wystawiony w r. 1798 przez Jacka Kluszewskiego, starostę brzegowskiego. Kompanja aktorów niemieckich dawała tutaj przeniosłszy się z pałacu Spiskiego przedstawienia. W r. 1805 otrzymał Kluszewski pozwolenie dawania przynajmniéj raz w tydzień przedstawień polskich. W r. 1808 przybył z Warszawy za swą trupą Wojciech Bogusławski i przedstawił tu 54 sztuk dramatycznych. Następne wypadki polityczne były przyczyną zupełnego upadku sceny i dopiero z ustanowieniem rzeczy posp. krak. zajął się Kluszewski wskrzeszeniem sceny narodowéj i prowadzeniem Dyrekcyi teatru, którą utrzymywał aż do roku 1830. Od tego czasu stał ten gmach zamknięty i nie było teatru w Krakowie. W r. 1842 nabył dom ten rząd a po rozprzestrzenieniu go

i przebudowaniu dano w nim 1 stycznia 1843 roku pierwsze widowisko pod dyrekcyą Chełchowskiego [1]).

Scena polska przechodziła późniéj różne koleje pod dyrekcyą Pfeiffra i Meciszewskiego. Były to smutne czasy w Galicyi dla literatury i sztuki polskiéj. Nie dziw téż, że i teatr nie mógł odpowiedzieć swemu szczytnemu zadaniu, gdy nie tylko słowa ale i gesty artystów były pod argusowem okiem policyi.

Dopiero z objęciem dyrekcyi przez Miłaszewskiego nastają lepsze dla sceny naszéj chwile. Brak wprawdzie pierwszorzędnych artystów, ale i te siły jakie są spełniają godnie swe powołanie. Scena pod dyrekcyą Miłaszewskiego zamanifestowała głośno swój patryotyzm; około r. 1864 ma dyrekcya głównie na celu przedstawienie sztuk patryotycznych, narodowych.

Gdy Miłaszewski objął kierownictwo teatru we Lwowie, następcą jego został Leon Skorupka. Ten kierował teatrem do r. 1876, a kierował bardzo szczęśliwie, bo czasy jego dyrekcyi są czasami rozkwitu sceny polskiéj w Krakowie. Artyści polscy jak Modrzejewska, Królikowscy, Rapacki, Ładnowski, zmarły Benda, żona jego, debiutowali wtedy u nas i żadna scena polska nie wyjmując Warszawy nie była tak świetnie obsadzoną.

Po dyrekcyi Skorupki nastały czasy dzisiejsze. Obecna dyrekcya nie potrafiła z gwiazd dawnych zatrzymać ani jednéj na swoim horyzoncie. Pomału opuszczały teatr krakowski najlepsze siły tak, że dzisiaj bardzo mu daleko do tego czem był przed laty kilkoma — a i nadzieji nie ma, by z sił młodych kiedykolwiek wyrobił się artysta téj potęgi, jak Królikowski lub Modrzejewska.

Nie piszemy krytyki sceny naszéj, bo i ramy pracy za szczupłe i nie chcielibyśmy zasłużyć na „anatema“ ni-

[1]) Z wykazu domów, ulic, placów A. Nowoleckiego.

czyje, ale mimowoli wyrywa nam się o dzisiejszym teatrze zwrot: „I smutno, głucho, tęskno w bujnéj Ukrainie“.

Prócz tego potrzebuje miasto zakładu gazowego, któryby nie wyzyskiwał miasta i mieszkańców, jak dzisiejsze towarzystwo dessauskie, daléj zbudowania tramwajów, drugiego mostu na Wiśle pod Zamkiem, urządzenia straży policyjnéj miejskiej, zniesienia fortyfikacyj. Są to rzeczy o których była nie raz już mowa i w radzie gminnéj i poruszano je w dziennikach. Ale na to potrzeba wiele, bardzo wiele pieniędzy. Otóż gdyby dochody miasta nie zdołały pokryć wydatków na to potrzebnych powtarzamy znowu, iż reprezentacya gminna powinna naprawić błąd jaki popełnił Dietl przy zaciąganiu pożyczki przez to, iż obliczył ją za nisko. Nowa pożyczka obliczona dokładnie zaradzi wszystkiemu, a pożyczka użyta na cele ekonomiczne nigdy nie jest ciężaram.

Prócz tych spraw, których przeprowadzenie oczekuje miasto i kraj od nowego burmistrza, ma on dwa wielkie zadania przed sobą. Cesarz oddał krajowi i miastu Wawel. Półtora już roku minęło a sprawa spoczywa w aktach. Reprezentacya miasta powinna się tém zająć na serjo, aby słowo stało się ciałem. Pomijam już to, iż będzie to najwyższym objawem patryotyzmu, jakim się zawsze odznaczali Krakowianie, ale i same interesa miasta zyskają na tém, gdy odnowa gmachu, która bądź co bądź kosztować będzie miljony wpłynie bezsprzecznie na podniesienie się dobrobytu mieszkańców a szczególniéj przemysłowców.

Drugiem zadaniem jest sprowadzenie zwłok Mickiewicza do Krakowa. Na Wawelu i Skałce spoczywają prochy królów naszych i mężów zasłużonych Ojczyźnie, ciało tylko największego poety naszego leży na obczyźnie.

Nim jednak przyjdzie do sprowadzenia zwłok Mickiewicza do Krakowa, powinno się miasto zająć pomnikiem dla niego. Przebieg téj sprawy jest w krótkości następujący:

Kiedy w kwietniu 1869 r. ś. p. Karol Libelt odwiedził Lwów, poruszył pierwszy myśl, że należałoby Mickiewiczowi wznieść w Krakowie lub we Lwowie okazały pomnik. Na uczcie danėj na cześć Libelta zebrano na ten cel 218 złr. Były generał wojsk polskich Stanisław Wilczyński zajął się gorliwie tą sprawą, myśl pierwotną rozszerzył w ten sposób, że prócz pomnika dla Mickiewicza zaproponował postawienie ich dla całėj trójcy poetów polskich t. j. Adama, Juljusza i Zygmunta i na dochód tych pomników wydał trzy rozprawy Libelta.

Ludzie zajmujący wybitne stanowiska w kraju, jak Dr. Dietl, Dr. Ziemiałkowski popierali gorliwie tę myśl i zbierano po całym kraju składki i stare spiże a nawet i rząd obiecał zatwierdzić komitet pomnikowy jeżeli zostanie przedłożonym kosztorys i co do miejsca wzniesienia pomnika zapadnie jakaś stanowcza uchwała. Wtedy zaczęła się toczyć walka między Lwowem a Krakowem, gdyż każde z tych miast chciało mieć pomnik u siebie. Wilczyński, który był za Lwowem sprowadził modele z Monachjum, otrzymał fotografię i kosztorys pomnika od Brodzkiego. Według tego kosztorysu pomnik z kararyjskiego marmuru miał kosztować dla wszystkich trzech wieszczów 50 tysięcy.

Zdawaćby się mogło, że po tak energicznem zabraniu się do rzeczy przez Wilczyńskiego sprawa pomnika zostanie szybko załatwioną. Tymczasem stało się inaczėj. Wybuch wojny prusko-francuskiėj zwrócił uwagę publiczności gdzie indziej a pierwsze zabiegi około tėj sprawy wyczerpały zebrane fundusze zupełnie i pozostało z nich tylko, 362 złr. zebranych przez Fr. Bałuckiego, obywatela m. Lwowa.

Gdy już prawie zapomniano w kraja o pomniku, młodzież uniwersytetu krakowskiego podjęła tę myśl patryotyczną w r. 1873 na obchodzie uroczystym rocznicy śmierci Mickiewicza. Ze składek wpłynęła wtedy do funduszu pomnikowego drobna kwota, która jednakże do r. 1878 uro-

sła do sumy 2056 złr. zebranych z opłaty wstępu na uroczyste wieczorki dawane na cześć poety w rocznicę jego zgonu.

Pomimo, że niektóre „powagi krakowskie“, zaproszone do komitetu nie przyjąwszy tych zaproszeń gasiły zapał młodzieży dla tej sprawy perswazyami, że na rzecz tę potrzeba znacznych funduszów, jakich młodzież nie zdoła zebrać nigdy — na pochwałę wytrwałości téj młodzieży, należy powiedzieć, że postanowiła ona „wbrew polskiéj naturze“ doprowadzić zamiar do skutku gdyż wierzyła w myśli wypowiedziane w „Odzie do młodości“, wierzyła w swe siły.

Na posiedzeniu czytelni akademickiéj uchwalono urządzać wieczorki z płatnym wstępem tak długo choćby i 50 lat, dopóki się nie zbierze potrzebny fundusz.

Jubileusz Kraszewskiego wywiera stanowczy wpływ na sprawę pomnika. Bal dany na ten cel i wystawa darów dla Kraszewskiego przynosi 4475 złr. a z Polski całéj zaczynają nadchodzić składki, między któremi niektóre dość znaczne jak M. Koskowskiego (1000 rubli), hr. Karola Lanckorońskiego (500 złr.), hr. Roży Krasińskiéj (600 złr.) Heleny Modrzejewskiéj (423 złr.) od Polaków w Meranie (348 złr.) i wiele, wiele innych po 100 złr. i więcéj, tak że w tym roku (1879) czytelnia akademicka ma zebranych 11.384 złr. prócz pieniędzy, które wpłynęły na ręce Dra Zyblikiewicza lub Redakcyi Czasu, a te dopełniają ogólną kwotę do sumy 19.906 złr.

Należy podnieść jeszcze i ten chwalebny krok młodzieży, że do zebrania tych funduszów nie używała reklam, szumnych ogłoszeń, wychodząc z słusznéj zasady, iż każdy Polak powinien dobrowolnie spełnić ten patryotyczny obowiązek ofiarowania choćby drobnéj kwoty na pomnik dla największego z wieszczów. Ograniczono się tylko na rozesłaniu rodzaju odezwy do miast Galicyi, by w rocznicę śmierci Adama urządzano wieczorki na ten cel.

W r. 1879 zawiązał się obszerniejszy komitet pomnikowy z obywateli zajmujących wybitniejsze w kraju stanowiska. W skład tego obszerniejszego komitetu weszli: Dr. Zybblikiewicz, jako przewodniczący, który z właściwą sobie energją zająwszy się tą sprawą potrafił uzyskać zezwolenie na zbieranie składek w Królestwie; dalėj Dr. Majer, Profesorowie: Dr. Szujski, Dr. hr. Tarnowski H., Dr. Łepkowski, Dr. M. Sokołowski, Łuszczkiewicz, dalėj hr. Karol Lanckoroński, Koźmian, inżynier Pryliński i trzech reprezentantów młodzieży. Komitet ten rozesłał okólnik do rad powiatowych, do miast, korporacyj itd. z wezwaniem o zbieranie składek.

Składki wynoszą do dzisiaj około 43 tysięcy. Wystarczyłoby to a przynajmniėj brakło by może już nie wiele gdyby można postawić pomnik z marmuru, ale niemożebnem to jest w klimacie naszym. Pomnik ze spiżu zaś będzie kosztować znacznie więcėj. Jest jednak wszelka nadzieja, że jeżeli za lat ośm z niczego urosła już tak poważna suma, to nie upłynie lat wiele do urzeczywistnienia tėj patryotycznėj myśli, podjętėj przez młodzież krakowską.

Szkoda tylko, że kraj zamiast jednoczyć swe siły ku wspólnemu celowi, rozdrabnia je. Kołomyja postawiła pomnik Karpińskiemu, Tarnów zamierza wznieść Brodzińskiemu. Zasłużyli i oni na to uczczenie, ale dopiero po Mickiewiczu Słowacklm, Krasińskim. Zdaje się, że w postawieniu tych pomników nie odgrywa roli pamięć na mężów, którzy wzrośli w tych miastach, ale małomiasteczkowy partykularyzm nakazujący mieć bądź co bądź monument na rynku.

Na zakończenie tėj sprawy musimy jeszcze wspomnieć o myśli z jaką się już noszą niektórzy członkowie komitetu by pomnik dla Mickiewicza stanął przed kościołem świętėj Barbary. Panowie ci twierdzą, że na Rynku zniknąłby on wobec kościoła Maryjackiego i Sukiennic. Być może, ale czyż nie ma innych placów? Naszem zdaniem prócz Rynku od-

powiedniem miejscem byłby może plac Franciszkański lub Szczepański.

Wielkie zadania dla reprezentacyi miasta i prezydenta wymagające lat i funduszów do przeprowadzenia ich a o ile podoła im reprezentacya gminy i nowy prezydent, zobaczymy.

Jakkolwiek zresztą zapatrywać się kto będzie na wszystkie te sprawy, jest faktem, iż one są piekące i załatwić je trzeba w ten lub ów sposób.

KRÓTKI PRZEGLĄD

zakładów naukowych, instytucyj finansowych, towarzystw i t. d.

w latach 1860 — 1870 i 1880.

Oświata.

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie założony został przez Kazimierza W. dnia 31 maja 1364, uzupełnił go zaś roku 1400 Władysław Jagiełło przez dodanie wydziału teologicznego i uposażył znacznymi funduszami legowanymi testamentem przez żonę swoją Jadwigę. Rozporządzenia dotyczące teraźniejszej organizacyi uniwersytetów, jakotéż urządzenia pojedynczych wydziałów uniwersyteckich ogłoszone zostały reskryptem min. z dnia 30 września i 30 paźdz. 1849, oraz z dnia 1 października 1850 i 2 października 1855.

Liczba słuchaczy wynosiła z końcem r. 1860: 282; 1870: 552; 1880: 641.

Profesorów wraz z docentami i asystentami w r. 1860, 48; w r. 1870, 71: w r. 1880, 89.

Instytut techniczny (dziś zniesiony) założony w r. 1833 przez komisyę reorganizacyjną dla zakładów naukowych wysłaną od trzech opiekuńczych dworów, otwarty w r. 1834.

Po organizacyi, która opiera się na mocy rozp. ministra z 15 września 1859 obejmował ten instytut 1) szkołę realną 2) oddział techniczny, 3) szkołę sztuk pięknych, 4) szkołę muzyczną.

Ilość uczniów:

	w r. 1860	w r. 1870	w r. 1880
w szkole realnéj	169	260	patrz szkoła realna.
na technicznym oddziale	198	207	patrz szk. tech. prz.
w szkole muzycznéj	39	61	zniesiona.
„ sztuk pięknych	38	45	patrz szkoła szt. p.

Szkoła techniczno-przemysłowa. Najwyższem postanowieniem z dnia 18 maja 1875 zezwolił Cesarz na przeistoczenie krakowskiego instytutu technicznego, który został zwiniętym na „Szkołę techniczno-przemysłową“, której zadaniem jest kształcenie dojrzałéj młodzieży do zawodów wyższego przemysłu technicznego. Stósownie do tego przeznaczenia zaprowadzone zostały wskutek reskryptu ministerstwa wyznań trzy oddziały czyli szkoły fachowe z trzema kursami rocznymi a to dla budownictwa, mechaniki i chemii, których plan naukowy tymże reskryptem zatwierdzono i zakład z dniem 1 października 1876 został otwarty.

Liczba profesorów 16, asystentów 2, słuchaczy...?

Szkoła sztuk pięknych założona w r. 1872 a zreorganizowana 29 stycznia 1876.

Liczba profesorów 10, asystentów 2, uczniów 94.

Wyższe gimnazyum św. Anny założone w rokn 1648. Uczniów w r. 1860...? 1870: 721; 1880: 824.

Wyższe gimnazyum św. Jacka założone jako niższe czteroklasowe 2 września 1857, przeistoczone na wyższe 9 maja 1868 r.

Uczniów r. 1860?; 1870: 520; w r. 1880: 684.

Wyższa szkoła realna założona w r. 1871 jako sześcioklasowa, od r. 1873 (szkolnego) istnieje jako siedmioklasowa.

Uczniów w r. 1879/80: 427.

Seminaryum nauczycielskie. Tymczasowy statut dla seminaryów nauczycielskich, mających na celu kształcenie nauczycieli i nauczycielek dla szkół ludowych ustanowiony został na mocy rozporządzenia ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 22 października 1870. Kurs naukowy rozłożony jest w seminaryach nauczycielskich na 4 lata.

W kraju istnieje 9 seminaryów, z tych w Krakowie dwa t. j. męskie i żeńskie.

Szkoły ludowe w r. 1860 było 5 szkół ludowych z ogólną liczbą uczniów 1140.

W r. 1870: 1) szkoła główna wzorowa, 2) szkoła u świętéj Barbary, 3) szkoła główna dla chłopców, 4) na Piasku u św. Szczepana 4 kl. 4) u św. Floryana 3. kl.

Prócz tego przy klasztorach dla dziewcząt: 1) u p. p. Prezentek (św. Jana), 2) u p. p. Franciszkanek (św. Jędrzeja), 3) u św. Katarzyny przy klasztorze p. p. Augustyanek, 4) u św. Tomasza przy klasztorze p. p. Kanoniczek de Saxia.

W roku 1880 A) szkoła wydziałowa żeńska 8 klasowa, B) szkoły ludowe pospolite: 1) 4 kl. na Podwalu, 2) 3 kl. u św. Barbary, 3) 4 kl. u św. Krzyża, 4) 4 kl. na Smoleńsku, 5) 4 kl. na Kazimierzu, 6) 3 kl. na Kleparzu, 7) 3 kl. mięszana na Piasku, 8) 2 kl. ewangielicka, 9) 7 kl. żeńska na Kazimierzu, 10) 4 kl. żeńska na Stradomiu. 11) 4 kl. żeńska na Kleparzu. Z klasztornych: a) 6 kl. u p. p. Franciszkanek, b) takaż u p. p. Duchaczek, c) takaż u Prezentek, d) u Urszulanek, e) 5 kl. u p. p. Augustynek, f) takaż u p. p. Wizytek wreszcie g) 4 kl. u p. p. Urszulanek i h) 3 kl. u p. p. Szarytek a nakoniec i) 1 kl. u p. p. Felicyanek. Razem szkół ludowych miejskich 12, klasztornych subwencyonowanych przez miasto 9, gdy w r. 1860 było ich razem 5 a w r. 1870 dziewięć.

Zdaje się, że wydatek gminy na oświatę ludową wynoszący w r. 1860 1029 złr. a w roku 1881 69.332 jest usprawiedliwionym.

Szkoła rzemieślnicza w Krakowie założona staraniem Dra Józefa Dietla.

Zakłady i stowarzyszenia ku wspieraniu sztuk i umiejętności.

Towarzystwo naukowe istniało od 25 lutego roku 1816, w którym to dniu za zezwoleniem ówczesnego rządu rozpoczęło swe czynności. Istniało ono w ścisłem zjednoczeniu z wszechnicą jagiellońską i wszyscy członkowie tejże byli jej członkami. Od 1 lipca 1856 otrzymało urzędową nazwę „c. k. towarzystwa naukowego krakowskiego“ i zostało odłączonem od uniwersytetu a postanowieniem z dn. 28 stycznia 1872 zostało przeistoczone na:

Akademię umiejętności, która zostaje pod opieką Cesarza. Ten mianuje Protektora i jego zastępcę, prezesa i sekretarza jener. a zatwierdza wszystkich członków.

Składa się z 3 wydziałów, jak filologji i historyi sztuki, historyczno-filozoficznego i matematyczno-przyrodniczego.

Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, założone staraniem Walerego Wielogłowskiego i Piotra Moszyńskiego w roku 1854. Ma na celu wspieranie sztuk pięknych.

Przychód w r. 1860 14.532 złr., 1870 14.880, w r. 1880: 40.150 Stan funduszu dzieł pomnikowej treści: 13.148 złr.

Liczba członków: około 7000.

Towarzystwo muzyczne założone w r. 1866 a zorganizowane 11 marca 1867, ma na celu szerzenie zamiłowania do muzyki i utrzymuje szkołę muzyczną o 10 nauczycielach. Jest nadzieja, że w niedalekiéj przyszłości zamieni się na konserwatoryum muzyczne.

Towarzystwo tatrzańskie założone 10 maja 1874, ma na celu umiejętne badanie Karpat, a w szczególności Tatr i Pienin oraz rozpowszechniania zebranych o nich wiadomości; daléj zachęcanie do ich zwiedzania i ułatwianie przystępu do nich, wreszcie ochronę zwierząt alpejskich mianowicie kozic i świstaków, wreszcie wspieranie przemysłu górskiego wszelkiego rodzaju. Towarzystwo to utrzymuje szkołę snycerską w Zakopanem, straż tatrzańską w celu ochrony świstaków i liczy przeszło 1700 członków. Dochód roczny około 8000 złr.

Wydawnictwa.

Dziennikarstwo. Od r. 1860 wychodziły w Krakowie następujące dzienniki: Podajemy je w porządku chronologicznym jak powstały.

Czas. Dziennik założony przez akcyonaryuszów, (między którymi znajdujemy i nazwisko Adama hr. Potockiego). Pierwszy Nr wyszedł w drukarni D. E. Friedleina dnia 1 listopada 1848 w formacie małego półarkusza w dwie szpalty pod redakcyą Lucyana Siemieńskiego.

Od 5 czerwca 1849 wychodził Czas w drukarni Karola Jastrzębskiego, a od 21 czerwca tego samego roku w drukarni własnéj.

Współpracownikami jego były najlepsze siły dziennikarskie, jak: Siemieński jego założyciel, Aleksander Szukiewicz, Hilary Meciszewski, Konstanty Sobolewski, Maurycy Mann, Leon Chrzanowski itd.

Po Lucyanie Siemieńskim objął redakcyą Konstanty Sobolewski, daléj Antoni Kłobukowski, następnie Ksawery Masłowski, wreszcie znów Kłobukowski, który jest redaktorem do dziś dnia.

Format w tym czasie powiększano ciągle tak, że dzisiaj dorównuje on największym dziennikom zagranicznym.

Drukarnia z koleji zmieniała właścicieli. Założona pierwotnie przez Adama Potockiego stała się późniéj własnością Wincentego Kirchmajera, po upadku zaś jego przeszła na prywatną własność,

a dziś znowu należy do Artura hr. Potockiego. Zarządcą drukarni od 1865 r. jest Józef Łakociński.

„Czas“ był zawsze bardzo dobrze redagowany i zdolne pióra pracujące w redakcyi jego potrafiły mu wyrobić poważanie w dziennikarstwie europejskiem.

Co do zasad wyznawanych przez Czas, to lubo nie zupełnie zgadzamy się z niemi — jednak musimy przyznać, że walczy on zawsze z odkrytą przyłbicą, a walczy w sposób godny i z umiarkowaniem.

Pomijając tendencyę dziennika zwracamy uwagę na dwa jego działy: Feljetony dawniejsze były prawdziwą ozdobą jego podczas gdy o dzisiejszych nie możemy tego powiedzieć. Dalej ten sam błąd popełnia Czas co i całe dziennikarstwo galicyjskie: Za mało poświęca miejsca recenzyom literackim a poparcie przecież ze strony poważnego organu przyczynić się musi znacznie do zachęcenia publiczności do czytania a przez to do szerzenia się oświaty w narodzie, jak przykład tego daje nam dziennikarstwo warszawskie, które liczne szpalty poświęca literaturze, sztuce itd.

Jahresschrift des West.-Gal. Forst-Vereins (po niem. i po polsku) 8 zeszytów od r. 1852 do 1866.

Krakauer Zeitung wychodziła od r. 1856 do 1866 dziennik rządowy. Red. Boczek. Gazeta ta upadła, gdy zniesiono podział Galicyi na dwa okręgi administracyjne. Był to organ anti-narodowy, krzewiący germanizm wśród ludności. Mimo jednak tego w odcinku téj gazety znajdujemy wiele recenzyj co do literatury i sztuki wytrawnego sądu E. Pola.

Ognisko tygodniowe pismo wychodziło od 1860 — 1865, wydawał W. Wielogłowski. Wiele tu było zdrowych uwag pod względem społecznym i ekonomicznym, których kraj nie zrozumiał.

Niewiasta od paźdz. 1860 do lutego 1863. Redaktorem jéj był K. J. Turowski.

Osa pismo biczujące, wyszły w r. 1862 dwa Nra, upadło wskutek braku prenumeratorów.

Ulicznik krakowski wydał 3 numera w r. 1862 J. K. Turski, upadł z tegoż samego powodu.

Naprzód w r. 1863, 16 numerów pod red. J. Sz. i St. Tarnów.

Kronika pismo polityczne w r. 1863 wyszło 80 numerów pod red. Powidaja, Załuskiego.

Nowiny ze świata pod red. Kieresa i L. Leśniowskiéj. Przestały wychodzić w r. 1869. Pismo ludowe.

Przegląd lekarski wychodzi dotychczas co tydzień od r. 1863. Organ specyalny dla lekarzy.

Skarbczyk domowy wyszedł 1 zeszyt w r. 1863 wydany przez G. Czernickiego.

Wolność w r. 1863 5 numerów wyd. Szujski (Amborski) pismo narodowo-polityczne.

Czasopismo poświęcone prawu i umiejętnościom politycznym, pod red. Koczyńskiego. Wychodziło od r. 1863 — 1869.

Chwila od października do grudnia 1863 wychodziła wskutek zawieszenia na trzy miesiące Czasu, gdy redaktorom jego wytoczono proces polityczny.

Głos kapłana polskiego. Pismo polityczne 1 numer w r. 1864 a 16 numerów wydawanych w półarkuszach i arkuszach w tajnéj drukarni w Warszawie.

Wiek w r. 1864, 111 numerów pod red. Lipczyńskiego, Samelsohna, Wasilewskiego, Chrzanowskiego, Szujskiego. Pismo polityczne.

Przegląd polski (miesięcznik) wychodzi od r. 1866 pod redakcyą Powidaja, Szujskiego, Koźmiana, Skrochowskiego a wreszcie Zatheya.

Pierwsze roczniki jego odznaczały się tendencyą postępową. Pomimo, że był redagowany świetnie i założył go Stanisław Tarnowski zdobył sobie Przegląd zaledwie trzystu prenumeratorów. Gdy pismo plunęło w oczy narodowi artykułami p. t. „Teka Stańczyka“ liczba prenumeratorów spadła do kilkudziesięciu; i nawet najlepsze artykuły pióra tak zdolnego jak St. Tarnowskiego nie potrafiły wyrobić pismu większéj liczby czytelników.

Prócz Teki Stańczyka należy wspomnieć dwa jeszcze artykuły Przeglądu, które narobiły wiele hałasu, a tymi są: „Porcye“ i „Królowa opinja“.

Pamiętnik krakowski w roku 1866 numerów 6 pod red. Radwańskiego.

Gazeta przemysłowa od 1 marca 1866 pod red. Kołodziejskiego, Rozwadowskiego.

Biblioteka dla kobiet red. Alf. Szczepański wychodziła przez rok 1867. (Odbitki z „Kaliny“).

Inseraty krajowo-zagraniczne od 1 marca 1869, 9 numerów, wyd. Szutkiewicz.

Kalina od r. 1866 — 1870 pod red. Bałuckiego, Dawidowicza.

Mrówka z Wawelu. Pismo dla ludu w r. 1869 numerów 20 pod red. Witowskiego Hip.

Abecadlnik (Armata, Bambus, Dukat, Egoista, Figiel itd.) wychodził od paźdz. 1869 do 9 lutego 1870 pod red. S. Gackiego i Wł. Sabowskiego. Czasopismo humorystyczne, polityczno-obyczajowe.

Czytelnia dla ludu od r. 1869 — 1876 pod red. i nakładem Nowoleckiego.

Pierwsze wydawnictwo w książeczkach illustrowanych z planem zakreślonym z góry. Galicya nie potrafiła pokryć kosztów nakładu, gdy Wielkopolska spożywała każdéj wydanéj książeczki przeszło po 1000 egz. W ostatnich latach wychodziła Czytelnia nieregularnie. Liczba książeczek przeszło 70.

Włościanin. Pismo ludowe od r. 1869 do 71 pod red. Pieniążka, Chmielewskiego, Jordanowéj. Miało ono rzeczywistą wartość, ale mimo tego upadło.

Kraj wychodził codziennie od r. 1869 — 1871 pod red. Chłapowskiego, Służewskiego, Gumplowicza, i Sabowskiego. Dziennik polityczny z tendencyą postępową. Pomimo dobréj redakcyi, uczciwego kierunku, zdolnych współpracowników i wysokiéj subwencyi w pierwszym roku istnienia swego, jaką pobierał od osób majętnych a wpływowych — upadł po dwóch latach

Djabeł od 7 lipca 1869 aż do obecnéj chwili. Pismo humorystyczne a raczéj satyryczne. Redagowane bardzo starannie i z tendencyą uczciwą, czysto-narodowo-polską. Odznacza się tem, że nie napada na osobistości; choroba, któréj ulegają prawie wszystkie humorystyczne pisma galicyjskie. Założycielem jego był Arkadjusz Kleczewski były redaktor Kurjera niedzielnego w Warszawie.

Izraelita, pismo poświęcone przyjaciołom postępu. 6 numerów wydał w r. 1870 Maks. Pniower.

Warownia krzyża 4 numera w r. 1870 pod red. Al. Kremera.

Kuryer krakowski wychodził codzień przez 5 miesięcy w r. 1870 numerów 115. Red. Wł. Sabowski.

Kwiaty wych. w r. 1870 co 10 dni. Numerów 8. Red Pieniążek Czesław, Bobrowski W. i Sarnecki Winc.

Zagroda pismo tygodn. dla ludu w r. 1871. Red. Gordon, Chmielewski a następnie Rębacz, powstało ono w miejsce Włościanina, a przestało wychodzić z r. 1880.

Coś dwutygodnik humorystyczny wychodził w r. 1871 — 72 pod red. Wł. Sabowskiego.

Afisz teatralny wychodził od 1871 — 1877 pod red. St. Koźmiana.

Pochodnia w 1872, Numerów 6 pod red. W. Tomaszewicza.

Zdrojowiska tygodnik kąpielowy wydawany w r. 1872 — 1874 przez Dra Lutostańskiego.

Przegląd krytyczny wych. w r. 1874 pod red. W. Zakrzewskiego raz w miesiącu.

Harap dwutygodnik humoryst. illustr. wychodził od r. 1876 do 1878. Rok pierwszy wydawany przez K. Bartoszewicza. Późniéj pod kierunkiem Wołowskiego zeszedł na trochę błędne drogi, co się przyczyniło do upadku pisma i wydalenia Wołowskiego z kraju.

Goniec krakowski wydał w r. 1877 numerów 6 A. Kostecki.

Przewodnik bibliograficzny wychodzi do dziś od r. 1878 raz na miesiąc pod red. Wł. Wisłockiego. Cenny katalog mający wartość dla księgarzy i lubowników książek.

Dwutygodnik naukowy poświęcony archeologii, historyi i linguistyce. Wychodził 1878 — 1879 pod red. T. Ziemięckiego.

Echo poświęcone literaturze, teatrowi i sztukom pięknym pod red. Z. Przybylskiego, wychodziło od r. 1878 — 1880.

Kronika współczesna wychodziła w r. 1879, razem numerów 9 pod red. W. Czaplickiego.

Dwutygodnik medycyny publicznéj organ tow. lek. galic. pod red. dra Grabowskiego, prof. St. Janikowskiego i dra Feigla we Lwowie. Wychodził od r. 1879 — 1880.

Dziennik rozporządzeń dla m. Krakowa wychodzi od r. 1880.

Czasopismo techniczne, miesięcznik pod red. Wł. Rozwadowskiego od r. 1880.

Przegląd akademicki. Pismo kwartalne wychodzi od r. 1880. Organ uczniów uniwersytetu.

Muzeum w r. 1881 przez 1 półrocze. Red. Rutowski.

Krakowianin od marca 1881 do sierpnia pod red. W. Czaplickiego.

Kronika krakowska. Tak samo.

Gazeta krakowska od 1 stycz. 1881 pod red. Szwarca, wychodziła pierwotnie jako Gwiazdka krakowska. Pismo polityczne rozwija się z dniem każdym, odznacza się tendencyą postępową.

Książki.

Pomijając tutaj dzieła specyalne i drobniejsze, choć niektóre z nich mają wartość rzeczywistą, wymieniamy tylko obchodzące ogół cały, ważniejsze:

1860 — 1862. Biblioteka polska Turowskiego — jako dalszy ciąg wydawnictwa Sanockiego i Przemyskiego. Prawdziwa szkoda, że wydawnictwo zaprzestało wychodzić chociaż zalecało się ono i przystępną ceną i było popieranie przez ogół. Turowski drukując w wzorowych edycyach prawie wszystkich klassyków polskich przyczynił się bardzo wiele do rozbudzenia zamiłowania w książkach.

1868. Dzieła Długosza wydane staraniem A. Przeździeckiego. Jego nakładem wyszły też Jagiellonki. Dzieła te ważne dla historyi polskiéj mógł tylko wydać człowlek, który nie liczył na zyski, ale uważał wydawnictwo to jako spełnienie obowiązku obywatelskiego. Przeździecki też ofiarując znaczną sumę wydał dzieła te we wzorowéj, wspaniałej edycyi.

1868. Pamiątka dla rodzin polskich, krótkie wiadomości biograficzne o straconych na rusztowaniach, rozstrzelanych, poległych na placu boju, oraz zmarłych w więzieniach, na tułactwie i wygnaniu Syberyjskiem, 1861 — 1866.

Ze źródeł urzędowych dzienników polskich, jak niemniéj z ustnych podań osób wiarogodnych i towarzyszy broni zebrał i ułożył Zygmunt Kolumna, Tomów dwa ze stu kilkudziesięcioma fotografiami. Jedyne dzieło tego rodzaju w literaturze naszéj, opracowane starannie. Miało znakomite powodzenie.

1862 — 1872. Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych przez Fr. Trzecieskiego. Około 20 tomów. 1862 do 1872. Również szkoda nieodżałowana, że wydawnictwo to upadło. Było ono bardzo szczęśliwie i zręcznie prowadzone, tak, że w krótkim czasie zdobyło sobie około 2000 odbiorców. Trzecieski postawił za cel wydawnictwu: „Oświatę z góry“ — kilka dzieł wydanych rzeczywiście odpowiadały temu zadaniu, ale później gdy wyszło kilka ramot literackich, gdy prócz tego ludzie nieuczciwi, którzy mieli oddaną administracyę wydawnictwa — szafowali lekkomyślnie groszem — wydawnictwo upadło. Szkoda, że w sam czas nie podchwycił myśli Trzecieskiego człowiek energiczny; kraj zyskałby na tem wiele a i nie stracił wydawca.

1870 — 1880. Wydawnictwa Tow. nauk i późniejszéj Akademji umiejętności. Rzeczy poważne, ściśle naukowe, rozchodzą się w kilkudziesięciu egzemplarzach.

1872. Biblioteka umiejętności przyrodniczych. Wydawana przez Masłowskiego. Utrzymać się nie mogła, bo nie znalazła umysłów przygotowanych do czytania prac tak poważnych. Lubo tedy upadła, zbogaciła jednak literaturę polską dziełami jak: Darwina, Müllera itp.

1873. Siemieński Luc. Odyssea Homera. Świetny przekład, oddający w pięknéj polszczyźnie, treść i ducha tego starożytnego arcydzieła a zaleca się on i tem, iż jest prawie dosłowny. Dokonać go mógł tylko człowiek władający tak językiem jak ś. p. Lucyan. Prócz Oddyssei wydał Siemieński i Ody Horacego, również w wybornem tłómaczeniu.

1871 — 1880. Estreicher K. Bibliografja polska XIX wieku w 6 ogromnych tomach — jeden tom zawiera bibliografję XV wieku. Chociażby zdawać się mogło, że wydawnictwo to tylko katalogowe, jednak wymagało ono pracy ogromnéj i wiedzy wielkiéj a prócz tego jako jedyne w polskiéj literaturze jest jéj prawdziwą ozdobą i przynosi tę korzyść, iż pokazuje, że nie jesteśmy pomiędzy ludami cywilizowanymi ostatnimi w dziedzinie ducha jeżeli na samo wyliczenie płodów literackich z 19 wieku potrzeba było około 200 arkuszy druku.

Uczony autor zamierza przez wydanie bibliografji XVI, XVII, XVIII wieku zaokrąglić tę pracę wydaną starannie i umiejętnie.

1874. Buliński ks. Melchior. Historya kościoła polskiego. Tomów III. Jedyne tego rodzaju dzieło polskie. Czwarty tom nie wyszedł z powodu śmierci autora.

1874. Grabowski. „Kraków i jego okolice“. 6 edycya illustrowana. Najlepszy przewodnik Krakowa. Wydanie ozdobne.

1877—1880. Wydawnictwo dzieł lekarskich przez zawiązane Stowarzyszenie lekarzy. Wydało dotychczas 5 dzieł. Głównie staraniem Prof. Korczyńskiego. Wydawca podjął myśl ś. p. prof. Girsztorta i pracuje dalej w tym kierunku, chcąc medycynie polskiej przyswoić z obcych literatur wszystko co na to zasługuje.

1877 — 1880. Dzieła Juljana Bartoszewicza wychodzą od r. 1877. Dotąd wyszło 12 tomów. Wydawcą ich jest syn autora. Przez obznajomienie społeczeństwa z dziełami Bartoszewicza — spełnia wydawca obowiązek miłości synowskiej a przynosi i prawdziwą korzyść czytelnikom, gdy dziełom tym należy się nie poślednie miejsce w literaturze naszéj.

K. Kalinka. Sejm czteroletni. Tom I. 1880.

1875 — 1880. Kraszewski J. I. Historyczne powieści, których dotąd wyszło 36 tomów. Autor zamierza w formie powieści przedstawić całą przeszłość narodu. Talentem swym i ogromną pracą wywiązuje się bardzo szczęśliwie ze swego zadania.

1879. Estreicher Karol. Teatra w Polsce. Tomów III.

1878 — 1879. Lisicki Henr. Aleksander Wielopolski. Cztery tomy. Dzieło, które doznało słusznéj oceny od całego dziennikarstwa polskiego a szczególniej Czas umieścił o niem obszerny krytyczyczny pogląd. Również St. Tarnowski wydał obszerną krytykę pracy Lisickiego, który w 4 ogromnych tomach apoteozował Wielopolskiego. Krytyka jednak nie zgadza się ze zdaniem autora i ocenia działalność margrabiego tak, jak ją ocenia naród cały.

1879 — 1880. Wisłocki Wł. Dr. Katalog rękopisów bibl. Uniw. Jagiell.

1881. Fredro Alek. hr. Dzieła z portretem aut. Tomów 13.

Chodźko Ign. Pamiętniki Kwestarza. Illustrow. edycya.

Koło artystyczno-literackie. „Kraków-Zagrzebiowi“. Pierwszy występ działalności koła na polu literackiém. Album zbiorowe „Kraków-Zagrzebiowi“ wydane na wzór „Paris-Murcie“ nie ustępuje albumowi paryskiemu i pokazuje, że w Krakowie mogłoby wychodzić czasopismo illustrowane. Że utrzymałoby się pewnie to dowodzi ta okoliczność, iż warszawskie illustrowane wydawnictwa jak „Kłosy“, „Tygodnik illustr.“ itp. rozchodzą się w Galicyi w tysiącach egzemplarzy. Może w „Kole“ znajdzie

się z czasem koło ludzi dobréj woli, którzy zjednoczą swe siły w tym celu.

Słownik terminologii lekarskiéj polskiéj.

Komitet wydawniczy. Księga pamiątkowa jubileuszu J. I. Kraszewskiego.

Z dzieł tu wyliczonych widzimy, że wydawnictwa te podejmowali ludzie bez widoków prywatnych, były to wszystko tylko usiłowania dyktowane patryotyzmem. Księgarze nie występują jako nakładcy, gdyż najlepsze nawet wydawnictwa dają małą nadzieję powodzenie. Tém bardziéj téż musimy podnieść zasługę księgarza D. E. Friedleina, który wydał w téj epoce czasu: Majera „O systemie układu nerwowego“, dzieło, które zrobiło przewrót w medycynie, daléj Gebethnera i Sp., który wydaje historyczne powieści Kraszewskiego, wydał Chodźki Pamiętniki Kwestarza i Dzieła Fredry. Z jakiemi trudnościami wydawcy księgarze mają walczyć dowodzi fakt wydaniu przez nas „Historyi kościoła polskiego“. Dzieło, które powinno zainteresować całe społeczeństwo polskie znalazło w Galicyi i w Poznańskiem 116 prenumeratorów!

Jednemu tylko księgarzowi powodzą się wydawnictwa. Jest nim J. H. Himmelblau, który wydał dotychczas około 20 książek szkolnych, między któremi największą wartość mają prace ś. p. Mecherzyńskiego. Szkoda, że nikt z intelligentnych księgarzy nie posiada tego sprytu co ten wydawca. Wydawnictwa szkolne oddane dziś na łaskę i niełaskę prostéj spekulacyi, są dojną krową dla kilku ludzi, podczas gdy nie narażając na stratę wydawcy mogłoby być i staranniejsze co do formy i lepsze co treści. Między wydanemi przez I. H. Himmelblaua znajduje się kilka dzieł mających rzeczywistą wartość — ale są tam i ramoty pedagogiczne. Otrzymały jednak wszystkie dobrą opinję Rady szkolnéj. To przypisać można tylko zręczności wydawcy, któréj nie posiada n. p. Karol Wild we Lwowie, zasłużony księgarz i wydawca.

Zakłady, stowarzyszenia i fundacye dla podniesienia kredytu rolnictwa i przemysłu.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Istnieje ono od r. 1861. Ma na celu ubezpieczenie budynków i ruchomości od ognia, ubezpieczenie ziemiopłodów od gradobicia, ubezpieczenie życia człowieka we wszelkich kombinacyach.

Towarzystwo oparte jest na wzajemności, na pokrycie wydatków bieżących służą przedewszystkiem zaliczki składane przez członków, na nieprzewidziane zaś wydadki służy fundusz rezerwowy.

Ze sprawozdania za rok 1880 i 81 przedstawionego członkom na walnem zgromadzeniu 30 maja podajemy cyfry następujące: Co do działu ubezpieczeń od ognia, to wystawiono 135.245 polic na ogólną wartość budynków 277 i pół miljonów. Zaliczki wynosiły 2.000.190 złr. a gdy wydatki i wynagrodzenia za szkody tylko 1.847 tysięcy, przeto po zwróceniu 20% członkom wzrósł fundusz rezerwowy o 79 tysięcy i wynosi dzisiaj **1.390.285** złotych reńskich.

W dziale ubezpieczeń od gradu ubezpieczono na 3.963 polic ziemiopłody w wartości 29.989.016. Fundusz rezerwowy w tym dziale wynosi **176.350** złr.

W dziale życiowym fundusz rezerwowy przeszło 200 tysięcy, w roku 1880 wypłaciło towarzystwo w ten sposób ubezpieczonym 88.533 złr. a od początku swego istnienia (11 lat) 371.299 złr.

W dziale towarzystwa wzajemnego kredytu, które istnieje przy towarzystwie ogniowem od lat sześciu, wynosił obrót kasowy 23 miljonów (w 1ym roku tylko 5 mil.). Gdy w pierwszym roku istnienia stopa procentowa wynosiła 9 — na r. 1881 ustanowiono ją na 6% a mimo tego zysk 20.188 złr. podniósł się na 45.325 złr. i gdy w r. 1875 wypłacono uczestnikom dywidendy 15.933 złr. — w r. 1880, 30.620. Wkładki na książeczki wynoszą obecnie 1.396.290 złr., weksli eskontowano za 2.143.439 złotych reńskich.

Cyfry to broń najsilniejsza. Towarzystwo założone staraniem głównie Franciszka Trzecieskiego szczupłym kapitałem, stało się dzisiaj potęgą finansową kraju, bo obrót kasowy dzienny wynosi **78 tysięcy**. Uczciwą gospodarką zyskało ono sobie zaufanie ogólne a przyczyniło się bardzo wiele do polepszenia gospodarki krajowéj; gdybyśmy pominęli nawet i to, że grosz, jaki zabierały dawniéj zagraniczne towarzystwa asekuracyjne, pozostanie u nas stanowiąc majątek narodowy, to towarzystwo asekuracyjne krakowskie położyło i na innym punkcie wielkie dla miasta i kraju zasługi: w r. 1866 założyło ono swym kapitałem krakowską kasę oszczędności.

Kasa oszczędności założona w r. 1866 przez tow. ubezpieczeń od ognia w Krakowie z celem nastręczania mniéj zamożnym warstwom społeczeństwa sposobności do bezpiecznego przechowania, oprocentowania i powiększania uzbieranych funduszów, a tem samém zachęcania ich do pracowitości i oszczędności. (Pierwszy fundusz na założenie téj kasy pożyczony przez towarzystwo ubezpieczeń wynosił 30000 złr.. w r. 1873 już żwrócony).

Z dniem 1 maja 1873 r. na mocy uchwały rady gminnéj przeszła pod zarząd gminy miasta Krakowa. W myśl §. 5 statutu ręczy gmina miasta Krakowa majątkiem swym za wkładki wnoszone do kasy oszczędności aż do chwili, gdy fundusz rezerwowy zakładu wzrośnie do 50 tysięcy.

Z kasą oszczędności połączony jest zakład pożyczkowy na zastawy ruchomości, założony w r. 1870.

W r. 1866 złożyło do kasy oszczędności 582 stron swe kapitały, dzisiaj w roku 1880 liczba uczestników wynosi 6.353 z kapitałem 6.952.707 złr.

Ogólny obrót kasowy w r. 1880 wynosił 14.874.114; majątek własny zakładu czyli t. z. fundusz rezerwowy złr. 351.156 czysty zysk 82.126 złr.

W ubiegłym roku postawiła kasa gmach własny przy ulicy Szpitalnéj. Szkoda tylko, że ten wspaniały budynek stanął w miejscu zupełnie nie odpowiedniem.

Straż pożarna miasta Krakowa[1]) skadała się za czasów, gdy magistrat był przez rząd mianowany z kilku ludzi. Po nadaniu konstytucyi a przed zaprowadzeniem rady gminnéj, tworzyło ją 40 parobków, zamiataczy ulic, po większéj części wysłużonych żołnierzy, a park miał kilka sikawek nie do użycia. W styczniu roku 1865 sprowadziło Towarzystwo ogniową na swój koszt od fabrykanta Metza z Heidelbergu pierwszą wzorową sikawkę, a zorganizowawszy ochotniczą straż pożarną z własnych urzędników, postarało się dla niéj o odpowiedniego komendanta, powołując na to stanowisko Wincentego Eminowicza, oficera wojsk austryackich, który w celu obznajomienia się z mustre strażacką itd. odbył kilkomiesięczną praktykę w straży miejskiéj wiedeńskiéj.

Ciekawe to były zawiązki téj straży. Prócz urzędników wpisało się do niéj mnóstwo młodzieży akademickiéj, a między

[1]) Tu o niéj mówimy, gdyż założyło ją Tow. wzaj. ubezp.

członkami jéj znajdujemy nazwiska, jak: Artur Potocki, Antoni Wodzicki, Tomkowicz, Moszyński itd. Bezpieczeństwo miasta oddane teraz było nie 40 niedołęgom, ale 250 młodzieńcom, którzy gotowi byli zawsze nieść nawet życie w ofierze, ratując mienie współobywateli. I towarzystwo to mające cele humanitarne na względzie musiało czekać aż do 20 maja 1867 na potwierdzenie swych statutów, pomimo, że konstytucya gwarantowała wolność stowarzyszeń. Rząd ówczesny widział w niem jakieś kadry, policya czuwała nad ćwiczeniami, a naczelnik rządu krajowego Possinger zrobił nawet raz naczelnikowi straży uwagę, iż mustra jéj podobną jest do ćwiczenia artyleryi.

Dopiero hr. Gołuchowski uznał to, iż towarzystwo takie choćby nawet panowała w szeregach jego karność wojskowa nie zagraża spokojowi monarchji. Kiedy go zamianowano namiestnikiem, widząc przy uroczystym wjeździe swoim ustawioną straż przy bramie Floryańskiéj, na przedstawienie Dietla, radcy Friedleina i Rzewuskiego, tudzież naczelnika Eminowicza przyobiecał zatwierdzić statuta. Organizacya wzorowa téj straży była pierwowzorem dla podobnego towarzystwa we Lwowie, które się tam zawiązało pod kierunkiem Dra Filipa Zuckera i dla innych kilkudziesięciu straży pożarnych rozsianych po kraju.

Gdy straż ochotnicza składała się po większéj części ze studentów, wskutek czego podczas wakacyi, świąt, szeregi jéj malały, przeto reprezentacya miasta uznała za stósowne, aby utworzyć miejską płatną straż pożarną, w miejsce owych czterdziestu parobków, nad którymi już od r. 1868 oddano komendę naczelnikowi ochotniczéj straży ogniowéj. Ostatnia organizacya straży pożarnéj zaszła 28 kwietnia 1873. Składa się ona dzisiaj z 43 ludzi, którzy wraz z dobrze zorganizowaną strażą ochotniczą istniejącą do dzisiaj, wystarczają zupełnie do zapobieżenia wszelkim pożarom. Brakłoby nam miejsca na wyliczanie podziękowań publicznych i dekretów uznania jakie straż ta — śmiało powiedzieć można — jedna z najlepiéj uorganizowanych — w różnych czasach otrzymywała.

*

Prócz straży pożarnéj wzrosło nakoniec pod egidą Towarzystwa ogniowego:

Towarzystwo zaliczkowe założone 3 stycznia 1870 r. Dyrekcyą towarzystwa aż do dnia 22 lutego 1874 pełnili na przemian Dyrektorowie towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, jak Henryk hr. Wodzicki, Henryk Kieszkowski, Wład. Biesiadecki, i kasyer Józef Kiciński. W pierwszym roku swego istnienia liczyło towarzystwo 460 członków, majątek wynosił 13.345 złr. 35 ct. a obrót kasowy 84.837 złr.

W r. 1874 liczba członków wzrosła do 1628 z udziałem 109.113 złr. — obrót kasowy 481.344 złr. W tym roku zrezygnowali dyrektorowie tow. wzaj. ubezpieczeń z pełnienia obowiązków w towarzystwie zaliczkowem. Walne téż zgromadzenie członków zamianowało prawie jednogłośnie (312 na 315 głosów) stałym dyrektorem Józefa Kicińskiego. Od téj pory t. j. od 22 lutego 1874 zaczyna wzrastać towarzystwo szybko. W tym samym roku liczba członków dochodzi do 1874 osób, kapitał do 150.416 złr., obrót kasowy 2.105.552; w r. 1876 członków 1868 z udziałem 201.940 a obrót kasowy 2.180.674. I z tym rokiem instytucya, która była pierwszą tego rodzaju w kraju, zaczyna nieco szwankować. Być może, że były tam jakie nieporządki w zarządzie, ale w któréjże instytucyi ich nie ma. Wzrost towarzystwa nagły dawał gwarancyę, że po usunięciu braków, da się jeszcze złe naprawić. Tymczasem zamiast wzięcia się do leczenia choroby, partyá pewna z pobudek osobistych zaczęła podkopywać byt Towarzystwa publicznego. Od téj pory datuje się upadek zakładu, który w roku 1879 ma już tylko 967 członków z udziałem 84.207 i obrotem kasowym 748.857.

Cyfra to jeszcze zawsze poważna i ludzie dobréj woli powinni się postarać o to, by przez wprowadzenie ładu i porządku podtrzymać towarzystwo oparte na własnéj wzajemnéj pomocy członków.

Kilkadziesiąt podobnych towarzystw przyczynia się do podniesienia dobrobytu w kraju, a macierz tych towarzystw — krakowskie upada.

Być może że dzisiejsza Dyrekcya zapobiegnie złemu. Życzymy jéj tego. Ma ona dzisiaj trudniejsze zadanie, gdy w Krakowie i okolicy powstało, gdy się byt Towarzystwa zaliczkowego zachwiał — wiele innych towarzystw podobnych.

Towarzystwo kredytowe rękodzielników i przemysłowców założone za inicyatywą drukarza Wincentego Korneckiego. W pierwszych czasach istnienia służył swą światłą radą towarzystwu ś. p. Edward Kandler, wicedyrektor towarzystwa ubezpieczeń.

Rok pierwszy (1878) istnienia daje nam następujące cyfry: Członków 223 z udziałem 20878 i obrotem kasowym 445.587 złr., rok 1880, 348 członków z udziałem 27.719 złr. i obrotem kasowym 1.597.723 złr.

Dyrekcya składa się z 6 członków, którzy urzędują jako dyrektorowie naprzemian przez 2 miesiące rocznie. Czas ten urzędowania dzielą między siebie w ten sposób, iż każdy z nich obiera sobie porę najstósowniejszą, którąby mu nie przeszkadzała w własnych zajęciach. Płacy nie pobierają dyrektorowie żadnéj, lecz tylko 10% tantiemy od czystego zysku.

Szybki wzrost tego towarzystwa, wielka jego działalność i ta harmonja panująca w łonie dyrekcyi dbałéj przedewszystkiem o samo towarzystwo, rokują na przyszłość najpiękniejsze jemu nadzieje.

Towarzystwo gospodarczo-rolnicze założone w roku 1845 z obrębem działalności na 26 zachodnich powiatów kraju, z filją w Wadowicach od r. 1877 i w Tarnowie od r. 1878. Pod bezpośrednim zarządem komitetu towarzystwa istnieje w Czernichowie szkoła rolnicza, która od r. 1881 przeszła pod zarząd sejmu. Majątku zakładowego nie posiada ono wcale, a wydatki bieżące pokrywa z rocznych wkładek członków, których liczba wynosi około 600.

Fundusz pożyczkowy dla przemysłowców i rękodzielników im. arcyksięcia Rudolfa założony przez gminę miasta. Ma na celu pożyczanie kapitału i procentów przyrastających podupadłym rzemieślnikom za opłatą 4% i umarzanie kapitału w 26 dwutygodniowych ratach. Majątek zakładowy 9652 złr.

Pierwsze stowarzyszenie urzędników monarchji austryacko-węgierskiéj zawiązane 20 marca 1865 roku ma na celu ubezpieczenie i wspieranie interesów stanu urzędniczego w całem państwie i na zasadzie wzajemności i własnéj pomocy. W Galicyi istnieje 5 wydziałów tego stowarzyszenia — między nimi w Krakowie.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu rozpoczął swe czynności 10 czerwca 1869 na mocy statutów zatwierdzonych reskryptem ministra spraw wewn. z dn. 18 marca 1869. Kapitał zakładowy 1.200.000. Bilans za rok 1879 wykazał stratę 13.691 złr. Bank ten zajmuje się wykonaniem wszelkich operacyj bankierskich, komisowych, handlowych i przemysłowych, ułatwiając producentom sprzedaż i wywóz płodów krajowych, zaciąganie kredytów i upożytecznianie kapitałów w handlu, rolnictwie i przedsiębiorstwach przemysłowych.

Bank działa przez swe domy komisowe w Tarnowie i Królewcu, niemniéj przez agencyę w Czerniowcach.

Filia banku hipotecznego założona 1868 podległa dyrekcyi banku tego we Lwowie. Zajmuje się operacyami bankowemi wszelkiego rodzaju. Obrót kasowy filii krakowskiéj w r. 1880 wynosił 13,259,888.

Pierwszymi Dyrektorami wybranymi z grona założyli byli p. p. ś. p. Aleksander Kurtz, Bronisław hr. Lasocki i Henryk hr. Wodzicki; obecnie Dyrektorami Banku są p. p. Dyonizy Skarzyński, Henryk hr. Wodzicki i Leon Paszkowski.

Galicyjskie towarzystwo parcelacyi i budowy. Założonem zostało przez Bank Galic. dla h. i p. w r. 1872, a w r. 1874 z powodu ogólnéj stagnacyi i niepomyślnych dla rozwoju téj instytucyi okoliczności, zlikwidowanem zostało, interesa zaś Towarzystwa przyjął jako jego największy akcyonaryusz i wierzyciel Bank Galic. dla h. i p. wydawszy w zamian za akcye Towarzystwa, swoje akcye pierwszeństwa. Towarzystwo parcelacyi i budowy wybudowało w Krakowie 5 domów na Szlaku, 1 przy ulicy Starowiślnéj, 3 przy ulicy Rogackiéj i 2 przy ulicy Krupniczéj i przyczyniło się wiele do ożywienia ruchu budowniczego w Krakowie przez nabycie dużych placów, które rozparcelowawszy, sprzedało osobom prywatnym pod budowę domów. Dyrekcya Towarzystwa parcelacyi i budowy składała się z p. p. Alek. Kurtza Bron. hr. Lasockiego i Dr Arn. Rapaporta. Towarzystwo parcelacyi i budowy założyło w roku 1872:

Towarzystwo przemysłu leśnego z siedzibą w Wiedniu a reprezentacyą w Krakowie, które nabywszy znaczne dobra leśne, sprzedało je w krótkim czasie, bo w roku 1873 i rozwiązało się.

Galicyjski zakład kredytowy ziemski założony 1 września 1872 z kapitałem zakładowym 6 miljonów. Jest on instytucyą czysto hipoteczną, interesa bankowe i giełdowe są wykluczone

z czynności zakładu. Udziela pożyczek na dobra ziemskie i realności miejskie, udziela pożyczek powiatom i gminom na cele publiczne i przyjmuje wkładki na rachunek bieżący.

Filja Austr. Węg. Banku założona w r. 1864. Załatwia wszelkie interesa bankowe jak eskontowanie weksli, papierów publicz., udziela pożyczek na zastawy ruchome, trudni się kupnem i sprzedażą papierów itd.

Podajemy cyfry z ostatniego (1880) roku. Filja krakowska eskontowała za 4.849.557 złr. weksli, pożyczki na zastawy wynosiły 5.746.300 — inne operacye finansowe dopełniają ogólny obrót kasowy do 12,760.540 złr., przyczem zysk wynosi 42.020 złotych reńskich.

Włościański zakład kredytowy założony w r. 1868 jako filja galicyjskiego zakładu kredytowego włościańskiego.

Zakłady dla chorych.

Szpital św. Łazarza założony 1714 przez sufragana krakowskiego Michała Szembeka, a r. 1758 powiększony przez arcybiskupa Michała Poniatowskiego, który na ten cel zakupił od ks. Karmelitów Bosych klasztór. Do szpitala tego przeniesiono szpital świętéj Barbary i zakład dla położnic i podrzutów założony 1220 przez Iwona Odrowąża, biskupa krakowskiego.

Ze szpitalem tym połączono w roku 1879 na mocy nowego statutu dawniejszy szpital św. Ducha, założony 1244 przez biskupa krak. Jana Prandotę a przeznaczony pierwotnie dla zaopatrzenia chorych, z którym jednak 1821 połączono zakład, obłąkanych, założony w roku 1679 przez biskupa krak. Jędrzeja Trzebickiego.

Majątek zakładowy stanowią dobra i kapitały, którymi zarządza Wydział krajowy, a szpital ma 6 oddziałów: 1) dwa dla chorób wewnętrznych, 2) oddział chirurgiczny, 3) zakład dla położnic i podrzutków, 4) oddział chorób skórnych, 5) zakład dla chorób umysłowych.

Służbę lekarską sprawuje 16 lekarzy, administracyjną 5 urzędników a pielęgnowanie chorych oddane jest Szarytkom.

Szpital braci miłosierdzia na Kazimierzu założony r. 1609 przez Waleryana Montelupi, uposażony przez Augusta II, zreorganizowany w r. 1839. Majątek jego wynosi prócz domu na Kazimierzu gotówka około 55 tysięcy złr. Służbę lekarską pełni

dwu lekarzy, obsługą chorych zajmuje się zgromadzenie Bonifratrów.

Szpital izraelicki na Kazimierzu założony w roku 1821 przez krak. gminę izrael. a zorganizowany 1860. Może pomieścić 80 chorych. Majątek jego stanowi dom w wartości 60.000, na wybudowanie jego dał Salamon Deiches 11.500 złr. Służbę lekarską sprawuje dwóch lekarzy.

Kliniki. a) chirurgiczna, b) lekarska, c) okulistyczna, d) położnicza, e) chorób dziecięcych i e) chorób skórnych — jako zakłady naukowe należą do uniwersytetu.

Zakłady dobroczynne ku zaopatrywaniu, wspieraniu i wychowaniu sierót i innych osób potrzebujących szczególnéj pomocy.

Komitet ochronek dla małych dzieci powstał w 1846. Majątek zakładowy składa się z trzech realności i kapitałów wynoszących około 37 tys. złr. Utrzymaniem dzieci zajmują się w trzech ochronach Siostry miłosierdzia a w jednéj p. p. Felicyanki. Liczba dzieci wynosiła w roku 1880 464, dochód 6144 złr.

Zakład ku wychowaniu opuszczonych chłopców pod wezwaniem św. Józefa założony 1848 przez Piotra Michałowskiego, prez. b. rady admin. krak. Ma na celu polepszenie moralne i wychowanie opuszczonych chłopców na pracowitych i społeczeństwu użytecznych ludzi. Dom wraz z ogrodem wartości 70 tysięcy stanowi majątek zakładu, w którym się mieści 60 chłopców. Ostatni roczny dochód wynosił 8930 złr. (w roku 1870 3.540).

Dobroczynne fundacye i stowarzyszenia.

Arcybractwo miłosierdzia i bank pobożny załażone 1584 przez Piotra Skargę a zreorganizowane 1817, ma na celu wspieranie ubogich wstydzących się żebrać, udzielanie pożyczek bez procentu na zastawy, udzielanie wsparć ubogim na pochowanie zwłok z ich familii zmarłych, wsparcie rekonwalescentów, rękodzielników i obywateli podupadłych, obdzielanie ubogich uczniów książkami. Majątek zakładowy 463.464 złr. prócz realności wartéj około 20 tysięcy. Dochód w r. 1860 12.227, 1870 16.124, 1880 39.514.

Towarzystwo dobroczynności założone 1244 przez Prandotę z Białaczowa a odnowione 1816 przez Stan. hr. Wodzickiego, Jana Pawła Woronicza, Teklę Małachowską i St. Mieroszowskiego. Ma na celu opiekę i udzielania pomocy ubogim wyznania chrześcijańskiego a zamieszkałym w Krakowie. Majątek zakładowy wynosił w r. 1870 20.539 w r. 1880 35.041 złr.

Fundacya Dra Józefa Dietla założona przez niego przy okazyi składania przysięgi na godność prezydenta Krakowa 31 października 1866. Majątek 1000 złr., od którego coroczny procent $52^1/_2$ złr. otrzymuje podupadły rzemieślnik bez różnicy wyznania.

Fundacya banku hipot. dla rękodzielników i przemysłowców Krakowa założona w roku 1873 na pamiątkę umowy zawartéj z radą m. Krakowa co do nabycia losów pożyczki loteryjnéj. Majątek zakładowy 3000 złr. a 6-ty procent od niego służy na wspomaganie rękodzielników bez różnicy wyznania urodzonych w Krakowie, którym ta zapomoga jest potrzebną do urządzenia swojéj pracowni, do rozszerzenia swego rękodzielnictwa lub wreszcie do polepszenia swych stosunków.

Fundusz na założenie instytutu dla pozbawionych wzroku powstał ze składek w r. 1854, wynosi on 5.520 złr. (1880 r.). Procenta kapitalizują się dopóki na cel oznaczony nie zostanie zebrana potrzebna suma.

Fundusz Juljusza Johna na założenie domu schronienia dla podupadłych obywateli. Obecnie (1881) wynosi on 6.431 złr.

Fundusz drugi Dra Józefa Dietla na pożyczki dla początkowych rękodzielników z obowiązkiem spłacenia w 26 dwutygodniowych ratach kapitału wypożyczonego wraz z $3^0/_0$. Majątek funduszu 1050 złr.

Fundusz Hieronima Sleczka powstał w r. 1869 wynosi 100 złr., ma na celu wspieranie sierót m. Krakowa.

Fundusz Jakóba Zygm. Loebensteina dla ubogich izraelitów krakowskich. Powstał 1866, majątek 1050 złr. a procenta idą na wsparcie dwóch izraelitów opuszczających szpital.

Towarzystwo św. Wincentego a Paulo ma na celu wspieranie ubogich i umoralnianie ich. Istnieje ono już od kilkunastu lat. Kapitału żelaznego nie posiada wcale, a wydatki opędza ze składek członków, darów, dochodów z went, loteryj fantowych i t. p. Szczególniéj wenty przyczyniają się do powiększania dochodów tego towarzystwa.

Towarzystwo św. Salomei założone przed kilkoma laty — ma te same cele co powyższe.

Funducya inwalidów.

Imienia Pelagji Russanowskiéj założona w r. 1863, zatwierdzona nareszcie 1874 r. ma na celu wspieranie dożywotnie inwalidów wojskowych polskiego pochodzenia wszystkich trzech katol. obrządków lub też innych osób tychże obrządków, które w jakimbądź innym zawodzie położyły dla kraju zasługi i znajdują się w potrzebie. Majątek stanowi 60.623 złr. w papierach a pobiera z niego obecnie wsparcie 10 inwalidów po 300 a jeden 500 złr. Fundacyą tą zawiaduje Wydz. kraj.

Fundacye szkolne.

Stowarzyszenie dobroczynne ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych założone 1877 przez II wiceprezesa Dra Michała Schmidta ma na celu zaopatrywanie ubogiéj młodzieży w obuwie, książki i przedmioty potrzebne do nauki. Funduszami zarządza wydział złożony z 11 członków. Fundusz żelazny 1000 złr. Dochód (1880) 2.400 złr.

Fundusz Dra Józefa Dietla (trzeci) na szkołę przemysłową miejską, założony w r. 1867, z kapitałem 1000.

Fnndusz Dra Józefa Dietla (czwarty) na nagrody dla celujących uczniów szkoły przemysłowéj. Kapitał żelazny 1395 złr.

Fundacya stypendyjna.

Kaspra Żubowskiego, założona w r. 1873 r. ma na celu udzielanie stypendyów uczniom szkół ludowych krakowskich, realnych, technicznych, oraz uczniom wydz. lekarskiego i filozoficznego uniwersytetu jagiellońskiego urodzonym z rodziców włościan starostwa krakowskiego lub mieszczan krakowskich. Majątek zakładowy 47.423. Zarząd majątku przysłuża radzie miasta Krakowa a prawo nadawania prezydentowi. 13 uczniów pobiera stypendya po 150 złr.

Fundacya na cele oświaty w ogóle

Dyzmy Chromego w roku kapitał zakładowy 20.000. Trzy czwarte części dochodu mają być przeznaczone na cele oświaty, reszta według uznania rady gminnéj, ale dopiero wtedy gdy fundusz wzrośnie do 4 miljonów złr.

Prócz tych istnieją stypendye wyłącznie dla Krakowa.

1) 3 po 15 złr. 43 ct. dla trzech uczniów urodzonych w Sączu, Grybowie albo Kamionce a uczęszczających na wszechnicę jagiellońską. Fundacya Bartłomieja Fussorjusza. 2) Fundacya Humberta 661 złr. 85 ct. dla uczniów mieszkających w bursie świętéj Barbary, 3) Jakubowskiego, 95 złr. 37 ct. dla medyka, który się odszczególni na publicznéj rozprawie 4) Trzcińskiego 4 po 161 złr. 6 ct., dla zakładów dobroczynnych w Krak. 5) Janowskiego 1 na 56 złr. 20 ct. dla uczniów wszechnicy, 6) Szastera 1 na $12^{1}/_{2}$ złr. tak samo, 7) Janowskiego 25 złr., dla uczniów wydz. fil. 8) fundacya bezimienna 42 złr. 97 ct. tak samo 9) Krzyżanowskiego, na 59 złr. 45 dla uczniów wszechnicy, 10) Anieli z Perrandów Rościszewskiéj 2voto Polowéj, 1 na 120 dla uczniów medycyny 11) Ks. Chełmeckiego 60 złr. dla uczniów gim. świętéj Anny, 12) Ag. Gołuchowskiego 200 do 300 dla ucznia szkoły sztuk pięk., 13) jednorazowych 17 stypendjów po 150 i 200 złr. dla uczniów uniwersytetu, fundusz zebrany w drodze składek celem uczczenia pamięci Kopernika, 14) Laskowskich Zygm. i Maryi 27 stypend. po 150 i 200 dla synów szlachty kształcących się w Krakowie 15) Löwensteinowéj 132 złr. dla ucznia szk. krak. 16) Mieroszewskiego Jana 3 styp. po 200 złr. dla uczniów gimn. św. Anny, 17) Petryczyna Kazim. 30 styp. po 200, 150 i 125 złr. dla uczniów szkoły roln. w Czernichowie, dla uczniów gimn. św. Anny, instytutu technicznego i uniwersytetu. 18) Siemiradzkiego 120 złr. dla ucznia szkoły szt. p., 19) ks. Jędrzeja Stawki 2 styp. po $52^{1}/_{2}$ złr. dla uczniów szk. krak.

Towarzystwa mające na celu zabawę.

Resursa mieszczańska. Od lat dawnych, bo od r. 1844 istniała w Krakowie jedna resursa t. j. resursa obywatelska, założona przez hr. Moszyńskiego i Wężyka. Ale ta nie była przystępną dla klas średnich, bo nasamprzód należeli do niéj prawie tylko sami członkowie magnateryi, a następnie nie nastręczała sposobności do zabaw odpowiednich. W r. 1866 otworzono pierwszą w Krakowie resursę mieszczańską głównie za inicyatywą Józefa Dietla, który czuł potrzebę otworzenia instytucyi mającéj na celu obudzenie w Krakowie życia towarzyskiego. Dietl więc, dalej ks. Jabłonowski złożyli na ten cel po 500 zlr. Konrad Wentzl,

bankier Wolff i wielu innych po 100 złr. i mniéj, a twórca zakładu Józef Dietl powierzył pierwsze urządzenie resursy Wal. Rzewuskiemu, który wywiązał się świetnie ze swego zadania. Resursa téż w pierwszych zaraz latach wpłynęła korzystnie na stosunki towarzyskie, wielu nawet członków resursy obywatelskiéj wpisało się tutaj na członków. I zdawało się, że potrafi utrzymać się towarzystwo, które prócz dawania balów, koncertów itp. przyczyniało się odczytami, wieczorkami literackimi do obudzenia życia towarzyskiego w Krakowie, gdy tymczasem podział na koła, kółka i kółeczka podkopał byt towarzystwa, klasa rzemieślnica lekceważona w resursie odłączyła się w r. 1870 i założyła Postęp a resursa, która liczyła w pierwszym roku istnienia około 500 członków upadła, gdy do sal jéj wkradły się gry hazardowe i zarząd nie odpowiadał godnie swemu zadaniu. Koleje Postępu były podobne. Z początku świetnie błysnął, i gdyby nie Józef Kiciński byłoby i to towarzystwo powstałe z łona resursy mieszczańskiéj upadło. W r. jednak 1879 zajął się Kiciński losami i ułożywszy statut nowy, zamienił „Postęp“ na upadłą poprzednio „Resursę“, która istnieje dotąd, liczba jedna uczestników jest bardzo małą.

Resursa pierwsza przyjmowała w murach swoich gości znakomitych jak Gołuchowskiego, Gałęzowskiego, Libelta itp.

Gwiazda stowarzysznie rzemieślników, założona w r. 1869 głównie za staraniem obywatela Czarnuchowskiego przestało istnieć po dwuletniem wegetowaniu.

W r. 1871 powstała po raz drugi Gwiazda, lecz znów po 4 letniéj egzystencyi została przez Namiestnictwo zamknietą, w lokalach jéj bowiem brakło członków a w kasie pieniędzy.

Namiestnictwo nakazało rozwiązanie towarzystwa i z tego powodu, że poczęli w „Gwiaździe“ bywać socyaliści. Klasa rzemieślnicza nie ma dzisiaj w Krakowie instytucyi w lokalach, któréj mogłaby wytchnąć po pracy, znaleść rozrywkę i naukę, bo stowarzyszenia drukarzy p. t. Ognisko i kółka młodzieży handlowéj, nie liczymy wcale. Są to stowarzyszenia bardzo mało przez ogół popierane. Dla czego się tak dzieje? bo Kraków zabity od świata cywilizowanego deskami.

Koło artystyczno-literackie, istnieje od roku, zawiązane głównie staraniami Juljusza Kossaka. Liczba członków przeszło 300 — gromadzi w sobie wszystko co pod względem nauki, talentu i intelligencyi ma prawo do przodowania w Krakowie. Towarzystwo posiada czytelnię wszystkich gazet polskich i licznych zagranicznych i urządza odczyty, wieczorki literackie.

Życzyćby należało, by to towarzystwo utrzymać się potrafiło, aby go nie spotkał los, jakiego doznało kasyno-artystyczno-literackie, założone r. 1868 przez ś. p. Mieczysława Dzieduszyskiego, które liczyło zaledwo kilkudziesięciu członków, a połączywszy się z resursą mieszczańską — w niéj się rozpłynęło i z nią razem upadło.

Towarzystwo strzeleckie istnieje od r. 1562 t. j. jeszcze z tych czasów, kiedy obrona murów miejskich była powierzoną mieszczanom krakowskim. Królowie téż polscy nadawali towarzystwu liczne przywileje. Dziś kiedy strzelnica miejska przestała być miejscem ćwiczeń w używaniu broni palnéj dla przyszłych obrońców miasta — stało się towarzystwo istniejące w dzisiejszéj postaci czemś anomalnem. Działalność bowiem jego ogranicza się na tém, iż... tylu a tylu członków strzéla sobie do kurka o to „Kto ma dać obiad“ (omyłka druku miało być: „Kto ma zostać królem kurkowym“). A szkoda, że instytucya ta zamknęła się w sobie jak żółw w skorupie. Za granicą towarzystwa strzeleckie mają jakiś cel, jakąś racyę bytu. Prócz dawania balów, wieczorków tańcujących, do czego nasze dość ochocze i czego mu się nie gani ze względu na to, iż takie zebrania przyczyniają się do obudzenia i podtrzymywania życia towarzyskiego — mają owe zagraniczne na celu i wprawianie młodzieży w używanie broni palnéj. U nas przystęp do towarzystwa dozwolony tylko powagom miejskim. Żal, że fundusze towarzystwa składające się z dużego ogrodu strzeleckiego i domu towarzystwa, któreby mogło stać się punktem zbornym dla licznéj liczby mieszkańców — a szczególniéj młodzieży nie przynoszą żadnéj a żadnéj korzyści, bo przecież ta strzelanina członków towarzystwa do celu jest bez celu. — Nie chodzi nam o to by młodzi mogli zostawać członkami towarzystwa, prezesami itd. — niech zarząd funduszów należy do poważniejszych obywateli — ale dzisiaj przy ogólnie obowiązującéj ustawie wojskowéj należałoby przypuścić chociaż młodzież do ćwiczeń w użyciu broni palnéj, a zresztą młode siły dodadzą młodéj krwi drzemiącemu staruszkowi. Będzie to nowego rodzaju transfuzya.

Statut zreformowany w r. 1877 przez Józefa Kicińskiego wymaga nowéj reformy.

Kiciński zostawszy królem kurkowym zniósł zwyczaj uroczystych przyjęć a natomiast wprowadził zasadę, iż nowo obrany król kurkowy daje pewną kwotę na cele publiczne. Kiciński zło-

żył 100 złr. na oświatę ludową, 100 na stypendya i 100 dla instytucyj dobroczynnych.

Kończąc tę skromną pracę, prosimy Czytelnika o pobłażanie. Wiemy, że opuściliśmy wiele szczegółów z historyi Krakowa, ale pamięć ludzka ma dość szczupłe granice, zwłaszcza, jeżeli trzeba sobie przypomnieć dwa lat dziesiątki. Przytém jeżeli u niektórych panów, którzy nam udzielali informacyj znaleźliśmy szczérą ochotę dania ich nam, za co jesteśmy im serdecznie wdzięczni — to z drugiéj strony kilka instytucyj proszonych przez nas o bliższe dane, wprost nam ich odmówiło. Dajemy tedy tylko to na co nas stać. Czujemy, że zamykając to opowiadanie powinniśmy dać jeszcze pogląd ogólny i odpowiedzieć na kilka pytań a mianowicie:

O ile wpłynęła konstytucya na obudzenie i podtrzymanie ducha patryotycznego u mieszkańców; czy dalėj liczba szkół i zwiększone uczęszczanie do nich przyczyniło się rzeczywiście do oświaty narodu, czy oświata ta właściwem korytem spływa na społeczeństwo nasze; następnie czy założenie tylu instytucyj finansowych podniosło dobrobyt w kraju, czy téż stało się źródłem dochodów dla samych kapitalistów tylko, wreszcie wypadałoby nam zaczepić i o sprawę socyalną, pomówić coś o fundacyach o ile te przyczyniły się do zmniejszenia nędzy mieszkańców a nakoniec wspomnieć choćby i o smutnym objawie jaki spostrzegamy od lat klku, iż przemysł, handel popada co raz więcéj z rokiem każdym w ręce téj części ludności, która pomimo, że gości na ziemi naszéj od lat pięciuset — nie stała się polską, nie zlała się z narodem.

O tém wszystkiem wypadałoby pomówić, ale ramy pracy téj są zbyt szczupłe. Ponieważ jednak są to kwestye żywotne, obchodzące ogół społeczeństwa polskiego, przeto w najbliższéj przyszłości będziemy się starać je opracować a wtedy podamy te uwagi nasze w osobnéj odbitce.



WYNAGRODZENIA WYPŁACONE
za klęski elementarne

w czasie 20-letniego istnienia Towarzystwa

wynoszą

złr. 17,953.554.17 w. a.

Czysta pozostałość

po zamknięciu rachunkowem każdego roku

rozdziela się pomiędzy stowarzyszonych

w stosunku do opłat wnoszonych.

Zwrócono stowarzyszonym

od czasu założenia Towarzystwa

złr. 3,265.210.76 w. a.

Rozczyn „Lerasa" w niedokrewności, osłabieniach, katarach żołądkowych, blednicy i t. d. środek niezawodny 50 centów. — *Czekoladka na robaki dla dzieci* 20 centów. —

Pastylki balsamiczno-ziołowe usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie i wyschnięcie w gardle lub krtani 50 centów. —

Pastylki słodowe w kaszlu w katarze, po 10, 20 i 30 centów. — *Pastylki Detana* w zapaleniu gardła, chrypce, 50 centów. — *Pastylki czekoladowe z żelazem* dla dzieci, 50 centów. —

Expelerin, działa orzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluxyą, kurcze żołądkowe, 40 cent., 70 cent. i złr. 1 cent. 50. —

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczące krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, oraz usuwają bezwładność w rękach ub nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr. — *Kapsułki elastyczne* z olejem rycynowym, tranem i t. d. 25 centów. —

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 centów, pół butelki 75 cent. —

Balsam zdrowia, jedyny środek uleczający wszelkie katary żołądkowe zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a z tąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 centów. —

Allyl niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. Sposób użycia: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr. w. a.

Antihemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu, a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek, ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy należy równocześnie natrzeć skronia po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni po 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. — Cena flakonu, 1 złr. 80 ct.

Pasta piękności (Crême de baute). Środek, usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny, nie zawiera żadnych części szkodliwych. Cena 85 ct.—*Mydło toaletowe*, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct.—*Mydło glicerynowe płynne*, uznane przez Towarzystwo lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct.—Jodowe 35 cent. — Smołowe 25 cent. — Siarkowe 25 cent. — Karbolowe 25 centów. — *Mydło* na wszelkie plamy tłuste, każda plama wywabić się musi, nie pozostawiając żadnych śladów, zwłaszcza na materyach

jedwabnych, co po benzynie zawsze dostrzedz się daje. Cena 25 centów.— *Olejek przeciw głuchocie.* Cena 50 centów. — *Cement* do plombowania zębów. 25 centów. — *Wata* uśmierzająca natychmiast ból zębów. 15 centów.— *Elixir* przeciw fluksyi do nacierania twarzy. 40 centów. — *Ocet toaletowy* do mycia. 50 centów. — *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony* oraz *wszelkie owady domowe; środek niezawodny;* pół kilo w pęcherzu 3 złr., flaszka 25 centów (oraz balonik do proszku 50 centów). — *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. — *Woda kolońska* po 40, 60, 80 cent. do 3 złr. — *Pasta do zębów* 25 i 50 centów. — *Woda do ust* ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną, często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 centów. — *Proszek do zębów* roślinny, nieszkodliwy 25 i 50 centów. —

Verrurcin, płyn niszczący odgniotki, smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 centów. — *Płyn do farbowania włosów* na czarno, brunatno, blond złr. 1 centów 50.—

Regenatereur jest niezrównanym środkiem przywrotczym siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe. nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca sie ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienie takowych od tłuszczu, gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznym, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem takowe po 8—10 dni otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto ani skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 c. i 3 złr. 1 ct. 50.—

Krople cudowne od bólu zębów: krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natymiast również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 cent.

Olejek tanno-łopianowy. Rano podczas czesania należy olejskiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie. W wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów; lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 centów. — *Ziółka karpackie* w kaszlach, katarach i t. d. 40 ct.— *Maść cudowna krakowska* na wszelkie rany, odzię̨bienia, odleżenia ciała itd. Cena 40 centów. — *Balsam* przeciw odmrożeniom, 25 i 50 centów. — *Papier lub płyn do kadzenia* w pokojach po 25 i 50 centów. — *Płyn odwietrzający* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 centów. — *Płyn* do prania bielizny po epidemicznie chorych złr. 1 cen 50. — *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast, a używany podczas ostatnich epidemij we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, uznany został za najlepszy, kilo 20 centów. — *Proszek oczyszczający* naczynia srebrne, mosiężne, bronzowe żelazne, pocierając takowym na sucho. Cena 50 centów. — *Kit do lepienia szkła* i porcelany 50 centów.

Wody lekarskie własnego wyrobu uznane i polecone przez Towarzystwo lekarskie krakowskie jako to: *Woda Salcerska* — *Woda z pyrofosforanem Żelazowy* — *Woda Litowa* — *Woda Bromowa* — *Woda Jodowa* — *Woda Gorzka* przeczyszczająca.

Powyższe środki utrzymują na składzie pp. aptekarze: w Poznaniu Mankiewicz apt. we Lwowie Mikolasch apt. Mussill Reiss apt. Bochni i apt. w Bóbrce Międlicki apt. w Brodach Kulak apt. w Budzanowie Jasieński apt. w Chrzanowie Sporysz apt. w Ciężkowicach Zopott aptekarz w Dembicy Zauderer aptekarz w Grybowie Tulszycki aptekarz w Jaśle Palch aptekarz w Krośnie Pick aptekarz w Krzeszowicach Rybacki apt. w Łańcucie Szultz aptekarz w Mielcu Pawlikowski apt. w Krynicy Nitribitt apt. w Przemyślu Maszcewski apt. w Rzeszowie Kalinowski apt. w Nowym Sączu Jakubowski aptekarz w Stanisławowie, Macura apt. w Tarnopolu, Jamrugiewicz apt. w Tarnowie Chodacki aptekarz Reid apt. w Wadowicach Kurowski apt. w Żydaczowie, Bardasz aptekarz w Szczawnicy Jezierski aptekarz w Jarosławiu Wisłocki apt. w Śniatynie Niemczemski apt. w Tarnobrzegu Brudzyński apt.

Nadto apteka „pod koroną“ utrzymuje zawsze na składzie wszelkie lekarstwa specyalne zagraniczne ogłaszane we wszystkich dziennikach, jak: *Krowiankę styryjską*, pigułki Cauvina, Morizona, Blancarda z żelazem, Valeta z Digitaliną przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach, z pepsiną, rozczyn żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churchilla z wapnem, żelazem, sodą. — *Mączkę szwajcarską* dla małych dzieci, zastępującą zupełnie pokarm naturalny, a zalecaną przez wielu lekarzy. — *Instrumenta* chirurgiczne. — *Bandaże* różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne, rupturowe i pępkowe. — *Pasy* brzuszne kobiece. — *Pessaria* w różnych kształtach. — *Pończochy* jedwabne na obrzękliny u nóg. — *Stetoskopy*. — *Plaissimetry*, odciągacze pokarmowe dla kobiet. *Płótno* kauczukowe na podkłady przy chorych. — *Flaszki* do karmienia dzieci. — *Inchalatory* do wdychiwań gardlanych. — *Narządy* do wdmuchiwań gardlanych. — *Pulweryzatory* do rozdrabiania perfum. — *Zondy* żołądkowe. — *Katetery*. — *Bougie*. *Poduszki* kauczukowe. — *Kapelusiki* kauczukowe, ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia. — *Respiratory* na usta przy silnych mrozach. — *Klisopompy* metalowe lub kauczukowe tak do lewatyw, jak i wstrzykiwań. — *Irrygatory* Dra Eguisiera. — *Wstrzykawki* do nosa lub ucha. — *Tuszownice* maciczne, nosowe. — *Wstrzykawki* podskórne. — *Ciepłomierze* decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli. — *Trąbki* do wzmacniania słuchu — *Kroplomierze*. — *Pęcherze* kauczukowe lub worki na lód. — *Rury* kauczukowe w różnych grubościach.— *Skubanka* płócienna lub angielska.— *Rezerwoary* moczowe.— *Kanki* kauczukowe.— *Spekula*.— *Dreny*.— *Lejki* (Hegara).— Również są na składzie wszelkie

WODY MINERALNE

krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz

APTECZKI HOMEOPATYCZNE.

Na żądanie przesyła się cenniki franco. Zamówienia za zaliczką pocztową.

---

przez używanie owych sławnych Mariacellskich kropli tak wysokiego dopiął wieku. Księżna Elizabeta w Insbruku od wielu lekarzy uznana za nieuleczoną, przez używanie tych kropli została wyleczoną i potem jeszcze wiele lat żyła.

W skutek takich czynów, używano z początku tych kropli tylko w klasztorach później w szpitalach głównych miast Europy jako nieoszacowany środek przy różnych nawet niezwykłych chorobach z najlepszym skutkiem. W końcu jest jeszcze do nadmienienia, że części, z których się te krople składają z żadnemi substancyami lekarskiemi nie mięszane, od wielu słynnych lekarzy jako zdrowiu pożyteczne uznane, preparowanym, wyciągniętym i zcieńczonym sokiem różnych szczęśliwie wybranych roślin są, które w Małej Azyi na brzegu Libanu corocznie zbierane, zawsze świeżo do Europy przesyłane bywają.

OPIS UŻYCIA:

Mariacellskie krople oddziałują łagodnie na rozpuszczalność, mają bardzo przyjemny gorzkawy smak i używa się ich naczczo zrana a wieczór przed położeniem się spać, każdym razem jednę kawową łyżeczkę (dzieciom wolno tylko jedne trzecią część dać użyć), i świeżą wodą albo winem zmięszanem z wodą zapić. Po użyciu dają te sławne krople całemu systemowi życia pewien rodzaj wzlotu, moc, siłę i żywność. **Należy jeszcze zwrócić uwagę, że przy ciągłem używaniu tych kropli w przeciągu dwóch do czterech tygodni, każde z powyżej wymienionych chorób zupełnie usuniętą zostanie.**

Rozumie się samo przez się, że przy tém ostrą dyetę należy zachować.

GŁÓWNY SKŁAD DLA PRZESYŁKI

W aptece „pod aniołem opiekuńczym" Karola Bradyego w Kromieryżu.

Cena jednej flaszeczki 35 ct.

Składy utrzymują w **Galicyi**: w KRAKOWIE apt.: E. Radler, F. Gralewski, W. Redyk, A. Siedlecki, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, E. Stockmar; w BIAŁY Erich Keler apt. i Reichtera apt. spadkobiercy; w BOCHNI Fr. Reiss apt. i A. F. Pilla; w BŁAŻOWIE A. Inlender i Rozejowski apt. w BRODACH E. Liszka apt.; w BRZESKU W. Janoszek apt.; w BUDZANOWIE D. Jasiński apt.; w DOLINIE H. Weiss apt.; w DROHOBYCZU H. Blumenfeld; w JAROSŁAWIU V. Rohm apt,; w JAŚLE R. Palch apt.; w JEZIERNY J. Czemeryński apt.; w JORDANOWIE E. Bachner; w KOŁOMYI E. Stenzel apt. Sidorowicz apt.; KOMARNO Rechtenberg apt.; w KRYNICY H. Nitribitt apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt., P. Mikolasch apt., H. Blumenfeld apt., K. Krzyżanowski apt. i J. Piepes apt.; w LIPNIKU A. Fuchs apt.; w MIELCU Pawlikowski apt.; w MILÓWCE M. Quirini apt.; w N. TARGU K. Laur.; w N. SĄCZU R. Jakubowski i W. Filipek; apt; w PODKAMIENIU St. Konczewicz apt.; w PRZEMYŚLU L. Nahlik apt.; w RADYMNIE. M Swichowski apt.; w ROZDOLE E. Kornberger apt.; w RZESZOWIE A. Kalinowski apt.; w SAMBORZE J. Ąleksiewicz apt.; w SKALE St. Lechowski apt.; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski apt.; w SOKOŁOWIE A. Dańczak apt.; w STRYJU L. Gärtner apt.; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz i A. Beill apt.; w TARNOWIE J. Reid L. Chodacki i E. Rank apt.; w TARNOPOLU Fr. Jamrogiewicz apt.; w TŁUMACZU W. Szankowski apt.; w WARĘZIE B. Krzywobłocki apt.; w WOJNICZU Nodzyński apt.; w ZAŁOŚCACH Br. Małkowski w ZAKLYCZYNIE K. Kamieniobrodzki apt; w ZBARAŻU E. Kruh apt.; w ZŁOCZOWIE Fr. Pettesch apt; w ZOŁYNI M. Romanowski apt.; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski apt.; w ŻYWCU A. Blumentahl apt. **Bukowina**: CZERNIOWICE: Apt. W. v. Alth, apt. Golichowski, Krzyżanowski; DORNA WATRA F. Fritsch apt.; GURAHUMOZA Botezat apt.; RADAUZ Decani apt.

Proszek do czyszczenia wszelkich metali.

Skład Herbaty.

Władysław Tomaszewski

w Krakowie, ul. Grodzka l. 13,

poleca swój Skład wszelkich wyrobów porcelanowych, szklannych, fajansowych, z masy kamiennej

oraz Skład samowarów rosyjskich i tac lakierowych.

Wszelkie obstalunki, tyczące się skompletowania stłuczonej porcelany, jak również powyższe towary sprzedają się **po cenach najumiarkowańszych.**

Garnczki porcelanowe.

Kit do sklejania porcelany i szkła.

FABRYKA i SKŁAD

robót Pozłotniczych i Rzeźbiarskich

ALEKSANDRA KRYWULTA

w Krakowie, ulica Floryańska l. 4.



Wyrabia w różnych stylach *Ramy*, stawia nowe *Ołtarze*, *Ambony*, *Feretrony* itp. restauruje i odnawia stare — słowem wszelkie roboty *kościelne i salonowe* wchodzące w zakres *rzeźb, pozłacań, malowań i sztukateryi*. (Papier mache).



Pracownia obuwia damskiego i męskiego

JÓZEFA CZERNEKA



W KRAKOWIE

przeniesioną została na ulicę Szewską Nr. 15,

(obok Kasy miejskiej).



Powiększywszy przy tej sposobności zapas obuwia męskiego i damskiego, polecam Szanownej Publiczności wszelkiego rodzaju obuwie na każdą porę roku, wykonane trwale, modnie i za przystępną cenę.

i tem podobnie. Nawet w razach gdzie francuska choroba tak dalece się już wkorzeniła że się na szyi, na ustach, w nosie i gdziekolwiekbądź jako gryzący rak pojawia, jako na nieomylne skutki z pewnością liczyć można.

10. Posiadają także pewna i nigdy niezawodną siłę przeciwko robakom. Należy tylko na to uważać ażeby pigułek na noc nie zażywać, zjeść lekki obiadek, a rano naczczo należy stosownie do wieku i budowy ciała na raz 4, 6 do 8 sztuk zażyć i do południa prócz filiżanki czarnej herbaty nic nie jeść, a jeżeli się chce cały zaród wytępić, trzeba to przez kilka dni powtórzyć.

11. W żółtaczce najwspanialsze i niezawodne próby zostały pożądanym skutkiem uwieńczone, a to stosownie do okoliczności i budowy ciała należy co dzień rano i na noc 1, 2 do 3 pigułek zażywać, i 4go do 5go dnia z pewnością zdrowie powróci.

12. Białogłowy stanu wolnego lub zamężne, u których menstruaca nie jest regularna albo też zupełnie zaprzestała, w białych upławach, w blednicy i t. p. dziewczęta które pomimo odpowiedniego wieku przypadłość miesięczna jeszcze nie jest w porządku, niemniej kobiety, u których znowu natura zmienić się powinna, a w tym czasie mnogim nieprzyjemnościom a nawet na niebezpieczne choroby narażone są, powinny pierwsze stosownie do okoliczności przez jeden, dwa lub trzy tygodnie, a drugie tylko od czasu do czasu przez kilka dni tych pigułek używać. Zarówno mogą i brzemienne kobiety być zapewnione że nie tylko zdrowo ale i od wszelkich dolegliwości wolną brzemienność przebędą, i połóg lekko i szczęśliwie się odbędzie, jeżeli w czasie ciężarności przez 4—6 tygodni, przez kilka dni rano i na noc 1 lub 2 pigułki zażywać będą.

13. Przy parciu czyli kolce jakiejkolwiekbądź, przy kurczach żołądka, częstych womitach, krwawieniu nosa, pluciu krwią, rznięciu wewnętrznym, uciążliwościach macicznych, darciu wnętrzności, niemniej u dzieci cierpiących, na darcie mózgu, wnętrzności i inne darcia, tudzież na robaki i serce słabujących, sprawiają te pigułki oczywistą i spieszną pomoc, a w razach padaczki przy ciągłym używaniu tychże udowodniły prawdziwe skutki swej cudownej siły.

14. Cierpiący na wiatry i wodną puchlinę przy używaniu tych pigułek mogą z pewnością na wyzdrowienie liczyć, tylko muszą ostatni, rano i na noc większe dawki zażywać.

15. Najwspanialsze usługi wyświadczają cierpiącym bóle w członkach, kurczu członków, nerwowy i wędrujący gościec i t. p., także uśmierzają i rozdzielają boleści i puchlinę przy podagrze, i wyprowadzają materyę lekkim sposobem.

16. Przy używaniu tych pigułek, odzyskują polepszenie cierpiący węgierską chorobę, robaki, zatkanie w trzewach, i z tego powodu grube brzuchy. smutny zwrok i sztywne członki, a nawet i karłowaty wzrost.

17. Leczą te pigułki także szkorbut na dziąsłach, chronią zęby od pruchnienia i uchylają cuchnący odor.

18. Czyszczą zaflegmione nerki, wyprowadzają piasek z moczem i w wypadkach gdzie szyja pęcherzowa czy to przez wielkie rozgrzanie albo oziębienie kurczowo się zwężyła, użycie tych pigułek szybkie i pożądany sprawia skutek.

19. W chorobach szyi, przy nabrzmieniu migdałków, i przy obrzmieniu szyi i narostach, używając rano i na noc 1 do 2 pigułek, a przy tem robiąc płukanie z wody, trochy winnego octu i miodu, należy się rychłego spodziewać wyzdrowienia.

20. Leczą także dziwe mięso przy dłuższym ich używaniu radykalnie.

21. Są pewną i niezawodną prezerwatywą w czasach nagminnych chorób, jeżeli się w owym czasie w tygodniu kilka razy przed udaniem się na spoczynek kilka sztuk zażyje.

W razach jeżeli się kto bliskim czuje ospy, szkarlatyny, czerwonych plam i t. p. słabości, to takowe łatwo i szczęśliwie przebędzie zażywając miernie te pigułki przez 2 do 3 dni, gdy po odbytej chorobie znowu tych pigułek używać się będzie, to można być pewnym, iż następstwa przybytej choroby j. t.: plamy, osłabienia ócz, słuchu. członków i t. p., zupełnie usunięte zostaną, a taki sam skutek wywierają po przybytych wszelkich chorobach, ponieweż wszelki pozostały jad wyprowadzają, krew w zadziwiający sposób czyszczą i człowieka prawie nowonarodzonym tworzą.

22. Leczą najobrzydliwszą ze wszystkich chorób t. j. Miserere, jeżeli ta choroba tak dalece nie postąpiła, że zatkanie stolca kilkodniowe, silne boleści ciała, ustawiczne womity, i t. p. przypadłości ciągle trwają, to nieuważa się jak przy innych chorobach na czas dawki, lecz daje się choremu co $1^2/_4$, 2 do 3 godzin po 1 pigułce tak długo, dopóki natura nie powróciła na zwyczajną drogę, poczem jeszcze kilka dni po 1 do 2 sztuk rano i wieczór zażywać należy. Osoby bardzo w podeszłym wieku przy pomocy Boskiej, w kilku dniach odzyskali zdrowie nie używając ani enem ani okładów ani też innych środków leczniczych.

23. Osoby zamierzające używać kuracyi kąpielnej lub picia wód mineralnych niemogą lepszego przygotowawczego środka użyć, jak gdy przed rozpoczęciem kuracyi kilka dni po sobie rano i wieczór po 1 do 3 pigułek zażywać będą.

24. Krótko mówiąc mnóstwo jest wypadków, gdzie używanie tych pigułek dla dobra cierpiącej ludzkości w wielokrotnych cierpieniach i dolegliwościach, najpożądańsze sprawiły korzyści, a tych jest tak wielka liczba aby tu o nich wspominać. Należy tylko być przekonanym że nikt tych pigułek bez korzyści używać nie będzie.

Te uprzywiliowane krew czyszczące pigułki można jedynie jako prawdziwe od 80 lat w aptece J. Pserhofera pod złotym jabłkiem Singerstrasse Nr. 15 w Wiedniu nabywać, jedno pudełko z 15 pigułkami kosztuje 21 ct. Paczka zawierająca 6 pudełek 1 złr. 5 ct., z przesyłką o 10 ct. więcej.

N. B. W skutek wielkiego rozpowszechnienia tych pigułek, zostają takowe w rozmaitych kształtach i pod rozmaitemi nazwiskami naśladowane, uprasza się przeto, aby wyraźnie J. Pserhofera pigułek krew czyszczących żądać i należy tylko te jako prawdziwe uważać, „których przepis używania własnoręcznym podpisem „Pserhofer“ zaopatrzony jest.

Z niezliczonych pism dziękczynnych od konsumentów, którzy w rozmaitych i najcięższych chorobach do zdrowia powrócili, nadmienia się kilka z tą uwagą, że każden któren tych pigułek używał, takowe dalej zalecał.

Esency dnia 17 Maja 1874.

Wielmożny Panie!

Ponieważ pańskie krew czyszczące pigułki moją żonę która długoletnie chroniczne cierpienia żołądka i reumatyzm w członkach trapiły, nie tylko do zdrowia powróciły, ale jej nawet młodocianych sił udzieliły, to niemogę innym na podobne choroby cierpiącym odmówić i upraszam znowu o nadesłanie za pobraniem 2 paczek tych cudotwórczych pigułek.

Z wysokim szacunkiem Błażej Spisztek.

Bilsko 2 Czerwca 1874.

Wielce Szanowny Panie Pserhofer!

Ja i tylu innych musimy panu za skutki pańskich krew czyszczących pigułek najgorętsze podziękowanie złożyć. W bardzo wielu chorobach gdzie inne środki bezskuteczne były, pańskie swoją cudowną siłę leczniczą

okazały. Przy krwawych upławach u kobiet, przy nieregularności menstruacyi, robakach, osłabieniu żołądka i kurczach, przy zawrocie lub wielu innych dolegliwościach były w zupełności pomocnemi. Z zupełnem zaufaniem proszę o nadesłanie mi 12 paczek.

Z wysokiem uszanowaniem Karol Kauder.

Wielmożny Panie!

Przypadkowym szczęśliwym sposobem dostały się mi pańskie krew czyszczące pigułki, które na mnie cudowny skutek zdziałały. Przez długie bowiem lata cierpiałam na ból i zawrót głowy, a otrzymawszy od przyjaciela 10 sztuk pańskich szczególnych pigułek, zostałam zupełnie wyleczoną, co się cudem być zdaje. Przy złożeniu podziękowania upraszam o nadesłanie mi paczki tych pigułek.

Grosz-Zkam, dnia 2 Grudnia 1878.

Malwina Czabo.

Rajsko, dnia 22 Listopada 1879.

Wielmożny Panie!

Od roku 1826 po dwóchletniej zimnicy byłem ciągle chory i zupełnie z sił opadły, cierpiałem gwałtowne bóle w krzyżach i bokach, wstręt i womity, omdlewanie i gorączkę, a przytem bezsenne nocy były codziennem utrapieniem życia mojego. W przeciągu mojej 53 letniej choroby zasięgałem rady i pomocy u 84 lekarzy, a między tymi u 2 profesorów w Wiedniu, lecz wszystko nadaremnie a moje cierpienia się pogorszyły. Dopiero 23 Października b. r. przeczytawszy ogłoszenie o pańskich cudownych pigułkach, sprowadziłem sobie takowe, a po używaniu tychże przez 4 tygodnie według instrukcyi, pomimo moich 70 lat jestem zupełnie zdrów i przy siłach i moim nowym życiem się pocieszam. Przyjmij Pan moje najgłębsze podziękowanie za swoje cudotworcze lekarstwo. Pański wieczuie wdzięczny

E. Zwiling właściciel dóbr.

Szanowny Panie Pserhofer!

Nadesłanie $2^1/_2$ paczki pańskich dobrych i leczących pigułek nietylko usunęły cierpienia o których donosiłem, ale owszem wyleczyły takowe zupełnie. Moja żona która przez przeciąg swej choroby setne kuracye odbyła i zupełnie wynędzniała, za pomocą pańskich doskonałych pigułek wyzdrowiała, jest wesoła i dobrych myśli. Dziękuję panu w imieniu całej familii, i proszę o nadesłanie mi pigułek za dołączone 10 złr., abym innym cierpiącym pomódz mógł.

Galacz, dnia 25 Lutego 1879.

Rudolf Weidner.

Lengyel dnia 13 Kwietnia 1880.

Wielmożny Panie!

W tym roku Opatrzność Boska dozwoliła mi pańskie krew czyszczące pigułki poznać i odpowiednio do danego przyrzeczenia, donoszę o skutkach tychże. Zięć mój już od dłuższego czasu cierpiał na ściśnienie szyi pęcherza moczowego, i ztąd takie cierpiał boleści i męczarnie, że sobie życie odebrać chciał, lekarze go zupełnie odstąpili i !—!—! Bogu niechaj będzie chwała po użyciu jednej paczki pańskich cudownych pigułek, zupełnie wyzdrowiał. Niechaj pana Pan Bóg błogosławi. Proszę jeszcze o cztery paczek.

Z pełnem szacunkiem Jan Schotthauer, nauczyciel.

AMERYKAŃSKA MAŚĆ przeciw gośćcowi, szybko i pewnie działająca, niezaprzeczenie najlepszy środek przeciw wszystkim gośćcowym i reumatycznym dolegliwościom, t. j. boleści kręgów pacierzowych, darciu w członkach, migrenę, nerwowy ból zębów, ból głowy, darcie w uszach, 1 złr. 20 ct.

CHINSKIE MYDŁO TOALETOWE, doskonałości jaką tylko pomiędzy mydłami wytworzyć można, robi skórę jak aksamit, trzyma bardzo przy-

---

POCIĄGI NA KOLEJACH ŻELAZNYCH W ZWIĄZKU Z KRAKOWEM.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa.

	osobowy	pospieszny	mięszany
Odjazd z Krakowa:	10.48 rano	9.13 w.	10.50 w.
Przyjazd do Lwowa:	9.7 wiecz.	5.20 rano	11 rano

Do Wieliczki.

Odjazd z Krakowa: 11.5 w południe.
Przyjazd do Wieliczki: 11.44 po południu.

Do Wiednia.

Odjazd z Krakowa:

osobowy	pospieszny	mięszany	osobowy
5.40 r.	6.55 r.	9.30 r., 5.30 w. i 7.50 r.	3 popoł.

Przyjazd do Wiednia:

osobowy	pospieszny	mięszany	osobowy
7.13 w.	4.19 pop.	4.5 r. i 12.20 pop.	5.20 r. i 7.11 r.

Do Prus.

Każdym pociągiem idącym do Wiednia można jechać do Prus, najlepiej jednak jechać osobowym rano o godzinie 5 minut 40, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskimi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 2.24 popoł., a po 1 godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym, przyjeżdża się do Wrocławia po 4 i zatrzymuje się do 9.19 wiecz., o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o godzinie 3 popoł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pospieszny do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy

O godz. 7.50 odchodzi pociąg I, II i III klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o godzinie 3 popoł., jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pospieszny pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II klasa.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa.

	osobowy	mięszany	pospieszny
Odjazd ze Lwowa:	4.49 r.	4.49 wiecz.	10.30 wiecz.
Przyj. do Krakowa:	2.38 p.	5.10 rano	6.48 rano.

Z Wieliczki.

Odjazd z Wieliczki: o godzinie 7.30 wieczór.
Przyjazd do Krakowa: o godzinie 8.4 wieczór.

Z Wiednia.

	osobowy	pospieszny	mieszany	osobowy
Odjazd z Wiednia:	8 rano	11 rano	5 wiecz.	8.30 w.
Przyjazd do Krak.:	9.42 w.	8.30 w.	11.5 pp.	9.42 r.

Z Prus.

o godz. 2 m. 25 po poł. i o godz. 5 m. 45 w. mieszany.

Z Warszawy.

o godz. 9 m. 42 rano osobowy, o godz. 5 m. 45 wiecz.

UWAGA. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galic. obliczane według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 min.); zaś na kolei ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut późniéj od krakowskiego.

Oprócz niniejszego kalendarza

wyszły następujące jeszcze kalendarze

na rok 1882

układu A. Nowoleckiego:

Dla ludu, (rok dziewiąty). Cena 25 ct.

Ścienny, biurkowy mały (dwoma kolorami drukowany) rok dziewiąty). Cena 25 cent.

Ścienny duży, arkuszowy, z portretem Dra Mikołaja Zyblikiewicza (dwoma kolorami drukowany, rok szósty). Cena 25 cent.

Pugilaresowy, z portretem i życiorysem Arturowéj hr. Potockiéj (dwoma kolorami drukowany, rok dziesiąty). Cena 25 cent.

Kieszonkowy, malutki, do portmonetki, (dwoma kolorami drukowany, rok dziewiąty). Cena 18 cent., oprawiony w skórkę i jedwab 40 cent.